

A c t a
Universitatis
Lodziensis

FOLIA LINGUISTICA

54
2020

pod redakcją
Ewy Woźniak

A c t a
Universitatis
Lodziensis

FOLIA LINGUISTICA

54



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

A c t a
Universitatis
Lodziensis

FOLIA LINGUISTICA

54

pod redakcją
Ewy Woźniak

 **WYDAWNICTWO**
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

ŁÓDŹ 2020

REDAKCJA NAUKOWA

Ewa Szkudlarek-Śmiechowicz (Uniwersytet Łódzki) – redaktor naczelny

Ewa Woźniak (Uniwersytet Łódzki) – zastępca redaktora naczelnego

KOLEGIUM REDAKCYJNE

Stanisław Borawski (Uniwersytet Zielonogórski)

Marek Cybulski (Uniwersytet Łódzki)

Hana Gladkova (Uniwersytet Karlovy w Pradze – Czechy)

Björn Hansen (Uniwersytet w Ratyzbonie – Niemcy)

Kinga Joucaviel (Uniwersytet w Tuluzie – Francja)

Małgorzata Kita (Uniwersytet Śląski w Katowicach)

Krystyna Kleszczowa (Uniwersytet Śląski w Katowicach)

Kristina Rutkovska (Uniwersytet w Wilnie)

Jerzy Sierociuk (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

Charles Zaremba (Uniwersytet w Marsylii – Francja)

REDAKCJA JĘZYKOWA TOMU

Anna Lenartowicz-Zagrodna (Uniwersytet Łódzki)

REDAKTOR INICJUJĄCY

Katarzyna Szumska

SKŁAD I ŁAMANIE

Beata Kacperska (Uniwersytet Łódzki)

Publikacja finansowana przez

Zakład Współczesnego Języka Polskiego i Zakład Historii Języka Polskiego

Institutu Filologii Polskiej i Logopedii Uniwersytetu Łódzkiego

© Copyright by Authors, Łódź 2020

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2020

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.09583.19.0.Z

ISSN 0208-6077, e-ISSN 2450-0119

Spis treści

Mirosława Siuciak

Problem zmiany językowej a normalizacja i kodyfikacja polszczyzny 9

The issue of language change

in the face of the standardisation and codification of the Polish language 17

Grzegorz Rudziński

Kurs językowy jako porządkowanie, klasyfikowanie i normalizacja 19

Language course as ordering, classifying and normalizing 33

Jolanta Migdał, Bogdan Walczak

Normalizacja na tle innych czynników
kształtowania języka literackiego 35

Normalization relating to other factors forming of the literary language 42

Agnieszka Zatorska

Nowoczesność w leksyce

– obecność w słowniku przejawem normalizacji

Słownik nowszego słownictwa słoweńskiego z 2012 roku 43

Modernity in the lexicon – dictionary entry as a manifestation of normalization

The newer Slovene lexicon – *Slovar novejšega besedja slovenskega jezika 2012* 57

Magdalena Wismont, Ewa Woźniak

Rola Kodeksu Napoleona

w systematyzowaniu polskiej terminologii prawnej 59

The influence of the Napoleonic Code

on the systematization of Polish legal terminology 69

Ewelina Woźniak-Wrzesińska

Wybrana współczesna polska terminografia
z zakresu nauk humanistycznych – przegląd, próba syntezy 71

Selected contemporary Polish terminography in the field of humanities

– review, attempt at synthesis 89

Izabela Kępka, Lucyna Warda-Radys

Wzorzec listu jako narzędzie edukacji i wychowania
dzieci i młodzieży w XIX wieku
(na podstawie listownika Józefa Chociszewskiego) 91

The pattern of the letter as a tool for education and upbringing
of children and youth in the XIX century
(based on the letter-writing manuals by Józef Chociszewski) 107

Anetta Gajda

Opowiadanie „naukowe”
– gatunek literacki czy popularnonaukowy?
Charakterystyka genologiczna 109

‘Scientific’ story – literary or popular science genre? A genological analysis 121

Iwona Pałucka-Czerniak

Porządkowanie źródeł polskiego prawa a refleksja nad językiem
(na materiale *Akt grodzkich i ziemskich z czasów Rzeczypospolitej*
z archiwum bernardyńskiego we Lwowie, XIX wiek) 123

The ordering of the sources of Polish law and the reflection on language
(on the material of *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej*
z archiwum bernardyńskiego we Lwowie, XIX century) 133

Magdalena Jurewicz-Nowak

Aksjologiczna podstawa zachowania językowego nadawcy
w przedmowach do prac popularyzujących wiedzę
o języku polskim w XIX wieku 135

The axiological basis of the sender’s language behaviour
in the preface to the work popularizing knowledge
about the Polish language in the XIX century 148

Urszula Wójcik

O neosemantyzacji zapożyczeń łacińskich
we współczesnej polszczyźnie (na wybranych przykładach) 151

Neosemantization of Latin loanwords
in contemporary Polish (on selected examples) 163

Magdalena Gozdek

Adaptacja obcych imion męskich do polszczyzny
na podstawie *Odporu na odpowiedź kwestyj*
Erazma Glicznera z 1579 roku 165

Adaptation of foreign male names to the Polish language
in *Odpor na odpowiedź kwestyj* (1579) by Erazm Gliczner 176

Izabela Kuśnierek

Nazewnictwo chemiczne
w *Średniowiecznej historii naturalnej w Polsce* Józefa Rostafińskiego 177

Chemical nomenclature in Józef Rostafiński's *Symbola ad historiam naturalem medii aevi* 188

Artykuły recenzyjne 189

Marzena Makuchowska

RECENZJA: Maria Wojtak, *Do Boga..., o Bogu..., przed Bogiem...*
Gatunki przekazu religijnego w analizie filologicznej,
„Teolingwistyka” 15, Tarnów: Wydawnictwo Biblos, 2019, ss. 379 191

Bartłomiej Cieśla

RECENZJA: Maria Wojtak, *Wprowadzenie do genologii*, Lublin:
Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2019, ss. 292 199


Rafał Zarębski

RECENZJA: Artur Rejter, *Nazwy własne w kon/tekstach kultury*,
Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2019, ss. 308 205

Recenzenci artykułów w roku 2020 211

Mirosława Siuciak

Uniwersytet Śląski

 <https://orcid.org/0000-0001-9770-6605>

Problem zmiany językowej a normalizacja i kodyfikacja polszczyzny

Streszczenie. Artykuł dotyczy relacji zachodzących między zmianami językowymi a procesami normalizacji i kodyfikacji. Normalizacja jest tutaj rozumiana jako proces naturalny, przebiegający na skutek przeobrażeń w uzusie, w którym jeden z rywalizujących wariantów językowych zdobywa przewagę i wypiera zazwyczaj wariant starszy. Natomiast kodyfikacja jest zjawiskiem zewnętrznym, sterowanym przez specjalistów – językoznawców, którzy arbitralnie wyznaczają obowiązującą w języku normę. Kodyfikacja przeprowadzana jest zazwyczaj w powiązaniu ze zmianami w uzusie, staje się wówczas potwierdzeniem procesu normalizacji. Zdarza się jednak, że językoznawcy preferują pewne formy wbrew powszechnym użyciom bądź też nie nadążają za zmianami, w związku z czym skodyfikowana norma wzorcowa w pewnych aspektach odbiega znacznie od uzusu.

W historii polszczyzny wyraźną cezurę stanowi XIX w. Przed tym okresem normalizacja przebiegała w sposób naturalny, bez ingerencji lingwistów, dlatego przeobrażenia systemu językowego były w tym czasie znaczące. Od XIX w. każda zmiana podlegała już ocenie specjalistów, w związku z czym pewne naturalne procesy językowe zostały wyhamowane. Na skutek rozwoju językoznawstwa i zwiększenia roli lingwistów w życiu społecznym w XX w. rola czynników kodyfikacyjnych znacznie wzrosła, chociaż wielu lingwistów przyjęło i zachowuje po dziś dzień postawę asekuracyjną wobec obserwowanych zmian.

Słowa kluczowe: zmiana językowa, uzus, normalizacja, kodyfikacja

Językoznawstwo diachroniczne od wielu lat, a w zasadzie od początków swojego istnienia, jest ukierunkowane na rejestrowanie zmienności języka, na wskazywanie przyczyn oraz umiejscowienie na osi czasu istotnych przekształceń o charakterze gramatycznym i leksykalnym. Przedmiotem oglądu

diachronisty są także przeobrażenia dokonujące się na poziomie komunikacji językowej, w całym jej rozległym spektrum, a efektem tych obserwacji jest opis stylowo-funkcjonalnego zróżnicowania polszczyzny, polegający najczęściej na wskazywaniu zarówno trwałych determinant stylowych, jak i zmienności tych odmian w czasie, uwarunkowanej zazwyczaj przemianami komunikacyjno-kulturowymi, którym podlegała dana społeczność. I chociaż często się podkreśla, że rozwój języka i sposobów komunikowania się balansuje między tym, co trwałe i niezmiennie, a czynnikami uruchamiającymi przekształcenia (Wilkoń 2010), to nie da się zaprzeczyć, że dla językoznawstwa diachronicznego jednym z podstawowych pojęć jest zmiana (Przyklenk 2018, Aitchison 2012).

Takie ukierunkowanie badawcze wynika wprost z rozumienia diachronii jako układu dynamicznego, a dynamikę można pokazać najlepiej przez eksponowanie elementów zmiennych. W pracach historycznojęzykowych, opartych na metodologii strukturalistycznej, dominuje zatem opis wariantów (językowych, systemowych, tekstowych), których pojawianie się i współistnienie stawało się czynnikiem napędzającym rozwój języka. Zastrzec w tym miejscu należy, że sformułowanie „rozwój języka” – podobnie jak synonimiczne „ewolucja języka” – od pewnego czasu jest kontestowane czy też krytycznie oceniane przez badaczy, którzy zwracają uwagę, że wprowadza ono wartościowanie pozytywne (Honowska 2000, Borawski 2005). Nie odmawiając racji tym opiniom, stosowanie tych określeń w analizie historycznojęzykowej wydaje mi się niezbędne, gdyż trudno sobie wyobrazić bez nich opis procesualności omawianych zjawisk. O tendencjach rozwojowych, o ewolucji często pisała w swoich pracach Irena Bajerowa, zwolenniczka teleologicznej interpretacji historii języka, czyli tezy o celowościowym dążeniu języka do stanu optymalnego (Bajerowa 1969: 90). I chociaż ta koncepcja nie przetrwała próby czasu, i sama Bajerowa zmieniła (czy też znacznie osłabiła) swoje stanowisko (Bajerowa 2000), określenia „rozwój”, „ewolucja języka” towarzyszyły jej badaniom do końca, a używane były w jej późniejszych pracach bez znaczenia wartościującego. W takim właśnie ujęciu, jako obiektywne stwierdzenie faktu procesualności opisywanych zjawisk językowych, będą stosowane w poniższym artykule.

Na ewolucję, rozwój polszczyzny składa się szereg procesów zauważalnych na różnych poziomach komunikacji, a opis tych procesów sprzężony jest zawsze z analizą zaobserwowanych przeobrażeń. Jeżeli weźmiemy pod uwagę zmiany systemowe (fonologiczne, morfologiczne czy składniowe), to nietrudno zauważyć, że im bliżej naszych czasów, tym mniej przeobrażeń o jakimś istotnym znaczeniu. W zasadzie tym, co zmienia się w ostatnich dziesięcioleciach najbardziej, jest sam proces komunikacji, jego zasięg i wszelkie konteksty użycia języka. Ze zmianą kontekstów, z postępującą globalizacją, ale też ze specjalizacją stylów i odmian językowych wiążą się znaczne przeobrażenia leksykalne, jak również pewne zjawiska w zakresie składni. Natomiast przekształcenia systemu fonologicznego czy fleksyjnego były w ciągu ostatnich stu lat znacznie spowolnione w stosunku do zmian, które zaszły w polszczyźnie na wcześniejszych etapach rozwoju (Bajerowa 1993: 27–52; 2003: 55–62).

Przyczyn tego zjawiska jest kilka. Najbardziej oczywista jest ta, że wszystkie najistotniejsze, fundamentalne zmiany systemowe dokonały się w dobie staro- i średniopolskiej, kiedy doszło do uregulowania i w ostatecznym efekcie znacznego uproszczenia systemu fonologicznego, do przemodelowania systemu fleksyjnego, w którym znaczącą rolę zyskały czynniki semantyczne oraz postępująca specjalizacja paradygmatów poszczególnych części mowy, a także doszło do zasadniczych zmian w zakresie składni, wynikających w dużej mierze ze zwiększenia sprawności funkcjonalnej i piśmienniczej użytkowników polszczyzny. Większość tych przeobrażeń dokonała się przed XIX w., kiedy język rozwijał się swobodnie, tzn. bez udziału zewnętrznych czynników normotwórczych. Zwracała na to uwagę Bajerowa, która podkreślała, że opis polszczyzny XIX w. wymaga zupełnie innego podejścia badawczego niż charakterystyka wcześniejszych stuleci, ponieważ w tym okresie (a w zasadzie już od początku doby nowopolskiej) znaczącą rolę zaczęła odgrywać formułowana w wielu miejscach myśl normatywna (Bajerowa 1977: 27). Pierwszym okazem tego zjawiska była gramatyka Onufrego Kopczyńskiego (1778–1782), która w pewnych zakresach wpłynęła na przebieg naturalnych procesów językowych. Autorytet autora pierwszej gramatyki szkolnej oddziaływał jeszcze długo po jego śmierci, co przejawiało się w XIX-wiecznych wznowieniach jego podręcznika. Okres zaborów, a więc czas, kiedy dbałość o język ojczysty traktowana była w kategoriach patriotycznego obowiązku, sprzyjał podejmowaniu refleksji metajęzykowych. Były one wyrażane w licznych opracowaniach o charakterze podręcznikowym, jak również w wydawnictwach podejmujących problem językowej poprawności. Publikacje tego typu zaczęły się ukazywać w drugiej połowie stulecia, a koncentrowały się głównie na piętnowaniu zapożyczeń leksykalnych oraz kalk językowych pojawiających się w polszczyźnie przede wszystkim za sprawą oddziaływania języków zaborców. Nie miały te wydawnictwa charakteru naukowego, a raczej wyrażały subiektywne, bardzo emocjonalnie formułowane opinie ludzi zatroskanych o kondycję języka ojczystego (Hawrysz 2016).

Nie bez znaczenia jest również fakt, że w XIX stuleciu po raz pierwszy pojawiły się działania instytucjonalne, których celem było uregulowanie początkowo głównie polskiej ortografii, mocno jeszcze rozchwianej i niejednoznacznej. Zajmowały się tym dwie instytucje: warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk¹ oraz krakowska Akademia Umiejętności². Wokół tych dwóch środowisk zaczęła się tworzyć metajęzykowa refleksja nad kształtem polszczyzny, nieograniczająca się tylko do pisowni, ale także obejmująca inne aspekty używania języka. Z czasem zaznaczyła się nawet rywalizacja językoznawców warszawskich i krakowskich w wyznaczaniu skodyfikowanej normy językowej, szczególnie uwidoczniła na początku XX stulecia³.

¹ W 1830 r. opublikowało *Rozprawę i wnioski o ortografii polskiej przez Deputację od Król. Warszawskiego Przyjaciół Nauk wyznaczoną* (Warszawa).

² W 1892 r. wydała *Uchwały Akademii z dnia 31 października 1891 r. w sprawie pisowni polskiej* (Kraków).

³ Dyskusję tę można śledzić na podstawie licznych publikacji z początków XX w., przykładowo: Kryński 1920; Nitsch, Rozwadowski 1920.

Wiek XIX stanowi zatem pewien przełom w myśleniu o języku, o jego funkcjach społecznych oraz roli autorytetów we wpływaniu na jego kształt. Bajerowa widzi w tym przejaw zapoczątkowanej już w okresie oświecenia tendencji do porządkowania świata i systematyzowania opisu rzeczywistości. Sam fakt, że zaczęły w tym okresie powstawać na szerszą skalę gramatyki języka polskiego, wymusił refleksję nad systemem gramatycznym polszczyzny, nad niestabilnością pewnych paradygmatów, które zestawiano z „doskonałymi”, jednoznacznymi paradygmatami łacińskimi. Wariantywność traktowana była jako efekt niepełnego jeszcze ukształtowania polszczyzny, odbieranego negatywnie, stąd wielu gramatyków XIX-wiecznych nawoływało wprost do „ujednostajnienia” języka⁴. Ten postulat zbiegał się z wyrażaną wówczas koniecznością podniesienia prestiżu polszczyzny, co wiązało się z powszechną opinią, że tylko naród posługujący się w pełni ukształtowanym językiem literackim zasługuje na niepodległość. W rywalizacji wariantów nie widziano zatem naturalnego procesu językowego, ale przejaw niedoskonałości i niedojrzałości. Stąd formułowano często kategoryczne sądy na temat wyboru jednej z rywalizujących form, uznając, że społeczną rolą badacza, znawcy polszczyzny jest dążenie do ujednoznacznienia, unormowania języka.

Występująca zatem od zawsze wewnątrzjęzykowa tendencja do normalizacji, zyskała w XIX w. nowy wymiar – zewnętrzny, instytucjonalny, przy czym normalizację rozumiano jako likwidację wariantywności (Bajerowa 2000: 10). Zaznaczyć jednak należy, że w instytucjonalnej myśli normatywnej ścierały się dwie przeciwstawne tendencje: z jednej strony piętnowano rozchwianie i niejednoznaczność, z drugiej strony nieprzychylnie przyjmowano zanik form tradycyjnych, które niejednokrotnie były wyrazem dawnej wariantywności.

W metajęzykowych wypowiedziach tego czasu pełno było jeszcze sprzeczności, co w dużej mierze wynika z faktu, że językoznawstwo rodziło się dopiero jako nauka, a wiedza historycznojęzykowa i szersze spojrzenie na rozwój języka dostępne były tylko nielicznym. Niemniej jednak, kiedy spoglądamy na polszczyznę XIX, a nawet XX w. z perspektywy czasu, to dostrzec musimy tendencję do porządkowania języka (w tym najbardziej do porządkowania i systematyzowania jego opisu). W myśli normatywnej widoczne jest dążenie do upraszczania, ale także do eliminowania innowacji, z których nie wszystkie przecież wprowadzały wariantywność. Tendencja do porządkowania najlepiej uwidoczniła się w odmianie liczebników, które jako kategoria gramatyczna zaczęły się wyodrębniać już w XVI w., ale ostatecznie proces powstania jednolitej odmiany wszystkich liczebników głównych został zakończony właśnie na przełomie XIX i XX stulecia (Siuciak 2008). Co więcej, ukształtowanie wyrazistego paradygmatu oraz przejęcie przez liczebniki główne zasadniczych funkcji wyrażania relacji ilościowych doprowadziło do zaniku całych klas leksykalno-morfologicznych, takich jak liczebniki zespolone, ułamkowe, czy też do znacznego ograniczenia użycia liczebników zbiorowych.

⁴ Podaję za: Bajerowa 2000: 9.

Dążność do porządkowania polszczyzny nasiliła się szczególnie po odzyskaniu niepodległości, co wynikało z potrzeby zniwelowania różnic regionalnych pomiędzy dawnymi zaborami, przy czym zaznaczyć należy, że większość uregulowań z pierwszej połowy XX w. dotyczyła pisowni. Polszczyzna w nowo odzyskanym państwie polskim miała być wzorcowa, a norma ortograficzna jednolita i usankcjonowana odpowiednimi przepisami. Wyrazem tych dążeń stała się przygotowywana przez wiele lat reforma pisowni z 1936 r. (Jodłowski 1979: 41–138). Wiadomo jednak, że o ile ortografia jest taką dziedziną, którą stosunkowo łatwo uregulować i narzucić skodyfikowaną normę, o tyle inne poziomy języka wymykają się odgórnym działaniom. Należy także wziąć po uwagę, że tym, co zdecydowanie różni wyrazieli skodyfikowanej normy językowej w XX w. od poprzedników z wcześniejszego stulecia, jest pełniejsze, naukowe już spojrzenie na dzieje polszczyzny. Rosnąca świadomość historycznojęzykowa pozwoliła bowiem uznać, że wariantywność nie jest zjawiskiem negatywnym, ale stałym elementem napędzającym rozwój polszczyzny. I chociaż wydaje się, że w XX w. oddziaływanie kodyfikacyjne było znacznie silniejsze, bo bardziej zinstytucjonalizowane, to znamienne jest, iż zmieniło się podejście samych kodyfikatorów.

Jeszcze w 1. poł. XX w. postawy językoznawców wobec normy i jej kodyfikacji były bardziej zbliżone do opinii poprzedników, tzn. uważano, że ekspert może się jednoznacznie opowiedzieć za wyborem wariantu, który uważa za lepszy. Widać to chociażby w pierwszych słownikach poprawnościowych, a więc w *Słowniku ortoepicznym* Stanisława Szobera (Szober 1938), czy nawet jeszcze bardziej w *Słowniku polskich błędów językowych* Stanisława Słońskiego (Słoński 1947). Autorzy tych słowników nie ograniczyli się do odnotowania wariantywności niektórych form, ale zazwyczaj wskazywali tę, która powinna być stosowana. Z autorytarnym narzucaniem normy mamy do czynienia szczególnie w dziele Słońskiego, które było przez Zenona Klemensiewicza (Klemensiewicz 1949) krytykowane już za sam tytuł, wprowadzający zbyt szerokie ujęcie błędu językowego. Tytuł sugeruje bowiem, że znajdziemy w słowniku wykaz błędnych użyć, tymczasem wśród 8 tys. haseł znalazło się wiele takich form, które miały w połowie XX w. warianty (najczęściej fleksyjne). Klemensiewicz zarzucał Słońskiemu liczne niekonsekwencje w interpretacji wariantów oraz dużą zachowawczość w podejściu do innowacji. Jednocześnie można zauważyć, że Słoński preferował pewne formy z dużą konsekwencją, np. przytaczając użycia D. I. mn. rzeczowników męskich miękkotematowych, w których rywalizowały warianty *-ów // -i, -y*, prawie zawsze opowiadał się za formą innowacyjną, a więc *bogaczy, багаży, cierni, cyrkli, kluczy i kłoszy* itp. Fakt, że nie wszystkie z tych zaleceń się przyjęły, świadczy o tym, że uzus i wskazania normatywne nie zawsze się zaszębiają.

Wiek XX jest w dziejach polszczyzny okresem specyficznym, nieporównywalnym nawet z poprzednim stuleciem. Jest to czas, w którym wszelkie zmiany dokonujące się w uzusie były już komentowane przez wyspecjalizowanych ekspertów. Społeczna rola językoznawców znacznie wzrosła, ponieważ to sami użytkownicy polszczyzny zaczęli się do nich zwracać z nurtującymi ich

niekonsekwencjami, np. w odmianie wyrazów, a często nawet domagali się (i do dzisiaj się domagają) jednoznacznych rozstrzygnięć. Zatem tendencja do normalizacji, którą Bajerowa rozumie jako dążenie do likwidacji wariantowości, znajduje wyraz także w oczekiwaniach społecznych.

Jeżeli spoglądamy na działalność kulturalnojęzykową, tak bardzo rozwiniętą w ciągu XX w., to widzimy wyraźnie, że możliwe są dwie postawy środowisk lingwistycznych: komentująca oraz normotwórcza, kodyfikacyjna. Jak już wspomniano, w pierwszej połowie stulecia przeważała postawa druga, wynikająca stąd, że językoznawcy poczuli się do odpowiedzialności za funkcjonowanie polszczyzny w nowo odzyskanym państwie, a nade wszystko wierzyli chyba w moc autorytetu. Jednocześnie rozwój wiedzy historycznojęzykowej uzmysłowił, iż większość istotnych procesów językowych już się dokonała, a podsystemy, takie jak fonologiczny czy fleksyjny, wykazują się znacznym stopniem stabilności. Oczywiście pozostały jeszcze pewne zjawiska i procesy niedokończone, a odnotowana w niektórych kategoriach wariantowość obecna jest do dnia dzisiejszego. Zatem wszelkie działania normatywne (zarówno instytucjonalne, jak też indywidualne) dotyczą tych właśnie kategorii.

Bardzo pouczający jest przegląd publikacji z zakresu kultury języka, które ukazały się w XX w. W dziedzinie fleksji wszystkie one poruszają te same problemy, a często wręcz przytaczają identyczne przykłady. Lektura opracowań z drugiego półwiecza nasuwa wniosek, że wariantywne końcówki fleksyjne dotyczą w każdym przypadku kilku czy kilkunastu powtarzających się wszędzie wyrazów. Brakuje z pewnością pogłębionych analiz aktualnej normy tekstowej, które musiałyby się opierać na obliczeniach procentowych, a nade wszystko brakuje szerszego spojrzenia na omawiane zjawiska. Opinie lingwistów z tego okresu w ogromnej mierze ograniczają się do komentowania, opisywania wariantowości, czasami do wskazywania wariantu preferowanego, ale niezwykle rzadko można spotkać jednoznaczną wypowiedź, że jakaś forma jest już przestarzała i nie powinno się jej używać. Taka asekuracyjna postawa jest zazwyczaj krytykowana przez użytkowników polszczyzny. Wiemy oczywiście, że nie zawsze można sprostać oczekiwaniom wskazania jednej formy obowiązującej, ale bez wątplenia widzimy nadmierne podtrzymywanie przestarzałych wariantów w wydawnictwach poprawnościowych (Siuciak 2017: 138). Odrębnym problemem pozostaje współcześnie fakt, że wariantowość fleksyjna jest typowa dla najnowszych rzeczowników zapożyczonych, więc proces normalizacji będzie tu przebiegał jeszcze długo i pewnie nigdy się nie zakończy, bo zawsze będą się pojawiały nowe zapożyczenia.

Asekuracyjna postawa językoznawców zaznacza się nie tylko w podtrzymywaniu wariantowości tam, gdzie można byłoby już z niej zrezygnować na podstawie statystycznej analizy uzusu, ale także na normatywnym sankcjonowaniu wyjątków fleksyjnych, całkowicie niezrozumiałych dla użytkowników polszczyzny. Takich przykładów można byłoby wskazać kilka, ale najwymowniejszy jest biernik zaimka *tę* – problem stworzony przez samych językoznawców, sankcjonujących ten wyjątek w 1891 r. I chociaż wielu badaczy wypowiadało się na ten temat krytycznie, widząc już na początku XX w.,

że odbiega on znacznie od uzusu, ta sztucznie podtrzymywana, nieco tylko zła-godzona norma, obowiązuje mimo ogromnych trudności do dnia dzisiejszego⁵. Na tym przykładzie widzimy efekt działania dwóch zróżnicowanych czasowo postaw: normotwórczej, typowej dla lingwistów z przełomu wieków, oraz komentującej, zazwyczaj asekuracyjnej, charakterystycznej dla środowisk zajmujących się poprawnością językową w drugiej połowie XX stulecia. Innymi słowy, wyjątek narzucony przez językoznawców wbrew naturalnym procesom unifikacyjnym jest normatywnie podtrzymywany przez następców, mimo iż już od osiemdziesięciu lat w uzusie jest on eliminowany, a współczesna norma wzorcowa pozostaje poza świadomością ogromnej większości użytkowników polszczyzny.

W podsumowaniu należałoby się zastanowić nad rolą językoznawców w współczesnym świecie, w którym życie społeczne podlega coraz większym regulacjom. Język naturalnie wymyka się tym tendencjom, ponieważ jego permanentną cechą jest zmienność, co sprawia, że nie może być w pełni skodyfikowany i unormowany. Wszystkie przeobrażenia i przejawy niestabilności, np. fleksyjnej, mogą jednak podlegać ocenie normatywnej. Dokonuje się ona zarówno przez oddziaływanie instytucjonalne, głównie Rady Języka Polskiego, ale także za pośrednictwem licznych wydawnictw o charakterze poprawnościowym. Te, które ukazały się w drugiej połowie XX w., a nawet na początku XXI, nie spełniają do końca swojej roli, ponieważ w wielu wypadkach ograniczają się do komentowania i rejestrowania wariantowości. Wynika to w moim przekonaniu z faktu, że ogromna większość autorów tych publikacji nie ma szerszego spojrzenia na obserwowane zjawiska, nie analizuje ich w perspektywie procesów historycznojęzykowych. A przecież znajomość tych procesów pozwala nam wskazać wyraźne tendencje, co daje z kolei pewne narzędzia do zajęcia bardziej zdecydowanego stanowiska normatywnego (Pastuch, Siuciak 2014). Kiedy patrzy się na XX w. z perspektywy czasu, to widać wyraźnie, że opisana przeze mnie zmiana postawy wobec językowych przekształceń i niestabilności – z normotwórczej na komentującą – dokonała się wówczas, kiedy badacze przyjmujący wobec języka postawę zbliżoną do Klemensiewicza ustąpili lingwistom tworzącym teorie normatywne na podstawie znajomości polszczyzny ostatnich kilkudziesięciu, a najwyżej stu lat. Wyraźne oddzielenie językoznawstwa normatywnego oraz wszelkiej działalności kulturalnojęzykowej i kodyfikacyjnej od badań historycznojęzykowych jest zjawiskiem trwałym i trudnym do przewyciężenia, a jestem przekonana, że ponowne zbliżenie mogłoby przynieść korzystne rezultaty nie tylko dla wiedzy o języku, ale także dla jego kodyfikacji.

⁵ Więcej na ten temat: Siuciak 2011.

Literatura

- Aitchison J., 2012, *Language Change. Progress or Decay?*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Bajerowa I., 1969, *Strukturalna interpretacja historii języka*, „*Język Polski*” 49, s. 81–103.
- Bajerowa I., 1977, *Aktualne problemy polityki językowej*, „*Socjolingwistyka*” 1, s. 4–18.
- Bajerowa I., 1993, *Język ogólnopolski XX wieku*, w: J. Bartmiński (red.), *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2, *Współczesny język polski*, Wrocław: Wydawnictwo Wiedza o Kulturze, s. 27–52.
- Bajerowa I., 1998, *Dwa spojrzenia na ewolucję języka ogólnopolskiego*, „*Prace Filologiczne*” 43, s. 45–51.
- Bajerowa I., 2000, *Tendencja do normalizacji jako główny czynnik rozwojowy polskiego języka ogólnego*, w: K. Rymut, W. Rzepka (red.), *Studia historycznojęzykowe III. Rozwój polskiego systemu językowego*, Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN, s. 9–14.
- Bajerowa I., 2003, *Zarys historii języka polskiego 1939–2000*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Borawski S., 2005, *Podstawy idei poznawczej studiów nad dziejami używania języka. Esej o diachronii*, w: S. Borawski (red.), *Rozprawy o historii języka polskiego*, Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, s. 13–62.
- Hawrysz M., 2016, *Kilka uwag o stylu XIX-wiecznych poradników językowych*, w: J. Ignatowicz-Skowrońska, R. Sidorowicz (red.), *Donum amicitiae. Księga jubileuszowa ofiarowana Pani Profesor Ewie Kotodziejek*, Szczecin: Volumina.pl Daniel Krzanowski, s. 61–72.
- Honowska M., 2000, *Kłopoty z „rozwojem”*, w: K. Rymut, W. Rzepka (red.), *Studia historycznojęzykowe III. Rozwój polskiego systemu językowego*, Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN, s. 15–19.
- Jodłowski S., 1979, *Losy polskiej ortografii*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Klemensiewicz Z., 1949, [rec.], *Stoński S., Słownik polskich błędów językowych, Warszawa 1947*, „*Język Polski*” 29, s. 173–182.
- Kryński A., 1920, *Jak nie należy mówić i pisać po polsku*, Warszawa: Druk Straszewiczów.
- Nitsch K., Rozwadowski J., 1920, *Liberum veto choćby w ortografii*, „*Język Polski*” 3, s. 81–86.
- Pastuch M., Siuciak M., 2014, *Współczesne zmiany rekcji czasowników jako przejaw stałej tendencji w dziejach polszczyzny (na przykładzie dopełniacza i biernika)*, „*Forum Lingwistyczne*” 1, s. 77–87.
- Przyklenk J., 2018, *Pytając o zmianę językową. Językoznawstwo historyczne a socjolingwistyka*, w: M. Pastuch, M. Siuciak (red.), *Historia języka w XXI wieku. Stan i perspektywy*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 44–54.

- Siuciak M., 2008, *Kształtowanie się kategorii gramatycznej liczebnika w języku polskim*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Siuciak M., 2011, *Wpływ oddziaływań kodyfikacyjnych na przebieg procesów językowych*, w: S. Borawski, M. Hawrysz (red.), *Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze 2010*, Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, s. 147–164.
- Siuciak M., 2017, *Wykorzystanie metod i wyników badań historycznojęzykowych w ustalaniu współczesnej normy językowej*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 73, s. 131–142.
- Słoiński S., 1947, *Słownik polskich błędów językowych*, Warszawa: Czytelnik.
- Szober S., 1938, *Słownik ortoepiczny: jak mówić i pisać po polsku*, Warszawa: M. Arct.
- Wilkoń A., 2010, *Trwanie a zmiana w języku*, „LingVaria” 5, nr 2, s. 69–74.

Mirosława Siuciak

*The issue of language change in the face of the standardisation
and codification of the Polish language*


Summary. The article deals with the relationship between language changes and the processes of standardisation and codification. Standardisation is understood here as a natural process, taking place as a result of transformations in linguistic usage (*usus*), in which one of the competing language variants gains advantage and usually replaces the older one. On the other hand, codification is an external phenomenon, controlled by specialists-linguists, who arbitrarily determine the standard binding in the language. As codification is usually carried out in conjunction with changes in linguistic usage, it then becomes a confirmation of the process of standardisation. However, in some instances linguists prefer certain forms despite common use being different, or they do not keep pace with changes. Consequently, the codified official standard may in some aspects differ significantly from linguistic usage.

In the history of Polish culture, the XIX century is a clear caesura. Before this period, standardisation proceeded in a natural way, without the interference of linguists, so the changes in the language system were significant at that time. Since the XIX century, because every change has been evaluated by specialists, certain natural language processes have been slowed down. As a result of the development of linguistics and the increased role of linguists in social life in the XX century, the role of codification factors increased significantly, although many linguists maintain a cautious attitude towards the observed changes.

Keywords: language change, *usus*, standardisation, codification

Grzegorz Rudziński

Uniwersytet Łódzki

 <https://orcid.org/0000-0002-6224-1390>

Kurs językowy jako porządkowanie, klasyfikowanie i normalizacja

Streszczenie. Uporządkowanie materiału językowego w kursie języka obcego zależy od licznych czynników ujmowanych w tzw. układach glottodydaktycznych. Stworzone w polskiej literaturze przedmiotu modele procesu glottodydaktycznego nie uwzględniały dotąd takich czynników, jak cel kursu językowego, program kursu i autor programu.

Zawartość programu zależy od przyjętego celu kursu. Autor programu tworzy go, stosując kryteria pragmatyczne, statystyczne i wewnątrzjęzykowe. Zjawiska językowe są w programie nauczania uporządkowane chronologicznie. Chronologia ta uwzględnia praktyczne potrzeby uczących się i statystykę zjawisk językowych, ale przede wszystkim relacje między prezentowanymi zjawiskami. Proponujemy autorskie uporządkowanie kursu języka polskiego jako obcego, w którym formy osobowe czasownika są prezentowane przed bezokolicznikiem; po mianowniku I. poj. następują miejscownik i dopełniacz, a dopiero potem biernik; prezentacja form dopełnienia bliższego zaczyna się od zaimków *go, ją i je*; czasy gramatyczne wprowadzamy w kolejności: teraźniejszy, przeszły dokonany, przeszły dokonany – potem dopiero niedokonane, jako nacechowane względem dokonanych, co pozwala prawidłowo używać aspektu.

Słowa kluczowe: język polski jako obcy, gramatyka, chronologia kursu językowego

Prowadzenie kursu własnego języka etnicznego jako obcego zmusza nauczycieli do wielokrotnego i wielorakiego porządkowania tego, co ma być przedmiotem poznania dla uczących się. Jak każde nauczanie, kurs językowy jest działaniem teleologicznym. Jego zakładanym spełnieniem jest opanowanie pewnych obszarów języka przez osoby wcześniej nimi niewładające w takim stopniu, który umożliwi tym osobom realizację celów, dla których podjęły naukę języka.

To, co jest porządkowane w trakcie nauczania, nie składa się wyłącznie ze zjawisk językowych. Działaniom porządkującym podlegają też informacje o użytkownikach nauczanego języka, ich kulturze i obyczajowości oraz zachowaniach, które należy przedstawić nie tylko w jakimś porządku, ale też w jakiejś hierarchii. Rozległość obszaru podlegającego porządkowaniu, klasyfikacji czy wartościowaniu (które prowadzi z kolei do normalizacji), zmusza nas do wstępnego ograniczenia opisu tych działań. Skupmy się zatem na omówieniu samych tylko elementów języka, które mają być przedmiotem poznania w trakcie kursu.

W świetle twierdzeń limitacyjnych Kurta Gödla pełne uporządkowanie jakiegokolwiek sfery rzeczywistości jest niewykonalne. Możliwe jest jednak zawsze jakieś uporządkowanie częściowe i dostateczne. Ocena dostateczności uporządkowania leży już poza/ponad porządkowaną sferą, z czego wynika, że kurs językowy, który ma w jakiś sposób coś uporządkować, musi być obszarem szerszym (wyższego stopnia) niż obszar porządkowany. Samo przygotowanie kursu musi więc mieć zawsze charakter refleksji metajęzykowej, natomiast metadydaktyczna refleksja rozpatrująca sam kurs jako instrument staje się tu obszarem kolejnego rzędu.

Mimo tysięcy trwania praktyki uczenia się języków obcych naukowemu refleksja nad tym zjawiskiem jest młodą (zwłaszcza w Polsce) dziedziną wiedzy, wzrastającą na gruncie lingwistyki stosowanej, metalingwistyki czy glottodydaktyki. Ten ostatni termin, jak się zdaje, etymologicznie wskazuje jakąś czynność o wymiarze praktycznym, a nie teoretyzującym, jednak uleganie pokusie, by wydzielić odrębny obszar „glottodydaktykologii” lub „metaglottodydaktyki”, nie wnosiloby chyba niczego ponad stworzenie nowego terminu¹.

Ucieczka w coraz wyższe metasfery, oddalające się od właściwego przedmiotu refleksji, jakim jest porządkowanie zjawisk języka poprzez procedurę jego nauczania, jest oznaką kryzysu. Postęp wiedzy blokują zapętłające się sekwencje truizmów, ubierane dla niepoznaki w coraz to wymyślniejszą terminologię i zestawiane w porządki składniowe pozornych sądów definiujących, a pojawiające się kolejno teorie nauczania języków obcych, przecząc sobie nawzajem, nie stabilizują konkluzji co do badanej istoty rzeczy.

Mistrz w zmaganiach z kryzysem – Kartezjusz, konstatując wyczerpanie myśli scholastycznej i idący za nim upadek filozofii XVI w., wypracował „metodę właściwego kierowania rozumem i poszukiwania prawdy w naukach”, która zapanowała nad dalszymi dziejami epoki nowożytnej. Druga z tworzących ją czterech zasad brzmi: „Podzielić każde z rozpatrywanych zagadnień na tyle części na ile się da i ile będzie tego wymagać lepsze rozwiązanie” (Kartezjusz 1980: 43). By więc rozpoznać jak najwięcej czynników porządkowania materiału językowego w kursie językowym, przywołajmy na początek wypracowany przez lingwistykę stosowaną tzw. układ glottodydaktyczny. Jego pierwsza (najstarsza) wersja, autorstwa Franciszka Gruczy, zawiera tylko trzy zestawione liniowo elementy (Grucza 1978: 8) – por. Wykres 1.

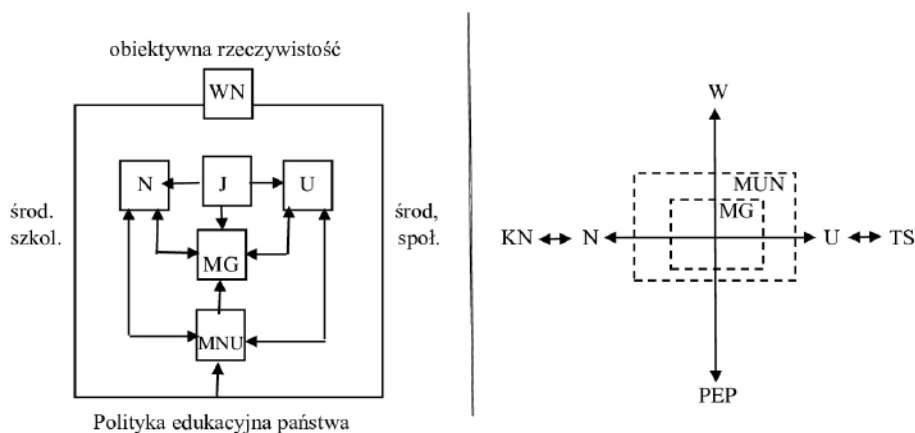
¹ Waldemar Pfeiffer rozumie glottodydaktykę jako termin odnoszący się zarówno do praktyki nauczania, jak i do sfery refleksji nad nauczaniem języków obcych (Pfeiffer 2001: 13–19).

Wykres 1. Układ glottodydaktyczny wg Franciszka Gruczy

NAUCZYCIEL ===== KANAŁ ===== UCZEŃ

Źródło: Grucza 1978: 8

Waldemar Pfeiffer w 2001 r., wychodząc od układu Gruczy, zaproponował opis nauczania języka obcego, w którym uwzględnia się: warunki nauczania (WN), osobę nauczyciela (N), nauczany język (J), osobę ucznia (U), materiały glottodydaktyczne (MG), metody nauczania/uczenia się (MNU) oraz środowisko szkolne, środowisko społeczne, politykę edukacyjną państwa i obiektywną rzeczywistość (Pfeiffer 2001: 21). Nowszy model procedury nauczania języka obcego opracował Przemysław Gębał. W jego ujęciu mamy dwie osie układu współrzędnych. Na osi 0X odnajdujemy od lewej do prawej: kształcenie nauczycieli (KN), nauczyciela (N), ucznia (U) oraz typ szkoły (TS). Na osi 0Y usytuowane są: polityka edukacyjna państwa (PEP) i stojąca (jak mówi Gębał) „u podłoża naszych wszystkich rozważań idea wielojęzyczności (W)” (Gębał 2008: 41). Na przecięciu osi sytuują się materiały glottodydaktyczne (MG) i nadrzędne wobec nich metody uczenia się/nauczania (MUN). Oba układy w dwuwymiarowym przedstawieniu zaprezentowano za pomocą Wykresu 2.

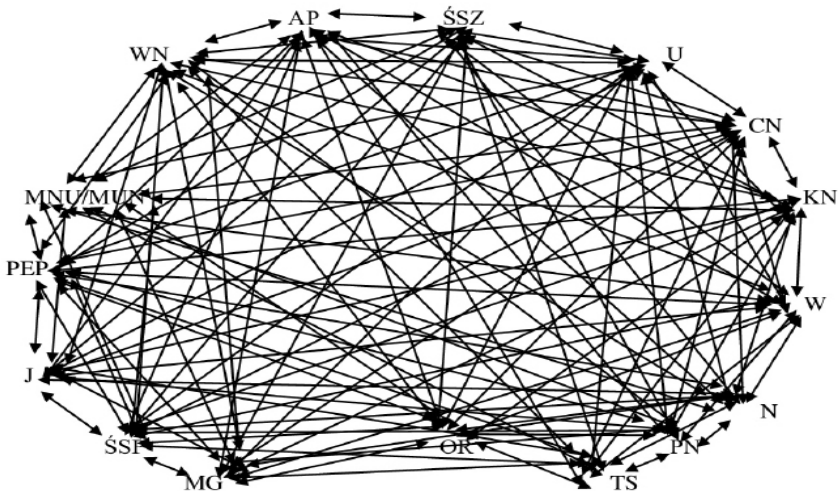
Wykres 2. Układ glottodydaktyczny W. Pfeiffera (po lewej)
i układ glottodydaktyczny P. Gębała (po prawej)

Źródło: Pfeiffer 2001: 21, Gębał 2008: 41

Każdy element każdego z tych układów ma w jakimś zakresie wpływ na porządkowanie, klasyfikację i normalizację zjawisk językowych przyjętych w danym kursie językowym za docelowy przedmiot poznania. Trudno się jednak oprzeć wrażeniu, że ani liniowe, ani płaskie modele nauczania języka obcego nie oddają do końca złożoności tego procesu.

To niemal zadziwiające, że piszący na ten temat autorzy, zaangażowani w czynne nauczanie, pomijają w swoich modelach elementy, które, jak się zdaje, tworzą trzecią oś – OZ , prostopadłą do OX i OY . Oś tę wyznaczają cele nauczania (CN), programy nauczania (PN) oraz autorzy programów (AP). Cele nauczania nie mieszczą się w obrębie żadnej z kategorii obecnych w przywołanych powyżej opracowaniach. Nie wynikają one bowiem nigdy z samych zawodowych uwarunkowań nauczycieli, samych życiowych aspiracji uczniów ani nawet z samej polityki edukacyjnej państwa. Programy nie są elementem zbioru materiałów glottodydaktycznych ani elementem zbioru metod, bo względem wszystkich elementów każdego z tych zbiorów są nadrzędne i decydują o wyborze tamtych. Autorzy programów to z kolei grupa, której nie można utożsamiać ani z nauczycielami, ani z uczniami, ani z urzędnikami oświatowymi, choć przedstawiciele każdej z tych grup mogą być w gronie autorów reprezentowani. Co więcej, właśnie wzdłuż osi OZ , wytyczonej przez autorów, programy i cele, odbywa się porządkowanie, klasyfikacja i normalizacja materiału językowego. Z autorskiego punktu widzenia program i realizowany zgodnie z nim kurs muszą zmierzać do przyjętego celu, którego identyfikacja następuje w wyniku analizy wszystkich części składowych układu glottodydaktycznego. Stąd oś OZ jest osią zorientowaną i przebiega od autora, przez program, do celu. Relacje istniejące w obrębie takiego przestrzennego układu, rzutowane na płaszczyznę, tworzą na niej poligon² (celowo, ze względu na wieloznaczność terminu, nienazywany tu wielokątem), którego wierzchołki zajmują poszczególne elementy układu, wszystkie wzajemnie ze sobą powiązane (por. Wykres 3).

Wykres 3. Rzut trójwymiarowego układu glottodydaktycznego na płaszczyznę



Źródło: opracowanie własne

² Po grecku *polýgōnos* 'wielokątny'.

Cel nauczania, w jakimś zakresie podlegający oddziaływaniom wszystkich elementów układu i w jakimś stopniu wpływający na każdy z tych elementów, wyznacza kryteria doboru treści językowych, które stają się przedmiotem nauczania. Kryteria te mogą z kolei mieć charakter pragmatyczny, statystyczny lub wewnątrzjęzykowy.

Kierując się kryteriami pragmatycznymi, dobieramy treści programowe kursu według katalogów leksykalno-pojęciowych powiązanych z użyciem języka w takich aktach mowy, jak: powitanie i pożegnanie, przedstawienie siebie i innych osób, pytanie o drogę, nawiązywanie kontaktu, dziękowanie, przeproszenie, negocjowanie, wyrażanie podziwu, aprobaty, zdziwienia, dezaprobaty, oburzenia, współczucia, zasięganie informacji, opis, komentarz itd. — lub z sytuacjami związanymi z rutyną codzienności, takimi, jak: budzenie się lub zasypianie, higiena, posiłki, gotowanie, sprzątanie, praca/nauka, transport, przerwy, relacje rodzinne, zakupy, produkty spożywcze i przemysłowe, rekreacja, sport, korzystanie z usług, opieka zdrowotna itd. Zestaw podstawowych propozycji tego rodzaju zawiera ESOKJ — *Europejski system opisu kształcenia językowego* (Coste i in. 2001: 50–58); według takich pragmatycznie zorientowanych katalogów tworzone są kryteria wymagań w systemie państwowych egzaminów poświadczających znajomość języka polskiego jako obcego (jpjo), co z kolei rzutuje na kształt niektórych kursów polszczyzny dla cudzoziemców.

Na powstające w wyniku zastosowania tych katalogów kolekcje leksyki należy nałożyć jakiś porządek chronologiczny, wynikający nie tylko z rozciągłości kursu w czasie, ale także ze zróżnicowania frekwencji, a więc użyteczności komunikacyjnej, zjawisk przyjętych do programu nauczania oraz z ich wzajemnego położenia na skali trudności i z ich usytuowania w całości systematoidu³ języka.

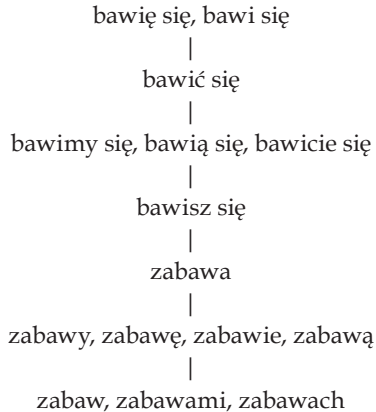
Przykładem uporządkowania leksyki i całego obszaru okołoleksykalnego⁴ ze względu na rozciągłość kursu językowego w czasie jest koncepcja grona wyrazowego, zastosowana przez Annę Seretny do opisu kompetencji leksykalnej

³ Świadomie unikam terminu *system*. Po pierwsze, rzeczownik ten jest skażony potocznym rozumieniem jako ‘całościowy i uporządkowany układ’ — co pozostaje w niezgodzie z odkryciami przywołanego wcześniej K. Gödla. Po drugie, 40 lat doświadczeń w poznawaniu polszczyzny od strony trudności doświadczanych przez jej cudzoziemskich adeptów oddala mnie od posługiwania się terminem *system językowy*. *Systematoid* jako ‘układ poniekąd uporządkowany’ lepiej oddaje stan rzeczy. Termin jest używany przez językoznawców zajmujących się glottodydaktyką polonistyczną (por. Miodunka 1989; Lipińska, Seretny 2012).

⁴ Obszarem okołoleksykalnym nazywam fleksję, słowotwórstwo i łączliwość wyrazów, czyli w gruncie rzeczy gramatykę, w duchu poglądów Witolda Mańczaka, który jeszcze w latach 60. argumentował, że słownik złożony z kompletnej listy słów języka z dodaną do każdego słowa informacją o jego związkach składniowych byłby jednocześnie gramatyką tego języka (Mańczak 1970: 86). Według Hanny Komorowskiej, Michael J. Wallace w 1982 r. stwierdził, że znaczenie wyrazu to: umieć rozpoznać jego formę dźwiękową i graficzną, przywołać, ilekroć zachodzi taka potrzeba, odnieść do odpowiedniego przedmiotu lub pojęcia, użyć w odpowiedniej formie gramatycznej, wymówić w sposób zrozumiały dla rozmówcy, poprawnie zapisać, połączyć z innymi wyrazami, z którymi współwystępuje w kolokacjach, użyć w odpowiednim rejestrze językowym, mieć świadomość konotacji oraz asocjacji, jakie wywołuje u rozmówców; z kolei Jack C. Richards w 1985 r. uznał, że znajomość wyrazu wyznaczają: znajomość częstotliwości pojawiania się wyrazu w tekstach mówionych i pisanych oraz ograniczeń w jego użyciu, wiedza o zachowaniu wyrazu w związkach syntaktycznych, znajomość jego podstawowej formy oraz jej derywatów, znajomość skojarzeń wywołanych przez ten wyraz i semantycznych wartości wyrazu oraz wszystkich jego znaczeń (za: Komorowska 2000: 43–44).

uczących się jppo (Seretny 2011). Desygnatem terminu *grono wyrazowe* jest uporządkowana wzdłuż osi czasu kolekcja wyrazów, której nie należy nazywać „zbiorem”, gdyż zbiory nie mają żadnej wewnętrznej hierarchii. Grono jest przykładem specyficznej glottodydaktycznej diachronii. Na poszczególnych etapach nauczania, które oznaczyć można używanymi w ESOKJ symbolami poziomów kompetencji, do których prowadzi dany etap, słowoformy i derywaty leksemu układają się w porządku chronologicznym. Objętość gron wzrasta wraz z poziomem zaawansowania kompetencji językowej. Ilustracją takiego uporządkowania jest np. grono wyrazowe sygnowane przez czasownik *bawić się* (por. Wykres 4). Na poziomie A1 składa się ono z sześciu form osobowych koniugacji czasu teraźniejszego i bezokolicznika, a także słowoform rzeczownika *zabawa*, tworzących przypadki deklinacyjne l. poj. i l. mn. tego rzeczownika, oprócz celownika, którego prezentacja nie jest przewidziana na tym poziomie nauczania.

Wykres 4. Grono wyrazowe czasownika *bawić się* na poziomie A1



Źródło: opracowanie własne na podstawie: Seretny 2011, Aneks na płycie CD

Powyższe grono wyrazowe *bawić się* dla poziomu nauczania A1 ułożone jest od słowoform najwcześniej wprowadzanych podczas kursu do najpóźniej wprowadzanych – bezokolicznik nie musi być pierwszą formą czasownika pojawiającą się w nauczaniu. Zauważmy też, że wpływ na chronologię grona ma tu wzajemne położenie jego „owoców” na skali trudności zjawisk językowych, gdy podstawowym źródłem trudności jest brak języka pośredniego między nauczycielem i uczniami. Rzeczownik *zabawa* o znaczeniu dość trudnym do bezpośredniego wskazania może być łatwo zrozumiany przez adeptów rozumiejących formy *bawię się*, *bawi się* – objaśnialne bez trudu za pomocą ilustracji lub dzięki scenkom odgrywanym przez nauczyciela.

Zawartość tego samego grona dla poziomu B1 (już bez precyzyjnego rozłożenia poszczególnych jego składowych w czasie) przedstawia się następująco:

bawić się, pobawić się, (po)bawię się, (po)bawi się, (po)bawimy się, (po)bawią się, (po)bawisz się, (po)bawicie się, (po)bawiłam się, (po)bawiłem się, (po)bawił/-a/-o się, (po)bawiłyśmy się, (po)bawiliśmy się, (po)bawiłyście się, (po)bawiliście się, (po)bawiły się, (po)bawili się, zabawa, zabawy, zabawę, zabawą, zabawie, zabaw, zabawom, zabawami, zabawach, zabawka, zabawki, zabawce, zabawkę, zabawką, zabawek, zabawkom, zabawkami, zabawkach, zabawni/-a/-e, zabawnego/-ej, zabawnemu/-ej, zabawni/-ą/-e, zabawnym/-ą, zabawnym/-ej, zabawnie (Seretny 2011, Aneks na płycie CD).

Kryterium pragmatyczne musi być korygowane przez kryterium statystyczne. Absolutyzowanie pierwszego przy pominięciu drugiego jest poważnym błędem, który prowadzi do ograniczenia skuteczności kursu dla niektórych jego uczestników. Słowianie oraz wychowani poza krajem Polacy, którzy w domach rodzinnych obcowali w jakimś zakresie z polszczyzną, mogą skutecznie rozwijać swoją kompetencję, uczestnicząc w kursie zaplanowanym według kryterium pragmatycznego. Jednak osoby spoza Europy, władające językami nieindoeuropejskimi, muszą w trakcie zajęć jak najszybciej uzyskać sprawność posługiwania się najpierw formami najczęstszymi, bo to daje im możliwość najskuteczniejszej komunikacji przy relatywnie najniższym poziomie kompetencji. Korzystanie przez takie osoby z kursu uporządkowanego pragmatycznie wymaga ich wcześniejszego wejścia we władanie polszczyzną na poziomie A1 do A2.

Nadanie częstości wyrazów nadrzędnej rangi w trakcie tworzenia kursu jest również niewłaściwe i prowadzi do poważnych komplikacji. Realizacja teoretycznie słusznej zasady, by najwcześniej w kursie pojawiały się wyrazy najczęstsze, podnosi poziom trudności kursu.

W związku z opisaną przez Witolda Mańczaka (1970; 1996) regułą, że wysoka frekwencja zjawiska językowego wpływa na jego nieregularny rozwój, musimy mieć świadomość, że np. czasowniki zajmujące na listach frekwencyjnych czołowe pozycje mają niejednorodny w obrębie tematu przebieg koniugacji (np. *biore* : *bierzesz*), nieidentyfikowalną z formami osobowymi postać bezokolicznika (*iść* : *idę*, *idziesz*) lub jego rzadszą postać (*biec*), własny zbiór końcówek fleksyjnych (*powinien/-em*, *-eś* : *-em*, *-esz* w innych czasownikach) lub formy supletywne (*być* – *jest* – *są*). W trakcie badań nad korpusem tekstów naukowych z dziedziny ochrony środowiska (Rudziński 2004) ustaliłem, że trzy najczęstsze czasowniki w liczącej ponad 200 tys. wyrazów tekstowych próbie to: *być*, *mieć* i *móc*⁵. Każdy z nich jest przykładem wspomnianych wyżej trudności. *Być* charakteryzuje się niepowtarzalnym wzorcem koniugacji, który może zostać utrwalony tylko na jego użyciach – co grozi monotonią niektórych ćwiczeń gramatycznych i idącym za nią zniechęceniem uczniów. *Mieć*, poza wspomnianym problemem słabej identyfikacji bezokolicznika z formami osobowymi, wymaga bezwzględnego użycia dopełnienia bliższego w formie biernika. Jego zaletą jest przynależność do modelu koniugacyjnego *-m*, *-sz*,

⁵ Uważam osobiście ten rezultat za naturalne rozstrzygnięcie pozornego dylematu Ericha Fromma *być czy mieć*. Alternatywne rozstrzygnięcie nie jest ostateczne. Pełnię uzyskujemy dopiero w syntezie trojkiej postawy, obejmującej zarówno to, kim jesteśmy (*być*), to, co jest nasze (*mieć*), jak i to, co możemy zrobić (*móc*).

obejmującego liczne, przydatne w początkowej fazie nauczania czasowniki: *czytać, pytać, odpowiadać, słuchać, powtarzać, czekać*, które użycia dopełnienia nie wymagają z taką bezwzględnością, ale przy doktrynalnym prymacie kryterium statystycznego musiałyby być wprowadzone w trakcie kursu dopiero po *mieć*. Czasownik *móc* z obocznościami w odmianie i modelem koniugacyjnym *-ę, -esz*, a po nim czwarty pod względem częstości *należać* z modelem koniugacji *-ę, -ysz* (Rudziński 2004: 133) prowadziłyby uczących się przez coraz to inne wzorce odmiany i wiodły ich do przekonania o daleko idącej nieregularności języka polskiego. Przekonanie takie jest zmorą nauczających, obniża motywację uczniom i odbiera wiarę w skuteczną realizację założeń programu nauczania. Błędem byłoby przesuwanie prezentacji tych form na późniejsze etapy kursu, musimy jednak dozować je z umiarem, gdyż i tak będą głównym źródłem trudności w początkowej fazie nauczania, gdy najbardziej powinno nam zależeć na ugruntowaniu przekonania adeptów, że polszczyzna jest językiem regularnym, przyjaznym, może trochę zabawnym (Ach, ta słodko szeleszcząca fonetyka!) i możliwym do opanowania.

Doceniając wagę kryterium częstości, wolni od doktrynerstwa, spójrzmy na dwa najczęstsze wyrazy języka polskiego. Według różnych oszacowań są to przyimek *w* oraz spójnik *i*. O ile umieszczenie spójnika *i* w pierwszej lekcji kursu nie sprawia trudności, o tyle przyimek *w* nie może pojawić się bez wywoływanych jego rekcją form miejscownika lub biernika. Przekazywane z pokolenia na pokolenie doświadczenie nauczycieli jppo wskazuje, że prezentację przypadków zależnych powinno się poprzedzić wprowadzeniem formy podstawowej. W przeciwieństwie do koniugacji, której prezentację łatwiej jest zaczynać od 1. i 3. os. l. poj., gdy drugim krokiem jest prezentacja bezokolicznika (co przedstawił, omawiając koncepcję grona wyrazowego), w odniesieniu do deklinacji pierwszą prezentowaną formą winien być mianownik. Dzieje się tak właśnie ze względu na frekwencję form. Bezokolicznik nie jest najczęściej występującą w tekstach formą czasownikową, natomiast mianownik jest (na ogół) najczęściej w tekstach występującą formą rzeczownika. Przeciwność koniecznych do przyjęcia rozwiązań jest tutaj akurat pozorna, bo wprowadzenie wybranych form miejscownika jest możliwe prawie natychmiast po wprowadzeniu mianownika, zatem na jednej z pierwszych lekcji kursu.

Korzystając z odwiecznego pomysłu nazywania pokazywanych przedmiotów, wymawiamy ich nazwy w konstrukcji składniowej *To jest...* Wprowadzamy wystarczającą liczbę odpowiednio dobranych (pod względem kryterium wewnątrzjęzykowego, o czym niżej) rzeczowników w mianowniku. Powinny być to nazwy przedmiotów, które w naturalny sposób już znajdują się w klasie, lub których wizerunki można łatwo w niej розміścić (kryterium dostępności poznawczej). Powinny to być nazwy obiektów, z którymi słuchacze mają na co dzień do czynienia, lub o których powinni się uczyć ze względu na poznawaną odmianę profesjonalną polszczyzny (kryterium użyteczności). Ze względu na wczesny etap nauczania warto zastosować kryterium dostępności artykulacyjnej. Po przećwiczeniu wymowy nazw z konstrukcją *To jest...* przechodzimy do egzekwowania nabytych umiejętności i zadajemy pierwsze

pytanie: *Co to jest?* Sprawdzamy stopień zapamiętania poszczególnych nazw. Gdy jest on zadawalający, pytamy *Gdzie jest N?*, co zmusza uczących się do identyfikacji usłyszanego słowa z którymś z wyeksponowanych w klasie obiektów. Powtarzamy je stale z tą samą nazwą, aż pierwszy z uczestników kursu zareaguje i wskaże wymieniany w pytaniu przedmiot. Reagujemy wtedy odpowiedzią *Tak!* i dodajemy, podchodząc do wskazanego przedmiotu: *N jest tutaj* (oczywiście, w razie niezgodności wskazanego przedmiotu z wymienioną nazwą reagujemy odpowiedzią *Nie!* – i powtarzamy pytanie). Wyraz *tutaj* jest pierwszym wprowadzonym w trakcie kursu okolicznikiem miejsca. Kontynuując, wprowadzamy *tam, na górze, na dole, z przodu, z tyłu, na lewo, na prawo*, oswajając tym uczniów z pytaniem *Gdzie jest...?* Odróżnianie pytań *Co to jest?* i *Gdzie jest...?* posłuży nam do odróżnienia formy mianownika od miejscownika. Mamy tu do czynienia z wykorzystaniem samych elementów języka do jego porządkowania – w zasadzie bez metajęzyka.

Wspomniane wyżej kryteria wewnątrzjęzykowe sprowadzają się w tym miejscu do troski o to, by:

- wprowadzone rzeczowniki należały do tego samego wzorca deklinacyjnego w zakresie tworzenia form miejscownika np. *klasa, autobus, kino, plan, wanna, rodzina, telefon, sklep, zupa, torba, szafa, piwo, trawa, głowa* (z zależną od poziomu grupy możliwością dodania form związanych z wyraźną obocznością w temacie, jak: *auto, koperta, samolot, woda, układ⁶, komputer, lustro, chmura*),
- były nazwami, które ze względu na przynależność do kryptotypu zamkniętych (Rudziński 2018) lub trójwymiarowość swych desygnatów w zgodny z naturą polszczyzny sposób wchodziły w funkcję okolicznika miejsca z zastosowaniem przyimka *w*,
- na ile jest to możliwe, należały do zasobów słownika minimum⁷.

Powyższe przykłady pokazują w szczególności ścieżkę, która prowadzi do specyficznego uporządkowania polszczyzny, powiązanego bezpośrednio z prowadzonym kursem jpjo. Ma ono swój cel i chronologię, której temporalny aspekt sprowadza się do podawania uczniom materiału w kolejności sprzyjającej jego przyswajaniu.

Pozostając w sferze subiektywnego podejścia do polszczyzny jako języka obcego, pozwalam sobie przedstawić poniżej chronologiczny porządek kursu jpjo na 120 początkowych godzin, opracowany w wyniku obserwacji rezultatów działań podobnych do wyżej opisanych. Jest on niekiedy zbliżony do niektórych funkcjonujących w glottodydaktyce polonistycznej propozycji, ale nie jest ich kompilacją (por. Janowska, Lipińska, Rabiej, Seretny, Turek 2011). Jest rodzajem szkieletu gramatycznego, który, by stać się pełnowymiarowym kursem, musiałby zostać obudowany odpowiednią warstwą tekstów, zadań,

⁶ Przykład wyrazu wprowadzonego na podstawie kryterium użyteczności w programie nauczania dla cudzoziemskich kandydatów na studia medyczne.

⁷ Można wykorzystać opracowanie Haliny Zgólkowej (2009). Skutecznym sposobem przeszukiwania zasobów słownika minimum jest skorzystanie z indeksu *a tergo* do jego poprzedniej wersji (Rudziński 1998).

gier oraz ilustracji. Byłby to kurs dostępny dla cudzoziemców z odległych geograficznie i kulturowo krajów, przeznaczony do realizacji w Polsce. Omawianiu kolejności realizowanych w programie zjawisk gramatycznych towarzyszy komentarz, wskazujący specyficzne rozstrzygnięcia klasyfikacyjne i normalizacyjne.

Propozycja kursu:

- wychodząc od pragmatycznej sytuacji przedstawiania się, wprowadzamy koniugację czasownika *nazywać się* bez 2. os. l. poj., by w początkowej fazie kursu umocnić posługiwanie się oficjalną odmianą polszczyzny,
- wprowadzamy zaimki osobowe do obsługi modeli koniugacyjnych, chwilowo bez formy 2. os. l. poj.,
- ćwiczymy model koniugacji *-am* na czasownikach o możliwej jednostronnej walencji, użytecznych w opisie rutyny szkolnej: *czytać, pytać, odpowiadać* itp., nadal bez 2. os. l. poj.,
- wprowadzamy rozróżnienie *kto : co*,
- przedstawiamy koniugację czasownika *być* (bez 2. os. l. poj.) oraz nazwy rzeczy i osób w mianowniku l. poj.,
- stawiamy pytanie o rozstrzygnięcie (w wersji z partykułą *czy* i bez niej): *tak, nie*,
- przedstawiamy liczebniki 0–10 do ćwiczeń artykulacji oraz wybrane toponimy w tym samym celu,
- wprowadzamy czasowniki koniugacji *-em* bez wskazywania na odmienność modelu, nadal bez 2. os. l. poj. Uzyskujemy obraz nowej klasyfikacji, w której tradycyjnie odróżniane koniugacje *-am, -asz* i *-em, -esz* realizują jeden model na *-m*,
- prezentujemy liczebniki 11–20,
- wprowadzamy pierwsze wypowiedzenia złożone: *Czy pan wie, gdzie ona mieszka?, Wiem, co to jest*,
- uczymy pierwszych konstrukcji modalnych: *umiem śpiewać, umiem czytać*,
- rozbudowujemy kolekcję rzeczowników z troską o zbilansowaną reprezentację rodzajów gramatycznych w przykładach o statystycznie najczęstszym typie: nijakie zakończone na *-o* lub *-e* (z zasobu na *-um* tylko *muzeum; studium* – jeżeli kurs odbywa się w Łodzi⁸; z zasobu na *-ę imię*, ewentualnie *zwierzę*), żeńskie zakończone na *-a* oraz *-ść* plus *pani*; męskie zakończone na spółgłoskę plus *tata*,
- prezentujemy liczebniki 21–100,

⁸ Łódzki ośrodek nauczania jppo to Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców UE. Gdzie indziej (w Lublinie, w Warszawie) lepszą propozycją będzie *centrum*.

- zapoznajemy z 2 os. l. poj. czasowników na *-m*. Przedstawiamy formę, ale nie ćwiczymy jej, nadal skoncentrowani na usprawnianiu komunikacji w odmianie oficjalnej,
- wprowadzamy czasownik *mieć* w konstrukcji *Mam n lat*,
- przedstawiamy miejscownik l. poj. zakończony na *-e* bez podziału na rodzaje gramatyczne, z zachowaniem wymienionych wyżej trzech warunków doboru słownictwa do tej formy deklinacyjnej,
- objaśniamy dystrybucję zaimków wskazujących *ten, ta, to* – podział na rodzaje gramatyczne w l. poj.,
- prezentujemy podstawowe przymiotniki z odmianą przez rodzaje w mianowniku l. poj.,
- wprowadzamy koniugację na *-ę* w kolejności:
 1. *-ię, -isz: mówić, robić, lubić, bawić się, potrafić,*
 2. *-ę, -isz: płacić, prosić, dzielić, prowadzić, siedzieć,*
 3. *-ę, -ysz: liczyć, tańczyć, mnożyć, kończyć się, uczyć, uczyć się, leczyć,*
 4. *-ę, -esz: a) iść, móc, b) chcieć,*
 5. *-ję, -jesz: czuć się, myć się, żyć,*
 6. *-uję, -ujesz: telefonować, gotować, kupować, rysować, malować, odejmować,*
 7. *-aję, -ajesz: dawać, sprzedawać, wstawać, poznawać.*

Prezentując modele koniugacyjne od 2. do 4a., zwracamy uwagę adeptów na zjawisko oboczności w temacie czasownika między 1. os. l. poj. i 3. os. l. mn. a pozostałymi osobami koniugacji. W kolumnowym zapisie koniugacji, np.:

mogę
możesz
może
możemy
możecie
mogą

najwyższa i najniższa linia zajmują położenie peryferyjne, a pozostałe linie położenie centralne. Wprowadzenie metajęzykowego pojęcia *centrum* i *peryferii* na określenie obszarów zróżnicowania oboczności tworzy wrażenie zracjonalizowania i regularności zjawiska, co uwalnia uczniów debiutujących w intensywnej nauce języka obcego od potrzeby panicznego poszukiwania przyczyn takiego stanu rzeczy. Wprowadzaniu odmian towarzyszą zjawiska fleksji imiennej i przysłówki:

Ad 1.: *po polsku, po chińsku, dobrze, źle, szybko, powoli,*

Ad 2.: l. mn. rzeczowników na *-a, -i,*

Ad 3.: l. mn. rzeczowników na *-e, -y,*

Ad 4a.: przyimek *do* i formy dopełniacza l. poj. wprowadzonych już rzeczowników,

- objaśniamy opozycję lokatywnego *jestem* w względem adlatywnego *idę do* – jej wprowadzeniu towarzyszyć powinno ustalenie normatywne, według którego za niepoprawne uznaje się pytanie **Gdzie on idzie?*. Staramy się konsekwentnie odróżniać w pytaniach *Gdzie jest? : Dokąd idzie?*. Wdrożenie do takiego zachowania sprzyja odróżnianiu dopełniacza od miejscownika. Wprowadzając dopełniacz, stosujemy w doborze materiału leksykalnego kryterium kontrastowości, co sprowadza się do wykorzystania w pierwszym etapie takich rzeczowników, jak *sklep, kino, bufet, szkoła, klasa*, posiadających inną słowoformę dla dopełniacza i inną dla miejscownika. Unikamy takich, jak *park, restauracja, praca* – mających jedną słowoformę dla obu przypadków. Ten drugi typ wprowadzamy dopiero jako „bonus” za prawidłowe opanowanie różnicy występującej w pierwszej grupie,
- omawiamy użycie form biernika z przyimkiem *przez*: *przechodzić przez ulicę, płynąć przez rzekę, słyszeć przez ścianę, telefonować przez godzinę* – zgodnie z kryterium kontrastowości zaczynamy od prezentacji rzeczowników żeńskich z biernikiem na *-ę*. Niezastosowanie tego kryterium owocuje długotrwałym odrzuceniem biernika na *-ę* przez wyrównanie do form nijakich, męskorzeczowych i żeńskich na *-ść*. Prezentację form biernika równych mianownikowi można zacząć dopiero po stanowczym utrwaleniu użycia słowoform z *-ę*,
- wprowadzamy zaimki osobowe w bierniku – na tym etapie tylko formy krótkie. Wykonujemy ćwiczenie z wykorzystaniem wypowiedzi takich, jak: *To jest słynny aktor, znam go; To jest słynna aktorka, poznaję ją*. Odróżnianie dopełnienia bliższego od podmiotu jest dla osób wychowanych w kulturach języków pozycyjnych niezwykle trudne. Dominacja angielskiego jako wzorca języka obcego znacznie ten stan pogłębia. Istnieje jednak możliwość wykorzystania wpływu angielszczyzny dla dobra kształcenia w języku polskim jako obcym. Istnienie w angielskim szczątkowej fleksji zaimków osobowych pozwala przekonać (przynajmniej na jakiś czas) adeptów polszczyzny, że pod względem odróżniania *go* od *ją* polszczyzna nie różni się niczym od angielskiego, odróżniającego *him* od *her*,
- omawiamy biernik rzeczowników i zaimków wskazujących w l. poj. i l. mn. – prezentację, podobnie jak przy rekcji przyimkowej, rozpoczynamy od form rodzaju żeńskiego. Na późniejszych etapach nauki konieczne jest przedstawienie dopełnienia bliższego w szyku przestawnym. Rozwiązaniem normatywnym, sprzyjającym opanowaniu biernika, jego rozumienia i właściwego stosowania, jest nieco staroświeckie w potocznym odbiorze zachowanie formy zaimka wskazującego *tę*, jako jedynej poprawnej i dopuszczalnej,
- wprowadzamy czas przyszły dokonany – propozycja umieszczenia w programie nauczania czasu przyszłego dokonanego przed czasami przeszłymi nie jest moim oryginalnym pomysłem. Postąpił tak Janusz Kucharczyk w jednym z swoich wczesnych podręczników

(Kucharczyk 1985). Ta zaskakująca ścieżka jest początkowo nieco trudniejsza niż tradycyjny szlak przez czas przeszły niedokonany, który charakteryzuje się wysoką regularnością, niestety też małą komunikacyjną przydatnością, ograniczoną do stanów, gdy z pewnością chcemy powiedzieć o czynności niedokończonej, pozbawionej rezultatu lub wielokrotnie powtarzanej. Liczne czasowniki o aspekcie dokonanym są częstsze od swoich niedokonanych odpowiedników. W tej sytuacji trudno nawet uznać człon niedokonany pary aspektowej za podstawowy, a dokonany za nacechowany. Trudnością proponowanej ścieżki jest konieczność nauczenia się od nowa prawie wszystkich poznanych dotąd czasowników. Dokonana strona pary aspektowej może być ponadto tworzona na kilka sposobów: przez prefiksację (*robić/zrobić*), przez oboczność w temacie (*kupować/kupić*) lub przez supletywizm (szczególnie kłopotliwy *brać/wziąć*). Nawet sprawiająca wrażenie najłatwiejszej w tym obszarze prefiksacja zmusza do zapamiętania znacznego repertuaru prefiksów. Paradoksalnie, jest to argument za jak najwcześniejszym wprowadzeniem czasowników dokonanych: liczba poznanych dotąd czasowników jest relatywnie nieduża; uczenie się ich zasobu na nowo nie będzie tak trudne teraz, jak stanie się po przejściu przez czas przeszły niedokonany. Ponadto aspekt dokonany nie wprowadza już żadnych nowych modeli koniugacyjnych, co przy prezentacji derywacji prefiksальной można przedstawić jako zaletę łatwego i regularnego języka,

- omawiamy czas przeszły dokonany – jego wprowadzenie po czasie przyszłym dokonanym jest równie łatwe jak tradycyjne wprowadzanie przeszłego niedokonanego po teraźniejszym – obowiązują te same zasady, poszerzone jedynie o model dokonanych zakończonych na *-ąć*, których odmiana w czasie przeszłym wymaga osobnej uwagi. Adeptci zaczynają posługiwać się czasownikami dokonanymi, nie wiedząc, że prawidłowo posługują się aspektem,
- przedstawiamy czas przeszły niedokonany – wprowadzamy go jako formę wyspecjalizowaną w komunikowaniu o tym, co trwało długo, powtarzało się wielokrotnie i zakończyło bez uchwytnego rezultatu, a więc jako formę nacechowaną. Ujęcie takie jest czytelne dla cudzoziemców i chroni ich przed ucieczką od form dokonanych, masowo występującą u osób nauczanych według utrwalonej tradycji. Wprowadzenie obu czasów przeszłych wymaga zwrócenia uwagi na oboczność *-e/-a* w odmianie czasowników z bezokolicznikami zakończonymi na *-eć*,
- omawiamy czas przyszły niedokonany – objaśniony podobnie, jako służący do komunikowania o czynnościach, które będą trwać długo, powtarzać się wielokrotnie i kończyć w przyszłości bez wyraźnego rezultatu. Zaczynamy od prezentacji form z bezokolicznikiem. Formy z historycznymi imiesłowami czasu przeszłego (*będę robił/robiła*) można wprowadzić do zasobu biernego.

Na tym kończy się to subiektywne uporządkowanie materiału gramatycznego na trwający 120 godzin kurs jpjo dla osób rozpoczynających naukę polszczyzny od zera, w warunkach wysokiej bariery międzykulturowej i międzyjęzykowej. Jego kontynuacją winny być działania poświęcone rozbudowie sprawności związanych z opanowaniem fleksji imiennej.

Zaproponowaną tutaj kolejność poszczególnych sekwencji kursu miałem okazję sprawdzić w praktyce jeszcze jako nauczyciel Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców UŁ. Żałuję, że to skuteczne postępowanie nie przybrało dotąd formy podręcznika. Wszelkie jego dotychczasowe realizacje dokonywały się w klasie, z użyciem doraźnie dobieranych materiałów, zalegających dziś parę szaf i twardych dysków.

Literatura

- Coste D., North B., Sheils J., Trim J., 2001, *Europejski system opisu kształcenia językowego: uczenie się, nauczanie, ocenianie*, tłum. W. Martyniuk, Warszawa: Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli.
- Gębał P., 2014, *Glottodydaktyka porównawcza jako nowa subdyscyplina glottodydaktyki*, „Lingwistyka Stosowana” 10, s. 37–49.
- Grucza F., 1978, *Teoria komunikacji językowej a glottodydaktyka*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Janowska E., Lipińska E., Rabiej A., Seretny A., Turek P. (red.), 2011, *Programy nauczania języka polskiego jako obcego. Poziomy A1–C2*, Kraków: Wydawnictwo Księgarnia Akademicka.
- Kartezjusz, 1980, *Rozprawa o metodzie właściwego kierowania rozumem i poszukiwania prawdy w naukach*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Komorowska H., 2000, *Nauczanie słownictwa w podejściu komunikacyjnym*, w: M. Grabska (red.), „Słowa, słowa, słowa...” w komunikacji językowej, Gdańsk: Fundacja Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego, s. 43–48.
- Kucharczyk J., 1985, *Język polski dla cudzoziemców. Kurs wstępny*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Lipińska E., Seretny A., 2012, *Nauczanie kompetencji językowych w układzie zintegrowanym, czyli praktyka w praktyce*, „Postscriptum Polonistyczne” 2 (10), s. 165–176.
- Mańczak W., 1970, *Z zagadnień językoznawstwa ogólnego*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Mańczak W., 1996, *Problemy językoznawstwa ogólnego*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Miodunka W., 1989, *Podstawy leksykologii i leksykografii*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Pfeiffer W., 2001, *Nauka języków obcych. Od praktyki do praktyki*, Poznań: Wydawnictwo Wagros.
- Richards J.C., 1985, *The Context of Language Teaching*, Cambridge: Cambridge University Press.

- Rudziński G., 1998, *Indeks a tergo do Słownika minimum współczesnej polszczyzny Z. Kurzowej i H. Zgótkowej*, „Acta Universitatis Lodziensis. Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców” 10, s. 403–414. <http://hdl.handle.net/11089/13015>
- Rudziński G., 2004, *Charakterystyka językowa tekstów naukowych a glottodydaktyka*, „Acta Universitatis Lodziensis. Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców” 13. <http://hdl.handle.net/11089/12341>
- Rudziński G., 2018, *Czy pojęcie kryptotypu służy porządkowaniu polszczyzny?*, w: E. Woźniak, A. Lenartowicz-Zagrodna (red.), *Filologia jako porządkowanie chaosu. Studia nad językiem i tekstem. Ad honorem Professoris Marci Cybulski*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 61–75.
- Seretny A., 2011, *Kompetencja leksykalna uczących się języka polskiego jako obcego w świetle badań ilościowych*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Wallace M.J., 1982, *Teaching Vocabulary*, London: Heinemann Educational Books.
- Zgótkowa H., 2009, *Słownik minimum języka polskiego z zarysem gramatyki polskiej*, Poznań: Wydawnictwo Kurpisz S.A.

Grzegorz Rudziński

Language course as ordering, classifying and normalizing

Summary. The organization of language material in a foreign language course depends on many factors included in the so-called glottodidactic systems. Models of the glottodidactic systems created in Polish literature have not yet taken into account factors such as the purpose of the language course, the program of the course and the author of the program.

The content of the program depends on the course purpose. The author of the program creates it using pragmatic, statistical and intra-language criteria. Language phenomena are chronologically ordered in the curriculum. This chronology takes into account the practical needs of learners and statistics of language phenomena, but above all the relations between the phenomena presented. We propose to order the course of Polish as a foreign language in which the verb's personal forms are presented before the infinitive; the nominative in singular is followed by a locative and genitive, and the accusative is fourth; the presentation of the object begins with the pronouns of *him* and *her*; we introduce grammatical tenses in the order: present, future perfect, past perfect – then imperfect past and imperfect future, marked against the perfect tenses, what allows to use the aspect correctly.

Keywords: Polish as a foreign language, grammar, chronology of a language course

Jolanta Migdał

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu



<https://orcid.org/0000-0002-4103-6355>

Bogdan Walczak

Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim



<https://orcid.org/0000-0001-8293-0188>

Normalizacja na tle innych czynników kształtowania języka literackiego

Streszczenie. Autorzy – opierając się na wypowiedziach z epoki, tzn. z XVI i pierwszej połowy XVII w. – upominają się o rolę normalizacji w procesie kształtowania się polskiego języka literackiego. Skonfrontowanie normalizacji językowej z grafizacją w tym procesie pozostawiają do osobnego opracowania.

Słowa kluczowe: polszczyzna literacka, normalizacja, kontakty językowe

Rok 1956 kończy relatywnie najbardziej owocną fazę dyskusji nad genezą polskiego języka literackiego (Budzyk (red.) 1956; Stieber (red.) 1956). Jedyne Witold Taszycki i Tadeusz Milewski, zwolennicy małopolskiej hipotezy pochodzenia polskiego języka literackiego, do końca utrzymywali, że cały system gramatyczny (wraz z fonetyką) polszczyzny literackiej wywodzi się z dialektu małopolskiego. Hipoteza wielkopolska (głównie dzięki badaniom Władysława Kuraszkiewicza, Stanisława Rosponda, Stanisława Urbańczyka i Zdzisława Stieberta) stała się natomiast hipotezą kompromisową, wielkopolsko-małopolską. Zasadzała się ona na zgodzie co do udziału dialektów obu głównych prowincji późnośrednio-wiecznej Polski, Wielkopolski i Małopolski, w procesie kształtowania się polskiego języka literackiego. Takie stanowisko zajął w swoim kompendium Zenon Klemensiewicz (Klemensiewicz 1961–1972), co niewątpliwie przyczyniło się do upowszechnienia takiej kompromisowej, wielkopolsko-małopolskiej hipotezy.

Dopiero w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku ukazał się cykl artykułów Tadeusza Lewaszkiewicza, przedstawiający w innym świetle proces genezy polskiego języka literackiego. Autor rozpoczął od ogólnego modelowego ujęcia powstawania narodowych języków literackich (Lewaszkiewicz 1992a; 1992b), by w artykule *O potrzebie nowego spojrzenia na genezę polskiego języka literackiego (z uwzględnieniem tła ogólnoeuropejskiego)* (Lewaszkiewicz 1994) odnieść to ujęcie bezpośrednio do języka polskiego i osadzić w kontekście dyskusji na temat genezy polszczyzny literackiej.

Lewaszkiewicz zarzucił historykom języka polskiego i innych języków europejskich, że przy badaniu procesu powstawania języków literackich zasadniczą rolę przypisywali normalizacji (a więc tym samym i dialektalnej podstawie języka literackiego), głównie wymawianiowo-fleksyjnej. Stwierdził wprost:

Moim zdaniem żadna teoria regionalnego pochodzenia polskiego języka literackiego nie ma racji bytu [...]. Uważam, że w rozpatrywaniu dialektalnej genezy polskiego języka literackiego istnieje tylko jedna możliwość – dopatrywanie się jego podstawy w całokształcie słabo zróżnicowanych dialektów staropolskich (Lewaszkiewicz 1994: 214–215).

Pogląd to niewątpliwie słuszny. Nie ulega już dziś wątpliwości, że w pierwszej fazie kształtowania się polskiego języka literackiego, zwieńczonej względną stabilizacją normy literackiej w w. XVI, uczestniczył zarówno dialekt wielkopolski, jak i małopolski, a później, od w. XVII, na kształt normy literackiej głęboki wpływ wywarł dialekt mazowiecki i polszczyzna kresowa (Walczak 2002).

Ma oczywiście rację T. Lewaszkiewicz, podkreślając stosunkowo słabe zróżnicowanie dialektów staropolskich, „[...] których systemowe cechy fonetyczno-gramatyczne ścierały się tylko w niewielu odrębnościach wielkopolskich i małopolskich, później także mazowieckich” (w dodatku, zasadnym zdaniem autora, mało istotnych) (Lewaszkiewicz 1994: 215). Niewątpliwie sprzyjało to normalizacji, ułatwiając ją i przyspieszając – czy jednak może dowodzić jej względnej nieistotności? Czy można za Lewaszkiewiczem przyjąć, że polski język literacki (jak i inne języki literackie europejskiego kręgu kulturowego) jest przede wszystkim wynikiem kontaktu dialektów ludowych z językami wyższej kultury (w terminologii Lewaszkiewicza językami wysokoprestizowymi)? Uczony uważa, że wzrost ogólnej sprawności językowej („leksykalno-składniowo-stylistycznej”) dialektów przeradzających się w język literacki jest w początkowym okresie historii każdego języka literackiego główną cechą odróżniającą go od mowy czysto ludowej. Tę sprawność rodzący się język literacki zyskuje na skutek kontaktów z językami wyższej kultury (w skali średniowiecznej Europy takimi językami były łacina, greka i staro-cerkiewno-słowiański, w skali regionalnej (lokalnej) – na przykład czeski wobec polskiego, później polski wobec języków ruskich i litewskiego itp.). Lewaszkiewicz twierdzi:

Uważam, że kontakty dialektów ludowych z językami wyższej kultury (np. z łaciną) były głównym czynnikiem sprawczym wzrostu sprawności językowej we wstępnym okresie kształtowania się języków literackich europejskiego kręgu kulturowego. [...] dialekty ludowe intelektualizowały się podczas kontaktów z językami wysokoprestiżowymi, tj. wzbogacały się o nowe jednostki leksykalne (zwłaszcza o słownictwo abstrakcyjne), o nowe znaczenia wyrazowe, związki frazeologiczne, afiksy obcego pochodzenia, modele słotwórcze i konstrukcje składniowe. Kontakty językowe przyczyniały się też do specjalizacji spójników (głównie wprowadzających zdania podrzędne), wyrabiały umiejętność posługiwania się zdaniami współrzędnymi i podrzędnie złożonymi, różnymi typami zdań wielokrotnie złożonych i środkami językowymi wpływającymi na spójność składniową tekstu, kształtowały odmiany stylistyczne języka (Lewaszkiewicz 1994: 216–217).

W tym miejscu trzeba przypomnieć, że w polskiej literaturze historycznojęzykowej nie brak studiów ukazujących rozwój sprawności językowej polszczyzny – i to właśnie sprawności nabywanej na skutek wpływu języków wyższej kultury: łaciny i czeszczyzny (Urbańczyk 1963; Rospond 1962; Karpluk 1969 itd.). Nie brak też sądów syntetyzujących w kompendiach z zakresu historii języka polskiego: „Prawdą jest, że [...] łacina [...] przyczyniła się swoim pouczającym wzorem w wielkiej mierze do doskonalenia się polszczyzny literackiej, zwłaszcza w zakresie składni i frazeologii” (Klemensiewicz 1965: 85).

Może jeszcze bardziej charakterystyczne jest stwierdzenie następujące:

Rozważając czynniki i okoliczności, które wpływały na rozwój średniopolskiego języka literackiego i jego stylistycznej zdatności oraz wielostronnej użyteczności, nie można pominąć doniosłego uczestnictwa w tym procesie narodowego piśmiennictwa w języku łacińskim. Jest przecież rzeczą uderzającą, że wśród pisarzy najbardziej zasłużonych dla polszczyzny XVI wieku znajdują się właśnie tacy, jak J. Kochanowski, S. Orzechowski, S. Murzynowski, M. Kromer, B. Herbest, S. Klonowic, S. Grzebski, J.D. Solikowski; z późniejszych Sz. Szymonowic, F. Birkowski, Sz. Starowolski, którzy części swego twórczego dorobku nadali postać łacińską (Klemensiewicz 1965: 195).

Wszystko to oczywiście nie oznacza, aby stan badań w tym zakresie można było uznać za zadowalający.

Faktem jest jednak również i to, że badania nad rozwojem sprawności językowej polszczyzny biegły bez widocznego związku z dyskusją nad genezą polskiego języka literackiego. W pracach poświęconych tej genezie kwestia wzrostu ogólnej sprawności językowej i stylistycznej nie była uwzględniana.

W niczym nie umniejszając znaczenia tego nowego, wskazanego przez T. Lewaszkiewiczą, komponentu procesu kształtowania się polskiego języka literackiego, chcielibyśmy upomnieć się o właściwą ocenę roli normalizacji językowej w tym procesie. Wskazaliśmy wyżej, iż wybitny sławista podkreślał stosunkowo słabe zróżnicowanie dialektów staropolskich. Sądzimy jednak, że chociaż niewątpliwie sprzyjało to normalizacji, ułatwiając ją i przyspieszając, nie dowodzi ów fakt nieistotności tej normalizacji. W naszym przekonaniu rzecz miała się wręcz przeciwnie – widocznie jednolitość była odczuwalna

jako istotna, konstytutywna cecha języka literackiego, skoro dążenie do niej przejawiało się w eliminowaniu nawet tych stosunkowo nielicznych i przeważnie mniej istotnych odrębności dialektalnych.

Rozwój sprawności językowej i stylistycznej, jak i ustalanie się ponadregionalnej normy dokonywało się w tekstach średniowiecznych i renesansowych, a więc pod piórem i za sprawą ich autorów. Wolno zatem stwierdzić, że stworzyli polski język literacki *homines litterati* późnego średniowiecza i renesansu (w średniowieczu można ich utożsamiać z Kościołem — zob. w tej kwestii Walczak 1993). A jeśli tak się rzeczy mają, to warto byłoby zapytać, jak sami twórcy polskiego języka literackiego widzieli proces jego powstawania.

Świadectwami w tym względzie dysponujemy oczywiście dopiero od XVI stulecia. Najogólniej można powiedzieć, że ówczesni ludzie pióra bardzo wyraźnie uświadamiali sobie stały wzrost sprawności językowej i stylistycznej polszczyzny. Może najdobitniej dał tej świadomości wyraz Mikołaj Rej:

[...] kto pomni mało przeszłe czasy albo czyta pirwsze pisma polskie, jeźliże język albo wymowa, albo każdy iny kształt dzisiejszych Polaków ku pirwszym terminom polskim jest podobny, którym snadź ledwe rozumiemy. A to się niczym inszym dzieje, jedno iż nastawało niemalo książek polskich (Klemensiewicz 1965: 184).

Rej przypisał zatem rozwój sprawności językowej i stylistycznej polszczyzny narastającemu piśmiennictwu. Zastanawiające, że nikt z wyopwiadających się na ten temat nie łączył tego wzrostu sprawności językowej z kształtowaniem się i rozwojem odmiany literackiej. Wzrost sprawności przypisywano polszczyźnie „w ogóle”, polszczyźnie jako językowi narodowemu (etnicznemu), o czym świadczy stałe przeciwstawianie jej innym językom narodowym bądź porównywanie z nimi. Wypowiedzi tego rodzaju zebrali Barbara Otwinowska (1974) i Zenon Klemensiewicz (1965). Z długiej listy wypowiedzi zebranych w drugim tomie kompendium Zenona Klemensiewicza przytoczymy kilka, w kolejności chronologicznej, od opinii pierwszych drukarzy krakowskich po wypowiedzi autorów połowy XVII w. (zob. też Walczak 1996):

- Florian Ungler: „[...] polszczyzna w piśmie, w sprawach, w nauce, w obyczajach, w zakonie tak wielmi kwitnie, zasię ze wszemi koronami tez nachwalebniejszymi zarowna, nie śmiem rzec, przewyszsza” (Klemensiewicz 1965: 50),
- Hieronim Wietor: „[...] język polski mógłby iście, jako ja słyse, obfitością i krasomową z każdym innym porównać” (Klemensiewicz 1965: 72-73),
- Jan Mączyński: „[...] język polski [...] jest nie mniej obfity w słowa i zdania, nie mniej poważny i powabny niż którykolwiek inny” (Klemensiewicz 1965: 73),
- Piotr Kochanowski: „[...] język nasz nie jest nad insze uboższy” (Klemensiewicz 1965: 185),

- Szymon Starowolski: „[...] polszczyzna posiada zaiste tak wielki dostojeństwo i z bogactwem połączoną godność, że z językiem greckim i łacińskim, i z wszystkimi kulturalniejszymi językami pod względem wytworności, blasku i doboru wyrazów, piękności periodów i w ogóle całej ozdobności mowy może współzawodniczyć” (Klemensiewicz 1965: 80–81),
- Adam Dacjusz: „[...] polski język teraz tak jest wytarty i wypolerowany, iż kto w nim jest biegły, ten mowę swoją, jak Grekowie, Łacinnicy, Niemcy i inni narodowie [...] upiększyć i ozdobić może” (Klemensiewicz 1965: 185).

Równocześnie liczne są eksplicytne wypowiedzi i inne świadectwa piętnowania i wyszydzenia dialektyzmów jako czegoś, co się nie mieści w normie języka literackiego. Pierwsze świadectwa wyszydzenia mazurzenia pochodzą już z 1513 r. Jako „vitium Masovitis” piętnował je Piotr Statorius w swojej gramatyce z 1568 r. W XVII i XVIII w. rozwinął się, jak doskonale wiadomo historykom polszczyzny, w naszym piśmiennictwie nurt humorystyczno-satyryczny, czerpiący pożywkę z wyśmiewania mazurzenia (i w ogóle Mazurów). Ta cecha gwara najbardziej zwracała uwagę, wytykano wszelako i tępiono także i inne dialektyzmy: leksykalne silezizmy (na przykład u Dobrackiego (Klemensiewicz 1965: 206); warto też zauważyć, że Adam Dacjusz prosił „dobrych Polaków”, by byli wyrozumiali wobec jego śląskich dialektyzmów (Klemensiewicz 1965: 194) czy form typu *spiewać, panski, słonce* itd., określanych jako „lithuanismi plebei” (Klemensiewicz 1965: 99; zob. też Zwoliński 1952).

Że wszędzie tu mamy do czynienia z wyraźną świadomością tego, iż piętnowane odmiany gwarowe i ich elementy to też polszczyzna, najlepiej może świadczy polemiczno-satyryczny wiersz Stanisława Grochowskiego *Toruńskie nocy*. Autor wyśmiewa mazowizmy (częściej: rzekome mazowizmy, co jednak nie ma tutaj najmniejszego znaczenia) w wierszach innowiercy Kaspra Danowskiego:

W której, proszę, polszczyzny uczyłeś się szkole,
Jaką i chłop nie mówi przy karczemnym stole?
Gdzieś wždy wyrwał te mowę [tu następują przykłady].
Wierzę, żeś dla takich słów Mazowsze splądrował,
Ale i Mazurowie, bracia naszzy mili,
Tak sprośnie, jak ty piszesz, nigdy nie mówili (Taszycki 1969: 186–187).

Wynika z tego wyraźnie, że Grochowski odróżnia dwa przeciwstawne typy polszczyzny: gwarę (którą posługują się chłopci i zapewne szlachta („bracia naszzy”) mazowiecka) i język literacki, właściwy ludziom wykształconym, który odznacza się właśnie brakiem elementów dialektalnych. W takim ujęciu kształtowanie się języka literackiego polega przede wszystkim na normalizacji językowej.

Oczywiście język literacki musi skądś czerpać swoje zasoby, musi na czymś oprzeć swoją normę. Świadomość tego, że dialektyzmy celowo zaaprobowane, włączone w obręb języka literackiego, zmieniają swój status – przestają być dialektyzmami, a stają się składnikami normy literackiej – widoczna jest w wypowiedziach Łukasza Górnickiego:

na koniec i pruskiem, kaszubskim słowem, z których się śmiejemy, chcę, aby się dworzani nie hydził, albowiem najdzie tam drugie, iż tak włośnie rzecz opisuje, że włośnie być nie może (Taszycki 1969: 66; zob. też Rzepka, Walczak 1992).

Powyższa wypowiedź jest bardzo charakterystyczna, dowodzi bowiem, że „naturalną” reakcją na dialektyzm jest potępienie.

Świadomość ta widoczna jest też w wypowiedziach Szymona Budnego:

Znajdziesz tu [w przekładzie Biblii – J.M. i B.W.] słowa wielgopskie, znajdziesz i krakowskie, mazowieckie, podlaskie, sędomirskie, a bez mała i ruskie. Głupstwo to jest mową jednej krainy gardzić, a drugiej słówka pod niebiosa wynosić; czemu nie wszec radszej ziem naszych słów używamy, gdyby jacy nie nazbyt grube były? Zaiste by się tak rychle język nasz niejako rozszerzyć mógł (Klemensiewicz 1965: 186–187).

Jak z powyższych przykładów wynika, renesansowi *homines litterati* (z czasów średniowiecza brak w tym względzie świadectw) opozycję: język literacki – gwara postrzegali chyba wyłącznie w kategorii normalizacji językowej i jej braku; brak jest świadectw, by widzieli ją także w kategorii rozwiniętej i ograniczonej sprawności językowej. Oczywiście ich świadomość w tym względzie nie może być rozstrzygającym argumentem w dyskutowanej tu kwestii roli obu komponentów procesu kształtowania się polskiego języka literackiego. W jakimś stopniu jednak dowodzi chyba znaczenia normalizacji w procesie, którego ci *homines litterati* przecież *maxima pars fuerunt* (Walczak 1996).

T. Lewaszkiewicz za główny komponent procesu kształtowania się polskiego języka literackiego uważa wzrost sprawności językowej i stylistycznej, rozwijanej pod wpływem języków wyższej kultury: łaciny i czeszczyzny. Taki jest ogólny ton artykułu, w tym też duchu sformułowane są końcowe wnioski. Takie zatem ostateczne wrażenie u czytelnika pozostawia po lekturze tekst Lewaszkiewicza. W „gęstym”, informacyjnie i interpretacyjnie bogatym tekście ginie trochę stwierdzenie usytuowane gdzieś pod koniec wstępnej części artykułu: „Ostatecznie więc obie strony procesu formowania się języka literackiego [tzn. wzrost sprawności i normalizację – J.M. i B.W.] należy uznać za tak samo ważne” (Lewaszkiewicz 1994: 216). i z taką opinią z pełnym przekonaniem się zgadzamy.

Na koniec przywołajmy jeszcze fragment artykułu Tomasza Lisowskiego z katowickiego Kongresu Historyków Języka. Badacz, omawiając czynniki kształtujące polski język literacki, pisze:

W nowszych polskich badaniach nad genezą polskiego języka literackiego przyjmuje się, że istotnym [...] czynnikiem wpływającym na kształtowanie się języka ogólnego (literackiego, standardowego) jest intelektualizacja [czyli wzrost sprawności funkcjonalnej języka – J.M. i B.W.]. U podstaw intelektualizacji polszczyzny w dobie staropolskiej leżą przekłady Biblii [...]. Proces ten dokonuje się zatem przede wszystkim przez kontakt języka wykształcającego odmianę literacką z językami wyższej kultury. [...] Intelektualizacji polszczyzny [...] towarzyszyła – będąca tego procesu dopełniającą składową, a zarazem jego pochodną

– standaryzacja języka literackiego, czyli jego normalizacja. Standaryzacja (normalizacja) języka jest pochodną procesu intelektualizacji, dzięki niej bowiem język zyskuje na precyzji niezbędnej do jednoznacznego przekazania za pomocą jego środków wszelkich niuansów myśli. Efektem standaryzacji, polegającej w praktyce na bardziej lub mniej uświadamianych zabiegach zmierzających do eliminacji redundancji językowych form wariantywnych poprzez ich usunięcie z języka lub poprzez obarczenie elementu redundantnego nową funkcją, jest wykształcenie normy językowej, która [...] jest konieczną i konstytutywną cechą języka ogólnego. [...] Innym efektem intelektualizacji polszczyzny literackiej [...], dopełniającym standaryzację, jest grafizacja [...]. Grafizacja języka literackiego to proces polegający na wypracowaniu reguł transformacji kodu fonicznego języka naturalnego na kod graficzny, np. alfabetyczny, który pozwala utrwalać komunikaty językowe, odrywając je od miejsca i czasu ich powstania. W wypadku języka polskiego proces ten polegał na adaptacji alfabetu łacińskiego do potrzeb fonetycznych polszczyzny (Lisowski 2018: 111, 113, 117).

Skonfrontowanie normalizacji językowej z innymi czynnikami genezy polskiego języka literackiego, m.in. grafizacją, pozostawiamy jednak do osobnego opracowania.

Literatura

- Budzyk K. (red.), 1956, *Pochodzenie polskiego języka literackiego. Studia staropolskie 3*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Karpluk M., 1969, *Orzeczenie w zdaniach rozpoczynanych spójnikiem „aby” (z materiałów „Słownika polszczyzny XVI wieku”)*, „Język Polski” 49, s. 272–290.
- Klemensiewicz Z., 1961, *Historia języka polskiego*, cz. 1: *Doba staropolska*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Klemensiewicz Z., 1965, *Historia języka polskiego*, cz. 2: *Doba średniopolska*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Klemensiewicz Z., 1972, *Historia języka polskiego*, cz. 3: *Doba nowopolska*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Lewaszkiwicz T., 1992a, *Rola przekładów Biblii w formowaniu języków literackich europejskiego kręgu kulturowego*, w: M. Kamińska, E. Małek (red.), *Biblia a kultura Europy*, t. 1, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 232–248.
- Lewaszkiwicz T., 1992b, *Rola kontaktów językowych we wstępnym okresie kształtowania się słowiańskich języków literackich*, w: B. Galster (red.), *Z polskich studiów slawistycznych*, seria 8: *Językoznawstwo*, Warszawa: Energeia, s. 117–122.
- Lewaszkiwicz T., 1994, *O potrzebie nowego spojrzenia na genezę polskiego języka literackiego (z uwzględnieniem tła ogólnoeuropejskiego)*, w: M. Kucala, Z. Krążyńska (red.), *Studia historycznojęzykowe I*, „Prace Instytutu Języka Polskiego PAN” 90, Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN, s. 213–220.
- Lisowski T., 2018, *Intelektualizacja i jej pochodne: standaryzacja oraz grafizacja jako czynniki kształtujące polszczyznę literacką w początkach ery typograficznej*, w: M. Pastuch, M. Siuciak (red.), *Historia języka polskiego w XXI wieku. Stan i perspektywy*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 109–125.

- Otwinowska B., 1974, *Język – naród – kultura. Antecedencje i motywy renesansowej myśli o języku*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Rospond S., 1962, *Język Renesansu a Średniowiecza na podstawie literatury psalterzowo-biblijnej*, w: M.R. Mayenowa, Z. Klemensiewicz (red.), *Odrodzenie w Polsce*, t. 3, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 61-181.
- Rzepka W.R., Walczak B., 1992, *Łukasza Górnickiego teoria kultury języka*, „*Studia Polonistyczne*” XVIII/XIX, s. 147-168.
- Stieber Z. (red.), 1956, *Z dziejów powstawania języków narodowych i literackich*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Taszycki W., 1969, *Wybór tekstów staropolskich XVI-XVIII wieku*, wyd. 3, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Urbańczyk S., 1963, *U progu polszczyzny literackiej*, „*Slavica Pragensia*” IV, s. 537-541.
- Walczak B., 1993, *Komu zawdzięczamy polski język literacki?*, w: I. Bajerowa, M. Karpluk, Z. Leszczyński (red.), *Język a chrześcijaństwo*, Lublin: Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego KUL, s. 23-42.
- Walczak B., 1996, *Jeszcze w sprawie genezy polskiego języka literackiego*, w: M. Białoskórska (red.), *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, t. 3, Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, s. 29-38.
- Walczak B., 2002, *Regionalna geneza norm współczesnej polszczyzny literackiej w ujęciu ilościowym*, „*Studia Językoznawcze*” 1, s. 399-410.
- Zwoliński P., 1952, *Wypowiedzi gramatyków XVI i XVII wieku o dialektyzmach w ówczesnej polszczyźnie*, „*Pamiętnik Literacki*” LIII, s. 374-407.

Jolanta Migdał, Bogdan Walczak

Normalization relating to other factors forming of the literary language

Summary. The authors – basing on statements from the XVI and the first half of the XVII century – advocate the role of normalization in the process of Polish literary language development. The confrontation of linguistic normalization with graphization in this process is left for separate study.

Keywords: literary Polish, normalization, language contacts

Agnieszka Zatorska

Uniwersytet Łódzki



<https://orcid.org/0000-0002-2767-8888>

Nowoczesność w leksyce – obecność w słowniku przejawem normalizacji *Słownik nowszego słownictwa słoweńskiego z 2012 roku*

Streszczenie. Celem artykułu jest prezentacja rzeczowników należących do nowszego słownictwa słoweńskiego (600 jednostek) określających ludzi (w większości *nomina agentis, nomina attributiva*). Materiał słoweński skonfrontowano z polskim, w tym z danymi leksykograficznymi, a przeprowadzona analiza wykazała różnice między materiałem z obu języków. Polskie słowniki nie notują odpowiedników takich słoweńskich leksemów, jak: *adrenalinec, agresivec, barbika, čokoholik, predzakonec, prestižnež, piarooka, piknikar, savnar*. W materiale słoweńskim dostrzeżono kondensację treści i potencjał słowotwórczy oraz dążenie do normalizacji i standaryzacji słownictwa przez umieszczenie w słowniku.

Słowa kluczowe: język słoweński, język polski, nowe słownictwo, rzeczownik, zapożyczenie, semantyka, słowotwórstwo, leksykologia, leksykografia

Wraz z dynamicznymi przemianami cywilizacyjnymi, kulturowymi wynikającymi z rozwoju technologii, zmianami środowiska naturalnego zmienia się mowa, a procesy te postępują w sposób spektakularny w obszarze słownictwa – płaszczyzny języka, która poprzez swoją semantykę odzwierciedla zmiany w świecie, w rzeczywistości pozajęzykowej¹. Niniejsze opracowanie zainspirowała hipoteza o umiejscowieniu nowego słownictwa lub leksyki nie nowej, lecz podlegającej procesowi neosemantyzacji, w słownikach jako przejawie normalizacji i standaryzacji leksykalnego zasobu

¹ „Ostatnie stulecie to w dziejach Polski czas znaczących przemian o charakterze kulturowym, społecznym, politycznym i ekonomicznym. Te wielowątkowe i złożone przeobrażenia stanowią asumpt do zintensyfikowanych badań nad słownictwem jako tym obszarem, który na zmiany reaguje najszybciej” (Rejter 2018: 166). Ten cytat dotyczy języka polskiego, ale z powodzeniem można odnieść go do innych języków słowiańskich.

danego języka². Punkt wyjścia dla dalszych rozważań stanowi *Słownik nowszego słownictwa słoweńskiego* (słń. *Slovar novejšega besedja slovenskega jezika*, dalej także jako SNB), wydany w Słowenii w 2012 r. Zawartość tego słownika dokumentuje nowe słownictwo zbierane przed dekadą, a inwentarz ten można uznać za próbę reprezentatywną dla ukazania tendencji wzbogacania słownictwa we współczesnym języku słowiańskim. SNB uzupełnia poprzednie dzieła leksykograficzne obejmujące współczesny język słoweński, czyli *Slovar slovenskega knjižnega jezika* – SSKJ, którego ostatni tom ukazał się w tak ważnym dla Słowenii roku ogłoszenia jej niepodległości, czyli 1991, oraz SSKJ2 z 2014 r., stanowiący zmodyfikowaną, uzupełnioną wersję poprzedniego słownika. Autorzy SNB dane do haseł uzyskali m.in. z korpusu *Nova beseda*, dalej też NB (Bizjak Končar 2012: 9). SNB, czyli słownik zawierający „nowsze”, nowoczesne słownictwo, jest przedmiotem zainteresowania językoznawców, w tym leksykografów i leksykologów (Bizjak Končar 2012; Štumberger 2015). O wpływach obcojęzycznych w języku słoweńskim na materiale z SNB pisał B. Kern (Kern 2016), czasownikom z SNB, w dużej mierze obcego pochodzenia, przyjrzała się A. Zatorska, uwzględniając wybrane problemy semantyczne i słowotwórcze (Zatorska 2016), a M. Wtorkowska pisała m.in. o dziedzinach i typie nowego słownictwa zawartego w SNB (Wtorkowska 2014).

Tytułowa teza niniejszego opracowania wsparta jest przez trzy segmenty tematyczne. Po pierwsze, przyjrano się semantyce badanych jednostek leksykalnych, wyróżniono dziedziny, których dotyczą, i dokonano klasyfikacji materiału. Po drugie, przeprowadzono konfrontację materiału słoweńskiego z danymi z języka polskiego, w tym z danymi leksykograficznymi. W materiale słoweńskim dostrzeżono kondensację treści i potencjał słowotwórczy oraz dążenie do normalizacji i standaryzacji słownictwa przez umieszczenie w słowniku. Można sądzić, że między obydwojma językami występuje tutaj różnica. Po trzecie, przywołano mechanizmy językowe obserwowane w badanym materiale. Ramy tekstu pozwalają jedynie wskazać na wybrane trendy słownictwa ujmowanego w SNB.

Ustalenia metodologiczne

Analizą objęto 600 leksemów rzeczownikowych, będących osobnymi hasłami w SNB (rzeczowniki stanowią w tym słowniku 64% (Kern 2016: 44)), określających ludzi, klasy osób, głównie nazwy wykonawców czynności oraz nosicieli cech. Są to często wyrazy określane jako potoczne z kwalifikatorem słń. *pog. pogovorno* ‘potocznie’. Znaczna część badanego materiału to internacjonalizmy (Waszakowa 2005), w tym w różnym stopniu adaptowane do języka słoweńskiego anglicyzmy. Badane leksemy sklasyfikowano ze względu na kryterium treści, por. Tabele 1-5. Przy konfrontacji z językiem polskim

² Normalizacja wskazana została przez Irenę Bajerową jako jedna z pierwszoplanowych tendencji języka ogólnego (Bajerowa 2000: 9-14). Na wpływ techniki, rozwoju cywilizacyjnego jako siły napędowej sprzyjającej normalizacji polszczyzny na przykładzie rozwoju drukarstwa w XVI w. w Polsce również zwróciła uwagę Irena Bajerowa (1980).

sprawdzano, uwzględniając własne wyczucie językowe badacza, czy treść reprezentowana przez leksem słoweński znajduje realizację w polszczyźnie w postaci leksemu o podobnej zawartości treściowej, często podobnego pod względem formalnym. Jeżeli tak, to poszukiwano danej jednostki w *Wielkim słowniku języka polskiego* z 2007 r. pod redakcją P. Żmigrodzkiego (dalej jako WSJP). Ta część badania pozwoliła zobaczyć, iż między obydwooma badanymi językami istnieje różnica w zakresie włączania nowego słownictwa do dzieł leksykograficznych. Jednostki polskie konfrontowano pomocniczo (przy braku poświadczenia w WSJP) również z innymi źródłami, jak *Inny słownik języka polskiego* pod redakcją M. Bańki z 2014 r. (dalej też jako ISJP), *Uniwersalny słownik języka polskiego PWN* pod redakcją S. Dubisza (dalej też jako USJP) (2003), a także z monografią K. Waszakowej o przejawach internacjonalizacji w słowotwórstwie (Waszakowa 2005 – dalej też W), a nawet z publikacją J. Bralczyka przedstawiającego hasła słownikowe w formie mini felietonów, pt. *Nowe słowa* (Bralczyk 2007). Wyodrębniono dwa zbiory. Jeden stanowią jednostki języka słoweńskiego, które z różnych przyczyn (językowych lub kulturowych) nie mają polskich ekwiwalentów w postaci rzeczowników, a ich znaczenie oddaje w języku polskim eksplikacja frazowa. Drugi to zestaw jednostek podobnych, często analogicznych w obu językach, który to zbiór rozpada się na dwie podklasy. Jedną stanowią formacje potencjalne, często używane, zasłyszane w polszczyźnie, lecz nienotowane w branych pod uwagę słownikach. Druga podklasa zawiera jednostki polskie odpowiadające leksemom słoweńskim, które podlegają normalizacji i standaryzacji poprzez umieszczenie w słownikach języka polskiego.

Omówienie wyników badania

1. Nowsze słownictwo z SNB sklasyfikowane semantycznie w konfrontacji z polskim materiałem leksykograficznym

W celu przedstawienia kręgów znaczeniowych badanego słownictwa podzielono je na kilka kategorii³. Klasyfikację tę wraz z porównaniem z danymi z języka polskiego, z polskich słowników ujęto w postaci tabel. Znaczenie danego leksemu przedstawiono w trzeciej kolumnie tabeli w postaci parafrazy bądź fragmentu definicji słownikowej. Kolumna czwarta zawiera polski wyraz, rzeczownik odpowiadający treścią leksemowi słoweńskiemu, a ostatnia kolumna ukazuje obecność lub jej brak w WSJP. Gdy słowo istnieje, a brak go w WSJP, odniesiono się również do innych źródeł, np. ISJP czy USJP.

Jako pierwszą kategorię znaczeniową wyróżniono nazwy ludzi ze względu na ich właściwości, cechy psychiczne, fizyczne i/lub sposób zachowania, postępowanie, a także atrakcyjność fizyczną, por. Tabela 1.

³ Przyjęte kategorie nie spełniają ścisłych warunków stawianych zbiorom rozłącznym, stanowią raczej ilustrację kręgów semantycznych badanych rzeczowników nazywających klasy osób.

Tabela 1. Nazwy osób⁴ wyróżnione ze względu na wiek, pozycję społeczną, cechy psychiczne i fizyczne, choroby, atrakcyjność fizyczną i sposób zachowania

NR	SNB	ZNACZENIE	J. POLSKI	SŁ. POL.
1.	<i>abrahamec</i>	mężczyzna 50-letni	brak	brak
2.	<i>abrahamka</i>	kobieta 50-letnia	brak	brak
3.	<i>agresivec</i>	osoba agresywna	brak	brak
4.	<i>barbika</i>	kobieta o urodzie lalki Barbie	brak	brak
5.	<i>depresivec</i>	osoba w depresji	brak	brak
6.	<i>depresionež</i>	osoba w depresji	brak	brak
7.	<i>elitist</i>	przedstawiciel elity	brak	brak
8.	<i>elitnež</i>	przedstawiciel elity	brak	brak
9.	<i>elitnik</i>	przedstawiciel elity	brak	brak
10.	<i>foteljaš</i>	osoba o wysokiej pozycji społecznej	brak	brak
11.	<i>hrbtencičar</i>	osoba mająca problemy z kręgosłupem, „kręgosłupowiec”	brak	brak
12.	<i>neplačnik</i>	osoba nie płacząca, unikająca płatności	brak	brak
13.	<i>neuporabnik</i>	osoba nie będąca użytkownikiem	brak	brak
14.	<i>nevolivec</i>	osoba nie głosząca	brak	brak
15.	<i>nomadka</i>	kobieta często podróżująca i zmieniająca kraj pobytu	brak	brak
16.	<i>novorojenčica</i>	noworodek płci żeńskiej	brak	brak
17.	<i>perfekcionista</i>	osoba ze skłonnością do perfekcjonizmu	<i>perfekcionista</i>	WSJP
18.	<i>perla</i>	osoba wyjątkowa, ceniona	<i>perla</i>	WSJP
19.	<i>predzakonec</i>	osoba przed ślubem, przygotowująca się do ślubu	brak	brak
20.	<i>prestižnež</i>	osoba ciesząca się prestiżem	brak	brak
21.	<i>prestižnik</i>	osoba ciesząca się prestiżem	brak	brak
22.	<i>protijunak</i>	postać negatywna w dziele artystycznym	brak, por. <i>antybohater</i>	<i>antybohater</i> , brak w WSJP
23.	<i>radodajka</i>	kobieta dostępna seksualnie	brak	brak
24.	<i>sadjejedec</i>	frutarianin	brak, por. <i>frutarianin</i>	brak
25.	<i>samovšečnež</i>	osoba podobająca się sama sobie	brak	brak
26.	<i>skorumpiranec</i>	osoba skorumpowana	brak	brak
27.	<i>slavnež</i>	osoba sławna	brak	brak
28.	<i>smetiščar</i>	mieszkaniec śmietnika, wysypiska śmieci	brak	brak
29.	<i>užitkar</i>	osoba czerpiąca satysfakcję z czegoś	brak	brak
30.	<i>ziheraš</i>	osoba ostrożna, nie ryzykująca, przewidywalna	<i>ostrožniak</i> , <i>ostrožniš</i>	brak

Źródło: opracowanie własne

W tej subclassie obserwujemy efekt apelatywizacji imienia biblijnego *Abraham*, które w języku słoweńskim oznacza osobę w dojrzałym, starszym wieku, por. słn. *abrahamec* ‘mężczyzna, który skończył 50 lat’, *abrahamka* i *abrahamovka* ‘kobieta,

⁴ Autor opracowania zdaje sobie sprawę z możliwych wątpliwości wobec użycia określeń *osoba* dla nazw osób płci męskiej i *kobieta* dla nazw osób płci żeńskiej w podanej klasyfikacji. Użycie w eksplikującej parafrazie rzeczownika *kobieta* podkreśla, że jest to nazwa żeńska, zwykle derywowana od wcześniej funkcjonującej nazwy męskiej. Fakultatywnie użyto w definicji z komponentem *osoba* skrótu ż. dla wyjaśnienia semantyki nazwy odnoszącej się do osoby płci żeńskiej, por. *vnašalka* w tabeli 2. Podane w tabelach eksplikacje mają charakter pomocniczy, nie są to w żadnym stopniu definicje spełniające rygory definicji słownikowych.

która skończyła 50 lat'. W polskim systemie i słownikach brak analogicznych konstrukcji na określenie pięćdziesięciolatek. Nie można również utworzyć w polszczyźnie nazwy paralelnej do poświadczonej w SNB nazwy nosiciela cechy lub określenia agresywnego sposobu postępowania, por. sł. *agresivec*. Do klasy nosicieli cech zaliczam także: *perfekcionista*, por. pol. *perfekcjonista* WSJP, w obu językach ten rzeczownik występuje i zapisano go w słownikach. Pozycja społeczna zobrazowana przez słoweńskie *elitist*, *elitnež*, *elitnik* nie znajduje odzwierciedlenia w analogicznych rzeczownikach polskich. Słoweński *smetiščar* definiowany jest jako człowiek żyjący na śmietniku, wysypisku, czyli jest derywatem od *smetišče* 'śmietnik', potencjalny polski derywat **śmietnikarz* nie jest notowany. Kogoś, czyj styl życia nacechowany jest radością, przyjemnością z tego, czego doświadcza, określa wyraz *užitkar*; w j. polskim w takim znaczeniu funkcjonuje leksem *hedonista* WO, jednak jego zakres i nacechowanie aksjologiczne różni się od rozpatrywanej jednostki słoweńskiej. Potrzeba nazwania wyglądu zewnętrznego bywa podstawą utworzenia nowej jednostki leksykalnej, por. np. sł. *barbika* derywowana od pożyczki *Barbie*, por. ang. *Barbie*. Polszczyzna zna to zapożyczenie, szczególnie w związku wyrazowym *lalka Barbie*, por. hasło *lalka* ISJP; samego wyrazu brak w WSJP. Leksem *Barbie* opisuje kobietę o określonym typie urody. Jerzy Bralczyk w haśle *Barbie* podaje eksplikację: „Dziewczyna o figurze i urodzie modnej, ale lalkowatej [...]. Imię lalki dobrze się nadawało na określenie tego, czego lalka była uosobieniem: plastikowej urody oraz braku skomplikowanej umysłowości i osobowości” (Bralczyk 2007: 17). W Tabeli 1 przedstawiono wybrane nomina określające styl życia, postawy życiowe, w tym dążenie do prestiżu, por. *prestižnež*, *slavnež*. Wyrazy te oraz *ziheraš* nie mają w języku polskim odpowiedników o podobnej semantyce i strukturze formalnej. Słoweńcy sami siebie określają mianem *ziheraš* 'człowiek, który nie ryzykuje, jest przewidywalny', np. *Slovenci smo hudi ziheraši – samo da imamo hišo in stalno zaposlitev* NB ('My Słoweńcy strasznie cenimy sobie pewność, przewidywalność, wystarczy, że mamy dom i stałą pracę').

Tabela 2. Nazwy osób – wykonawców zawodów, funkcji i innych czynności, w tym związanych z edukacją, pracą i wykonywanych w celach zarobkowych

NR	SNB	ZNACZENIE	J. POLSKI	SŁ. POL.
1.	<i>advokatinja</i>	kobieta adwokat	<i>advokatka</i>	WSJP
2.	<i>alkoholog</i>	specjalista leczący alkoholizm	brak	brak
3.	<i>heker</i>	haker	<i>haker</i> , ang. <i>hacker</i>	WSJP też <i>heker</i>
4.	<i>hostesnik</i>	chłopak hostessa	brak	brak, por. <i>hostessa</i> WSJP
5.	<i>klicatelj</i>	osoba telefonująca	brak	brak
6.	<i>lobist</i>	osoba popierająca	<i>lobbysta</i>	WSJP
7.	<i>majorka</i>	kobieta major	brak	brak
8.	<i>medijec</i>	osoba medialna	brak	brak
9.	<i>mobiuporabnik</i>	osoba będąca użytkownikiem telefonu komórkowego	brak	brak
10.	<i>piarovec</i>	pracownik PR	<i>piarowiec</i>	WSJP brak, W jest
11.	<i>piarovka</i>	pracownica PR	brak	brak
12.	<i>picopek</i>	osoba wypiekająca pizzę	brak, por. <i>pizzerman</i>	brak
13.	<i>pištolar</i>	osoba strzelająca z pistoletu	brak	brak

Tabela 2. (cd.)

NR	SNB	ZNACZENIE	J. POLSKI	SŁ. POL.
14.	<i>pralec</i>	osoba piorąca pieniądze	brak	brak
15.	<i>poptevejec</i>	pracownik telewizji komercyjnej POP TV	brak, por. <i>teveatenowiec</i> od TVN	brak
16.	<i>popzvezda</i>	gwiazda muzyki pop	<i>popgwiazda</i>	WSJP, ISJP i USJP brak, W jest
17.	<i>pornesa</i>	aktorka filmów porno	brak	brak
18.	<i>primarijka</i>	ordynatorka w szpitalu	<i>ordynatorka</i>	brak
19.	<i>prostitut</i>	mężczyzna prostytutka	brak, por. <i>męska prostytutka</i>	brak
20.	<i>psoslovec</i>	specjalista, znawca psów	brak, por. <i>kynolog</i>	brak
21.	<i>psoslovka</i>	specjalistka, znawca psów ż.	brak	brak
22.	<i>radijka</i>	pracownica radia, radiowiec ż.	brak	brak
23.	<i>salamar</i>	wytwórca wędlin	<i>wędliniarz</i>	WSJP
24.	<i>teledelavec</i>	osoba pracująca zdalnie	<i>telepracownik</i>	WSJP
25.	<i>tevejevec</i>	pracownik tv	brak	brak
26.	<i>udbaš</i>	funkcjonariusz byłej tajnej policji jugosłowiańskiej Udbe	brak	brak
27.	<i>varnostnica</i>	kobieta ochroniarz	<i>ochroniarka?</i>	brak
28.	<i>veroučenec</i>	uczeń, uczestnik katechezy	brak	brak
29.	<i>veroukar</i>	uczestnik katechezy	brak	brak
30.	<i>vidžej</i>	video didżej	brak	brak
31.	<i>vnašalec</i>	osoba wpisująca dane	brak	brak
32.	<i>vnašalka</i>	osoba wpisująca dane ż.	brak	brak

Źródło: opracowanie własne

W tej klasie odnajdujemy internacjonalizmy zapożyczone do obu analizowanych języków słowiańskich, wykazujące podobieństwo formalne, por. słń. *heker*, pol. *haker* i *heker*; słń. *popzvezda*, pol. *popgwiazda*. Wiele nowych słowiańskich słów denotujących profesje, funkcje i wykonawców czynności nie znajduje jednak odpowiedników rzeczownikowych w polszczyźnie, np. *vnašalec*, *vnašalka*. Czasem nazwa jest potencjalnie możliwa w systemie języka polskiego, jak *ochroniarka*, ale nie potwierdzona ani w użyciu, ani w słownikach (dlatego przy jej zapisie zastosowano pytajnik).

Tabela 3. Nazwy osób uzależnionych

NR	SNB	ZNACZENIE	J. POLSKI	SŁ. POL.
1.	<i>čokolihlik</i>	osoba uzależniona od czekolady	brak	brak
2.	<i>deloholik</i>	osoba uzależniona od pracy	<i>pracoholik</i>	WSJP
3.	<i>deloholiczarka</i>	osoba uzależniona od pracy ż.	<i>pracoholiczka</i>	WSJP
4.	<i>džanki</i>	por. ang. <i>junkie</i> 'ćpun'	brak	brak
5.	<i>hašišar</i>	osoba uzależniona od haszyszu	brak	brak
6.	<i>narkič</i>	potocznie narkoman	brak, por. <i>ćpun</i>	brak
7.	<i>odvisnež</i>	osoba uzależniona	brak	brak
8.	<i>odvisnica</i>	osoba uzależniona ż.	brak	brak
9.	<i>odvisnik</i>	osoba uzależniona	brak	brak
10.	<i>šopoholik</i>	osoba uzależniona od zakupów	<i>zakupoholik</i> , <i>szopoholik</i>	WSJP

Źródło: opracowanie własne

Język odzwierciedla kondycję współczesnego człowieka, który poprzez tempo życia, skalę oczekiwań doświadcza różnych napięć, zaburzeń i lęków, a remedium na nie bywają różne uzależnienia. W tym zakresie kreatywność językowa znajduje udokumentowanie w słoweńskich danych słownikowych. Nazwy ogólne odnoszące się do osób uzależnionych, jak *odvisnik*, *odvisnež*, *odvisnica* nie mają odpowiedników rzeczownikowych w języku polskim, podobnie brak ekwiwalentów dla słoweńskich jednostek o znaczeniu uszczegółowionym, np. *hašišar*, *marihuanar*, *travor*.

Tabela 4. Nazwy osób o różnych poglądach politycznych, podejmujących akcje polityczne, zwolenników ideologii, członków organizacji i subkultur, wyznawców religii i reprezentantów różnych duchowości

NR	SNB	ZNACZENIE	J. POLSKI	SŁ. POL.
1.	<i>alkaidovec</i>	członek fundamentalistycznej organizacji Al Kaida	brak	brak
2.	<i>amiš</i>	członek protestanckiej grupy wyznaniowej	<i>amisz</i>	USJP jest, ISJP i WSJP brak
3.	<i>antiglobalist</i>	przeciwnik globalizacji	<i>antyglobalista</i>	WSJP jest, też <i>antyglobalistka</i>
4.	<i>eldeesovec</i>	członek partii LDS (Liberalna demokracja Slovenije)	brak	brak
5.	<i>evronavdušenec</i>	euroentuzjasta	<i>euroentuzjasta</i>	WSJP
6.	<i>gladovnik</i>	głodujący, uczestnik strajku głodowego	brak	brak
7.	<i>krišnovec</i>	wyznawca Kriszny	<i>krišnowiec</i>	brak
8.	<i>kudovec</i>	członek KUD (Kulturno-umetniško društvo France Prešerna)	brak	brak
9.	<i>naravovarstvenica</i>	osoba dbająca o naturę, ochronę natury i środowiska naturalnego ż.	brak	brak
10.	<i>naravovarstvenik</i>	osoba dbająca o naturę, ochronę natury i środowiska naturalnego	brak	brak
11.	<i>narodnostnik</i>	przedstawiciel mniejszości narodowej w parlamencie	brak	brak
12.	<i>obritoglavec</i>	osoba należąca do subkultury ogolonych głów, „łysoli”	brak	brak
13.	<i>okoljevarstvenica</i>	osoba dbająca o otoczenie, ochronę natury i środowiska naturalnego ż.	brak	brak
14.	<i>okoljevarstvenik</i>	dbający o otoczenie, ochronę natury i środowiska naturalnego	brak	brak
15.	<i>oranževac</i>	członek organizacji oranżystów z Irlandii Północnej	<i>oranżysta</i>	brak
16.	<i>protiglobalist</i>	przeciwnik globalizacji	brak	brak
17.	<i>seksist</i>	lekceważący i uważający za mniej wartościową osobę danej płci, zwykle żeńskiej	<i>seksista</i>	WSJP
18.	<i>skinhead</i>	członek subkultury skinów	<i>skinhead</i> oraz <i>skinhed</i>	WSJP
19.	<i>skin</i>	członek subkultury skinów	<i>skin</i>	WSJP
20.	<i>titoist</i>	zwolennik Tity	brak	brak

Źródło: opracowanie własne

Szeroki zakres znaczeniowy klasy prezentowanej w Tabeli 4 pozwala wyodrębnić tutaj rzeczowniki paralelne pod względem semantycznym i formalnym w obu językach i notowane w słownikach, por. słr. *antiglobalist*, pol. *antyglobalista*;

ślń. *evronavodušenec*, pol. *euroentuzjasta*, ślń. i pol. *skinhead* i *skin*⁵. Funkcjonujące w języku polskim *krisznowiec* i *harekrisznowiec* odpowiedniki ślń. *krišnovec* oraz *harekrišnovec* z SNB nie są poświadczane w polskich wydawnictwach leksykograficznych (WSJP, USJP, ISJP). Szereg wyrazów słoweńskich z klasy wyróżnionej dla Tabeli 4 nie posiada rzeczownikowych ekwiwalentów polskich, np. *gladoovnik*, *okoljevarstvenik*.

Tabela 5. Nazwy osób ze względu na sposób spędzania wolnego czasu, uprawiane sporty, rodzaj słuchanej muzyki

NR	SNB	ZNACZENIE	J. POLSKI	SŁ. POL.
1.	<i>adrenalinec</i>	amator sportów ekstremalnych	brak	brak
2.	<i>andinist</i>	wspinający się w Andach	brak	brak
3.	<i>delfinist</i>	plywający stylem delfin	brak	brak
4.	<i>hiphopar</i>	wykonawca lub amator hip-hopu	<i>hip-hopowiec</i>	brak, por. <i>hip-hop</i> WSJP
5.	<i>grafitar</i>	twórca, wykonawca graffiti	<i>graficiarz</i> , <i>grafficiarz</i>	WSJP
6.	<i>grafitoman</i>	przesadzający z wykonywaniem graffiti	brak	brak
7.	<i>orientacisť</i>	uczestnik biegów na orientację	brak	brak
8.	<i>piknikar</i>	organizator lub uczestnik pikników	brak	brak
9.	<i>savnar</i>	użytkownik sauny	brak	brak
10.	<i>surfer</i>	surfujący na falach lub w internecie	<i>surfer</i>	WSJP
11.	<i>vespar</i>	jeżdżący skutermem marki Vespa	brak	brak
12.	<i>žurer</i>	uczestnik imprez	<i>imprezowicz</i>	WSJP

Źródło: opracowanie własne

W tej klasie mamy trochę przykładów wskazujących na uniwersalność trendów, zachowań, modnych sportów i aktywności, por. ślń. *surfer* i pol. *surfer* (na falach i w internecie), ślń. *žurer* i pol. *imprezowicz*.

Należy nadmienić, że nazwy ludzi z SNB to także leksemy kulturowo, geograficznie i historycznie związane z terenem słoweńskim czy nawet szerzej południowosłowiańskim. Oczywiście jest, że tego typu nazwy nie mają bezpośrednich odpowiedników w materiale polskim. Zaliczam do tego typu jednostek nazwy członków lub zwolenników słoweńskich ugrupowań politycznych, np. *desusovec*, *eldeesovec*, *janševac*, *kučanovec*, czy stowarzyszeń słoweńskich, np. *kudovec*, *rogovec* ‘członek grupy niezależnych twórców spotykających się w byłej fabryce Rog w Lublanie’ lub określenie uczestnika Ruchu Focolari⁶, który po słoweńsku nazywa się *ognjiščar* z synonimem *fokolar*. Z historią i społeczno-polityczną sytuacją obszaru słoweńskiego i południowosłowiańskiego łączą się: *jugonostalgik*, *jugovič* ‘przedstawiciel innych niż Słoweńcy narodów byłych republik Jugosławii, zwykle obecnie przebywający na terenie Słowenii’, *kforjevec* ‘przedstawiciel sił wojskowych KFOR’, *morisovec* ‘członek formacji obrony MORiS’, *sforjevec* ‘żołnierz sił pokojowych SFOR’, *udbaš* ‘funkcjonariusz jugosłowiańskiej tajnej policji, służby bezpieczeństwa’.

⁵ Dla języka polskiego odnotowano też jako przejaw zabawy słowem w formacjach słowotwórczych od podstaw obcych, angielskich takie leksemy, jak np. *skinol* (Strawińska 2018: 207).

⁶ Nazwę Ruch Focolari podaje na podstawie strony <https://www.focolare.org/polska/wspolnoty-lokalne/> (dostęp 5.03.2020).

nacechowana ekspresywnie nazwa *balkanec*. Badacz dzieła architekta, artysty, autora projektów wielu wyrazistych budowli (nie tylko) w Lublanie, czyli Jože Plečnika, został określony jako *plečnikolog*, *plečnikologinja*, *plečnikoslovec*, *plečnikoslovka*, a *rezianolog* to badacz dialektu rezjańskiego, zaś pracownik popularnej słoweńskiej rozgłośni radiowej Val 202 to *valovec*.

2. Zjawiska językowe udokumentowane w SNB w konfrontacji z polskim materiałem leksykograficznym

Problemem opisu nowego słownictwa wraz z charakterystycznymi dla niego zjawiskami językowymi zajmują się badacze w Słowenii (Vidovič Muha 2000; 2018; Stramljič Breznik 2008; 2013; 2018; Štumberger 2015; 2019, Wtorowska 2006; 2014; Žele 2004; 2009; 2013) i w Polsce (Waszakowa 2005; Walczak 2003; Małycka 2013; Rejter 2018; Strawińska 2018)⁷. Przeprowadzona na potrzeby niniejszego artykułu sonda pozwala zaobserwować w nowszym słownictwie słoweńskim (częściowo także w polskim) tendencje słowotwórcze, zmiany znaczeniowe, w tym neosemantyzację, skłonność do skrótu przejawiającą się poprzez kondensację, elipsy i uniwerbizację, ogromną liczbę zapożyczeń, głównie angielskich oraz wpływ języka angielskiego na procesy słowotwórcze (Waszakowa 2005; Stramljič Breznik 2008).

2.1. Mechanizmy słowotwórcze

Przegląd nominów nazywających człowieka w SNB pozwala wyodrębnić szereg procesów semantycznych i morfologicznych zachodzących podczas powstawania tych wyrazów. Szczególnie wyraziste są mechanizmy słowotwórcze. Zaobserwowano formacje afiksalne, w tym sufiksalne. W analizowanym zbiorze obserwujemy sufiksy charakterystyczne dla tworzenia nazw żeńskich od męskich w języku słoweńskim (Vidovič Muha 2018: 408; por. Stopar, Ilc 2019: 335): *-(ar)ka*, np. *anorektičarka*, *golfistka*, *nomadka*; *-esa*, np. *pornesa*; *-ica*, np. *novorojenčica*, *pankerica*; *-inja*, np. *ekologinja*. Nazwy zawodowe żeńskie – derywaty uznane za produktywne (Vidovič-Muha 2018: 408; Stopar, Ilc 2019: 335; Štumberger 2019: 208) – tworzone są przez formanty takie, jak np. *-(ar)ka*, np. *dietetičarka*, *imenoslovka*, *knjigarka*; *-ica*, np. *varnostnica* i *-inja*, np. *geografinja*. Przeprowadzona konfrontacja potwierdza, że mimo iż w polszczyźnie odnotowujemy potencjał słowotwórczy nazw żeńskich to jednocześnie analiza wskazuje na to, że polskie nazwy żeńskie w mniejszym stopniu niż słoweńskie znalazły miejsce w słownikach. Motywacja słowotwórcza łączy nazwę osoby płci męskiej z motywowaną nazwą żeńską. Ten kierunek zmian dokumentują derywaty żeńskie od nazw męskich dla danych zarówno słoweńskich, jak polskich,

⁷ Wymieniam przykładowe opracowania. Spis ten absolutnie nie pretenduje do kompletności w przedstawieniu słoweńskich i polskich publikacji językoznawczych o problemach związanych z nowszą leksyką.

por. na ten temat: „Tvorba poimenovanj ženskega spola iz podstave moškega spola je seveda vedno iz samostalnika, tip [...] dekan – dekanka/-ja/-ica/” (Vidovič Muha 2019: 131) – badaczka zwraca uwagę na to, że derywacja ukazuje kolejność wstępowania kobiet na scenę działalności publicznej, zawodowej. Najczęściej najpierw istnieje nazwa męska, od której tworzona jest nazwa żeńska. Materiał słowny poświadcza derywowanie nazw męskich od żeńskich, por. *hostesnik* < *hostessa*, *prostitut* < *prostitutka*. Kwerenda w polskich słownikach nie ujawniła analogicznych formacji dla podanych znaczeń: ‘chłopak hostessa’ i ‘męska prostytutka’.

W badanym materiale szeroko poświadczony jest zjawisko uniwersalizacji (słń. *poenobesedenje*), o którym w odniesieniu do języka słoweńskiego już pisano (Wtorkowska 2009; Stramljič Breznik 2018), do polskiego i słoweńskiego porównawczo (Wtorkowska 2011). Omawiane w tej pracy rzeczowniki *agresivec*, *depressivec* służą jako przykłady uniwersalizmów, za takowe uznała je lingwistka z Mariboru. Wymienione leksemy należą do grupy, którą wskazała jako największą klasę rzeczowników poświadczających uniwersalizację, czyli grupę nazw nosicieli cech: „saj je tudi v slovenščini največ poenobesedenk s pomenom nosilca/nosilnika lastnosti” (Stramljič Breznik 2018: 378).

2.2. Zmiany znaczeniowe

Zmiany znaczeniowe manifestujące się w wyekscerpowanym słownictwie opisywano już w językoznawstwie słoweńskim, akcentując procesy poszerzania i zawężania znaczeń (Žele 2004; Štumberger 2015). Za szczególnie wyraziste zjawisko w analizowanym zbiorze wyrazów nowszych należy uznać neosemantyzację i występujące neosemantyzy, czyli wyrazy, które otrzymują nowe, zmodyfikowane znaczenie (Małyńska 2013). Proces ten opisywany był również w językoznawstwie słoweńskim. Ada Vidovič Muha łączy te zmiany z przemianami o charakterze metaforycznym i leksykalizacjami (Vidovič Muha 2000: 150); o neosemantyzacji językoznawcy słoweńscy wypowiadali się również później, także w odniesieniu do nowszego słownictwa zawartego w SNB (Štumberger 2015: 249). Badany przeze mnie materiał poświadcza różne zmiany znaczeniowe. Przesunięcie znaczenia nastąpiło również w zakresie derywowanych nazw żeńskich, por. *majorka* to w SSKJ⁸ ‘żona majora’ z kwalifikatorem star. (pol. starsze), gdy w SNB to już ‘kobieta major’ – na ten temat, czyli o tranzycji od treści ‘czyjaś żona’ do treści ‘kobieta wykonująca dany zawód, pełniąca jakąś funkcję, piastująca stanowisko’ pisała S. Štumberger w odniesieniu do leksemów *bankirka*, *majorka* i *notarka*: „Analiza SNB je pokazala, da je med temi poimenovanji veliko neosemantemov, pri katerih je prišlo do spremembe pomena ‘zakonska žena’ v ‘žensko, ki opravlja določen poklic ali je nosilka čina’, npr. notarka, bankirka in majorka” (Štumberger 2019: 207–208). Język jako świadectwo zmian w mentalności obrazuje proces laicyzacji społeczeństwa, por. leksem *boter* w SSKJ jeszcze odpowiadający roli chrześnego,

⁸ <https://fran.si/iskanje?FilteredDictionaryIds=130&View=1&Query=majorka> (dostęp 6.03.2020).

w SNB już opatrzony definicją 'osoba, która pomaga, opiekuje się dzieckiem, wspiera je materialnie', a zatem neosemantyzm posiada znaczenie pozbawione komponentu związanego z życiem religijnym. Przesunięcie znaczeniowe od chrzestnego towarzyszącego dziecku przy sakramencie chrztu do osoby wspierającej dziecko materialnie możemy zakwalifikować jako neosemantyzację, nowe znaczenie wyrazu istniejącego w języku słoweńskim.

2.3. Zapożyczenia

Przechodząc do problemu zapożyczeń warto zacytować B. Kerna, który pisze: „W SNB aż 20 procent słownictwa pochodzi z języka angielskiego” (Kern 2016: 40). W przedmowie do SNB jeden z jego głównych redaktorów M. Snoj napisał: „Razumljivo je, da poimenovanja mnogih novih stvari in reči v današnjem globaliziranem svetu prihajajo iz tujih jezikov, predvsem iz angleščine”⁹ (Snoj 2012: 7). Przejmowanie anglicyzmów i ich funkcjonowanie w językach słowiańskich jest przedmiotem wielu studiów. Pożyczkę angielskie w polszczyźnie opisano w sposób syntetyczny m.in. (Dunin-Dudkowska 2013), a ich funkcjonowanie w języku słoweńskim doczekało się również wielu opracowań (Stramljič Breznik 2008; Šabec 2013), wśród których za szczególnie cenną uważam pracę Ireny Stramljič Breznik, dzielącej anglicyzmy na klasy ze względu na stopień przyswojenia do słoweńskiego systemu językowego wyrazów lub ich części i wykorzystującej do klasyfikacji angielskich zapożyczeń pojęcie *rodziny wyrazów*, słń. *besedna družina* (Stramljič Breznik 2008). Bożena Ostromecka-Frączak, podsumowując współczesne tendencje rozwojowe polszczyzny, zauważa: „Nastąpiła internacjonalizacja słownictwa i zalew zapożyczeń z języka angielskiego i amerykańskiego. Można nawet mówić o anglo-manii językowej” (Ostromecka-Frączak 2016: 85). Zebrany materiał poświadcza zapożyczenia, które w obu językach zachowują kształt oryginalny i nie posiadają rodzimych odpowiedników, por. *haker* i *heker* SNB i WSJP (Kern 2016: 43). Za szczególnie istotny uznaję styk problemu zapożyczeń (głównie z języka angielskiego) z potencjałem słotwórczym wyrazów polskich (Waszakowa 2005), jak i słoweńskich (Stramljič Breznik 2008; Wtorkowska 2006; Kern 2016; Zatorska 2016). Interesujące są tutaj zapożyczone do języków słowiańskich elementy formacji słotwórczych, które znajdują odzwierciedlenie w naszym materiale, a ich status jest różny. Zakwalifikowanie tych nazw jako cząstek słotwórczych lub składników złożeń komplikuje brak ostrych granic między prefiksacją a kompozycją w opisach współczesnych języków słowiańskich (Waszakowa 2005: 51). Ilustracją takiego stanu rzeczy są cząstki obce we współczesnych językach słowiańskich służące do budowy nowych wyrazów w pozycji inicjalnej, por. m.in. *bio-*, *eko-*, *euro-*, *hiper-*, *info-*, *inter-*, *neo-*, *seks-*, *super-*, *tele-*, lub finalnej, por. m.in. *-holik*, *-man* (Waszakowa 2005: 48). Nazwy z tego typu komponentami w obecnej analizie to w pozycji inicjalnej np. słń.

⁹ „Zrozumiałe, że w naszym współczesnym zglobalizowanym świecie nazwy nowych rzeczy i zjawisk napływają z języków obcych, przede wszystkim z języka angielskiego” (tłum. A.Z.).

biokmet, *biokmetovalec*, *ekopridelovalec*, *evrokomisar*, *neokapitalist*, *teledelavec*, por. pol. *eurokomisarz*. Charakterystyczne są formacje z członem obcym w pozycji finalnej wyrazu, utworzone na wzór ang. *workaholic* (Waszakowa 2005: 87), por. słń. *deloholik*, *nakupoholik*, *šopoholik*, pol. *pracoholik*, *szopoholik*, *zakupoholik*. O serii formacji nacechowanych aksjologicznie ujemnie, utworzonych na wzór wyrazu *alkoholik* z częstką *-holik* jak *seksoholik*, *teleholik*, *internetoholik* pisał B. Walczak (Walczak 2003: 89). W słoweńskim opracowaniu zapożyczenia z członem *-holik* opisane są jako kombinacja rodzimych i obcych elementarnych części znaczeniowych, a kwalifikowane są jako formacje hybrydalne, słń. *hibridne tvorjenke* (Stramljič Breznik 2008: 156). Warto podkreślić, że niektórzy badacze posługują się tutaj terminami *prefiksoid*, *afiksoid* na określenie komponentów przejściowych między częstkami rdzennymi a morfemami słowotwórczymi (Waszakowa 2005: 52). Z terminów tych korzysta na przykład A. Żele przy typologii słowotwórczej nowej leksyki w języku słoweńskim (Żele 2013: 504–505). Wśród danych odnotowanych w moim materiale są słowa, które zawierają elementy kwalifikowane przez K. Waszakową w odniesieniu do języka polskiego jako prefiksy obce, por. w materiale z SNB słń. *antiglobalist* i odpowiadający mu pol. *antyglobalista*. Podsumowując, zjawiska łączące problemy słowotwórcze i związane z transferem wyrazów oraz znaczeń między językami, zwłaszcza ogromna liczba anglicyzmów w językach słowiańskich w dobie globalizacji, tworzą tematy aktualne, dynamicznie się zmieniające i opisywane w Polsce i Słowenii z różnych punktów widzenia. Splot tych problemów znalazł również odzwierciedlenie w materiale zaprezentowanym w niniejszym artykule.

Wnioski

Przeprowadzona analiza potwierdziła złożoność zagadnień ujawnianych przy drobiazgowym oglądzie słownikowego inwentarza nazw osób. Spotykają się tu zagadnienia semantyczne, jak przeniesienie znaczeń – neosemantyzacja – oraz ich poszerzanie i zawężanie z kompleksem zagadnień słowotwórczych. Kwestie budowy wyrazów są ściśle powiązane z problemem adaptacji zapożyczeń, stopniem przyswojenia wielkiej liczby anglicyzmów i internacjonalizmów w językach słowiańskich. Problem internacjonalizacji leksyki jako emanacji globalizacji kultury (Walczak 2003; Waszakowa 2005; Ostromęcka-Frączak 2016; Rejter 2018; Strawińska 2018) został również udokumentowany przez zbiór wyrazów stanowiących materiałową podstawę opracowania. Formuła artykułu pozwoliła jedynie na zasygnalizowanie, wypunktowanie pewnych zagadnień zasługujących na dalsze poszukiwania. Jednak nawet w tak wrywkowym i szkicowym zakresie przeprowadzona analiza pozwoliła na wysnucie wniosku o tendencji do kondensacji treści we współczesnym języku słoweńskim i istnieniu możliwości systemu w zakresie syntetycznego ujmowania treści poprzez umieszczenie danej zawartości semantycznej w postaci jednego leksemu, formalizację tej treści na poziomie języka w języku słoweńskim jako jednej jednostki, przy konieczności eksplikowania paralelnej treści przez frazę

w języku polskim przy braku wyrażenia tejże treści przy pomocy jednego leksemu. Drugim wnioskiem, już z zakresu językoznawstwa zewnętrznego, jest istnienie szerszego zbioru nazw, określanych jako nowsze, podlegających normalizacji i standaryzacji poprzez umieszczenie w publikacji o charakterze leksykograficznym (słowniku) w języku słoweńskim w porównaniu z językiem polskim.

Wykaz skrótów

- ISJP – Bańko M. (red.), 2014–, *Inny słownik języka polskiego*, wyd. 2, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- NB – *Nova beseda* – korpus języka słoweńskiego, http://bos.zrc-sazu.si/s_beseda.html (dostęp 6.03.2020).
- SNB – Končar Bizjak A., Snoj M. (red.), 2012, *Slovar novejšega besedja slovenskega jezika*, Ljubljana: Založba ZRC, ZRC SAZU.
- SSKJ – Bajec A. (red.), *Slovar slovenskega knjižnega jezika*, <http://www.fran.si> (dostęp 6.03.2020).
- USJP– Dubisz S. (red.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- W – Waszakowa K., 2005, *Przejawy internacjonalizacji w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- WO – Sobol E. (red.), 1997, *Słownik wyrazów obcych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- WSJP – Żmigrodzki P. (red.), *Wielki słownik języka polskiego*, Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN, <https://www.wsjp.pl/> (dostęp 6.03.2020).

Literatura

- Bajerowa I., 1980, *Wpływ techniki na ewolucję języka polskiego*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Bajerowa I., 2000, *Tendencja do normalizacji jako główny czynnik rozwojowy polskiego języka ogólnego*, w: K. Rymut, W. Rzepka (red.), *Studia historycznojęzykowe III. Rozwój polskiego systemu językowego*, Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN, s. 9–14.
- Bizjak Končar A., 2012, *Uvod*, w: A. Bizjak Končar, M. Snoj (red.), *Slovar novejšega besedja slovenskega jezika*, Ljubljana: Založba ZRC, ZRC SAZU, s. 9–11.
- Bralczyk J., 2007, *Nowe słowa*, Warszawa: Hachette.
- Dunin-Dudkowska A., 2013, *Zapożyczenia angielskie w języku polskim ostatniego siedemdziesięciolecia*, w: A. Dunin-Dudkowska, A. Małycka (red.), *70 lat współczesnej polszczyzny. Zjawiska, procesy, tendencje. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Janowi Mazurowi*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, s. 191–204.
- Kern B., 2016, *Wpływy obcojęzyczne na współczesny język słoweński*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 62, s. 39–48.

- Małycka A., 2013, *Zjawisko neosemantyzacji we współczesnym języku polskim*, w: A. Dunin-Dudkowska, A. Małycka, (red.), *70 lat współczesnej polszczyzny. Zjawiska, procesy, tendencje. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Janowi Mazurowi*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, s. 165–189.
- Ostromecka-Frażczak B., 2016, *Dokąd zmierza polszczyzna?*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 62, s. 81–89.
- Rejter A., 2018, *Instrumentarium współczesnej lingwistyki wobec przemian polszczyzny ostatniego stulecia*, „Roczniki Humanistyczne” 66, z. 6, s. 163–176. <http://dx.doi.org/10.18290/rh.2018.66.6-9>
- Snoj M., 2012, *Predgovor*, w: A. Bizjak Končar, M. Snoj (red.), *Slovar novejšega besedja slovenskega jezika*, Ljubljana: Založba ZRC, ZRC SAZU, s. 7.
- Stopar A., Ilc G., 2019, *Stilistična (ne)zaznamovanost moških in ženskih poimenovalnih parov za poklice v angleščini in slovenščini*, „Slavistična revija” 67, z. 2, s. 369–382.
- Stramlijič Breznik I., 2008, *Prevzete leksemske provine in njihova besedotvorna zmožnost v slovenščini*, „Slavistična revija” 56, s. 149–160.
- Stramlijič Breznik I., 2013, *Samostalniška leksika z ekspresionimi kvalifikatorji v Slovarju novejšega besedja*, w: A. Žele (red.), *Obdobja 32: Družbena funkcijskost jezika (oidiki, merila, opredelitve)*, Ljubljana: Univerza v Ljubljani Filozofska fakulteta, s. 409–416.
- Stramlijič Breznik I., 2018, *Univerbizacija (poenobesedenje) v slovenskem besedotvornem sistemu*, „Slavistična revija” 66, z. 3, s. 369–382.
- Strawińska A.B., 2018, *Uwagi o kondycji dwudziestopierwszowiecznej polszczyzny z perspektywy procesów globalizacyjnych*, „Roczniki Humanistyczne” 66, z. 6, s. 197–215. <http://dx.doi.org/10.18290/rh.2018.66.6-11>
- Šabec N., 2013, *Slovensko-angleški jezikovni stiki*, w: M. Jesensek (red.), *Slovenski jezik v stiku evropskega podonavskega in alpskega prostora*, Bielsko-Biała, Budapest, Kansas, Maribor, Praha: Zora, s. 93.
- Štumberger S., 2015, *Leksikološka opredelitev novejšje leksike in terminološka raba v slovenskem jezikoslovju*, „Slavistična revija” 63, z. 2, s. 249–259.
- Štumberger S., 2019, *Slovarska obravnava samostalnikov za poimenovanje oseb*, „Slavistična revija” 67, z. 2, s. 203–211.
- Vidovič Muha A., 2018, *Slovensko skladijsko besedotvorje*, Ljubljana: Univerza v Ljubljani Filozofska fakulteta.
- Vidovič Muha A., 2019, *Spol – jezikovni sistem in ideologija*, „Slavistična revija” 67, z. 2, s. 127–137.
- Vidovič Muha A., 2000, *Slovensko leksikalno pomenoslovje. Govorica slovarja*, Ljubljana: Znanstveni Inštitut Filozofske fakultete.
- Walczak B., 2003, *Tendencje nominacyjne polszczyzny przelotmu wieków*, w: S. Gajda, A. Muha Vidovič (red.), *Współczesna polska i słoweńska sytuacja językowa, Sodobni jezikovni položaj na Poljskem in v Sloveniji*, Opole: Uniwersytet Opolski – Instytut Filologii Polskiej, Univerza v Ljubljani – Filozofska fakulteta, s. 87–97.
- Waszakowa K., 2005, *Przejawy internacjonalizacji w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.

- Wtorkowska M., 2006, *Kilka uwag o starszym i najnowszym słoweńskim słownictwie potocznym*, „Południowosłowiańskie Zeszyty Naukowe” 3, s. 95–106.
- Wtorkowska M., 2009, *Uniwerbizacja w języku słoweńskim*, „Riječ” 15, z. 2, s. 151–161.
- Wtorkowska M., 2011, *Wybrane procesy uniwerbizacji w języku polskim i słoweńskim (na przykładzie derywacji paradygmatycznej)*, „Południowosłowiańskie Zeszyty Naukowe” 8, s. 27–38.
- Wtorkowska M., 2014, *Mamilaš, veganec, biseksualka, krišnovec, all inclusive, czyli o Słowniku nowszego słownictwa języka słoweńskiego*, w: B. Grochala, E. Pałuszzyńska (red.), *Teksty, podteksty i konteksty: o współczesnej polszczyźnie i jej kontaktach z innymi językami słowiańskimi: tom jubileuszowy dedykowany profesorowi Bożenii Ostromięckiej-Frączak*, Łódź: Leksem, s. 151–162.
- Zatorska A., 2016, *Czasowniki w nowszej leksyce słoweńskiej*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 62, s. 229–239.
- Žele A., 2004, *Aktualizacijsko širjenje/ožjenje pomena ustaljenega besedja kot odraz besedilne različnofunkcijskosti*, w: E. Križišnik (red.), *Obdobja 22: Aktualizacija jezikovnozvrstne teorije na Slovenskem. Členitev jezikovne resničnosti*, Ljubljana: Univerza v Ljubljani Filozofska fakulteta, s. 133–148.
- Žele A., 2009, *Enojezični slovarji – sledenje pomenskosti besed oz. kaj in kako pravi raba*, w: M. Stabej (red.), *Obdobja 28: Infrastruktura slovenščine in slovenistike*, Ljubljana: Univerza v Ljubljani Filozofska fakulteta, s. 457–461.
- Žele A., 2013, *Odras družbenega delovanja jezika v razmerju besedotvorje – beseditvorje*, w: A. Žele (red.), *Obdobja 32: Družbena funkcijskost jezika (vidiki, merila, opredelitve)*, Ljubljana: Univerza v Ljubljani Filozofska fakulteta, s. 503–509.

Agnieszka Zatorska


Modernity in the lexicon – dictionary entry as a manifestation of normalization *The newer Slovene lexicon – Slovar novejšega besedja slovenskega jezika 2012*

Summary. The aim of the paper is the presentation of the newer Slovene nouns (600) referring to people (mostly *nomina agentis*, *nomina attributiva*). The Slovene data from the mentioned dictionary was compared with the content of the Polish dictionaries. The conducted analysis confirms the differences between the Polish and the Slovene data. A tendency for semantic condensation and derivative potential were observed in the Slovene material. Equivalents of such Slovene words as: *adrenalinec*, *agresivec*, *barbika*, *čokoliholik*, *predzakonec*, *prestižnež*, *piarovka*, *piknikar*, *savnar* are not confirmed in the Polish dictionaries. According to the author the Slovene data reveals a tendency for standardization and normalization.

Keywords: Slovene language, Polish language, new vocabulary, noun, loan words, lexicology, lexicography


Magdalena Wismont

Uniwersytet Łódzki

 <https://orcid.org/0000-0003-2010-8214>

Ewa Woźniak

Uniwersytet Łódzki

 <https://orcid.org/0000-0002-0784-6178>

Rola Kodeksu Napoleona w systematyzowaniu polskiej terminologii prawnej

Streszczenie. Artykuł traktuje o wpływie XIX-wiecznych przekładów Kodeksu Napoleona na systematyzację ówczesnej polskiej terminologii prawnej. Francuska kodyfikacja miała przełomowe znaczenie dla prawodawstw całego świata, uznawana jest za podstawę nowoczesnego państwa. Autorki prezentują oddziaływanie tego zbioru praw na tworzącą się w XIX w. polską terminologię prawną. Dzięki przekładom Kodeksu Napoleona rozpoczęto systematyzację nomenklatury prawa, tzn. przyporządkowywanie nazwy do pojęcia prawnego, precyzyjne określanie semantyki terminu, porządkowanie terminów w relacjach nadrzędno-podrzędnych. W przekładach postulowano również konsekwencję w wyborach tłumaczeniowych. W tym sensie translacje Kodeksu Napoleona przybliżyły polski język prawny do stanu obowiązującego we współczesnej legislacji.

Słowa kluczowe: historia języka polskiego – XIX w., leksyka prawna, systematyzacja polskiej terminologii prawnej, Kodeks Napoleona

Kodeks Napoleona ma opinię dzieła o wyjątkowym znaczeniu w historii prawa europejskiego oraz nowoczesnych państw i społeczeństw, „[...] uważany jest dziś za jedno z największych osiągnięć sztuki legislacyjnej i jako prawny fundament nowoczesnego społeczeństwa” (Wielomski 2008: 201). Jak wskazuje historyk prawa Anna Rosner, „wprowadzenie Kodeksu Napoleona w Księstwie Warszawskim uważane jest przez historyków prawa za moment przełomowy,

choć bardzo trudny. [...] Problemy z tłumaczeniem Kodeksu były [...] przede wszystkim świadectwem **zmagania się z tradycją, i z nowoczesnością**¹, dostosowywania instytucji francuskich do polskich realiów, szukania możliwości kompromisu we wprowadzaniu prawa i organizacji sądów” (Rosner 2008: 271).

Na przełomowe znaczenie Kodeksu w dziejach polskiej terminologii prawnej i prawno-administracyjnej odmiany polszczyzny zwrócili też uwagę historycy języka. Pionierską pracą w tym zakresie jest artykuł Ewy Woźniak i Rafała Zareńskiego *Kodeks Napoleona w dziejach języka urzędowego w Polsce – rekonosans badawczy*, opublikowany na łamach „Języka Polskiego” w 2016 r. (Woźniak, Zareński 2016a). Autorzy wymienili trzy płaszczyzny, w obrębie których uwidacznia się znaczący wpływ Kodeksu Napoleona: są to terminologia prawna, gatunki urzędowo-kancelaryjne oraz styl wypowiedzi prawnej. Zagadnienie wpływu pierwszej w dziejach polskiego prawa kodyfikacji na rozwój słownictwa specjalistycznego podejmują ci sami badacze w artykule *Kontynuacja vs innowacja. Drogi rozwoju polskiej terminologii administracyjno-prawnej po wprowadzeniu Kodeksu Napoleona* (Woźniak, Zareński 2016b). Wskazane tu zostają trzy główne tendencje rozwojowe podporządkowane nadrzędnej idei polonizacji leksyki prawnej: eliminowanie latynizmów, co uwidacznia się zwłaszcza w dotychczas funkcjonujących dubletach terminologicznych złożonych z zapożyczenia łacińskiego i wyrazu rodzimego, następnie unikanie galicyzmów, będących zapożyczeniami właściwymi – wbrew żywej jeszcze w XIX w. modzie na francuszczyznę, i wreszcie tworzenie kalk strukturalnych powielających terminy francuskie, ale opartych na rodzimych podstawach. W niniejszym szkicu chcemy kontynuować zagadnienie wpływu Kodeksu Napoleona na przeobrażenia polskiej leksyki z dziedziny prawa, jednak **podstawowym celem jest ukazanie roli tej kodyfikacji w procesie systematyzowania polskiej terminologii prawnej, a tym samym w dziele jej unowocześniania**. We współcześnie redagowanych tekstach prawnych obowiązują ściśle zasady dotyczące tworzenia terminologii, m.in. dyrektywa niestosowania synonimów i homonimów, a także wymóg definiowania wyrażań, szczególnie jeśli używa się ich w znaczeniach odbiegających od semantyki języka ogólnego (*Zasady* 2002). Istnieje również powszechnie znane i akceptowane rozumienie samego terminu prawnego. W dzisiejszej literaturze naukowej uznaje się, że termin to „ściśle zdefiniowany wyraz lub połączenie wyrazowe jako jednostka słownictwa specjalistycznego” (Lukszyn 1993: 342) bądź też „znak pojęcia w postaci wyrazu (nazwa jednowyrazowa) lub grupy wyrazów (nazwa wielowyrazowa)” (Felber, Budin 1994: 147). Natomiast tłumacze *Code civil*, w przeciwieństwie do współczesnych legislatorów, nie dysponowali wytycznymi co do sposobu redagowania tekstów prawnych i tworzenia terminologii. Zdawali sobie jednak sprawę z niedostatków dotychczasowej leksyki używanej w tej dziedzinie, a ich praca nad doбором terminów w przekładzie francuskiego kodeksu cywilnego niewątpliwie zbliżyła polską terminologię prawną do nowoczesności – w tym sensie, że doprowadziła polski język prawny do stanu, który bardziej odpowiada dzisiejszym standardom legislacyjnym. Trudnej sztuki

¹ Wszystkie wyróżnienia pochodzą od autorek artykułu.

przekładu Kodeksu Napoleona podjęło się dwóch tłumaczy: Franciszek Ksawery Szaniawski (KN1 i KN2) i Michał Ksawier Bohusz (KN3). W wymienionych przekładach poszukiwałyśmy bezpośrednich i pośrednich przejawów świadomości prawoznawczej translatorów. Świadczenia bezpośrednie to refleksje autorów na temat semantyki stosowanych terminów i słownictwa prawnego w ogóle – są one obecne w przypisach w KN1. O opiniach na ten temat można również wnioskować w sposób pośredni – na podstawie badania wprowadzanej przez obydwu tłumaczy terminologii.

Inspiracją do podjęcia tematu była wypowiedź pierwszego tłumacza Kodeksu na język polski, F.K. Szaniawskiego, diagnozującego stan polskiej terminologii prawnej przed wprowadzeniem prawa francuskiego: **„W polskim języku nie mamy dotąd obszernej jurisprudenicy² uczynom sposobem uporządkowanej, tem więc trudniej wyrazić w ojczyznej mowie przepis Kodeksu. W dawnych prawach polskich wiele łaciny mieściło się i różne wyrazy bez ściśłego ich oznaczenia na jedno wyobrażenie używanymi były”** (X.S. 1809: 55). Zwraca się tu uwagę na brak systematyzacji w dziedzinie prawodawstwa oraz wieloznaczność i nieściśłość stosowanych terminów. Przepisy prawa były rozproszone. Nawet ich zebranie w XVIII w. w sześciu tomach *Volumina Legum* nie rozwiązało problemu, ponieważ – jak obrazowo ujmuje sytuację Irena Szczepankowska – „odnalezienie konkretnego przepisu w danej sprawie przypominało szukanie igły w stogu siana” (Szczepankowska 2004: 12). Uporządkowaniu pojęciowo-terminologicznemu nie sprzyjał również brak wykształcenia sędziów, o których wyborze w czasie sejmików decydowało kryterium zaufania społecznego, prestiżu i doświadczenia, a nie przygotowania teoretycznego (Rosner 2007: 21). Radykalną zmianę w tej dziedzinie przynosi dopiero włączenie ziem polskich w obręb oddziaływania francuskiej kultury prawnej. Dokonuje się to wraz z utworzeniem w 1807 r. Księstwa Warszawskiego pod protektoratem Napoleona, nadaniem temu państewku o ograniczonej suwerenności konstytucji oraz kodeksu cywilnego jako obowiązującego prawa. Po epizodzie *Konstytucji 3 Maja* oraz ze względu na pozostanie innych zbiorów praw w sferze projektów, Kodeksowi Napoleona przypadło miano pierwszej w dziejach polskiego prawa kodyfikacji. Zapotrzebowanie na obeznanych z prawem francuskim prawników, którymi można by obsadzić sądy i urzędy w Księstwie, zaowocowało utworzeniem w 1808 r. Szkoły Prawa. Dopiero wtedy o obejmowaniu stanowisk w sądownictwie i administracji zaczęło decydować „kryterium fachowości, potwierdzone wykształceniem prawniczym i nominacją ministerialną” (Rosner 2007: 21). Zmiana w sposobie kształcenia kadr urzędniczych była ważnym czynnikiem mającym wpływ na stabilizowanie terminologii. Dzięki edukacji prawniczej terminy przyswajane były w ustalonych (zdefiniowanych), a nie zwyczajowo przyjętych znaczeniach.

Wprowadzenie jako obowiązującego prawa Kodeksu Napoleona i potrzeba jego przetłumaczenia na język polski uświadomiły niedostatki dotychczasowej terminologii prawnej, m.in. jak to wynikało z wcześniej przytoczonej krytycznej wypowiedzi F.K. Szaniawskiego, brak ściśle określonej relacji pomiędzy

² *Jurisprudencja* – ‘nauka prawa, zbiór zasad prawnych’ (SW).

wyrazem a pojęciem. Można by więc powiedzieć, że wyrażenia językowe używane w dawnym prawie polskim nie spełniały warunku bycia terminami we współczesnym rozumieniu. Konieczność przełożenia na język polski terminów francuskich **pobudziła refleksję nad znaczeniem wyrazów**, ponieważ od sposobu ich oddania zależeć miała interpretacja przepisu, a w dalszej kolejności kwalifikacja prawna czynu i orzeczenie sądu. Dlatego zastanawiano się na przykład, co znaczą użyte w Kodeksie francuskie wyrazy *excès*, *sèVICES* i *injures graves*, ponieważ nazywały one warunki uprawniające do zasądzenia rozwodu: „Małżonkowie mogą nawzajem wymagać rozwodu z przyczyn gwałtów, srogości lub ciężkich obelg jednego z nich względem drugiego” (art. 231). „Jakie tu jest znaczenie tych wyrazów *excès* gwałty, *sèVICES* srogości, i *injures graves*, ciężkie obelgi?” (X.S. 1809: 54). W orzecznictwie francuskim określenia te miały swoją wykładnię, podaje ją F.K. Szaniawski w przypisie do tego artykułu prawa:

JP Gillet, Trybun, tak mówił: „Niszczące związek małżeński uczucia okazują się jawnie przez nastawanie bądź na bezpieczeństwo współmałżonka i jego całość przez gwałty, *excès*, na jego spokojność i zachowanie przyzwoitości życia, przez srogości *sèVICES*, bądź na jego honor i sławę przez obelgi, *injures graves*” (KN1: 83).

Polska kultura prawna odstawała pod tym względem od francuskiej, a przekład Kodeksu Napoleona te niedostatki obnażył.

Praca nad tłumaczeniem Kodeksu uświadomiła też translatorom **różnicę między znaczeniem wyrazu w języku potocznym a jego semantyką prawną**. Koniecznością stawało się niekiedy wyjaśnianie tej odmienności, doprecyzowywanie znaczenia prawnego. Tak było w wypadku wyrazu *familia*, który potocznie nazywał ‘ród, ogół osób spokrewnionych lub skoligaconych’ (SJPDor), zaś w języku prawa miał węższe znaczenie. Zwrócił na to uwagę F.K. Szaniawski, dając wyraz rodzącej się świadomości istnienia prawnej semantyki wyrazu homonimicznego ze słowem potocznym: „Familia, *Famille*, **rozumie się w prawie cywilnem** związek między osobami krewnymi, jak rodzice z dziećmi, rodzeństwo i inni krewni jedną rodziną składają” (KN1: 62). W oryginale *Code civil*, w sformułowaniach poszczególnych artykułów najczęściej pomijano definicje pojęć prawnych, ponieważ terminy w francuskiej nauce prawa miały ustalone znaczenia i na ogół nie wymagały wyjaśnienia co do sposobu ich rozumienia w danym dziele. Wspomina o tym kryjący się pod inicjałami X.S. tłumacz Kodeksu w artykule opublikowanym na łamach ówczesnej prasy: „Kodeks Napoleona składa się z samych przepisów wybranych z obszernéy nauki prawa. **Definicje czyli opisy, objaśnienia, wnioski nie mają w nim miejsca**, zostawione są Jurisprudencyi” (X.S. 1809: 53). Inaczej było na gruncie polskim, gdzie pojęcia francuskiego prawa stanowiły *novum*. Konsekwencją była niezrozumiałość przepisów: „Kodeks Napoleona w polskim języku zdaje się wielu rodakom niezrozumiałą mową, jest to to samo dla nich, czem byłby zbiór samych reguł z algiebry, chemii, lekarskiej nauki lub innej w języku naukowym po polsku napisany” (X.S. 1809: 55). Wyniknęła stąd potrzeba dodania przypisów tłumaczących niejasności. Zaopatrzył w nie pierwsze wydanie

Kodeksu F.K. Szaniawski – są one ważnym świadectwem podejmowania refleksji nad semantyką terminu prawnego, a także sposobem przekładania terminologii prawnej. W przypisach opracowanych przez F.K. Szaniawskiego definicje terminów podawane są jednak wybiórczo, trudno dopatrzeć się tu klarownej zasady wyboru. Potrzebę definiowania widzi tłumacz w wypadku wyrazów, których prawna semantyka wymagała uściślenia w porównaniu z ich użyciem w języku ogólnym. Oprócz przytoczonej wyżej *familii* przykładem jest również wyraz *biegły*. W polszczyźnie ogólnej, począwszy od XVI w., znany on jest w znaczeniu ‘osoby doskonale znającej się na rzeczy’ (SPXVI, SL, SWil, SW). Definicja prawna sformułowana przez F.K. Szaniawskiego wprowadza nowe komponenty – wyznaczenie takiej osoby przez sąd w celu wyrażenia zdania o czymś przed sądem: „*Expert, artis peritus, Biegły, iest to osoba albo osoby wybrane zgodnie od stron, lub wyznaczone od Sądu, do rozpoznania, do oszacowania rzeczy pewnych, i dania o nich zdania swojego*” (KN1: 44)³. Szaniawski wykorzystuje więc przypisy m.in. do wyluszczenia prawnej semantyki wyrazu w celu jej odróżnienia od znaczenia znanego z języka ogólnego.

Uściślenie terminu dokonywane jest również niekiedy w obrębie samego przepisu prawa. Definiuje się wówczas znaczenie przyjmowane w danej kodyfikacji, np.: „**Małoletnią** każda iest osoba, tak iedney płci iak i drugiey, która nie ma ieszcze dwadzieścia ieden lat skończonych wieku swego” (art. 388); „**Pełnoletność** ustanowiona iest na dwudziesty pierwszy rok ukończony” (art. 488). Definicja stanowiąca część przepisu prawa składa się z określenia warunków, jakie muszą być spełnione, aby zaistniał stan prawny nazwany danym terminem. W ten sposób zostaje na przykład wyłożone rozumienie w kodyfikacji terminu *nieprzytomność*: „Gdy osoba przestanie byđz przytomną na mieyscu zamieszkania swego albo mieszkania, i od lat czterech żadney o niey wiadomości nie masz; osoby interesowane będą mogły udać się do Trybunału pierwszej instancji, aby **nieprzytomność**⁴ uznana była” (art. 115). Tłumacz w celu zapewnienia właściwego rozumienia użytego w tłumaczeniu polskiego słowa podaje jeszcze niekiedy w przypisach źródeł słów francuski, nieraz odpowiednik łaciński, a nawet możliwe inne polskie ekwiwalenty tłumaczeniowe. Takie zestawienia pełnią, naszym zdaniem, funkcję definicji synonimicznej, np.: „*Actor* czyli po francuzku *Demandeur*, będzie popolsku [sic!] *Powod, Citatus* czyli *Defendeur*, będzie *Pozwany* czyli obżałowany, zaskarżony” (KN1: 12); „*Profession*, stan życia albo powołanie. *Mineur, Mino-rennis*, małoletni. *Majeur, Majorennis*, Pełnoletni. *Emancipé, Emancipatus*, usamowolniony, *Emancipatio*, usamowolnienie” (KN1: 33). Znalezienie się

³ Takie znaczenie, być może pod wpływem Kodeksu Napoleona, pojawia się w leksykonach rejestrujących dziewiętnastowieczne słownictwo: „znawca, rzeczoznawca, ekspert”: Sąd wezwał biegłych dla zaopinjowania w tej kwestji” (SW). Również SWil wyróżnia przykład: „Trybunał naznaczył biegłych” (SWil).

⁴ Jako termin prawny wyraz ten oznacza długotrwałą nieobecność, zaginięcie, co nawiązuje do znaczenia przymiotnika *nieprzytomny*, rejestrowanego przez XIX-wieczne leksykony w znaczeniu ‘nieobecny, nieznajdujący się gdzie’ (SWil). Co ciekawe, SWil nie notuje rzeczownika *nieprzytomność*, zaś SW podaje tylko znaczenie ‘utrata władzy nad zmysłami a. myślami swemi, brak przytomności’ (SW).

w obrębie oddziaływania francuskiej kultury sprawiło, że zaczęto uważniej przyglądać się relacji pomiędzy słowami a pojęciami oraz – w konsekwencji – uściślać treści wyrazów o funkcji terminologicznej.

Aleksander Zajda, przedstawiając pola semantyczne wybranych pojęć prawnych w przekroju historycznym, zauważa postępującą od początku XIX w. redukcję naddatku synonimów. Nie wskazuje jednak możliwej przyczyny takiej, pożądanej z punktu widzenia języka prawa, tendencji (Zajda 2001: 166). Sądzimy, że jest to w znacznym stopniu zasługa Kodeksu Napoleona. Zetknięcie polskiej terminologii z francuską w procesie translacji uświadomiło, że użycie tylko jednego wyrazu na jedno „wyobrażenie” jest przejawem wyższej kultury prawnej. Polskie tłumaczenia Kodeksu Napoleona stanowią granicę dla stosowania w tekstach prawnych szeregów synonimicznych, co było ugruntowaną praktyką w dobie średniopolskiej, a korzeniami sięgało staropolskich przekładów ortyli i kodeksów (Woźniak 2018). W omawianej kodyfikacji w połączeniach typu *zamieszkanie albo mieszkanie* wyrażona jest alternatywa: „Gdy osoba przestanie być przytomną na miejscu **zamieszkania** swego **albo mieszkania**, i od lat czterech żądnej o niey wiadomości nie masz; osoby interesowane będą mogły udać się do Trybunału pierwszej instancji, aby nieprzytomność uznaną była” (art. 115). Zakresy użytych terminów nie pokrywają się, są rozłączne: co innego oznacza *zamieszkanie*, co innego *mieszkanie*. Wyjaśnia to F.K. Szaniawski w przypisach: „*Domicilium*, wyrażane będzie we wszystkich artykułach przez **zamieszkanie**, różni się od przebywania, **mieszkania** czyli rezydencji” (KN1: 12). Tłumacz składa tu również deklarację co do wyboru zawsze jednego ekwiwalentu w tłumaczeniu: „wyrażane będzie we wszystkich artykułach”⁵. Termin *zamieszkanie* zostaje w Kodeksie zdefiniowany: „**Zamieszkanie** każdego Francuza, co do używania praw jego cywilnych, iest miejsce w którym ma swoją główną osiadłość” (art. 102). Skoro różni się od *mieszkania*, jak zaznaczył F.K. Szaniawski w przytoczonym przypisie, to znaczy że drugi człon alternatywy odnosi się do czasowego pobytu. W celu zróżnicowania znaczenia *mieszkania* i *zamieszkania* wykorzystuje tłumacz przedrostek *za-*, wprowadzający znaczenie ciągłości, a więc o funkcji permanencyjnej. W przypisach (ale tylko w przypisach) miejsce czasowego pobytu, a więc *mieszkanie*, dookreśla się za pomocą synonimów: *przebywanie*, *rezydencja*.

O ile przegląd ekwiwalentów francuskich terminów wprowadzonych w dwóch polskich tłumaczeniach, a także w wydawanych wówczas komentarzach do Kodeksu (które dziś zaliczylibyśmy do dzieł prawniczych, w przeciwieństwie do dzieła prawnego, jakim był Kodeks Napoleona⁶) może robić wrażenie pogłębiania się chaosu terminologicznego, o tyle w obrębie jednego przekładu, na przykład tylko tłumaczenia F.K. Szaniawskiego czy tylko tłumaczenia M.K. Bohusza, obserwować można nie tylko dążenie do ograniczenia synonimiki, ale także starania, aby poprzez formę (kształt językowy) terminu wyrażane były relacje w obrębie pola pojęciowo-terminologicznego.

⁵ Por. też „Oryginał iest ogolne nazwisko aktu pierwszy raz napisanego [...], i nazywać go będziemy tym wyrazem tylko oryginał [...]” (KN1: 32).

⁶ Nawiązujemy tu do rozróżnienia wprowadzonego przez Bronisława Wróblewskiego na język prawny i prawniczy (Wróblewski 1948).

Na przykład F.K. Szaniawski konsekwentnie oddaje francuskie *la tutelle officieuse* jako *opieka dobroczynna* (KN1 i KN2), zaś M.K. Bohusz niezmiennie jako *opieka uczynna* (KN3). Ten sposób tłumaczenia zachowany zostaje również dla terminu pokrewnego *un tuteur officieux*, który przez F.K. Szaniawskiego przetłumaczony został w nawiązaniu do *opieki dobroczynnej* jako *opiekun dobroczynny* (KN1 i KN2), zaś przez M.K. Bohusza w nawiązaniu do *opieki uczynnej* jako *opiekun uczynny* (KN3). W ten sposób budowana jest siatka pojęć pokrewnych i odpowiadających im wyrażen językowych, które swoim kształtem odzwierciedlają relacje (zależności) pomiędzy terminami: *opiekun uczynny* to osoba sprawująca *opiekę uczynną* czy (u drugiego tłumacza) *opiekun dobroczynny* to osoba sprawująca *opiekę dobroczynną*. Osoby sprawujące inne rodzaje opieki (a instytucja ta jest w Kodeksie bardziej rozbudowana niż w dawnym prawie polskim) mają odrębne nazwy: *opiekun przydany* (KN1 i KN2) (lub *dodatkowy* w KN3), *współopiekun*, *zaopiekun*, *kurator* (zob. Wismont, w druku). Pojęcia prawne i przyporządkowane im na stałe terminy zaczynają tworzyć system zależności. Termin nie funkcjonuje w izolacji, ale w relacji wobec terminów równorzędnych (kohiponimów) oraz terminów podporządkowanych i nadrzędnych. Tę systemowość uwypukla tłumacz w przypisach, na przykład wyszczególniając typy wyroków sądowych:

Różne są gatunki wyroków, *Jugement, sentence; Decret Provisoire*, Wyrok tymczasowy, który czasowie rozstrzyga i urzęda, nim stanowczy wyrok nastąpi. *Preparatoire*, przygotowawczy, usposabiający sprawę do stanowczego wyroku. *Interlocutoire*, ułatwiający częściowe, wypadkowe, poboczne okoliczności; od takich czasem istota sprawy zależy (KN1: 43–44).

Zasadę rozgraniczania pojęć prawnych poprzez zróżnicowane nazewnictwo widać na przykładzie zastosowania osobnej nazwy dla każdego z aktów prawnych. Wyjaśnienie tej skomplikowanej kwestii znajdujemy w jednym z przypisów:

Różne są gatunki i nazwiska aktów: *Minut*, pierwsze napisanie aktu, na którym są podpisy i stron i urzędnika, przed jakim akt czyniony, akta takie zostają się w kancelarii urzędów, nazywać je będziemy Akta Oryginalne. Oryginał jest ogólne nazwisko aktu pierwszy raz napisanego, oddany bądź może stronom, i nazywać go będziemy tym wyrazem tylko oryginał, z tego względu szczególnie, że pierwszy raz jest pisany. [...] Przepisanie aktu oryginalnego na innym papierze, nazywa się kopia, ekspedycja. Przepisanie aktu szczególnego z aktów, nazywa się Wyciąg, Extrakt. Między kopia a ekspedycja mała zachodzi różnica, kopia uważa się z tego względu, że jest przepisaniem innego pisma, a ekspedycja, że jest pismo ze wszelkimi formalnościami napisane, dla wydania temu do kogo należy. Pierwszy wyciąg z aktów oryginalnych, czyli pierwsza kopia nazywa się Wyciąg urzędowy, *Grosse*; [...] Bywa iez[ycz]e *Copie figurée*, to jest kopia wystawiająca zupełnie oryginał, w całym jego kształcie, ze wszystkimi poprawami i znakami. *Titre authentique*, jest to akt urzędowy, *acte sous seign privé*, akt albo pismo, z podpisem prywatnym. *Corps de l'acte* to co jest wyrażone wewnątrz aktu. *Bon, Quitance* kwit, zakwitowanie, *Approuve* Potwierdzenie. *Visa, Vue*, podpisanie przez kogo, że ten akt widział, że z jego wiedzą wychodzi; jest to gatunek stwierdzenia; *a la suite d'un acte*, napisanie pod aktem, *En marge*, na brzegu, *Au dos*, na wierzchu, *Au pied*, na dole aktu albo u spodu, pod spodem; *Rectification des actes*, sprostowanie aktów czyli poprawienie (KN1: 32).

Systematyzacja w Kodeksie obejmuje różne płaszczyzny pojęciowo-terminologiczne. Przywoływane są również kategorie wyższego rzędu, do których odsyła się w interpretacji przepisów szczegółowych. Dla jednej z takich nadrzędnych kategorii, stanowiących zasadę organizującą prawo, używa się nazwy *wzajemność*: „Ten przepis zasadza się na wzajemności, *Reciprocitas*, która wypływa z praw między narodami i traktatów” (KN1: 12).

Unowocześnienie terminologii prawnej przez Kodeks Napoleona ma też inny wymiar, ściśle semantyczny, którego nie chciałybyśmy pominąć. Kodyfikacja ta wprowadza, ale i utrwała, stare terminy prawne w nowych znaczeniach. Jest to szczególnie ważne, ponieważ dowodzi gruntownych przeobrażeń, które dokonały się wraz z wprowadzeniem Kodeksu, świadczy o jego przełomowym charakterze oraz sile oddziaływania, która pozwalała na zerwanie z dotychczasową semantyką. Myślmy tu o takich wyrazach, jak *prokurator*, *rozwód* czy *kurator*. Najbardziej wyrazistym przykładem jest *prokurator*, w dawnym prawie polskim oznaczający ‘pełnomocnika, adwokata, obrońcę’, zaś od czasów Kodeksu osobą pełniącą w procesie sądowym opozycyjną funkcję ‘oskarżyciela publicznego’ (Zajda 1990: 239; 2001: 164). Kodyfikacja francuska stanowi też granicę dla użycia wyrazu *rozwód* w dawnym znaczeniu ‘unieważnienia małżeństwa’. Nowa treść ‘rozwiązanie małżeństwa ważne zawartego’ była pochodną odmiennego od kanonicznego rozumienia małżeństwa w *Code civil*: nie jako sakramentu, ale jako cywilnej umowy, którą – jak każdą umowę – można rozwiązać (Woźniak, Wismont 2016: 4–5). Innym przykładem jest termin *kurator*, który w Kodeksie użyty został do nazwania opiekuna kobiety w ciąży po śmierci jej męża, w dawnym prawie polskim zaś wymieniany jest jako opiekun osoby dorosłej, która z jakichś względów nie może sama o sobie stanowić (Wismont, w druku).

Na zakończenie wypunktujmy najważniejsze wnioski:

1. Wraz z Kodeksem Napoleona pojawia się świadomość konieczności uporządkowania polskiej terminologii prawnej na wzór „jurysprudencji” francuskiej. Dążenie do upodobnienia pod względem systemowości oraz jednoznaczności polskiej leksyki prawnej do ideału francuskiego uwidacznia się w sposobie tłumaczenia i polega przede wszystkim na konsekwentnym wyborze jednego polskiego ekwiwalentu dla terminu występującego w tekście oryginalnym. Do lamusa odchodzą szeregi synonimów praktykowane w dawnych tekstach prawnych. W językowym kształcie terminów odzwierciedlają się relacje semantyczne, np. *opieka dobroczynna* – *opiekun dobroczynny*. Świadomość, która ukształtowała taką praktykę translatorską, daje się odtworzyć na podstawie przypisów opracowanych przez F.K. Szaniawskiego i dodanych do pierwszego wydania Kodeksu. Można powiedzieć, że stanowią one załączek teorii przekładu tekstu specjalistycznego.

2. A. Zajda interpretuje naddatek synonimów jako „cechę wszelkiej terminologii nieuporządkowanej i nieustabilizowanej” (Zajda 1990: 218). Badacz widzi w nim jednak także przejaw poszukiwania najbardziej adekwatnego wyrażenia, które to poszukiwanie może, jego zdaniem, dowodzić „wzrostu stopnia świadomości w kształtowaniu terminologii” (Zajda 1990: 218). W tej

kwestii prezentujemy stanowisko przeciwne: to redukcja zbędnej synonimiki świadczy o rosnącej świadomości specyfiki języka prawa, wymagającego stosowania wyrażenń o ściśle określonej treści. Kodeks Napoleona przysłużył się skierowaniu polskiej terminologii prawnej na tę drogę. Uściślenie znaczeń dokonywało się poprzez definicje mieszczące się w obrębie przepisu prawa, stanowiące jego część, a także poprzez różnego typu wyjaśnienia dotyczące semantyki wyrazów oraz sposobów tłumaczenia obecnych w przypisach.

3. Od Kodeksu Napoleona rozpoczyna się nowoczesna terminologia prawna – nie w tym jednak sensie, że poszczególne terminy mają swoją kontynuację we współczesnym zasobie języka prawnego, tym bardziej nie w tym, że pokrywają się ze współczesnymi odnośnościami pojęciową, ale w tym sensie, że Kodeks inicjuje etap terminologii usystematyzowanej, o określonych relacjach nadrzędno-podrzędnych i uściślonym zakresie odniesienia. Systematyzacja w praktyce tłumaczeniowej oznacza na ogół stałe przyporządkowanie nazwy (wyrażenia językowego) do pojęcia, wprawdzie jeszcze nie w polskiej „jurspruden-cyji” w ogóle, ale przynajmniej w obrębie jednego przekładu.

Wykaz skrótów

- KN1 – *Kodex Napoleona z przypisami*, 1808, t. 1, Warszawa: Drukarnia Xięży Pijarów, <https://ebuw.uw.edu.pl> (dostęp: 4.03.2019).
- KN2 – *Kodex Napoleona. Code Napoléon. Codex Napoleonis*, 1813, Warszawa: Drukarnia Rządowa, <https://pbc.biaman.pl> (dostęp: 5.03.2019).
- KN3 – *Kodeks Napoleona [...] przekładania Ksawiera Michała Bohusza [...] z przyłączeniem słowniczka wyrazów pewnych polskich odpowiadających francuskim [...]*, 1810, Warszawa: Drukarnia Wiktora Dąbrowskiego, <https://mbc.cyfrowemazowsze.pl> (dostęp: 6.03.2019).
- SJPDor – Doroszewski W. (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, t. 1–11, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, <https://doroszewski.pwn.pl> (dostęp: 12.03.2019).
- SL – Linde S.B. (red.), 1807–1814, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, Warszawa: Drukarnia XX. Pijarów, <https://kpbc.umk.pl> (dostęp: 22.03.2019).
- SPXVI – Mayenowa M.R. (red.), 1967, *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 2, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, <https://kpbc.umk.pl> (dostęp: 22.03.2019).
- SW – Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiecki W. (red.), 1900–1927, *Słownik języka polskiego*, t. 1–8, Warszawa: nakładem prenumeratorów i Kasy im. Mianowskiego, <https://ebuw.uw.edu.pl> (dostęp: 22.03.2019).
- SWil – Zdanowicz A. (red.), 1861, *Słownik języka polskiego*, t. 1–2, Wilno: M. Orgelbrand, <https://eswil.iip.pan.pl> (dostęp: 22.03.2019).

Literatura

- Felber H., Budin G., 1994, *Teoria i praktyka terminologii*, tłum. C. Schatte, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Lukszyn J. (red.), 1993, *Tezaurus terminologii translatorycznej*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Rosner A., 2007, *Zmagania z językiem prawa. Przykład polskiego przekładu Kodeksu Napoleona w Księstwie Warszawskim*, w: A. Niewiadomski, A. Mróz, R. Pawelec (red.), *Współczesny język prawny i prawniczy*, Warszawa: Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, s. 9–22.
- Rosner A., 2008, *Pierwsze polskie tłumaczenia Kodeksu Napoleona*, w: K. Sójka-Zielińska (red.), *Kodeks Napoleona. Historia i współczesność*, Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, s. 271–294.
- Szczepankowska I., 2004, *Język prawny I Rzeczypospolitej w „Zbiorze praw sądowych” Andrzeja Zamoyskiego*, cz. I: *Pojęcia prawne*, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.
- Wielomski A., 2008, *Krytyka Kodeksu Napoleona we Francji w XIX wieku*, „Doktrina. Studia Społeczno-Polityczne” 5, s. 201–216.
- Wismont M., w druku, *Z dziejów polskiej terminologii prawnej: opieka i jej wykonawcy w dziewiętnastowiecznych tłumaczeniach Kodeksu Napoleona*, w: B. Malczewska, J. Woźniakiewicz (red.), *Języki specjalistyczne w ujęciu diachronicznym i synchronicznym I*.
- Woźniak E., 2018, *O funkcji szeregów synonimicznych w dawnych polskich tekstach prawnych*, „Poradnik Językowy” 7, s. 75–84.
- Woźniak E., Wismont M., 2016, „Stare” i „nowe” w polskiej terminologii prawnej 1 poł. XIX w. (na przykładzie terminologii dotyczącej rozwodów), „Issledovanija po Slavjanskim Jazykam” 21 (1), s. 1–20.
- Woźniak E., Zarębski R., 2016a, *Kodeks Napoleona w dziejach języka urzędowego w Polsce – rekonesans badawczy*, „Język Polski” 96 (1), s. 45–58.
- Woźniak E., Zarębski R., 2016b, *Kontynuacja vs innowacja. Drogi rozwoju polskiej terminologii administracyjno-prawnej po wprowadzeniu Kodeksu Napoleona*, „Prace Filologiczne” 69, s. 535–547.
- Wróblewski B., 1948, *Język prawny i prawniczy*, „Prace Komisji Prawniczej” 3, Kraków: Polska Akademia Umiejętności.
- X.S. [Franciszek Ksawery Szaniawski], 1809, *O tłumaczeniu Kodeksu Napoleona w języku polskim*, „Pamiętnik Warszawski”, t. 3, s. 52–60, <https://ebuw.uw.edu.pl> (dostęp: 25.03.2019).
- Zajda A., 1990, *Staropolska terminologia prawnicza (do 1500 r.)*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Zajda A., 2001, *Studia z historii polskiego słownictwa prawniczego i frazeologii*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Zasady 2002, *Zasady techniki prawodawczej*, „Dziennik Ustaw RP” 100, poz. 908, <https://isap.sejm.gov.pl> (dostęp: 2.09.2019).

Magdalena Wismont, Ewa Woźniak

*The influence of the Napoleonic Code
on the systematization of Polish legal terminology*

Summary. The article examines influence of a XIX century translation of the Napoleonic Code on the systematization of contemporary Polish legal terminology. The French codification of legislation was of paramount importance for legislations all over the world and laid the foundations for a modern state. The authors present influence of French codification over the Polish law terminology which was being formed in the XIX century. Thanks to the translations of the Napoleonic Code, the systematization of terminology in the field of law was introduced, i.e. assigning names to legal notions, precise determination of their semantics, organizing terms in superior-subordinate relations. In the translations consistency in translational was also proposed. In this way the translations of the Napoleonic Code brought the Polish legal language closer to modernity.

Keywords: history of XIX century Polish language, legal vocabulary, systematization of Polish legal terminology, Napoleonic Code

Ewelina Woźniak-Wrzesińska

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

 <https://orcid.org/0000-0002-2257-3059>

Wybrana współczesna polska terminografia z zakresu nauk humanistycznych – przegląd, próba syntezy

Streszczenie. Celem artykułu jest zaprezentowanie polskich słowników terminologicznych z zakresu nauk humanistycznych. Po scharakteryzowaniu stanu badań, sposobu gromadzenia danych oraz metod jego opisu przechodzę do części deskryptywnej, w której opisuję kilka parametrów zebranych słowników specjalistycznych.

Słowa kluczowe: leksykografia, humanistyka, słowniki terminologiczne

Wstępne ustalenia

Nim przejdę do omówienia paru typologii polskiej **nowszej** terminografii z zakresu nauk humanistycznych, poczynię kilka istotnych ustaleń. Pierwsze znane dzieło leksykograficzne zawierające zbiór terminów, również w języku polskim, pojawiło się w XV w. Mowa o *Wokabularzu trydenckim*, rejestrującym obok potocznego słownictwa – słownictwo specjalistyczne, na przykład z zakresu prawa. Tak samo dzieła Jana Murmeliusza (1526) czy Franciszka Mymera (1528) zawierają – między innymi – polskie ekwiwalenty łacińskich i niemieckich terminów, na przykład z zakresu botaniki czy zoologii. Z kolei *Nomenclator* Piotra Artoniusza (1591) opisuje ponad 6 tysięcy wyrazów hasłowych z takich zakresów, jak: prawo, administracja, życie codzienne czy kolory. Chociaż wymienione leksykony rejestrują słownictwo uchodzące za specjalistyczne (terminy), nie należy uznawać ich za słowniki terminologiczne.

Dziełem terminografa nazywam bowiem taki słownik (leksykon), który po pierwsze, rejestruje terminy z określonych spójnych poznawczo dyscyplin, specjalizacji czy specjalności, po drugie, wyjaśnia znaczenia terminów – czyli podaje definicje – bądź te znaczenia wskazuje – czyli opisuje ekwiwalenty

lub podaje eksplikacje¹. **Terminograf** gromadzi więc słownictwo fachowe, porządkuje je, klasyfikuje i omawia. Dąży do systematycznego odtworzenia siatki terminologicznej wybranej dziedziny. W takim razie terminograf jest jednocześnie **terminologiem**, czyli teoretykiem zajmującym się specjalistycznymi jednostkami języka, jakimi są terminy. Bez namysłu nad specyfiką terminów trudno byłoby bowiem podejmować działania **terminograficzne** (Sawicka 2011: 145–146).

Niezbędne wydaje się wszakże wyróżnienie w ramach terminoznawstwa, czyli ogólnej specjalności zajmującej się terminami, następujących działów:

1. teorii terminu,
2. metody badania terminów,
3. historii terminologii (por. rubrykę *Terminologia* w czasopiśmie „LingVaria”),
4. historii terminografii,
5. terminografii.

O ile literatura przedmiotowa z zakresu historii terminologii różnych dyscyplin jest bogata², o tyle ta dotycząca teorii³ oraz metody badań terminów⁴ – już niekoniecznie, ponieważ wyrasta ze studiów kilkorga badaczy w przeważającej części skupionych w jednym ośrodku (UW). W obszarze zainteresowań specjalisty zajmującego się terminami znajdują się zatem i leksykologia, i leksykografia, zarówno w ujęciu synchronicznym, jak i diachronicznym, w aspekcie teoretycznym czy praktycznym. Teoria tworzy bowiem zręb działań terminograficznych (leksykograficznych). Diachroniczne ujęcia problemu przedstawiają z kolei ewolucję i rozwój terminologii oraz terminografii w wybranym okresie, podczas gdy synchroniczne dążą do porządkowania terminologii oraz terminografii danej specjalności. Dodajmy, że badania diachroniczne i synchroniczne nie wykluczają się wzajemnie, wręcz przeciwnie – krzyżują się do tego stopnia, że trudno o ich rozdzielanie.

Prezentowane w niniejszym artykule rozważania wpisują się w zagadnienie z zakresu (4) historii terminografii. Dokładnie chodzi o najnowszą historię polskiej terminografii nauk humanistycznych. Znaczy to tyle, że przyglądam się słownikom publikowanym pod koniec XX w., które rejestrują terminy z zakresu różnych dyscyplin humanistycznych. Celem tego skrótego opracowania jest z jednej strony – uporządkowanie zgromadzonych danych zgodnie z przyjętymi kryteriami, z drugiej – zaproponowanie kryteriów, według których da się opisywać słowniki terminologiczne.

¹ Sygnalizuję tylko, że niekiedy rozróżnia się definicje i eksplikacje. Te pierwsze wprowadzają nowe wyrażenia do dyskursu i mają charakter projektujący, drugie z kolei podają semantykę leksemu w określonym dyskursie, dlatego mają charakter opisowy (Falkenberg 1993: 63–64).

² Zob. np. Bąk 1984; Biniewicz 1992; 2010; 2002; Waniakowa 2003; Dąbkowski 2010; Sieradzka-Baziur 2018; Wysocka 1980–2007.

³ Zob. np. Gajda 1990; Grucza 1991; Lukszyn 1991; 2002, por.: Grucza 2004; 2013.

⁴ Zob. np. Karpiński 2008; Grucza 2010; Lukszyn, Zmarzer 2017.

Podstawowe problemy badawcze

Każdy z wybranych do analizy słowników spełnia wcześniej wskazane dwa kryteria ustalone dla leksykonu terminologicznego, czyli po pierwsze – kryterium spójności dyscyplinowej oraz po drugie – kryterium odwzorowania semantycznego. O ile to pierwsze dotyczy przynależności obiektu badań do pewnej dyscypliny, o tyle drugie wiąże się z problematyką znaczenia terminów.

Terminy rozumiem bowiem jako **znaki językowe znaczące pojęcia obiektów badań** albo – co godne podkreślenia – jako **znaki językowe asocjujące sensy** charakterystyczne, typowe dla danej gałęzi badawczej (por. Gajda 1990: 41). Zgodnie z przedstawioną perspektywą termin nie wiąże się bezpośrednio ze swoim desygnatem (por. Dąbkowski 1993: 357). W takim razie opis semantyki terminów nie jest równoznaczny z opisem cech desygnatu, do którego termin odsyła. Przedstawiony punkt widzenia kieruje w stronę pytania – czy słownik terminologiczny jest słownikiem językowym czy encyklopedycznym. W literaturze specjalistycznej przyjmuje się, że kryterium wskazującym rodzaj słownika (encyklopedyczny a językowy) jest typ definicji, jakiej się używa podczas wyjaśniania znaczenia wyrazu hasłowego (Żmigrodzki 2018: 41). Pytanie o encyklopedyzm definicji terminów nie jest niczym nowym (Żmigrodzki 2003: 24), choć wcześniej jednoznacznie wskazywano, że definicje objaśniające terminy mają charakter encyklopedyczny, nie językowy (Grochowski 1982: 116), czyli opisują cechy obiektu związanego z terminem, nie sposób funkcjonowania terminu w języku⁵.

Słownikiem encyklopedycznym nazywa się leksykon, w którym znaczenia są charakteryzowane za pomocą definicji encyklopedycznych – jak powiedzieliby leksykografowie (Grochowski 1993: 35; Mikołajczak-Matyja 1998: 48) czy semantycznych – zgodnie z nomenklaturą logików (Pawłowski 1986: 20). Z kolei leksykonem językowym określa się dzieło, w którym – według i leksykografów, i logików – znaczenia omawia się za pomocą definicji słownikowych (Pawłowski 1986: 20; Grochowski 1993: 35; Mikołajczak-Matyja 1998: 51). O ile z perspektywy leksykografów słowniki terminologiczne uchodzą za encyklopedyczne (Grochowski 1982: 116; Żmigrodzki 2003: 24), o tyle inne zdanie na ten temat mają logicy, stawiający tezę, że znaczenie terminów, **zwłaszcza humanistycznych**, opisuje się tak samo za pomocą definicji słownikowych (Pawłowski 1986: 12, 20) lub cząstkowych (Pawłowski 1986: 88)⁶.

⁵ Warto jednak podkreślić, że teza Macieja Grochowskiego wpisuje się w dyskusję nad charakterem słowników ogólnych języka polskiego. Grochowski krytykował encyklopedyzm słownika pod redakcją Witolda Doroszewskiego.

⁶ Nie miejsce tu, by rozważać problem definicji równościowych, cząstkowych, wyrażonych za pomocą zdań analitycznych czy syntetycznych. Zasygnalizuję tylko, że za definicję równościową uchodzi definicja klasyczna, której definiens i definiendum są sobie równe. W definicji cząstkowej z kolei zakres znaczeniowy definiensa nie jest równy zakresowi znaczeniowemu definiendum (zazwyczaj jest szerszy). Ponadto, o ile trudno o weryfikację wartości logicznej (prawda/fałsz) zdania analitycznego (aksjomat), o tyle prawdziwość zdania syntetycznego sprawdza się dzięki testom empirycznym (Pawłowski 1986: 78–91; Grochowski 1993: 37).

Za definicję encyklopedyczną/semantyczną uchodzi wszakże typ definicji, w której definiens wymienia, charakteryzuje, opisuje **cechy obiektu** znaczonego przez definiendum. Definicje encyklopedyczne pełnią funkcję poznawczą, ponieważ przekazują wiedzę na temat definiowanego obiektu znaczonego przez wyraz hasłowy. Jako definicję słownikową określa się z kolei opis wymieniający, charakteryzujący **właściwości semantyczne** (niekiedy gramatyczne i pragmatyczne) **jednostek leksykalnych** (Grochowski 1993: 38). Zadaniem definicji słownikowej jest opis znaczenia wyrazu hasłowego. Można w tym miejscu zapytać, czy deskrypcja znaczenia wyrazu hasłowego – podobnie jak definicja encyklopedyczna – nie przekazuje wiedzy o obiekcie znaczonego przez ów wyraz hasłowy. W jaki sposób bowiem definiować wyraz hasłowy, by oddać znaczenie jednostki leksykalnej, nie podawszy cech atrybutów tego, co jest znaczone przez *definiendum*? Granica między oboma sposobami objaśniania wyrazów hasłowych nie jest więc ostra. Tak samo jest z granicą między słownikiem encyklopedycznym a językowym.

Zdarza się ponadto, że na miano definicji encyklopedycznych zasługują opisy znaczeń odnoszące do wiedzy specjalistycznej, szczegółowej, dostępnej fachowcom danej dziedziny (Żmigrodzki 2003: 24–26). W świetle powyższych ustaleń niech nie dziwi fakt, że według leksykografów to właśnie terminom przysługuje objaśnienie encyklopedyczne, inaczej niż jednostkom języka niebędącym terminami. Za rozpoznaniem leksykografów słuszna wydaje się konstatacja, iż terminografia jest związana z encyklopedyzmem. Skoro bowiem termin odsyła do wiedzy branżowej, fachowej, powinien być objaśniany w sposób encyklopedyczny, to znaczy szczegółowy, wystarczający dla specjalistów po to, by dało się odróżnić obiekt znaczonego przez wyraz hasłowy od obiektów innych klas, znaczonego przez inne wyrazy hasłowe.

Wiadomo jednak, że sposób charakteryzowania cech obiektu znaczonego przez *definiendum* jest zależny od wyrazistości cech tegoż obiektu (Apresjan 1980: 127; Grochowski 1993: 35). Jeśli łatwo wskazać cechy typowe i różnicujące obiektu znaczonego, zakres znaczeniowy cech tego, co znaczone, jest ostry. Im zakres znaczeniowy terminu jest ostrzejszy, tym treść staje się bardziej jednoznaczna, jasna i wyrazista. Oczywisty wydaje się przy tym fakt, że do klasy obiektów o ostrym zakresie należy zaliczyć obiekty poddawane analizie przez niehumanistów. Zjawiska będące w polu zainteresowań tychże badaczy łatwiej scharakteryzować niż zjawiska opisywane przez humanistów. Należy więc zapytać, na czym polega specyfika badań humanistów.

Trudno w tym miejscu dokładnie odnosić się do długiego i bogatego rodowodu humanistów i humanistyki (Kamiński 1981: 135–168; Woleński 1985: 276, Smoleń-Starowiejska 2012), dlatego konieczne wydają się poniższe deklaracje.

Za humanistyczne uznają takie analizy, które: po pierwsze – zajmują się psychicznymi/duchowymi wytworami człowieka, inaczej niż nauki przyrodnicze, po drugie – posługują się niesformalizowanym językiem opisu, inaczej niż nauki dedukcyjne, po trzecie – odnoszą się do przeszłości i/lub dziedzictwa narodowego/kulturowego, inaczej niż nauki stosowane.

Tym sposobem: po pierwsze – nauki humanistyczne zajmują się opiniami, nie faktami, po drugie – ich język opisu jest językiem semantycznie zamkniętym (Nowaczyk 1999: 136), dlatego repertuar jego form może się dynamicznie zmieniać, po trzecie – w badaniach humanistycznych terażniejszość łączy się z przeszłością, nie przyszłością, ponieważ rozważania humanistów mogą mieć charakter hipotez i deklaracji, nie projektów stosowanych⁷. Za humanistów należy w prezentowanej perspektywie uznać na przykład: filologów (literaturoznawców i językoznawców), kulturoznawców, religioznawców, antropologów, filozofów, historyków sztuki. Wiadomo na pewno, że do humanistów trudno zaliczyć: matematyków, geografów, chemików, zoologów, prawników itd. W takim razie humanistę zajmują na przykład **wytwory**: literatury, języka, kultury, sztuki, religii, nauki, filozofii. Warto w tym miejscu zastanowić się nad tym, z jakim typem terminograficznego opisu wymienionych wytworów działalności ludzkiej mamy do czynienia.

Podstawa materiałowa

Skoro interesuje mnie polska nowsza terminografia z zakresu humanistyki, zajmują mnie słowniki specjalistyczne (terminologiczne) rejestrujące terminy z różnych dyscyplin humanistycznych. By im się przyjrzeć, przeszukałam katalogi biblioteczne, wpisując osobno słowa kluczowe: *termin, słownik, pojęcie, leksykon*. Następnie z zaproponowanych tytułów wybrałam te, które dotyczyły humanistyki. Tym sposobem udało mi się znaleźć sto jedenaście leksykonów opublikowanych w wersji drukowanej⁸. Uznaję, że nie jest to ani zbiór skończony, ani zamknięty. Znaczy to, że z jednej strony nie dotarłam do wszystkich słowników terminograficznych z prezentowanego zakresu, z drugiej, że ciągle powstają nowe dzieła, które zaprojektowaną bazę mogłyby wzbogacać. Po stworzeniu bazy tytułów przejrzałam każdy z leksykonów, by określić jego makro- i mikrostrukturę, a także zakres tematyczny czy sposób definiowania zawartych w nim terminów.

Przyjąwszy, że charakterystyka pozyskiwania faktów do analiz jest jasna, przejdę do przedstawienia kilku typologii porządkujących zgromadzone dane.

⁷ „W naukach humanistycznych prognostyczna (prewidystyczna) moc teorii naukowych jest niewielka” (Bronk 2006: 61).

⁸ Pomijam publikacje elektroniczne, ponieważ mają one zupełnie inny charakter – chodzi przede wszystkim o makrostrukturę (klącze). Internet daje ponadto nieograniczone możliwości dostępu do zdefiniowanych terminów naukowych, dlatego – bardzo często – wartość poznawcza takich publikacji może być wątpliwa. Uważam, że terminografii zdigitalizowanej powinien zostać poświęcony odrębny artykuł.

Charakterystyka zgromadzonych leksykonów

1. Czas

Kiedy jest mowa o nowszych słownikach, mam na myśli te, które ukazały się po 1970 r.⁹ Czasowy rozkład publikacji zgromadzonych leksykonów prezentuje się następująco.

Tabela 1. Rozkład czasowy publikowanych słowników

LATA	LICZBA SŁOWNIKÓW
70.	1
80.	4
90.	40
po 2000 r.	52
po 2010 r.	14

Źródło: opracowanie własne

Gwałtowny przyrost liczby publikacji leksykograficznych od lat 90. minionego wieku jest z pewnością konsekwencją przemian występujących na polskim rynku wydawniczym właśnie od 1990 r. Znika wówczas Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (czyli cenzura). Kończy się ponadto państwowy monopol na rynku wydawniczym, dlatego książki drukowane stają się towarem. Gwałtowny spadek druku słowników po roku 2010 należy z kolei interpretować jako przejaw digitalizacji produktów rynku wydawniczego. Większość dzieł publikowanych zaczyna funkcjonować w przestrzeni internetowej. Myślę, że trudno odnosić podane dane do potrzeb użytkowników, ilustrują one ogólne tendencje wynikające z przemian gospodarczych, co z kolei potwierdza tezę Piotra Żmigrodzkiego o zależności kształtu leksykografii (tu: terminografii) od praw rynku.

2. Dyscyplina

Warto również przyrzeć się zgromadzonym dziełom w odniesieniu do dyscypliny. 111 publikacji dotyczy leksyki wyłącznie 4 dyscyplin humanistycznych, co prezentuje Tabela 2.

⁹ Zajmują mnie słowniki publikowane od lat 70. XX w. Wprowadzone chronologiczne ograniczenie uzasadniam w dwojnasób. Po pierwsze – polityczna odwilż po 1970 r. sprawia, że nieco zmienia się obraz wydawniczy PRL-u (pojawiają się wartościowe poznawczo publikacje naukowe); po drugie – zmiana paradygmatu naukowego (strukturalizm) prowadzi do – pozornego – unaukowania humanistyki, którego przejawem ma być właśnie precyzyjna nomenklatura (coraz chętniej humanistyczną terminologię zamyka się w słownikach specjalistycznych).

Tabela 2. Słowniki według dyscyplin

DYSCYPLINA	OGÓŁEM	POPULARNE
filologia (literaturoznawstwo i językoznawstwo)	66 (49 L + 17 J)	36 L + 4 J
nauki o sztuce	25	0
nauki o kulturze	5	0
filozofia	15	0

Źródło: opracowanie własne

Przewaga słowników filologicznych nie powinna dziwić, jeśli uwzględnimy podział na leksykony naukowe i popularnonaukowe. Okazuje się wszakże, że tylko te filologiczne pojawiają się w wariacie popularnym, tworząc niekiedy całe serie wydawnicze. Ich odbiorcami mają być uczniowie szkół, co deklarują autorzy, zazwyczaj jeszcze w podtytułach lub we wstępach. Dominacja opracowań terminograficznych z zakresu literaturoznawstwa jest również konsekwencją faktu, iż pośród tych leksykonów odnaleźć można obok słowników przedmiotowych (specjalizacyjnych) liczne słowniki osobowe, które zawierają nie tylko informacje na temat pisarzy, ale również definicje terminów typowych dla ich twórczości. Te leksykony pojawiają się tylko w wariacie popularnym.

Nietrudno odgadnąć, że zarówno makro-, jak i mikrostruktura słowników zależna jest i od dyscypliny, i przede wszystkim od charakteru opracowania: popularne/naukowe. Warto więc w tym miejscu pokusić się o syntetyczną charakterystykę budowy zgromadzonych leksykonów.

3. Makro- i mikrostruktura

Omówienie makrostruktury nie jest łatwe, o ile weźmie się pod uwagę fakt, że liczba artykułów hasłowych nie odzwierciedla objętości leksykonu. Mianowicie – istnieją takie opracowania, które średnio zawierają niewiele ponad 150 artykułów hasłowych (np. SLS, SLP, SLPO, SLPXIX, SLPXX) opublikowanych na ok. 130 arkuszach wydawniczych. Wśród humanistycznych dzieł terminologicznych możemy dopatrywać się przykładów odwrotnych, kiedy to niewielka liczba arkuszy wydawniczych idzie w parze ze znaczącą liczbą artykułów hasłowych (np. STMR, STLG, SBLP, SBLPow). Liczba artykułów hasłowych w zgromadzonych słownikach waha się od 4 (SPF 2) do ponad 3,5 tys. (ELŚ). Trudno więc orzekać o objętości słowników, można na pewno mówić o ich wielkości, czyli samej liczbie haseł, choć wielkość z pewnością nie jest miernikiem bogactwa treści zawartych w dziele.

Warto też zwrócić uwagę na układ haseł oraz odnośniki. Pośród zebranych słowników pewne filologiczne mają układ alfabetyczno-gniazdowy (UG, RPS, UPS, PST). Można ponadto przyjąć, że wyodrębnione części artykułów hasłowych na przykład: *nazwa*, *poetyka*, *chronologia*, *periodyzacja*, *stan badań* itd. mogą również przypominać strukturę alfabetyczno-gniazdową (np. SPiTF, SPF, SLS, SLP i in.).

Rozbudowany system odnośników między artykułami hasłowymi zawierają z kolei specjalistyczne opracowania, zwłaszcza językoznawcze (np. JS, SiP, EJO). W artykułach hasłowych jednego z nich za pomocą symboli wskazuje się na relacje znaczeniowe: hiperonimii czy hiponimii (JS). O nierozbudowanej makro- i mikrostrukturze można mówić w odniesieniu do leksykonów popularnych. Charakteryzuje je ponadto bogactwo obszernych niepreparowanych przykładów (SSM, SML, SSW), co nie powinno zaskakiwać, ponieważ przedmiotem opisu zgromadzonych słowników popularnonaukowych jest literatura. W publikacjach wskazanego typu odniesienia do egzemplifikacji są nie tylko ilustracjami, lecz przede wszystkim pełnią funkcję poznawczą. Myślę, że zagadnienie kształtu przykładów zawartych w strukturze pojedynczego artykułu hasłowego opisującego termin z zakresu nauk humanistycznych jest problemem, któremu warto poświęcić odrębny artykuł. W kontekście niniejszego tekstu godnym uwagi elementem artykułu hasłowego są natomiast same definicje.

4. Definicje

Wśród zgromadzonych leksykonów 12 ma charakter przekładowy (PU, PF, STPP, RPS, UPS, BPR, PCR, CP, EP, AP, SST, STZ). Nie zawierają one definicji wyrazów hasłowych, lecz innojęzyczne ekwiwalenty. Co ciekawe – takie dzieła leksykograficzne starają się najpełniej oddać siatkę nomenklaturową danej specjalności, rejestrując synonimy oraz rozbudowane terminy. Publikacje leksykograficzne o charakterze przekładowym z pewnością należy uznać za słowniki językowe. Pozostałe leksykony objaśniają znaczenie podanych terminów za pomocą obszernych definicji, co sugerowałoby, że mamy raczej do czynienia ze słownikami encyklopedycznymi. Niemniej definicje zgromadzonych dzieł zawierają informacje etymologiczne oraz mają charakter:

- sprawozdawczy (92),
- projektujący (2) (PB, SPZ),
- regulujący (6) (AF, MKF, SPW, STMR, SKR, SPF 1-10).

Definicje sprawozdawcze prezentują obecny stan wiedzy; zupełnie inaczej niż opisy projektujące, ponieważ te albo poszerzają znaczenie terminu, albo wprowadzają nowy termin wraz ze znaczeniem, albo prezentują zupełnie nowe znaczenie terminu. Opis regulujący z kolei ma charakter normalizujący (Pawłowski 1986: 20). W definicji regulującej prezentuje się dotychczasowe sposoby ujmowania terminu – z jednej strony oraz wskazuje się poprawne (z perspektywy badacza) jego rozumienie – to z drugiej.

Nietrudno dostrzec, że definicje sprawozdawcze opierają się na zdawaniu relacji ze sposobu ujmowania zjawiska znaczonego przez termin. Definicje o funkcji sprawozdawczej znajdują się w zdecydowanej większości zgromadzonych słowników (74%), co należy wiązać z funkcją, jaką pełnią owe leksykony. Mowa o popularyzacji wiedzy (słowniki popularne) oraz o kumulowaniu wiedzy. Sprawozdawczość ma zatem charakter *stricte* encyklopedyczny.

Inaczej należy odnieść się do definicji regulujących oraz projektujących. W tych pierwszych referuje się sposoby rozumienia pojęcia wskazywanego przez termin, co mogłoby przemawiać za encyklopedyzmem, ale odniesienie do normy (poprawności) rozumienia znaczenia terminu ma już charakter językowy.

Definicja projektująca z kolei ma tylko charakter językowy. W treści zawiera informacje o zakładanym, postulowanym znaczeniu pojęcia. Definicja projektująca nie przekazuje wiedzy o faktach, lecz wskazuje inny (nowy) sposób rozumienia terminu. Idzie więc o samo znaczenie, czyli **funkcję odnoszenia znaku językowego do tego, co znaczone**, nie cechy pojęcia/obiektu, które jest znaczone¹⁰.

O ile definicja sprawozdawcza dąży do obiektywizmu (jest pozornie obiektywna), o tyle definicje regulującą i projektującą należy uznać za subiektywne, polemiczne. Stawiam hipotezę (trudną w tym miejscu do obronienia lub obalenia), że obecność definicji projektujących i regulujących jest częstszym zjawiskiem w terminografii humanistycznej – choć wcale nie musi dominować – niż tej niehumanistycznej, a to oczywiście przez charakter obiektu badań. Mowa przecież, jak wspominałam wcześniej, o wytworze: literatury, kultury, nauki, filozofii itd., czyli o „czymś”, co daje się **interpretować** oraz łatwo poddaje się **wartościowaniu**. Wykładnikiem interpretacji oraz wartościowania jest z kolei znaczenie, a ściślej: funkcja semantyczna. Łatwo w tym miejscu o rozpoznanie, iż każda interpretacja ma subiektywny charakter lingwistyczny, językowy, a nie obiektywny, zewnętrzny, niezależny od badacza. Definicja podająca znaczenie *definiendum* znaczącego obiekt badań humanisty nie jest więc obiektywna, przedmiotowa, ale jest subiektywna, językowa.

Na zakończenie chcę podkreślić, że zaprezentowane ustalenia mają jedynie charakter rekonesansu. Liczba zgromadzonego materiału przy „analogowej” (oczno-ręcznej) metodzie, której użyłam, nie jest łatwa do ogarnięcia, dlatego zastosowane uproszczenia pełnią funkcję idealizacyjną. Idzie – m.in. – o wskazanie, jak ogromnym polem badawczym jest terminoznawstwo humanistyczne wraz ze swoimi dziedzinami, czyli: terminologią i terminografią.

Wykaz skrótów

- AF – Pałubicki W., 1998, *Antropologia, filozofia, etyka: słownik podstawowych terminów i znaczeń*, Gdańsk-Koszalin: Wydawnictwo Miscellanea.
- AP – Bocian R., 2000, *Angielsko-polski słownik terminów filmowych, telewizyjnych i wideo*, Poznań-Wrocław: Studio Filmowe Montevideo.
- BPR – Bekiš V.A., 1997, *Białorusko-polsko-rosyjski słownik terminów lingwistycznych i leksyki specjalnej = Belarуска-pol'ska-ruskì sloŭnik lingwistyčnych tərminau i specyâl'naj leksikì = Belorussko-pol'sko-russkij slovar' lingvističeskich terminov i special'noj leksiki*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

¹⁰ W *Aneksie* prezentuję typologię: słownik a typ definicji oraz podaję listę słowników językowych (przekładowych).

- CP – Baluch J., 2016, *Czesko-polski słownik terminów literackich*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- EJO – Polański K. (red.), 1995, *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- ELŚ – Maślanka J. (red.), 2005, *Encyklopedia literatury światowej*, Warszawa: Wydawnictwo Zielona Sowa.
- EP – Zalewski G., 1992, *English-Polish dictionary of filmmaking = Angielsko-polski słownik terminów filmowych*, Warszawa: Polish Script Agency = Instytucja Filmowa Agencja Scenariuszowa.
- JS – Górnicz M., Lukszyn J., 2005, *Języki specjalistyczne: słownik terminologii przedmiotowej*, Warszawa: Wydawnictwo KJS.
- MKF – Thorne T., 1999, *Mody, kulty, fascynacje: słownik pojęć kultury postmodernistycznej*, Warszawa: Muza.
- PB – Dunin-Wąsowicz P., 1998, *Parnas bis: słownik literatury polskiej urodzonej po 1960 roku*, Warszawa: Lampa i Iskra Boża.
- PCR – Kuczyńska M., 2010, *Polsko-czesko-rosyjsko-ukraiński słownik pojęć literackich*, Szczecin: Volumina.pl Daniel Krzanowski.
- PF – Stoińska I., 1995, *Polsko-francuski i francusko-polski słownik terminologii muzycznej oraz wykaz terminów włoskich i zestawienie tytułów utworów*, Poznań: Ars Nova.
- PST – Miłkowski T., 1997, *Praktyczny słownik terminów literackich*, Warszawa: Delta W-Z.
- PU – Kaczmarczyk M., 2015, *Polsko-ukraiński słownik terminów dziennikarskich: z suplementem ukraińsko-polskim*, Lublin: Wydawnictwo KUL.
- RPS – Alekseenko M.A., 2003, *Rosyjsko-polski słownik terminów lingwistycznych = Russko-pol'skij slovar' lingvističeskich terminov*, Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- SBLP – Kisiel M., 2003, *Słownik bohaterów literatury polskiej*, Chorzów: Videograf II.
- SBLPow – Kisiel M., 2003, *Słownik bohaterów literatury powszechnej*, Chorzów: Videograf II.
- SiP – Szczepankowska I., 2011, *Semantyka i pragmatyka językowa: słownik podstawowych pojęć z zadaniami i literaturą przedmiotu*, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.
- SKR – Giżycki M., 2002, *Słownik kierunków, ruchów i kluczowych pojęć sztuki drugiej połowy XX wieku*, Gdańsk: Słowo/Obraz Terytoria.
- SLP – Żabski T., 2006, *Słownik literatury popularnej*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- SLPO – Kostkiewiczowa T., 1977, *Słownik literatury polskiego oświecenia*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- SLPXIX – Bachórz J., 2009, *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- SLPXX – Brodzka A., 1993, *Słownik literatury polskiej XX wieku*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- SLS – Michałowska T., 2002, *Słownik literatury staropolskiej: średniowiecze, renesans, barok*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- SML – Nosowska D., 2004, *Słownik motywów literackich*, Warszawa: Wydawnictwo Park Edukacja.

- SPF – Maryniarczyk A., 2012, *Słownik – przewodnik filozoficzny: osoby – problemy – terminy*, Lublin: Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu.
- SPF 1-10 – Helman A., 1991-1998, *Słownik pojęć filmowych*, t. 1-10, Wołomin-Katowice-Kraków: Wiedza o Kulturze.
- SPiTF – Bańka J., 2004, *Słownik pojęć i tekstów filozoficznych: przewodnik encyklopedyczny po reentywizmie, eutyfronie i etyce prostomyślności*, t. 1-2, Poznań: Stowarzyszenie Psychologia i Architektura.
- SPW – Bullock A., 1999, *Słownik pojęć współczesnych*, Katowice: Książnica.
- SPZ – Sochoń J., 1996, *Słownik pojęć zmistyfikowanych*, Białystok: Wydawnictwo Łuk.
- SSM – Drabarek B., 2001, *Szkolny słownik motywów literackich*, Warszawa: Wydawnictwo Kram.
- SST – Dąbkowski G., 2004, *Siedmiojęzyczny słownik terminów muzycznych: włosko-francusko-angielsko-niemiecko-rosyjsko-czesko-polski*, Bolesław: Wydawnictwo Takt.
- SSW – Poznański J., 1996, *Szkolny słownik wiedzy o literaturze: [historia i teoria literatury, kultura, sztuka, filozofia]*, Warszawa: Skrypt.
- STL – Popławska A., 2004, *Słownik terminów literackich: omówienia epok, zrozumiałe definicje, największy wybór terminów*, Kraków: Wydawnictwo Greg.
- STLG – Dominów Z., 2001, *Słownik terminów literackich i gramatycznych*, Białystok: Printex.
- STM R – Wolański A., 2000, *Słownik terminów muzyki rozrywkowej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- STPP – Marszałek R., 2001, *Słownik terminów polskiego przekładu „Wprowadzenia do metafizyki” Martina Heideggera*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper.
- STZ – Petruk D., 2007, *Słownik terminów z zakresu sztuki i dziedzin pokrewnych: [polsko-niemiecki, niemiecko-polski]*, Kraków: Wydawnictwo Petruk.
- UG – Robotycki Cz., 2002, *Układ gniazdowy terminów i słownik słów kluczowych wybranych kategorii kultury: etos, obrzędy, demonologia, magia*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- UPS – Alekseenko M.A., 2005, *Ukraïns’ko-pol’s’kij slovník lingvističnîh terminiv = Ukraińsko-polski słownik terminów lingwistycznych*, Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.

Literatura

- Apresjan J., 1980, *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Bąk M., 1984, *Powstanie i rozwój polskiej terminologii nauk ścisłych*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Biniewicz J., 1992, *Rozwój polskiej terminologii chemii nieorganicznej*, Opole: Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Powstańców Śląskich w Opolu.
- Biniewicz J., 2002, *Kształtowanie się polskiego języka nauk matematyczno-przyrodniczych*, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.

- Biniewicz J., 2010, *Kształtowanie się polskiej leksyki naukowej – mechanizm derywowania pierwszych polskich terminów matematycznych*, w: M. Kuźmicki, M. Osiewicz (red.), *Żywe problemy historii języka*, Poznań: Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, s. 47–56.
- Bronk A., 2006, *Metoda naukowa*, „Nauka” 1, s. 47–64.
- Dąbkowski G., 1993, *Wpływ hierarchii cech definicyjnych desygnatów na kształt różnojęzycznych terminów muzycznych*, w: J. Bartmiński, R. Tokarski (red.), *O definicjach i definiowaniu*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, s. 357–363.
- Dąbkowski G., 2010, *Kształtowanie się polskiej terminologii muzycznej*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR.
- Falkenberg G., 1993, *Definicja i eksplikacja: dwa rodzaje analizy językoznawczej*, w: J. Bartmiński, R. Tokarski (red.), *O definicjach i definiowaniu*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, s. 63–71.
- Gajda S., 1990, *Wprowadzenie do teorii terminu*, Opole: Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Powstańców Śląskich w Opolu.
- Grochowski M., 1982, *Zarys leksykologii i leksykografii. Zagadnienia synchroniczne*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.
- Grochowski M., 1993, *Obiekty, cele i metody definiowania a rodzaje definicji. Zarys problematyki*, w: J. Bartmiński, R. Tokarski (red.), *O definicjach i definiowaniu*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, s. 35–45.
- Grucza F., 1991, *Terminologia – jej przedmiot, status i znaczenie*, w: F. Grucza (red.), *Teoretyczne podstawy terminologii*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 11–42.
- Grucza F., 1994, *Drugie dziesięciolecie Instytutu Lingwistyki Stosowanej*, w: B.Z. Kielar, L. Bartoszewicz, J. Lewandowski (red.), *Polska szkoła lingwistyki stosowanej*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, s. 21–32.
- Grucza S., 2001, *Struktura i funkcja słowników glottodydaktycznych. Słowniki do nauki języka obcego*, „Przegląd Glottodydaktyczny” 17, s. 131–150.
- Grucza S., 2004, *Od lingwistyki tekstu do lingwistyki tekstu specjalistycznego*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Grucza F., 2010, *O statusie, pozycji i zadaniach lingwistyki stosowanej*, w: J. Fisiak (red.), *Studia językoznawcze: od językoznawstwa ogólnego do językoznawstwa stosowanego*, Kraków: Tertium, s. 121–146.
- Grucza S., 2013, *Lingwistyka języków specjalistycznych. Studi@ Naukowe 3.*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Grucza S. (red.), 2017, *Polskie i europejskie nurty terminologiczne. Studi@ Naukowe 38.*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Kamiński S., 1981, *Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- Karpiński Ł., 2008, *Zarys leksykografii terminologicznej*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Lukszyn J. (red.), 2002, *Języki specjalistyczne. Słownik terminologii przedmiotowej*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.

- Lukszyn J., Zmarzer W., 1991, *Lingwistyczne problemy badań terminologicznych*, w: F. Grucza (red.), *Teoretyczne podstawy terminologii*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 79–95.
- Lukszyn J., Zmarzer W. (red.), 2001, *Teoretyczne podstawy terminologii*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Lukszyn J., Zmarzer W., 2017, *Części składowe teorii terminu*, <http://vtk.term-in.net/mag/nportal/view/626> (dostęp: 27.10.2018).
- Mikołajczak-Matyja N., 1998, *Definiowanie pojęć przez przeciętnych użytkowników języka i przez leksykografów*, Poznań: Wydawnictwo Sorus.
- Nowaczyk A., 1999, *Gramatyka i prawda*, Warszawa: Biblioteka Myśli Semiotycznej 44.
- Pawłowski T., 1986, *Tworzenie pojęć w naukach humanistycznych*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Sawicka A., 2011, *Od terminografii do słownika specjalistycznego – czyli jak skonstruować słownik profesjonalisty*, „*Językoznawstwo*” 1 (5), s. 145–151.
- Sieradzka-Baziur B. (red.), 2018, *Pedagogika rodziny na początku XXI wieku w świetle pojęć i terminów*, Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum.
- Smoleń-Starowieyska J., 2012, *Człowiek wobec apriorycznych wartości – koncepcja kultury Heinricha Rickerta*, „*Kultura i Wartości*” 3, s. 49–67.
- Waniakowa J., 2003, *Polska naukowa terminologia astronomiczna*, Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN.
- Woleński J., 1985, *Nauki humanistyczne i społeczne*, w: J. Woleński, *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 272–276.
- Wysocka F., 1980, *Polska terminologia lekarska do roku 1838. Anatomia. Proste prymarne nazwy nie motywowane*, t. 1, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Wysocka F., 1994, *Polska terminologia lekarska do roku 1838. Anatomia. Jednowyrazowe nazwy motywowane*, t. 2, Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN.
- Wysocka F., 2007, *Polska terminologia lekarska do roku 1838. Anatomia. Nazwy dwuwyrazowe*, t. 3, Kraków: Wydawnictwo Lexis.
- Żmigrodzki P., 2003, *Wprowadzenie do leksykografii polskiej*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Żmigrodzki P., 2018, *Wielki słownik języka polskiego*, Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN.

Aneks

1. Słowniki zawierające definicje o charakterze regulującym

- Bullock A., 1999, *Słownik pojęć współczesnych*, Katowice: Książnica.
- Gizycki M., 2002, *Słownik kierunków, ruchów i kluczowych pojęć sztuki drugiej połowy XX wieku*, Gdańsk: Słowo/Obraz Terytoria.
- Helman A., 1991–1998, *Słownik pojęć filmowych*, t. 1–10, Wołomin–Katowice–Kraków: Wiedza o Kulturze.
- Pałubicki W., 1998, *Antropologia, filozofia, etyka: słownik podstawowych terminów i znaczeń*, Gdańsk–Koszalin: Miscellanea.

Thorne T., 1999, *Mody, kulty, fascynacje: słownik pojęć kultury postmodernistycznej*, Warszawa: Muza.

Wolański A., 2000, *Słownik terminów muzyki rozrywkowej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

2. Słowniki zawierające definicje o charakterze projektującym

Dunin-Wąsowicz P., 1998, *Parnas bis: słownik literatury polskiej urodzonej po 1960 roku*, Warszawa: Lampa i Iskra Boża.

Sochoń J., 1996, *Słownik pojęć zmistyfikowanych*, Białystok: Wydawnictwo Łuk.

3. Słowniki zawierające definicje o charakterze sprawozdawczym

Alekseenko M.A., 2003, *Rosyjsko-polski słownik terminów lingwistycznych = Russko-pol'skij slovar' lingvističeskich terminov*, Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.

Alekseenko M.A., 2005, *Ukraińsko-pol'skij slovník lingvističeskich terminov = Ukraińsko-polski słownik terminów lingwistycznych*, Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.

Bachórz J., 2009, *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Badowska A., 2005, *Leksykon lektur szkolnych*, Wrocław: Wydawnictwo Europa.

Bańka J., 2004, *Słownik pojęć i tekstów filozoficznych: przewodnik encyklopedyczny po recentywiezmie, eutyfronie i etyce prostomyślności*, t. 1-2, Poznań: Stowarzyszenie Psychologia i Architektura.

Bocian M., 2007, *Słownik terminów literackich*, Wrocław: Wydawnictwo Astrum.

Brodzka A., 1993, *Słownik literatury polskiej XX wieku*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Bullock A., 1999, *Słownik pojęć współczesnych*, Katowice: Książnica.

Cisak A., 2002, *Literatura powszechna: encyklopedyczny słownik szkolny*, Wrocław: Wydawnictwo Europa.

Cząstka-Szymon B., Urban K., Synowiec H., 1993, *Mały słownik terminów gramatycznych*, Warszawa: Rytm.

Dąbkowski G., 2004, *Siedmiojęzyczny słownik terminów muzycznych: włosko-francusko-angielsko-niemiecko-rosyjsko-czesko-polski*, Bolesław: Wydawnictwo Takt.

Dąbrowska E., 2017, *Słownik polskich autorów literatury kryminalnej*, Kraków: Wydawnictwo EMG.

Dobrzyńska T., 2002, *Słownik pojęć i tekstów kultury: terytoria słowa*, Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.

Dominów Z., 2001, *Słownik terminów literackich i gramatycznych*, Białystok: Printex.

Drabarek B., 1999, *Słownik pojęć: historia literatury, teoria literatury, historia sztuki, filozofia*, Warszawa: Wydawnictwo Edukacyjne „Agmen”.

Drabarek B., 2001, *Szkolny słownik motywów literackich*, Warszawa: Wydawnictwo Kram.

- Gazda G., 2008, *Dwudziestolecie międzywojenne: słownik literatury polskiej*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Oświatowe.
- Głowiński M., 2010, *Słownik terminów literackich*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Górnicz M., Lukszyn J., 2005, *Języki specjalistyczne: słownik terminologii przedmiotowej*, Warszawa: Wydawnictwo KJS.
- Hendrykowski M., 1994, *Słownik terminów filmowych*, Poznań: Ars Nova.
- Herbut J., 2009, *Słownik terminów naukoznawczych: teoretyczne podstawy naukoznawstwa*, Lublin: Wydawnictwo Lubelskiej Szkoły Biznesu.
- Inglot M., 2007, *Romantyzm: słownik literatury polskiej*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Oświatowe.
- Iwasiów S., 2017, *Interpretatywny słownik terminów kulturowych 2.0*, Szczecin: Zachodniopomorskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli.
- Janowska A., 2001, *Szkolny słownik terminów gramatycznych*, Chorzów: Videograf II.
- Januszewski T., 1996, *Słownik pisarzy, lektur i terminów literackich: dla szkół podstawowych*, Warszawa: Delta W-Z.
- Jaworski S., 2007, *Podręczny słownik terminów literackich*, Kraków: Universitas.
- Kaczmarczyk M., 2015, *Polsko-ukraiński słownik terminów dziennikarskich: z suplementem ukraińsko-polskim*, Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Kadłubek Z., Mytych-Forajter B., Nawarecki A., 2018, *Ilustrowany słownik terminów literackich: historia, anegdota, etymologia*, Gdańsk: Słowo/Obraz Terytoria.
- Karpiński A.J., 2007, *Słownik pojęć filozoficzno-socjologicznych: słownik pojęć filozoficzno-socjologicznych, wyrazów obcych i wyrażen powszechnie stosowanych*, Gdańsk: Wydawnictwo Gdańskiej Wyższej Szkoły Administracji.
- Kisiel M., 2003, *Słownik bohaterów literatury polskiej*, Chorzów: Videograf II.
- Kisiel M., 2003, *Słownik bohaterów literatury powszechnej*, Chorzów: Videograf II.
- Kopaliński W., 2008, *Słownik wydarzeń, pojęć i legend XX wieku*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kostkiewiczowa T., 1977, *Słownik literatury polskiego oświecenia*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Kostkiewiczowa T., 2007, *Oświecenie: słownik literatury polskiej*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Oświatowe.
- Kotarska J., 2002, *Średniowiecze, renesans, barok*, Warszawa: Harmonia.
- Krajewski W., 1996, *Słownik pojęć filozoficznych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Król M., 2005, *Podręczny słownik terminów literackich*, Warszawa: Wydawnictwo Zielona Sowa.
- Kubalska-Sulkiewicz K., 2011, *Słownik terminów artystycznych i architektonicznych*, Kraków: Marketing Room Poland.
- Kuczyńska M., 2010, *Polsko-czesko-rosyjsko-ukraiński słownik pojęć literackich*, Szczecin: Volumina.pl Daniel Krzanowski.
- Kulesza D., 1997, *Słownik poetów polskich*, Białystok: Wydawnictwo Łuk.
- Kuliczowska K., 1984, *Nowy słownik literatury dla dzieci i młodzieży: pisarze, książki, serie, ilustratorzy, nagrody, przegląd bibliograficzny*, Warszawa: Wiedza Powszechna.

- Madejski J., 2014, *Interpretatywny słownik terminów kulturowych*, Szczecin: Zachodniopomorskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli.
- Majerski P., 2006, *Pisarze i badacze literatury w Zagłębiu Dąbrowskim: słownik biobibliograficzny*, t. 1-3, Sosnowiec: Miejska Biblioteka Publiczna im. Gustawa Daniłowskiego.
- Malczewski J., 1985, *Szkolny słownik terminów nauki o języku*, Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- Małek E., 1995, *Mały słownik terminologiczny literatury, folkloru i kultury staroruskiej*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Markowski A., 1996, *Szkolny słownik terminów i pojęć gramatycznych*, Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- Marszałek R., 2001, *Słownik terminów polskiego przekładu „Wprowadzenia do metafizyki” Martina Heideggera*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper.
- Maryniarczyk A., 2012, *Słownik – przewodnik filozoficzny: osoby – problemy – terminy*, Lublin: Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu.
- Maślanka J., 2004, *Słownik pisarzy świata*, Warszawa: Wydawnictwo Zielona Sowa.
- Maślanka J., 2005, *Encyklopedia literatury światowej*, Warszawa: Wydawnictwo Zielona Sowa.
- Michałowska T., 2002, *Słownik literatury staropolskiej: średniowiecze, renesans, barok*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Miłkowski T., 1997, *Praktyczny słownik terminów literackich*, Warszawa: Delta W-Z.
- Mironiuk J., 1996, *W przyjaźni z mądrością: słownik filozofii i pojęć ogólnohumanistycznych*, Gdynia: Wyższa Szkoła Morska.
- Narecki K., 2003, *Słownik terminów arystotelesowych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Nosowska D., 2004, *Słownik motywów literackich*, Warszawa: Wydawnictwo Park Edukacja.
- Nowak A., 2001, *Słownik pojęć filozoficznych Romana Ingardena*, Kraków: Universitas.
- Pavis P., 2002, *Słownik terminów teatralnych*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Pawlicki B.M., 2010, *Ilustrowany słownik terminów gwarowych budownictwa i architektury Podhala, Orawy i Spisza*, Nowy Targ: Podhalańska Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa.
- Petruk D., 2007, *Słownik terminów z zakresu sztuki i dziedzin pokrewnych: [polsko-niemiecki, niemiecko-polski]*, Kraków: Wydawnictwo Petruk.
- Piekarski W.E., 2006, *Słownik biobibliograficzny twórców literatury związanych z Ziemią Częstochowską: (wraz z okolicą)*, Częstochowa: Wydawnictwo WIKSTAN.
- Pieszczachowicz J., 2005-2007, *Wielki leksykon pisarzy polskich*, t. 1-4, Kraków: Fogra Oficyna Wydawnicza.
- Podsiad A., 1983, *Mały słownik terminów i pojęć filozoficznych: dla studiujących filozofię chrześcijańską*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.
- Podsiad A., 2001, *Słownik terminów i pojęć filozoficznych*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.
- Polański K., 1995, *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

- Popławska A., 2004, *Słownik terminów literackich: omówienia epok, zrozumiałe definicje, największy wybór terminów*, Kraków: Wydawnictwo Greg.
- Poznański J., 1996, *Szkolny słownik wiedzy o literaturze: [historia i teoria literatury, kultura, sztuka, filozofia]*, Warszawa: Skrypt.
- Pytasz M., 1998, *Szkolny słownik literatury polskiej XX wieku*, Chorzów: Videograf II.
- Pytasz M., 2001, *Słownik literatury polskiej XX wieku*, Chorzów: Videograf II.
- Robotycki Cz., 2002, *Układ gniazdowy terminów i słownik słów kluczowych wybranych kategorii kultury: etos, obrzędy, demonologia, magia*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Robotycki Cz., 2005, *Układ gniazdowy terminów i słownik słów kluczowych wybranych kategorii kultury: medycyna ludowa*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Sierotwiński S., 1986, *Słownik terminów literackich: teoria i nauki pomocnicze literatury*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Sierotwiński S., 1994, *Słownik terminów literackich*, Warszawa: Fabuss.
- Skrunda J., 1999, *Pisarze świata: słownik encyklopedyczny*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Skudrzykowa A., Urban K., 2000, *Mały słownik terminów z zakresu socjolingwistyki i pragmatyki językowej*, Kraków: Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego.
- Starnawski J., 1994–2009, *Słownik badaczy literatury polskiej*, t. 1–11, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Stoińska I., 1995, *Polsko-francuski i francusko-polski słownik terminologii muzycznej oraz wykaz terminów włoskich i zestawienie tytułów utworów*, Poznań: Ars Nova.
- Stopka D., 1997, *Szkolny słownik pojęć i terminów literackich: szkoła średnia*, Kraków: Wydawnictwo Greg.
- Sykulski J., 1974, *Materiały metodyczne dla nauczycieli języka polskiego: słownik terminów nauki o języku polskim dla nauczycieli szkół podstawowych i średnich*, Kielce: Związek Nauczycielstwa Polskiego.
- Szafruga K., 2006, *Słownik pisarzy*, Warszawa: Wydawnictwo Park Edukacja.
- Szałagan A., 2011–2016, *Polscy pisarze i badacze literatury przelomu XX i XXI wieku: słownik bibliograficzny*, t. 1–3, Warszawa: Fundacja Akademia Humanistyczna.
- Szczepankowska I., 2011, *Semantyka i pragmatyka językowa: słownik podstawowych pojęć z zadaniami i literaturą przedmiotu*, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.
- Szczęsna E., 2004, *Słownik pojęć i tekstów kultury: terytoria słowa*, Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- Szulc M., 1952–2014, *Historia literatury światowej*, t. 1–16, Kraków: Pinnex.
- Termer J., 1995, *Szkolny słownik terminów filozoficznych*, Warszawa: Delta W-Z.
- Tetter J., 1999, *Słownik postaci mitologicznych oraz najważniejszych pojęć związanych z mitologią Greków i Rzymian*, Nałęcz: Agencja Wydawnicza Nałęcz.
- Tylicka B., 2003, *Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Wolański A., 2000, *Słownik terminów muzyki rozrywkowej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Wyrwas K., 2005, *Mały słownik terminów teorii tekstu*, Warszawa: Rytm.

Zwoleńska K., 1993, *Mały słownik terminów plastycznych*, Warszawa: Wiedza Powszechna.

Zwoleńska K., 1999, *Słownik terminów plastycznych*, Warszawa: Wiedza Powszechna.

Żabski T., 2006, *Słownik literatury popularnej*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

4. Słowniki przekładowe (językowe)

Alekseenko M.A., 2003, *Rosyjsko-polski słownik terminów lingwistycznych = Russko-pol'skij slovar' lingvističeskich terminov*, Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.

Alekseenko M.A., 2005, *Ukrains'ko-pol's'kij slovník lingvističeskich terminov = Ukraińsko-polski słownik terminów lingwistycznych*, Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.

Baluch J., 2016, *Czesko-polski słownik terminów literackich*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Bekiš V.A., 1997, *Biatorusko-polsko-rosyjski słownik terminów lingwistycznych i leksyki specjalnej = Belarуска-pol'ska-ruski slovník lingvističeskich terminov i special'noj leksiki = Belorussko-pol'sko-russkij slovar' lingvističeskich terminov i special'noj leksiki*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Bocian R., 2000, *Angielsko-polski słownik terminów filmowych, telewizyjnych i wideo*, Poznań-Wrocław: Studio Filmowe Montevideo.

Dąbkowski G., 2004, *Siedmiojęzyczny słownik terminów muzycznych: włosko-francusko-angielsko-niemiecko-rosyjsko-czesko-polski*, Bolesław: Wydawnictwo Takt.

Kaczmarczyk M., 2015, *Polsko-ukraiński słownik terminów dziennikarskich: z suplementem ukraińsko-polskim*, Lublin: Wydawnictwo KUL.

Kuczyńska M., 2010, *Polsko-czesko-rosyjsko-ukraiński słownik pojęć literackich*, Szczecin: Volumina.pl Daniel Krzanowski.

Marszałek R., 2001, *Słownik terminów polskiego przekładu „Wprowadzenia do metafizyki” Martina Heideggera*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper.

Petruk D., 2007, *Słownik terminów z zakresu sztuki i dziedzin pokrewnych: [polsko-niemiecki, niemiecko-polski]*, Kraków: Wydawnictwo Petruk.

Stoińska I., 1995, *Polsko-francuski i francusko-polski słownik terminologii muzycznej oraz wykaz terminów włoskich i zestawienie tytułów utworów*, Poznań: Ars Nova.

Zalewski G., 1992, *English-Polish dictionary of filmmaking = Angielsko-polski słownik terminów filmowych*, Warszawa: Polish Script Agency = Instytucja Filmowa Agencja Scenariuszowa.

Ewelina Woźniak-Wrzesińska


*Selected contemporary Polish terminography in the field of humanities
– review, attempt at synthesis*

Summary. The aim of the article is to present Polish terminological dictionaries in the field of humanities. After presenting the state of research, the method of data collection and methods of its description I come to the descriptive part, where I characterize several parameters of collected specialized dictionaries.

Keywords: lexicography, humanities, terminological dictionaries


Izabela Kępka

Uniwersytet Gdański

 <https://orcid.org/0000-0001-5779-2617>

Lucyna Warda-Radys

Uniwersytet Gdański

 <https://orcid.org/0000-0002-0299-3611>

Wzorzec listu jako narzędzie edukacji i wychowania dzieci i młodzieży w XIX wieku (na podstawie listownika Józefa Chociszewskiego)

Streszczenie. W artykule poddano analizie XIX-wieczny zbiór wzorów listów przygotowany przez Józefa Chociszewskiego dla dzieci i młodzieży: *Listownik dla młodzieży zawierający wzory listów z dodatkiem powinszowań, tamigłówek, wierszyków, powiastek i nauki grzeczności dla młodzieży* (Bytom 1900). Przyjrano się zamieszczonym w tej publikacji tekstom listów pod kątem wykorzystania przez autora ich cech gatunkowych (na płaszczyźnie strukturalnej, pragmatycznej, poznawczej i stylistycznej) dla edukacji młodzieży. *Listownik* Chociszewskiego to nie tylko zbiór przykładów korespondencji dziecięco-młodzieżowej, ale przede wszystkim narzędzie służące różnym aspektom edukacji i wychowania młodych Polaków w czasie zaborów. Autor starał się rozwijać u swoich czytelników ogólną kompetencję językową i zachęcić do używania języka polskiego, przedstawiając bardzo bogaty wybór leksyki, formuł i środków stylistycznych do odtwarzania w różnych sytuacjach komunikacyjnych. Uczył ich przy tym językowego *savoir-vivre*'u. Wyraźny cel edukacyjno-wychowawczy miały także: dobór treści listów fikcyjnych i wybór autorów listów autentycznych oraz przedstawiony w nich bogaty system wartości charakterystycznych dla polskiej katolickiej rodziny. Chociszewski dążył w ten sposób do ukazania w listowniku polskiej kultury i do kształtowania polskiej świadomości narodowej.

Słowa kluczowe: wzorzec listu, styl, wartości, genologia

Piśmienne czynności, a szczególnie listy, są w naszych czasach niesłychanie ważną sprawą. List dobrze napisany staje się często podwaliną szczęśliwszej przyszłości piszącego, gdy przeciwnie źle, błędnie złożony bywa przyczyną różnych a przykrych niedogodności.

(J. Chociszewski, *Listownik. Książka podręczna zawierająca naukę pisania listów i wzory najużywanych listów, zachodzących w życiu* [...], Poznań 1876, s. 3)

Przedmiotem zainteresowania w tym artykule jest ułożony przez Józefa Chociszewskiego *Listownik dla młodzieży zawierający wzory listów z dodatkiem powinnowań, łamigłówek, wierszyków, powiastek i nauki grzeczności dla młodzieży* (Bytom, „Katolik”, 1900). Autor tego dziełka¹ to najpłodniejszy i jeden z najbardziej znanych XIX-wiecznych autorów listowników (Szafranalias-Szafrańska 2016: 28). Dla młodego odbiorcy przygotował trzy takie książeczki², a badana publikacja jest z nich najobszerniejsza.

Słownik terminów literackich notuje dwa znaczenia wyrazu *listownik* (łac. *ars epistolandi*): 1) zbiór listów na różne okoliczności i tematy, służących za wzór piszącym; 2) podręcznik pisania listów (Sławiński (red.) 1988: 288). Były to formy znane już piśmiennictwu starożytnemu³, popularne i bardzo cenione w okresie staro- i średniopolskim (Winniczuk 1953; Błażewicz 1981: 175; Miozga 2000), ale od w. XIX stopniowo eliminowane z kręgu zainteresowań warstw wykształconych. Listowniki zostały w tym czasie zdegradowane, jak to ujmują badacze literatury, do poziomu piśmiennictwa popularnego⁴ (Matuszewska 1982: 42), literatury użytkowej (Skwarczyńska 1937: 213) – przedstawiają one typowe wzorce zachowań człowieka jako istoty społecznej na różnych płaszczyznach: rodzinnej, towarzyskiej, zawodowej, urzędowej i uczuciowej.

Według Ewy Ihnatowicz „obniżenie lotów” tego typu publikacji w XIX w. było działaniem z góry założonym i wykorzystywanym „do krzewienia, propagowania, uaktywniania i wręcz wsączania w umysły praktyki posługiwania się językiem polskim. [...] tak dobierano ich treść, aby służyła przekazaniu dwóch podstawowych zespołów wartości: moralności dekalogowej i norm życia

¹ J. Chociszewski (ur. w 1837 r. w Chełscie pod Czarnkowem w Wielkopolsce – zm. w 1914 r. w Gnieźnie) był gorącym patriotą – aktywnym działaczem społeczno-oświatowym i narodowym, wydawał i redagował kilka czasopism polskich, napisał wiele powiastek, baśni, gawęd i humoresek dla ludu i młodzieży, opracował elementarze i podręczniki: historii, literatury i geografii (bardzo ważne w zaborze pruskim i na Śląsku), wydawał też zbiorki wierszy i piosenek, podań ludowych i przepowiedni, gry towarzyskie oraz pocztówki o patriotycznej treści. Za swoją działalność był wielokrotnie karany przez sądy pruskie grzywną lub aresztem (Sobkowiak 1937).

² Oprócz analizowanego tu tekstu Chociszewski przygotował też dla młodego odbiorcy: *Mały listownik dla dzieci uczących się pisania listów z dodatkiem powinnowań* (1867) i *Podręcznik do pisania listów, w którym wyłożona jasno i treściwie nauka o pisaniu listów oraz podane liczne wzory tychże, jako też kwity, rewersy, rachunki, przepisy pocztowe, wpisy do imienników itd.*, z dodatkiem listownika dla dzieci (1887; 1893) (Szafranalias-Szafrańska 2016: 28).

³ O wysokiej randze epistolografii może świadczyć to, że pierwotnie stanowiła dodatek do retoryki.

⁴ Por. informację w jednym z listowników Chociszewskiego: „[...] starałem się ułożyć listownik, któryby dla średniej mianowicie klasy był przewodnikiem w pisaniu listów i wogóle [sic!] w czynnościach piśmiennych” (Chociszewski 1876: 3).

katolickiej rodziny oraz odrębności polskiej świadomości narodowej i polskiej kultury” (Ihnatowicz 1992: 140). Trudno orzec, na ile te założone patriotyczne działania edukacyjno-wychowawcze były skuteczne, można jednak stwierdzić, że listowniki mogły wywierać wpływ na kształcenie XIX-wiecznego społeczeństwa, gdyż stanowiły stosunkowo tania⁵ i bardzo poczytną lekturę, o czym świadczy chociażby duża liczba wydanych w tym czasie pozycji⁶. Pisanie listów było zajęciem na tyle popularnym, że stanowiło m.in. część polskojęzycznej edukacji szkolnej⁷, a listowniki (zwane inaczej sekretarzami), z braku innych książek, w poddanych germanizacji placówkach oświatowych były jednym z niewielu narzędzi kultywowania zarówno ojczystego języka, jak i obyczajów (Socha 2001: 135; Szafranalias-Szafrañska 2016: 28). Były zwykle adresowane do bardzo szerokiego grona odbiorców – „do osób każdego stanu” (Janiak-Jasińska 2000: 256), ale trafiały się także publikacje skierowane do określonych grup społeczeństwa: wyróżniano w tytułach dzieci i młodzież, lud wiejski i miejski, mieszczaństwo oraz zakochanych (Ihnatowicz 1992: 137).

Analizowany w niniejszym artykule listownik przeznaczony jest właśnie dla zawężonego grona odbiorców: dzieci i młodzieży⁸, a więc grupy, do której edukacji i wychowania przywiązuje się szczególną wagę. Ten adresat wskazany został w rozbudowanym przytoczonym wyżej tytule: *Listownik dla młodzieży* [...], przy czym chodzi tu o młodzież w innym niż współcześnie znaczeniu, obejmującym także dzieci (są np. w zbiorze wzory listów „napisanych” przez pięciolatek⁹).

Celem artykułu jest analiza zawartych w listowniku wzorów listów pod kątem wykorzystania ich cech gatunkowych do edukacji i wychowania dzieci i młodzieży w XIX w. By to pokazać, wykorzystujemy propozycję genologicznej analizy tekstu Marii Wojtak. List traktujemy jako gatunek wypowiedzi i ujmujemy go jako model organizacji tekstu, ukształtowany wewnętrznie we wzorcach obejmujących cztery aspekty: strukturalny (kompozycja), poznawczy (tematyka, sposób jej przedstawienia, aksjologia), pragmatyczny (obraz nadawcy i odbiorcy oraz relacje pomiędzy tymi uczestnikami komunikacji, a także potencjał

⁵ Jak podaje Elwira Błażewicz (1981: 178), „ze względu na cenę wzornik mógł być osiągalny już dla wykwalifikowanego robotnika”.

⁶ E. Błażewicz (1981: 175) obliczyła, że w latach 1784–1918 było ich 94, łącznie ze wznowieniami (w wielu wypadkach wielokrotnymi), co tym bardziej imponuje, jeśli uświadomimy sobie, że w XIX w. duża część społeczeństwa była niepiśmienna.

⁷ Autorami listowników byli przede wszystkim nauczyciele szkół średnich i wyższych oraz przedstawiciele wolnych zawodów: dziennikarze i literaci (Błażewicz 1981: 177).

⁸ Lektura wstępu do listownika pozwala jednak stwierdzić, że grono odbiorców książeczki mogło być szersze niż „młodzież”. Po ogólnej apostrofie do adresata pojawia się bowiem informacja, że do opanowania *ars epistolandi* młodym odbiorcom oprócz podręcznika potrzebna będzie także pomoc starszych: „Pewniebyście i wy, kochani czytelnicy i czytelniczki chcieli umieć pisać takie ładne listy, jak Stefanek. Otóż w tym celu ułożona jest niniejsza książeczka, którą pilnie czytajcie, a nauczycie się **przy pomocy starszych osób** [wyróż. – I.K., L.W.-R.] piękne listy pisać” (s. 5). Można zatem uznać, że i owe „starsze osoby”, opiekunowie dzieci, w zamiśle autora mogły korzystać z wzornika, choć należy podkreślić, że w tekście „książeczki” nie ma bezpośrednich zwrotów do nich skierowanych.

⁹ O pierwszoplanowym małoletnim adresacie omawianej książeczki świadczy też rozpoczynające publikację exemplum: krótka opowiadka o 9-letnim Stefanuku, który, oddany do szkoły w miesiąc, był nieszczęśliwy, bo nie umiał odpowiedzieć na listy od mamy i od siostry.

illokucyjny, czyli zbiór intencji i sposób ich porządkowania) i stylistyczny (Wojtak 2014: 63–64). Analizę płaszczyzny pragmatycznej i poznawczej tekstu połączymy z analizą jego struktury, co wydaje się dopuszczalne w wypadku gatunków mających wzorce normatywne (Wojtak 2014: 66), a list do takich gatunków należy.

Sekretarz Chociszewskiego to zestaw przykładowych listów bez wykładu zasad ich pisan¹⁰, chociaż – jak anonsuje autor w tytule – nie tylko. Oprócz materiału epistolograficznego zbiór zawiera bowiem również elementy z założenia rozrywkowe i dydaktyczne: zagadki, powiastki i wierszyki¹¹. Zasadniczą część wzornika stanowi 68 ponumerowanych¹², różnej długości listów, przy czym nie jest to zbiór jednorodny. Zawiera zarówno listy fikcyjne, jak i autentyczne (4), dawne i współczesne, korespondencję jedno- i dwustronną, kryje w sobie także inne gatunki mowy (np. wierszowane powinszowania), ale wszystko to mieści się w schematach wypracowanych przez poprzednie epoki (por. Matuszewska 1979). Wzory listów poprzetykane są w kilku miejscach bardzo krótkimi i prostymi komentarzami skierowanymi wyraźnie do młodego czytelnika, różnej długości pouczającymi opowiadkami oraz napisanymi tonem mentorskim uwagami o charakterze wychowawczym (np. „Piszcie często listy w polskim języku do rodziców, braci, sióstr, krewnych itd.” s. 46).

Teksty listów zostały uporządkowane przez Chociszewskiego ze względu na wiek odbiorcy (dla którego przeznaczony jest dany wzorzec), typ założonego adresata tych listów i ich szeroko rozumianą tematykę. Te wyznaczniki organizujące układ listownika krzyżują się wzajemnie. Pierwsza część zbioru zawiera *Listy z powinszowaniami* – jak wynika z ich treści i formy – przeznaczone do wykorzystania przez młodsze dzieci. Są to wzory listów adresowanych do najbliższych krewnych: rodziców, dziadków i wujostwa (z powodu, jak to ujął Chociszewski w innej publikacji (1876: 10), „wesołych wypadków familijnych”, czyli z okazji nowego roku, imienin i urodzin). W tej części zostały też przytoczone rady Stanisława Jachowicza dotyczące pisania powinszowań, ułożone przez niego wierszowane życzenia od córki dla matki i ich przeróbki (w kolejnych listach) oraz pisane wierszem życzenia na różne okazje (26 ponumerowanych tekstów różnej długości bez wskazanego autorstwa). Część druga nosi tytuł *Listy z powinszowaniami dla starszych dzieci*. Tu wzory listów są dłuższe, a ich adresatami są nie tylko najbliżsi krewni, ale i inne osoby dorosłe, z którymi dzieci mogły utrzymywać kontakty, np. nauczyciel, „dobroczyńca” czy kapłan. W końcu tej części znajduje się też opowiadka dydaktyczna pt. *Imieniny Leosia*. Część trzecia zbiera *Listy dzieci do dzieci* i jest najbardziej urozmaicona pod względem

¹⁰ Brak teoretycznych informacji o budowie i pisaniu listów nie wynika z braku wiedzy i umiejętności autora zbioru (zamięcił bowiem takie uwagi na przykład w opracowanym przez siebie listowniku z 1876 r.), ale raczej z potrzeb i możliwości założonego podstawowego dziecięcego odbiorcy tekstu.

¹¹ Umieszczenie tych danych w tytule książki doprecyzowywało informację o jej zawartości i wyróżniało publikację na tle innych, podobnych. Mogło też podnosić jej wartość – zwłaszcza w oczach młodych czytelników – i stanowić zachętę do lektury. Jest to o tyle ważne, że, jak już wspomniano, wydawnictw tego typu było na rynku wydawniczym dużo.

¹² Na końcu książki (bez numeru) znajduje się jeszcze list o zupełnie innym charakterze, zatytułowany *Prośba [sic!] o Listownik* (podpisany przez Zygmunta K.). Jest on w pewnym sensie reklamą publikacji: „Pański Listownik jest mi zatem bardzo pożądany. Będę go polecał moim towarzyszom” (s. 100).

tematycznym i formalnym (tu pojawia się korespondencja dwustronna na różne tematy). W listy te wkomponowane są też inne gatunki wypowiedzi (np. „zagadki” czy „komedyjka”). Poszczególne listy poprzedzone zostały mniej lub bardziej ogólnikową informacją o przeznaczeniu tekstu i/lub jego zawartości, np. *Pięcioletni Jaś winażuje imienin* (s. 7), *Powinszowanie babci* (s. 12), *Powinszowanie siostrze opiekującej się bratem* (s. 42), *Syn składa rodzicom życzenia noworoczne* (s. 47), *Doniesienie o zgubie* (s. 69), *List zapraszający na zabawę* (s. 72), *List z zagadkami* (s. 77). Taki układ i opis zawartości (w tytułach) podkreśla użytkowy charakter listownika. Bogaty zasób tematów wybranych do przedstawienia we właściwej treści listu (także w załączonych innych gatunkowo tekstach) i różnorodność towarzyszących im aktów etykiety językowej mimo niewielkiej objętości publikacji pozwoliły autorowi na różnorodne działania zarówno edukacyjne, jak i wychowawcze, w XIX w. bowiem nauka była nierozzerwalnie związana z wychowaniem i kształtowaniem moralności (Lewińska 2012: 211).

Pierwszym zadaniem listownika, najbardziej jawnym i wyrazistym, była niewątpliwie nauka pisania listów – według Chociszewskiego „niesłuchanie ważna sprawa”¹³. Przy czym była to nauka, która miała się odbywać głównie przez naśladowanie¹⁴ (jak wspomniano wyżej, w omawianym wzorniku nie podano zasad komponowania listów). Chociszewski zachęcał swoich czytelników do takiego działania, pisząc wprost: „Skoro zasiądziecie do ułożenia powinszowania, przeczytajcie sobie te listy, a potem napiszcie coś podobnego z własnej głowy” (s. 34), „Przecież to nie trudno po przeczytaniu kilku wzorów list ułożyć. Można np. niejedno zużyć z listu do rodziców, gdy się pisze list do dziadka, babki, stryja, ciotki itd. i na odwrót” (s. 100). Przestrzegał przy tym, że „przepisane powinszowanie ma tylko bardzo małą wartość. Tylko zupełnie małe dzieci, które dopiero się uczą pisania, mogą przepisać dosłownie powinszowanie, starsze zaś dzieci powinny koniecznie coś samodzielnego napisać” (s. 34)¹⁵. Wynika z tego, że w zamiśle autora celem listownika było dostarczenie czytelnikowi nie tyle gotowych zamkniętych tekstów do odtwarzania, ale zasobu słownictwa i struktur językowych do kreowania tekstów nowych. Można przy tym założyć, że mogły one być wykorzystywane nie tylko w korespondencji, ale także w komunikacji bezpośredniej. Odpowiednio przyswojone miały budować ogólną kompetencję językową uczniów¹⁶ oraz rozwijać sprawność i nawyk posługiwania się polszczyzną.

¹³ Por. motto niniejszego artykułu.

¹⁴ Taki sposób korzystania z listownika nie jest pomysłem Chociszewskiego. O odtwarzaniu struktury tekstu listowego na podstawie jego przykładowych realizacji pisał kilkadziesiąt lat wcześniej Józef Franciszek Królikowski: „Kto listy dobre pisać chce, niech się nie radzi gramatyki, ani słownika, ale niech czyta dobre wzory listów” (Królikowski 1826: 153).

¹⁵ Por. też w jednym z listów: „Mój tatku drogi, nim będę starszy i z mojej główki ułożę Ci powinszowanie, przyjm tymczasem to, com przerobił Ci z książeczki. Tam tak nie było, jak ja Tacie powinszuję, ale ja też nie chcę gotowego przepisać, bo co mi to za sztuka. Ale i sam zupełnie zrobić także nie umiem, więc ztamtąd [sic!] trochę, z głowy trochę, a resztę Mama poprawi i będzie dobrze” (s. 13).

¹⁶ O wykorzystywaniu do nauki języka frazemów i gotowych tekstów kliszowanych (m.in. formuł powitalnych i pożegnalnych, powinszowań, zagadek i modlitw) w dawnych elementarzach polskich wydawanych na Pomorzu (1840–1920) pisała A. Lewińska (2012: 89–114).

Aby uzasadnić taki sposób wykorzystania listownika, Chociszewski wyzyskał też autorytet znanego XIX-wiecznego poety i pedagoga (przedstawia go jako „najlepszego pisarza dla dzieci i młodzieży w języku polskim” s. 14), Stanisława Jachowicza, cytując jego pouczający komentarz dołączony do zbioru wierszyków okolicznościowych:

Chlubny to zwyczaj, że dzieci rodzicom, krewnym, przyjaciółom domu, opiekunom w dni uroczyste składają życzenia; ale nic nieznośniejszego, kiedy je stokroć powtarzane wypowiedzą jak papugi. Pragnąc zachęcić dzieci do samodzielności, ułożyłem wiersze życzenia nie dlatego, żeby je dzieci w stosownej porze przepisały lub nauczyły się na pamięć, dlatego żeby je do nieskończoności przerabiały, naśladowały i nakoniec [sic!] przynajmniej na pół swoje składały ofiary serca (s. 15).

Sposoby twórczego przekształcenia tekstu wierszyka w list z powinszowaniami zostały następnie zobrazowane przez podanie konkretnych przykładów¹⁷. Czytelnik dostał w ten sposób nie tylko wzorzec tekstu do przekształcenia, ale i kilka pomysłów na takie działanie. Pokazano mu wyraźnie, że jedną treść można wyrazić wieloma różnymi sposobami.

Jeśli chodzi o ogólną naukę pisania listów, to sekretarz Chociszewskiego przekazuje jeszcze jedną informację: konieczność dbania o estetykę pisanego tekstu. O tym, że ważna jest zewnętrzna szata listów¹⁸, a w tym staranne pismo i poprawność, pisze Chociszewski w listowniku dziecięcym w krótkim zaleceniu („Po napisaniu przeczytaj jeszcze raz lub więcej razy list uważnie, małe błędy popraw, aby nie było znać, a jeżeli są większe usterki lub plamy, przepisz raz jeszcze”, s. 100), ale rozwija to w znajdującej się już na początku książeczki historyjce dydaktycznej o małym Stefanku (*Wstęp*, s. 3–6)¹⁹.

Struktura prezentowanych przez Chociszewskiego listów dziecięco-młodzieżowych, jak się można było spodziewać, nie odbiega od podstawowego schematu listów pisanych przez dorosłych. Jak zauważa bowiem Elżbieta Książek, to właśnie niezmienna i powtarzalna struktura (analogia kompozycyjna) jest

¹⁷ Mowa wiązana została w nich zastąpiona prozą, ale powtórzono główne motywy kompozycji pierwotnego tekstu: pobudka o poranku, modlitwa do Boga w intencji solenizantki i życzenia: długiego życia, zdrowia i pociechy z dzieci. Por. np.: 1) „Ledwom, mammo rano wstała / Myśl podnoszę już do Boga. / Aby moja mama droga / Wszystko dobre w życiu miała. / Zdrowie, boć to skarb człowieka, / I życie pełne słodczy; / Z nas pociecha niech ją czeka / Tego Ci córeczka życzy” (s. 15–16); 2) „Mamo kochana! / Wstałam dziś raniutko, złożyłam rączki pobożnie i prosiłam Boga, żeby Mamie dał długie życie, zdrowie czerstwe i z nas, dzieteczek twoich pociechę” (s. 16); 3) „Kochana Mammo! / Ledwem otworzyła oczy, westchnęłam szczerze o Boga o szczęście dla kochanej Mateczki! O Boże! powiedziałałam, zachowaj mi Matkę w długie lata, daj jej zdrowie i niech się z nas doczeka pociechy” (s. 16–17) itd.

¹⁸ Reguły odnoszące się do zewnętrznej strony korespondencji były istotną częścią XIX-wiecznych listowników. Obejmowały m.in. szczegółowe informacje o kaligrafii, używaniu stosownego papieru (grubości i wielkości arkusza, ozdobach), atramentu, architektonice tekstu itp. (Janiak-Jasińska 2000: 259–260).

¹⁹ Oto jej fragment: „Przy przepisywaniu na czysto Stefanek tylko dwa razy źle napisał, tak że za trzecim razem szczęśliwie mu się udało. Były prawda małe usterki, ale te tak zręcznie Włodzimierz scyzorykiem wyskrobał i poprawił, że nikt nie poznał. Któż opisze radość Stefcia, gdy go matka za staranne napisanie listu pochwaliła. [...] Odtąd Stefanek wszystkie listy [...] **pisal zawsze bardzo starannie**. Mianowicie uważał na to, aby **pismo było ładne, a przynajmniej czytelne** [wyróż. — I.K., L.W.-R.]” (s. 4–5).

najbardziej charakterystycznym wyznacznikiem listu. Obejmuje ona, najogólniej rzecz ujmując, trzy segmenty: 1) inicjalny, 2) właściwy i 3) finalny, z których dwa skrajne (1 i 3) stanowią gatunkową ramę delimitacyjną (Książek 2008: 10)²⁰.

Część inicjalna listu zawiera zawsze formułę adresatywną. Bywa ona poprzedzona informacją o czasie i miejscu powstania listu. Spośród badanych wzorów listów jednak tylko sześć pierwszych taką informację podaje (zawsze w ramie końcowej), mimo że autor na końcu książeczki wyraźnie podkreśla: „UWAGA. Nigdy nie trzeba opuszczać w listach daty, tj. dnia, miesiąca i roku, oraz miejsca, co się pisze albo na początku albo na końcu listu obok nazwiska” (s. 100)²¹. Ten brak dookreślenia miejsca i czasu nadaje tekstom bardziej uniwersalny charakter. Może sugeruje też możliwość wykorzystania tekstu w funkcji innej niż wzorzec korespondencji, na przykład bezpośredniego powinszowania. Pojawiające się natomiast w niektórych formułach nazwy polskich miast (Gniezno, Bytom, Wrocław, Opole, Poznań, Gliwice)²² mogą mieć dodatkowy walor edukacyjno-wychowawczy – „jak gdyby rzut ojczyznej geografii” (Socha 2001: 136).

Formuły adresatywne w listach są bardzo proste²³. Na płaszczyźnie epistolarnej służą oczywiście do nawiązania kontaktu z adresatem i wskazania łączącej ich relacji. Zawierają zwykle nazwę stopnia pokrewieństwa poprzedzoną zaimkiem dzierżawczym *mój* lub przymiotnikiem określającym stosunek nadawcy do odbiorcy – przy czym zawsze są to miłość i/lub szacunek (np.: „Kochani Rodzice!” s. 7, „Najdroższy Ojcze!” s. 9, „Czcigodna kochana Babciu!” s. 12, „Ukochana Matko!” s. 19, „Najszacowniejsza Matko!” s. 49, „Najczcigodniejsza, Najukochańsza Matko!” s. 51). Gdy list skierowany jest do osoby niebędącej członkiem rodziny (kolegi czy przyjaciela), formę adresatywną stanowi imię odbiorcy lub nazwa relacji łączącej nadawcę z adresatem (np.: „Kochana Władzio!” s. 67, „Droga Amelko!” s. 69, „Najdroższa Przyjaciółko!” s. 68, „Drogi mój Przyjacielu!” s. 68, „Kochana pani, Opiekunko moja!” s. 21). Bardzo często nazwy adresatów bliskich dziecku przybierają formy deminutywno-hipokorystyczne (np.: „Kochana Ciociucho!” s. 59, „Ukochana Mateczko!” s. 20, „Najdroższy Braciszku!” s. 28, „Kochana Elżbietko!” s. 28, „Mój Kostusiu!” s. 70). Ich funkcją jest podkreślenie szczególnej więzi łączącej nadawcę z odbiorcą. Są też charakterystyczną cechą

²⁰ Przedstawiony tu ogólny schemat można bardziej uszczegółowić, wyróżniając w liście XIX-wiecznym: tytuł (intytulację), wstęp, przygotowanie do właściwej treści i przeprowadzenie jej, zakończenie, podpis (submisję), adres (Janiak-Jasińska 2000: 259). Dla potrzeb niniejszej analizy wystarczy jednak oparcie się na schemacie ogólnym.

²¹ Według Królikowskiego „ten drugi sposób nazywają grzeczniejszym, pierwszy jest wygodniejszy” (Królikowski 1826: 174).

²² Wiele książek Chociszewskiego było bardzo popularnymi podręcznikami w zaborze pruskim, a zwłaszcza na Śląsku (przypomnijmy, że omawiany tu listownik został wydany w Bytomiu). Stąd zapewne taki dobór nazw miast.

²³ Inicjalne formy adresatywne w XIX-wiecznym listowniku uległy znacznemu uproszczeniu w stosunku do form dawniejszych. Przykładem może być przytoczony w zbiorze autentyczny list Tomasza Zamoyskiego z 1582 r., w którym tak zwraca się do odbiorcy – ojca: „Jaśnie Wielmożny Mościwy Panie Ojcze Dobrodzieju”. Jak podaje K. Mroczek, „Ojciec, honorowany tytułem należnym z racji piastowanego urzędu i innymi właściwymi tytułami i określeniami, w elemencie postulującym stosunek do nadawcy otrzym[ywa]ł zawsze miano »Dobrodzieja« i epitety: »Wielce z serca ukochany«, »z Serca ukochany«, »Wielce kochany« lub »Łaskawy« – w zależności od pozycji społecznej adresata” (Mroczek 1978: 132). Przykład tego listu ma w książeczce także walor wychowawczy, pokazuje ogromny szacunek, jakim dawniej darzono rodziców.

języka dziecka. Wyraźnie wyróżniają się na ich tle bardziej oficjalne formuły²⁴ w listach skierowanych do kapłana („Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Wielm. Księżę Dobrodzieju!” s. 60), dobroczyńcy („Wielmożny Panie!” s. 62) czy nauczyciela („Czcigodny Panie Nauczycielu!” s. 63). Pomimo sztywnych ram epistolograficznych bogactwo epitetów i określeń adresata przez piszącego jest duże.

Zestaw **formuł finalnych** w listach zawartych w zbiorze Chociszewskiego, podobnie jak w innych analizowanych przez badaczy tekstach epistolarnych, jest bogatszy i bardziej zróżnicowany niż zbiór formuł powitalnych (por. Książek 2008: 93). Zawiera różne elementy: sygnały końca (np.: „Teraz już kończę” s. 26, „Nie piszę już więcej, bo trzeba się sposobić w podróż” s. 67), pozdrowienia (np.: „Pozdrawiając Cię mile” s. 80, „Serdeczne pozdrowienia” s. 73), życzenia (np.: „A gdy opuścisz Panie, tę ziemską pielgrzymkę, niech Cię raczy obdarzyć Bóg koroną wiecznej chwały w niebie!” s. 64, „Kończę życzeniem, abyś zawsze była szczęśliwą” s. 74), błogosławieństwem (np.: „Boże, błogosław memu najukochańszemu Tatce” s. 8, „Niech Ci Bóg błogosławi, Babunieczko droga, a Święta Twoja Patronka niech Ci ześle pociechę” s. 23), formuły wyrażające uczucia (np.: „Ja tak tęsknię za Tobą, moje Kochanie” s. 72), prośby (np.: „Polecając się nadal łaskawej pamięci” s. 62, „Poradź mi, jeśli możesz” s. 70) i elementy kodu gestycznego (np. „Całując ręce i kolana Babciuchny” s. 13). Często współwystępują one ze sobą, tworząc wyraźnie nacechowaną emocjonalnie atmosferę grzecznościową (np.: „Życząc raz jeszcze najdoskonalszego szczęścia, pozostając z winnym szacunkiem i z synowską miłością” s. 53, „Kończę życzeniem, abyś była zawsze szczęśliwą. Bądź zdrowa” s. 74, „Raz jeszcze gorąco dzięki składając, pozostając na zawsze z głębi duszy miłującą Cię siostrą” s. 75).

Segment finalny zawsze zamyka podpis. Bywa on rozbudowany o mniej lub bardziej obszerne dodatkowe elementy, które modelują „wizję własnej osoby w stosunku do adresata” (Miozga 2000: 82): mogą one być potwierdzeniem bliskiej więzi łączącej korespondentów i/lub świadczyć o pełnym atencji stosunku do odbiorcy listu (np.: „Twój Ignacy” s. 69, „Twoja szczerza przyjaciółka Felicja” s. 32, „Szczerze kochająca szanująca Mamę córka Bolesia” s. 18, „Wdzięczny i posłuszny syn Andrzej” s. 21, „Szczerze kochający i pełen uwielbienia wnuczek Leon” s. 24, „Pełen najgłębszego uszanowania i miłości Mikołaj” s. 49, „pozostając z winnym szacunkiem i synowską miłością. Tomasz” s. 53, „Szczerze Cię kochający kuzyn Leonard” s. 69, „Jestem Twoim najprzywiązańszym siostrzeńcem Karol K.” s. 59, „Kochający, wdzięczny i posłuszny uczeń Paweł Szymański” s. 64).

Walor edukacyjno-wychowawczy formuł tworzących oprawę delimitacyjną listów obejmuje dwie płaszczyzny. Z jednej strony Chociszewski uczy w nich etykiety (odpowiedniego zwracania się do różnych odbiorców i uprzejmości wobec nich) charakterystycznej dla polskiego typu grzeczności językowej (gloryfikacja adresata listu, wyrażenie szacunku i czci oraz miłości lub przyjaźni wobec niego, przedstawienie nadawcy jako unizonego, wdzięcznego

²⁴ Ta inicjalna część listu była ważnym elementem związanym z etykietą językową, wyrażała stosunek, w jakim pozostawał nadawca do odbiorcy. Rozdziały jej poświęcone zajmowały wiele miejsca w listownikach i były opracowywane nader starannie (Janiak-Jasińska 2000: 259).

i posłusznego dziecka). Z drugiej strony (pokazując jako naturalne silne więzy uczuciowe łączące dzieci z członkami rodziny), propaguje odpowiednią postawę dzieci wobec dorosłych: atencję, poważanie, uniżoność, skromność i posłuszeństwo. Przedstawia w ten sposób pożądaną wzorzec polskiej patriarcalnej rodziny.

Warto w tym miejscu uświadomić sobie, że w XIX w. wychowywanie młodego pokolenia dokonywało się przede wszystkim w szeroko pojętym gronie rodzinnym, do którego prócz rodziców, dziadków i innych krewnych należały również niańki i guwernantki. Ich zadaniem było „przekazywać pokoleniowo wartości »niezniszczalne«: tradycję narodową, język i wiarę. Wartości te traktowano jako ostoję polskości” (Jakubiak, Nawrot-Borowska 2016: 23). Wskazywano je w części właściwej listów.

Część właściwa listu rozpoczyna zwykle²⁵ formuła realizująca funkcję fatyczną. W badanych tekstach jest ona uproszczona, pozbawiona zazwyczaj typowej dla listu rozbudowanej części powitalnej (por. Książek 2008: 54–57; Janiak-Jasińska 2000: 259–260). Sygnały nawiązania do tematu listu są różnorodne, np.: wprowadzenia do opowiadania („Wyobraź sobie; wczoraj byłam na przechadzce z mamą” s. 67, „Śliczną nam dzisiaj nasza nauczycielka opowiedziała powiastkę” s. 75), nawiązania do wydarzenia, o którym będzie mowa w dalszej części listu (np.: „Jutro jest św. Józefa. Jest to Twój Patron, kochany Ojczulku” s. 7, „Nie trzeba Mamie mówić, jak ją kocham. Mateczka zna moje serce” s. 19, „Nie umiem Ci opisać radości, jakiej doznałem, odebrawszy Twój miły liścik” s. 29, „Wczoraj dla choroby nie byłam w szkole, dlatego nie wiem, co na jutro zadane” s. 72), także w formie bardziej nacechowanej emocjonalnie (np. „Ważna nowina!” s. 67). Formuły te, oprócz funkcji wprowadzenia do tematu listu, służą też zacieśnieniu więzi między nadawcą i odbiorcą.

Niezależnie od istnienia (bądź nie) formuły nawiązania kontaktu, najważniejsza jest intencja illokucyjna listu, służąca odkryciu zamiarów komunikacyjnych²⁶, takich jak: „wyrażenie emocji nadawcy, wyrażenie jego postaw, pochwała lub potępienie, wychwalanie lub insynuacja, zalecanie, rekomendowanie, rada, rozkaz” (zob. m.in. Searle 1980: 241–248; Wieczorek 1999: 69–70). Do intencji illokucyjnych w analizowanych tekstach należą np.: życzenia (typu „Życzę mej kochanej Mamie wszystkiego dobrego, a mianowicie zdrowia i długiego życia” s. 10, „Kochana Babunia [...] niechże [...] jeszcze żyje chociaż drugie tyle, a niech będzie zawsze zdrowa, żeby jej nawet główka nie zabolala” s. 8), prośby (np. „Bądź tak dobra i napisz mi, co na jutro zadane, gdyż jutro chciałabym iść do szkoły” s. 72, „Bardzo Cię proszę, abyś był tak dobry i pożyczył mi książki” s. 72), zaproszenia (np. „Ciesz się – jutro wielka wyprawa do lasu Bocianki! Ojciec mój kazał mi Cię prosić, abyś nam towarzyszył” s. 71), grzeczne reprimendy (np. „Najpierw pozwól, że Ci wypowiem naganę. Jak mogłeś być tak nieuważnym i mieć podczas gry tak piękny scyzoryk w kieszeni” s. 70).

²⁵ Czasem ta formuła zostaje pominięta, a nadawca, po wprowadzeniu formuły adresatywnej, przechodzi bezpośrednio do przedstawienia najważniejszej intencji listu.

²⁶ Warto dodać, że cechą nadrzędną aktów illokucyjnych jest wartościowanie (Searle 1969: 183).

Warto zauważyć, że przyświecające autorom listów intencje illokucyjne dopełniane są celami perlokucyjnymi, czyli „zamyśłem mówiącego wywołania swoją wypowiedzią pewnego efektu u adresata” (Post 2001: 147). Oczywiście jest więc na przykład współistnienie prośby, zaproszenia czy reprimendy z odpowiednim (oczekiwanym) efektem perlokucyjnym²⁷, a skoro adresatem analizowanych tekstów są dzieci i młodzież, to cele perlokucyjne wpisują się w ogólną koncepcję wychowawczo-dydaktyczną sekretarza.

Taki typowy schemat listu (który można określić jako wzorzec gatunkowy) jest niekiedy zakłócony przez wprowadzenie do niego innego gatunku mowy. Na przykład w jednym z listów autorka przytacza koleżance opowiadanie pt. *Pojętny kanarek*, zasłyszane na lekcji od nauczycielki (s. 75–77). W podobny sposób do treści listu zostają wprowadzone zestawy zagadek (s. 77–82) i „komedyjka” *Sprawunek Marysi* (s. 89–99). Podstawowy schemat listu zostaje jednak zawsze zachowany, a wprowadzenie nowych dla gatunku elementów uznać można za wariant alternacyjny²⁸. Te dodatkowe elementy (załączniki) wzbogacają list, pełnią funkcję rozrywkową, ale i wychowawczą: zawierają ukryte cele perlokucyjne, których zamyśłem jest nakłonienie czytelnika do właściwego postępowania – takiego, które autor listownika pokazuje odbiorcom.

Dobrym przykładem propagowania takiej postawy jest (kanoniczny w swej strukturze) list małego Kostusia (s. 9–10), ujawniający najważniejszą dla chłopca wartość, jaką jest polska mowa i patriotyzm. Trudna dla nadawcy sytuacja komunikacyjna („umiem już trochę pisać, ale tylko po niemiecku”), duma z napisania listu po polsku i obietnica pilnej nauki („Przyrzekam, że będę się pilnie uczył, a jako młody Polak, uczyć się też będę polskiego pisanie i czytania”)²⁹, mają sprawić, że czytelnicy listu – polskie dzieci – podejmą trud nauki czytania i pisanie po polsku.

O ukrytym celu perlokucyjnym można mówić nie tylko w związku z nauką języka ojczystego, ale także nauką w ogóle. Autor listownika zachęca do niej, prezentując w jednym z listów postawę pilnej i obowiązkowej uczennicy: „Wczoraj dla choroby nie byłam w szkole, dlatego nie wiem, co na jutro zadane. Bądź tak dobra i napisz mi, co na jutro zadane, gdyż jutro chciałabym iść do szkoły” (s. 72).

²⁷ Michał Post twierdzi, że „aksjologiczny ładunek aktów illokucyjnych jest ich potencjałem perlokucyjnym, tzn. że w typowych sytuacjach powodują zwykle takie same pozytywne lub negatywne efekty perlokucyjne. Prawdopodobnie wszystkie akty illokucyjne mają perlokucyjny potencjał” (Post 2001: 142).

²⁸ Ze względu na stopień zgodności cech konkretnego tekstu należącego do danego gatunku mowy M. Wojtak podzieliła realizacje wzorca gatunkowego na: „a) wariant kanoniczny, decydujący o tożsamości gatunku, zawierający reguły, decydujące o kształcie wszystkich aspektów wzorca (strukturalnego, poznawczego, pragmatycznego i stylistycznego); b) warianty alternacyjne, które powstają w wyniku procesów redukcji, substytucji lub wzbogacania wzorca; c) warianty adaptacyjne, czyli pożyczki gatunkowe, a więc nawiązania do obcych wzorców bez utraty tożsamości gatunkowej” (Wojtak 2014: 64, zob. też: Wojtak 2004: 18–19).

²⁹ Te cele wychowawcze stają się jeszcze wyraźniejsze, jeśli przytoczymy uwagę Chociszewskiego, w której przestrzega dzieci przed składaniem pustych obietnic: „Piszcie tylko prawdę w listach z powinszowaniami. Sprawia to wielką przykrość rodzicom, jeżeli dziecko pisze, że chce być dla nich pociechą, a nic się nie uczy i tylko figle płata” (s. 34).

W trzech listach z dołączonymi zagadkami słowa nakłaniające do ich rozwiązania zawierają także ukryte perlokucje – dbałość o tradycję i zainteresowanie się kulturą narodową: „Podaję Ci dziś trzy łamigłówki, pierwsza jest ułożona przez X. Tomickiego, druga przez Chmielewskiego, a trzecia przeze mnie” (s. 78), „Posyłam Ci także zagadki do odgadnięcia, ale są dosyć trudne. Są to zagadki ludu litewskiego” (s. 79), „Tymczasem posyłam Ci zagadki ludu polskiego. Proszę je rozwiązać” (s. 80). Wybór łamigłówek wpisuje się nie tylko w aspekt rozrywkowy, ale również edukacyjno-wychowawczy listownika. Odwoływanie się do ówczesnych autorytetów (Tomicki³⁰) oraz kultury ludowej („lud litewski”, „lud polski”) czyni rozwiązywanie zagadek nie tylko zabawą, ale i poznawaniem dziedzictwa kulturowego i historii oraz podtrzymywaniem dawnej tradycji.

Ukryty cel perlokucyjny znajduje się też w liście zawierającym opowiadanie pt. *Pojętny kanarek*. Jego bohaterka, Ludwisia postanowiła nauczyć swojego ptaszka melodii pieśni *Kiedy ranne wstają zorze*, „chciała bowiem dobra dziewczynka sprawić niespodziankę mamie, lubiącej bardzo tę piękną pieśń poranną” (s. 75–76). Wszystko się udało, kanarek wyśpiewał mamie melodię w dniu jej urodzin. W tej pięknej historyjce odnaleźć można ważny cel wychowawczy zawarty w podziękowaniu matki: „Pamiętaj o sobie, że jeżeli nierozumne ptaszę nauczy się ślicznej melodii, to i ty, lube dziecko, jeśli dołożysz pilności, jakie piękne w naukach możesz czynić postępy” (s. 77). Zakończenie historii („Ludwisia przyrzekła, że zawsze będzie grzeczną i pilną. Słowa dotrzymała” s. 77) powoduje, że przesłanie zawarte w wypowiedzi matki jest ukrytym celem perlokucyjnym. Odbiorcy listu (grzeczne dzieci) będą zachowywać się jak Ludwisia: cierpliwie pracować i pilnie się uczyć.

Cele perlokucyjne pomagające kształtować więzi rodzinne i postawę patriotyczną zawarte są wreszcie w powinszowaniu autorstwa 14-letniego Jana Ligonia³¹ i w autentycznych listach znanych osób: ks. Krzysztofa Schmidy³², 9-letniego Tomasza Zamoyskiego (z 1582 r.) oraz 11-letniego Joachima Lelewela (z 1799 r.). Dwaj ostatni autorzy zostali w „objaśnieniu” przedstawieni młodemu czytelnikowi listownika jako chłopcy niezwykle pilni i pracowici, „którzy nie myśleli w młodości o zabawach, ani o figlach, za to pracowali usilnie na polu nauk, toteż wyrosli na pociechę kraju” (s. 88), czego dowodzą ich późniejsze dokonania.

Wśród intencji perlokucyjnych listów ze zbioru Chociszewskiego można wymienić z jednej strony kształtowanie właściwych relacji rodzinnych, okazywanie szacunku i miłości najbliższym oraz dobroczyńcom, nakłanianie do czynienia dobra, z drugiej – kształtowanie postaw patriotycznych (poprzez pilną naukę w języku polskim i kultywowanie polskich tradycji).

³⁰ Ks. Symforian Tomicki (1817–1877) – pisarz, redaktor czasopism „Szkółka Niedzielną” i „Oświata”.

³¹ J. Ligoń – syn Juliusza, „jednego z głównych budzicieli ludu polskiego na Ślązku [sic!]” (s. 46).

³² Ks. K. Schmid – sławny pisarz niemiecki, którego książki „są tłumaczone na wszystkie europejskie języki” (s. 54). Chociszewski podkreślał, że pisarz ten zarówno słowem, jak i czynem czcił swoich rodziców, za co został wynagrodzony długim i szczęśliwym życiem.

Realizacji celu dydaktyczno-wychowawczego listownika służy oczywiście także sposób wartościowania, związany w ujęciu genologicznym zawsze z aspektem poznawczym. Zestaw wartości ukazywanych młodemu czytelnikowi we wzorach listów jest bardzo bogaty, gdyż ich tematyka dotyczy różnych spraw związanych z szeroko pojętym życiem rodzinnym, w którym mieszczą się zarówno wydarzenia codzienne – nauka, zabawa, rozrywka, troska o zaspokojenie podstawowych potrzeb, jak i uroczystości – imieniny, urodziny i inne święta.

Ponieważ dużą część prezentowanych przez Chociszewskiego tekstów stanowią życzenia, to wartości w nich zostają nazwane eksplicitnie. Należą do nich przede wszystkim długie i szczęśliwe życie, zdrowie i, dla rodziców, pociecha z dzieci, np.: „Życzę mej kochanej Mamie wszystkiego dobrego, a mianowicie zdrowia i długiego życia; Niech Cię omijają wszelkie kłopoty!” (s. 10), „niechże [Babunia] jeszcze żyje chociaż drugie tyle, a niech będzie zawsze zdrowa, żeby jej nawet główka nie zabolą!” (s. 12–13), [do ciotki:] „Niech twoje dzieci, a moi braciszkiwowie będą zdrowi, niech będą grzeczni, dobrze się uczą i ślicznie rosną” (s. 12), [do przyjaciółki:] „Bądź zawsze zdrową, wesołą i szczęśliwą. Niech się spełnią jak najprędzej Twoje złote marzenia. Uszczęśliwiaj Twe otoczenie pięknymi zaletami” (s. 32) itd.

Bardzo ważnym czynnikiem, wpływającym na obyczajowość, moralność i organizację życia rodzinnego omawianego okresu, była także religia. „Choć długie celebracje, modlitwy i nabożeństwa, były zwykle dla najmłodszych uciążliwe, to stanowiły ważny element edukacji – włączały dzieci w wielowiekową tradycję religijną narodu polskiego, w kultywowanie obyczajów kultury religijnej i narodowej” (Jakubiak, Nawrot-Borowska 2016: 36). Wartości religijne są eksponowane w wielu listach, a największą rolę odgrywają w powinszowaniach, w które dzieci wplatają proste modlitwy (np.: „Boże, błogosław mej najukochańszej Mamie!” s. 8, „Boże, spełnij moje życzenia!” s. 24) lub zapewniają najbliższych o swojej modlitwie i ich intencji (np. „Jutro pomodłę się do Boga za pomyślność mamy” s. 11, „Ale jest Bóg, w którego rękę wszystko. [...] Zaniósłam więc modły do Boga o długie życie Twoje” s. 20, „Rano i wieczór błagam Boga o szczęście dla kochanej Mamy [...]” s. 19). Wprowadzenie do listów formuł modlitewnych oraz deklaracyjnych pokazuje wiarę w moc Boga (jako najwyższej wartości transcendentnej (Puzynina 1991: 135–136)), ale także – pośrednio – realizację zadania powierzonego rodzinie (i opiekunom) – wychowania dziecka w duchu religijnym, zgodnie z wielowiekową tradycją narodu. Do wartości religijnych należy ponadto zaliczyć „zbawienie duszy” – jako największą wartość w wymiarze transcendentnym (np. „Wszakżesz najważniejszą i najpiękniejszą sprawą dla każdego człowieka jest zbawienie duszy” s. 60, „a gdy przyjdzie ostatnia chwila, niech Twoja piękna dusza zakosztuje rajskiego wesela” s. 32) oraz instrumentalne wobec niej cnotliwe życie, prowadzące człowieka do Boga (np. „Pan Nauczyciel wszelkich sił dokłada, aby nas oświecić i zaprowadzić na drogę cnoty” s. 65).

Wartości patriotyczne przekazywane dzieciom w sekretarzu to przede wszystkim nauka języka ojczystego³³, ale także poznawanie geografii ziem polskich (np. „Jutro wyjeżdżam z Ojcem do Krakowa, a potem do Warszawy. Bardzo się cieszę. [...] W Krakowie zabawimy cały tydzień, a potem pojedziemy jeszcze do słynnych kopalni w Wieliczce” s. 67) oraz kultywowanie polskich tradycji (zob. omówione wyżej listy zawierające zagadki). Ponieważ w okresie zaborów wyłączenie ze szkolnej edukacji polskiej mowy i kultury było najsilniejszym narzędziem zaborców w walce z polskością, charakteru wartościującego nabierają w tym kontekście też pojawiające się w listach określenia: *młody Polak*, *polskie dziecko* itp.

Pozytywnie wartościowane są w listach dla dzieci także przedmioty służące rozrywce. Z jednej strony wzbogacają one w sekretarzu zasób aksjologiczny, z drugiej – wspomnienie o nich staje się kolejnym narzędziem pomocnym w kształtowaniu właściwych postaw (realizuje cele wychowawcze). Przykładem niech będzie przedstawiona w liście historyjka o tym, jak rodzina i przyjaciele zrobili imieninową niespodziankę Leosiowi:

Powiedli go pod stół cały prawie podarkami okryty. Leżał tam woreczek dwukolorowy ze srebrnymi żółdźkami i białe bawelniane szelki, prace tajemne dwóch siostr Leosia, Karoliny i Zuzi; piękne pudełko z kilkunastu tabliczkami farb, owoc oszczędności brata jego, Henrysia; dalej zbiór znaczny książek dla dzieci, który mu kupili rodzice; wreszcie mnóstwo małych wiązań od towarzyszy szkolnych. Leoś był niezmiernie wzruszony [...] (s. 65).

Ważna i pouczająca jest tu bowiem postawa obdarowujących dzieci, które albo przygotowały podarki własnoręcznie, albo kupiły je za zaoszczędzone pieniądze, i rodzaj prezentu od rodziców: zestaw książek.

Styl badanych wzorców listów wpisuje się przede wszystkim w konwencje charakterystyczne dla listów i powinszowań (bo te dominują w badanym materiale). Składają się nań środki formalne podporządkowane XIX-wiecznym konwenansom i regułom *savoir-vivre'u*. Odbiorca listownika otrzymuje całą gamę różnorodnych wyrazów i formuł, które może wykorzystywać w różnych sytuacjach komunikacyjnych (nie tylko w korespondencji), poczynając od wyrażeń czułych i serdecznych, a na formalnych i kurtuazyjnych kończąc. Bogatą kategorię leksykalną tworzą zwłaszcza nazwy określające adresata (różne słowotwórcze warianty, np. *mama*, *mamusia*, *mamuchna*, *matka*, *mateczka*, *rodzicielka*; *tatko*, *ojciec*, *ojczulek*; *dziadek*, *dziadzio*, *dziadulek*; *babcia*, *babunia*, *babciuchna*, *babunieczka*) wraz z nacechowanymi ekspresywnie towarzyszącymi im epitetami (często przymiotnikami w formie superlatywu) oraz pieszczotliwe formy imion własnych. Czytelnik poznaje też we wzorach listów bezpośrednio formuły służące do wyrażania pozytywnych uczuć (np. „Mamo, ja Cię bardzo kocham” s. 26, „Moje serce jest z tego powodu przepełnione miłością i wdzięcznością” s. 49, „Serdecznie kochający i pełen uwielbienia wnuczek” s. 24) oraz deklarowania pożądanых postaw i zachowań (np. „Przyrzekam, że starać się będę, być

³³ Zob. omówiony wyżej list Kostusia do ojca oraz listy zawierające zagadki polskiego i litewskiego ludu.

zawsze dobrym, grzecznym i posłusznym” s. 25, „Jak będę duża, napiszę lepiej. Będę zawsze grzeczną” s. 26, „Przez całe życie kochać Cię będę szczerze i modlić się za Ciebie do Boga” s. 29). Aby kształtować właściwe postawy dzieci i młodzieży, Chociszewski wplata też we wzory listów komplementy, które mogą być kierowane do najbliższych (np. „Ojczulku ukochany [...], bo nas kochasz i poświęcasz się dla nas, ciężko pracując, aby nam nic nie brakło” s. 33, „Ty, Ojciec ukochany, wciąż nad tem przemyśliwasz, abym był szczęśliwy” s. 49) oraz krótkie nauki moralne. Wykorzystuje w tym celu różne środki językowo-stylistyczne (podniosła leksyka, specjalny typ metaforyki odwołującej się do chrześcijańskich rytuałów i systemu aksjologicznego) i koncepty, na przykład nawiązanie do zasłyszanych dawniej nauk (np. „Słyszałam nieraz, że dziecko, kiedy szczerze kocha matkę, pamięta o jej imieninach, długo się na nie raduje, a gdy nadejdą kłęką z pokorą i szczerze prosi Boga o jej zdrowie oraz długie życie” s. 25), uwagi na temat symboliki ofiarowanych prezentów (np. „rezeda niech Ci zawsze przypomina, że ciche cnoty, a mianowicie pokora, skromność, dobroczynność miłe są Bogu i ludziom” s. 29) czy cytaty i konstatacje po cytowaniach (np. „Tak jest, przyjaźń powinna nas zachęcać do cnoty, do dobrego” s. 31).

Niewątpliwy walor edukacyjny ma dbałość o urozmaicony język listów, która przejawia się w wykorzystaniu różnorodnych figur retorycznych i środków stylistycznych, takich jak: paralelizmy składniowe (np. „Niech Ci zawsze sprzyja zdrowie. Czyń jak największe postępy w naukach. Niech Twych dni nie mąci smutek i niedola. Ciesz się życzliwością towarzyszy szkolnych” s. 29–30), wyliczenia, złożone implikacje (np. „Babcia nas wszystkich kocha i mamę i tatę, ciocię, stryjaszka i nas wnuczków swoich, niechże my wszyscy razem z Babunią długo żyjemy, a w dobrym zdrowiu, żeby się Babunia o nas nie kłopotowała” s. 13, „Życzę kochanej Mamie w dniu imienin bardzo długiego życia; ale coby to było za życie, gdyby przy niem brakło zdrowia, a więc życzę i zdrowia, ale choćby Mama długo i zdrowo żyła a martwiła się nami, nie byłaby także zadowolona, a więc życzę Ci, ukochana Matko, żebyś się z nas doczekała pociechy”, s. 17), porównania (np. „Bądź piękną na duszy i ciele jak róża” s. 29), pytania (np. „Coby się ze mną stało, gdyby śmierć nielitościwa przerwała pasmo dni życia mego Rodzica?” s. 48), wykrzyknienia (np. „O jakie to były szczęśliwe chwile!” s. 30), metafory i peryfrazy (np. „a gdy przyjdzie ostatnia chwila, niech twoja piękna dusza zakosztuje rajskiego wesela” s. 32), koncepty oparte na różnego rodzaju skojarzeniach (np. „Wstałam dziś rano, wybiegłam do ogrodu, gdzie na każdej roślince błyszczały kropelki rosy, do łez podobne. I mnie w oczach stanęły łezki, bo to dziś imieniny Pani ” s. 21, „Niech droga twego życia będzie usłana samymi kwiatami. Kwiaty... szczęśliwa myśl. Wiem, że lubisz bardzo kwiaty, dlatego Ci posyłam dwie doniczki” s. 28). Podkreślić przy tym należy, że nie wystąpiły w badanym listowniku kolokwializmy ani nie odczuwa się nadmiaru zdrobnień i hipokorystyków.

Dążenie do przedstawienia jak największej liczby możliwych do wykorzystania formuł językowych i nadanie im pierwiastka indywidualizmu³⁴ sprawia, że teksty w badanym sekretarzu nie są jednorodne stylistycznie. Układają się pomiędzy biegunami: familiarność – oficjalność z skłonnością do uwznioślenia języka (np. „Kochana Mamol! Życzę Ci, najdroższa Mamucho, w dniu imienin wiele szczęścia i wiele radości” s. 25 – „Najszacowniejsza Matko! [...] wdzięczne serce radzi mi, abym w tym dniu uroczystym wyraziła moje przywiązanie i miłość dla drogiej Rodzicielki. Racz więc, kochana Matko, przyjmąc najszczęśliwszy mój hołd i wierzyć mi, że chociaż codziennie najczystsze i najgorętsze modły do Najwyższego zanoszę, podwoję je dzisiaj, abym mogła uprosić przedłużenie dni mojej Mamy Dobrodziejki” s. 49–50), pragmatyzm – artyzm (np. „Z powodu oddalenia składam listownie moje noworoczne życzenia” s. 48, „a szczególnie życzę dobrego wzroku bez okularów” s. 14 – „Tak i teraz jak przed laty / Niosę życzenia dla Mamy i Taty, / Zawsze jednakie, bo z jednej głowy / I jeden zawsze Rok Nowy” s. 35–36) oraz typowość – oryginalność (np. „Proszę Boga, żebyś żył w najpóźniejsze lata” s. 21 – „Życzę, aby Dziadek kochany doczekał się lat Matuzalowych” s. 23). Taki bogaty zasób słownictwa i struktur językowych należących do różnych odmian polszczyzny pozwala na zaspokojenie potrzeb użytkowników języka w różnych sytuacjach i układach komunikacyjnych.

Podsumowując rozważania, należy stwierdzić, że zaprezentowany wyżej listownik jest nie tylko podręcznikiem epistolografii, ale także, a może przede wszystkim, publikacją przekazującą ważne treści wychowawcze. Zamieszczone w sekretarzu wzory korespondencji i towarzyszące im dodatki mają nie tylko pomóc adresatowi dziełka w „ważnej sprawie” pisania listów, ale szerzej – w rozwijaniu ogólnej kompetencji językowej, podkreślmy: kompetencji językowej w języku polskim. Służy tym celom wyraźne powielanie schematów kompozycyjnych listów z jednej strony, a z drugiej – bogactwo formuł językowych i różnorodność środków i figur stylistycznych przedstawionych we wzorniku i zaleconych do wykorzystywania i powtarzania w różnych konfiguracjach. Waler edukacyjno-wychowawczy ma „grzecznościowa atmosfera” towarzysząca korespondencji (ujawniająca się m.in. w częściach inicjalnych i finalnych listów) oraz przemyślany dobór treści we właściwej części listów (prócz prezentacji powinszowań nawiązujący do różnych sytuacji, w których może się znaleźć dziecko) wraz z systemem wartości w nich zaprezentowanym. Ten system jest bardzo bogaty. W jego skład wchodzi³⁵ wartości transcendentne (Bóg, wiara, dusza, życie wieczne), poznawcze (nauka i wiedza, w tym wiedza o Polsce, wykształcenie), moralne (dobro bliskich, cnotliwe życie, szczerść), obyczajowe (rodzina, poczucie wspólnoty, kultura towarzyska, grzeczność, posłuszeństwo, szacunek dla starszych), witalne (zdrowie, szczęśliwe życie) i odczuciowe (kontakt uczuciowy z innymi, miłość i przyjaźń).

³⁴ Wiele z tych sformułowań jest obecnie szablonami pozbawionymi świeżości i plastyczności, ale nie ma tu znaczenia ich ocena z perspektywy współczesnego odbiorcy.

³⁵ Klasyfikacja wartości za Jadwigą Puzyriną (1991: 135–136).

Autor listownika dąży do ukształtowania w czytelniku swojego dziełka poczucia przynależności do polskiej wspólnoty etnicznej i kulturowej (polskiej katolickiej rodziny) oraz do przekazania mu charakterystycznego dla tej wspólnoty systemu wartości.

Wykaz źródeł

Chociszewski J., 1900, *Listownik dla młodzieży zawierający wzory listów z dodatkiem powinszowań, lamigłówek, wierszyków, powiastek i nauki grzeczności dla młodzieży*, Bytom: „Katolik”, <https://polona.pl/item/listownik-dla-mlodziezy-zawierajacy-wzory-listow-z-dodatkiem-powinszowan-lamiglowek,ODk2OTMyMjg/0/#info:metadata> (dostęp: 15.03.2018).

Literatura

- Błażewicz E., 1981, *Podręczniki pisania listów w Polsce XIX wieku jako źródło historyczne*, „Studia Źródłoznawcze. Commentationes” 26, s. 175–182.
- Ihnatowicz E., 1992, *Listy autorów listowników drugiej połowy XIX wieku*, „Przegląd Humanistyczny” 6, s. 175–182.
- Jakubiak K., Nawrot-Borowska M., 2016, *Rodzina polska w XIX wieku jako środowisko wychowawcze i jej funkcja edukacyjna*, „Studia Paedagogica Ignatiana. Rocznik Wydziału Pedagogicznego Akademii Ignatianum w Krakowie” 19 (2), s. 15–46. <http://dx.doi.org/10.12775/SPI.2016.2.001>
- Janiak-Jasińska A., 2000, *Wyznaczniki sztuki epistolograficznej w świetle listowników z 2 połowy XIX wieku*, w: J. Sztachelska, E. Dąbrowicz (red.), *Sztuka pisania. O liście polskim w wieku XIX*, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, s. 255–263.
- Królikowski J.F., 1826, *Proste zasady stylu polskiego, rozmaitymi postrzeżeniami względem języka, dla użytku jasno, zwięźle, poprawnie, gładko i szczerze po polsku pisać chcących, praktycznie w przykładach okazane, a wzorami rozmaitego toku i sposobu pisania, nauk o listach, wykładem pewnej liczby synonimów i kilku rozprawkami o języku tudzież wyjaśnieniami pisowni dopełnione*, Poznań: Król. Nadworna Drukarnia W. Deckera i Spółki, J.A. Munk.
- Książek E., 2008, *Tekst epistolarny w świetle etykiety językowej*, Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej.
- Lewińska A., 2012, *Ojców mowę znać należy. Język elementarzy polskich wydawanych na Pomorzu Gdańskim w latach 1840–1920 jako narzędzie kształcenia i wychowania*, Pelplin: Wydawnictwo Bernardinum.
- Matuszewska P., 1979, *Drukowane zbiory listów w Polsce XVIII wieku*, „Pamiętnik Literacki” 70, z. 4, s. 3–22.
- Matuszewska P., 1982, *Listowniki polskie: stan i perspektywy badań*, „Pamiętnik Literacki” 73, z. 3/4, s. 41–53.

- Miozga E., 2000, *Osiemnastowieczne listowniki. Teoria i praktyka*, Katowice: Biblioteka Śląska.
- Mroczek K., 1978, *Tytułatura w korespondencji staropolskiej jako problem stosunku między nadawcą a odbiorcą*, „Pamiętnik Literacki” 69, z. 2, s. 127-148.
- Post M., 2001, *Efekty i akty perlokucyjne*, w: W. Kubiński, D. Stanulewicz (red.), *Językoznawstwo kognitywne II. Zjawiska pragmatyczne*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, s. 135-147.
- Puzynina J., 1991, *Jak pracować nad językiem wartości*, w: J. Bartmiński, J. Puzynina (red.), *Język a Kultura*, t. 2: *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, Wrocław: Wiedza o Kulturze, s. 129-137.
- Searle J.R., 1969, *Speech Acts*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Searle J.R., 1980, *Czym jest akt mowy?*, tłum. H. Buczyńska-Garewicz, „Pamiętnik Literacki” 71, z. 2, s. 241-248.
- Skwarczyńska S., 1937, *Teoria listu*, Lwów: nakładem Towarzystwa Naukowego.
- Sławiński J. (red.), 1988, *Słownik terminów literackich*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Sobkowiak W., 1937, *Józef Chociszewski (1837-1914)*, Gniezno: [s.n.], http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/applet?mimetype=image%2Fxdjvu&sec=false&handler=djvu_html5&content_url=%2FContent%2F7505%2Fdirectory.djvu (dostęp: 15.03.2018).
- Socha I., 2001, „Przykładne, użyteczne i zabawne”. *O polskich książkach dla młodego odbiorcy na Śląsku w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Szafranalias-Szafranska I., 2016, *Książka użytkowa dla dzieci i młodzieży w drugiej połowie XIX w.*, „Nowa Biblioteka. Usługi, Technologie Informacyjne i Media” 4 (23), s. 11-41.
- Wieczorek U., 1999, *Wartościowanie, perswazja, język*, Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Winniczuk L., 1953, *Epistolografia. Łacińskie podręczniki epistolograficzne w Polsce XV-XVI wieku*, Warszawa: Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego.
- Wojtak M., 2004, *Gatunki prasowe*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej.
- Wojtak M., 2014, *Genologiczna analiza tekstu*, „Prace Językoznawcze” 16, z. 3, s. 63-71.

Izabela Kępka, Lucyna Warda-Radys

The pattern of the letter as a tool for education and upbringing of children and youth in the XIX century (based on the letter-writing manuals by Józef Chociszewski)


Summary. The article analyzes the XIX century collection of letter patterns prepared by Józef Chociszewski for children and youths: *Listownik dla młodzieży zawierający wzory listów z dodatkiem powinszowań, łamiągówek, wierszyków, powiastek i nauki grzeczności dla młodzieży* (Bytom 1900). Letters included in this publication were examined in terms of the author's use of their species traits (at the structural, pragmatic, cognitive and stylistic level) for youth education.

The pattern of the letter by Chociszewski is not only a collection of examples of kids' and youths' correspondence, but above all a tool for various aspects of education and upbringing of young Poles during the partitions. The author tried to develop general language skills in his readers and encourage the use of the Polish language, presenting a very wide selection of lexis, formulas and stylistic means for reproduction in various communication situations. He taught them "language savoir-vivre". A clear educational purpose were also: a selection of the content of fictitious letters, selection of the authors of authentic letters and the rich system of values characteristic in the Polish Catholic family presented in the letters. In this way, J. Chociszewski aimed to show the Polish culture in the letter-writing manuals and to shape Polish national consciousness.

Keywords: pattern of the letter, style, values, genology

Anetta Gajda

Uniwersytet Łódzki

 <https://orcid.org/0000-0001-7097-2348>

Opowiadanie „naukowe” – gatunek literacki czy popularnonaukowy? Charakterystyka genologiczna

Streszczenie. Artykuł przedstawia analizę genologiczną przeznaczonych dla młodzieży opowiadań naukowych z przełomu XIX i XX w., których autorami byli wybitni uczeni, a zarazem popularyzatorzy tego okresu. Autorka wskazuje na cechy typowe dla gatunków narracyjnych, a jednocześnie elementy charakterystyczne dla tekstów naukowych. Udowadnia, iż elementy typowe dla piśmiennictwa artystycznego są podporządkowane funkcji poznawczej i uprzystępniającej. Dokonuje ponadto próby umiejscowienia badanego gatunku wśród tekstów popularyzujących wiedzę naukową, uwzględniając teorię podobieństwa rodzinnego L. Wittgensteina i zaliczając badane teksty o charakterze hybrydalnym do rodziny gatunków (obok czytanek, bajek, gawęd) paraliterackich, służących popularyzacji nauki wśród dzieci i młodzieży. Rodzina ta – według autorki – jest rodziną pokrewną dla grupy gatunków popularnonaukowych (takich jak: monografia popularnonaukowa, artykuł popularnonaukowy, wykład popularnonaukowy, odczyt popularnonaukowy, pogadanka), przeznaczonych dla osób, które ukończyły szkołę podstawową oraz dla samouków.

Słowa kluczowe: opowiadanie naukowe, genologia lingwistyczna i literaturoznawcza, klasyfikacja gatunków popularnonaukowych, przełom XIX i XX w.

Zagadnienie, które będzie przedmiotem niniejszego opracowania, znajduje się na pograniczu dwóch prężnie rozwijających się obecnie dyscyplin – genologii literackiej (której korzenie sięgają poetyki klasycznej, a status nauki uzyskała właśnie w 2. poł. XIX w. – okresie najbardziej nas tutaj interesującym) oraz genologii lingwistycznej (subdyscypliny językoznawczej o zdecydowanie młodszym – 30-letnim – rodowodzie, ale posiadającej już bogaty dorobek w zakresie refleksji teoretycznej, w tym metodologii), nie wspominając już o pograniczu z dziedzinami takimi jak: tekstologia lingwistyczna, teoria podobieństwa rodzinnego

Ludwika Wittgensteina, współczesna teoria dyskursu, czy też Bachtinowska teoria gatunków mowy, która dla współczesnych badaczy stanowi podstawę analiz prowadzonych w obszarze uniwersum gatunkowego.

Niniejszy artykuł przedstawia charakterystykę genologiczną tzw. opowiadań „naukowych” w ujęciu panchronicznym. W świetle przeprowadzonych badań gatunek ten stanowi swoistego rodzaju kontaminację konwencji typowych dla tekstów literackich z cechami – intensywnie rozwijających się w 1. poł. XIX w. – gatunków naukowych¹.

Szkic ten jest jednocześnie odpowiedzią na apel Artura Rejtera (2008: 28) – skierowany zwłaszcza do historyków języka – by poddając teksty obserwacji, odwoływać się nie tylko do ich tradycji genologicznej oraz tradycjonalistycznego myślenia o uporządkowaniu uniwersum mowy, ale także szukać bytów pokrewnych, tworzących rodzinę gatunków.

Korzystając z wcześniejszych ustaleń dokonanych przez autorkę (Gajda 2020), należy na wstępie zauważyć, iż na przełomie XIX i XX w. istniała już i kształtowała się rodzina gatunków popularnonaukowych znajdujących się na pograniczu dyskursów: naukowego, dydaktycznonaukowego oraz publicystycznego i literackiego (do gatunków tych należały: monografia popularnonaukowa, artykuł popularnonaukowy, wykład popularnonaukowy, odczyt oraz pogadanka). Teoria dyskursu, wskazująca na czynniki natury socjologiczno-kulturowej, pomaga uznać tę grupę gatunków za genologiczną rodzinę form służących popularyzacji nauki na poziomie średnim i wyższym (co znaczy, że ich realizacje tekstowe były przeznaczone dla osób, które ukończyły szkołę podstawową, uczniów szkół średnich oraz dla dorosłych samouków).

Gatunek, którego wzorzec zostanie poddany rekonstrukcji, zaliczam do rodziny pokrewnej wspomnianej wyżej grupy form gatunkowych. Należą do niej ci „członkowie” rodziny, a więc te gatunki, które przez samych autorów tekstów często były określane jako opowiadania „naukowe”, gawędy „naukowe”, powiastki „naukowe”, powieści „naukowe”, czytanki „naukowe” oraz bajki „naukowe”. Wszystkie te formy pełniły zbliżoną funkcję komunikacyjną i przeznaczone były do popularyzacji wiedzy na niższym niż wymieniona wcześniej grupa poziomie (były to teksty o tematyce naukowej przeznaczone dla dzieci i młodzieży). Aby ustalenia badawcze były jak najbardziej precyzyjne, w przedstawionym szkicu ograniczam się do prezentacji jednego wzorca gatunkowego, jakim jest opowiadanie z dookreśleniem: „naukowe”, pozostawiając na przyszłość badania komparatystyczne w obrębie wymienionych gatunków.

Podstawę materiałową stanowi osiem tekstów (będących zbiorami opowiadań) z lat 1871–1938, autorstwa znanych wówczas popularyzatorów różnych dziedzin nauki: Mieczysława Brzezińskiego, Bogdana Dyakowskiego, Wandy Haberkantówny, Zofii Joteyko-Rudnickiej, Stanisława Kramsztyka, Marii Julii Zaleskiej oraz Władysława Umińskiego.

¹ Kwestia zróżnicowania ówczesnej polszczyzny naukowej i kształtowania się odmian teoretycznonaukowej, dydaktycznonaukowej oraz popularnonaukowej wymaga jeszcze wielu badań, dlatego też w niniejszym szkicu będę się posługiwać terminem najszerszym, tj. pojęciem złożonym: *odmiana naukowa*, odwołując się jedynie do odpowiedniej literatury przedmiotu. Odmiana popularnonaukowej omawianego okresu została poświęcona publikacja pt. *Monografia popularnonaukowa przełomu XIX i XX wieku. Studium genologiczne* (Gajda 2020).

Chcąc jednak prowadzić rozważania na temat specyfiki analizowanej grupy tekstów, należy uwzględnić świadomość genologiczną epoki, a właściwie epok (Młodej Polski i dwudziestolecia międzywojennego), w których one powstawały, oraz umieścić je na typologicznej mapie gatunków, która uwzględni zarówno formy literackie, jak i użytkowe. Informacje o wybranych do analizy tekstach znajdujemy w licznych dokumentach, którymi były przede wszystkim tzw. „katalogi rozumowane”. W publikacjach tych zamieszczono nie tylko tytuły naszych dzieł, ale także krótkie opisy oraz różnego rodzaju klasyfikacje, które zazwyczaj uwzględniały tematykę dzieł oraz poziom wykształcenia potencjalnego odbiorcy². I tak np. we wstępie do *Spisu książek poleconych do bibliotek szkolnych przez Komisję Oceny książek do czytania przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w latach od 1923 do 1928 włącznie*, wydanym w Warszawie w 1929 r. odnajdujemy następującą notatkę:

Książka niniejsza nie jest bynajmniej kompletnym katalogiem literatury dla młodzieży, nie jest też wyczerpującą instrukcją dla kupujących książki i kompletujących biblioteki szkolne. Jest ona tylko systematycznym i rozumowanym spisem tych książek dla dzieci i młodzieży, które w ciągu swego blisko pięcioletniego istnienia, t. j. w czasie od 1 grudnia 1923 r. do 1 lipca 1928 r., przejrzała i oceniła dodatnio „Komisja Oceny książek do czytania dla młodzieży szkolnej”, ustanowiona rozporządzeniem Ministra W. R. i O. P. z dnia 28 listopada 1923 r. [...]. W poniższym spisie zestawione są krótkie tytuły książek, podzielonych na grupy: I, II, III, IV i V, określone w 12 Regulaminu Komisji (Bibliografia Pedagogiczna, R. IV, 1924, zeszyt I), przytoczonym w przedmowie (str. 10). W grupach: III, IV i V książki, podzielono według treści na: etyczne i religijne; książki o treści popularno-naukowej i naukowej, mianowicie: humanistyczne, geograficzne i przyrodnicze, społeczne, różne; należące do literatury pięknej (*Spis książek 1929*: 6).

Mówiąc o dziejach gatunku, a zwłaszcza XIX-wiecznym wzorcu gatunkowym opowiadania, należy podkreślić kilka faktów, wynikających z dziejów jego formy literackiej. Z przeglądu źródeł leksykograficznych (SL, SW, SJPdor) wynika, iż nazwa tego wywodzącego się z komunikacji ustnej gatunku dość długo, bo jeszcze na przełomie XVIII i XIX w., była wyrazem potocznym o wielu znaczeniach. W SL termin *opowiadanie* jest jednym z synonimów powieści jako „rezultatu opowiadania”, „powieści opowiedzianej” (SL, hasło *Opowiadać*). Dopiero w XIX w. ten ogólny termin zaczął być utożsamiany z krótkimi formami epickimi (prozatorskimi) i wymieniany był obok **noweli**, **szkiców**, **obrazków**, **humoresek** i **powiastek**. Wymienne używanie nazw gatunkowych *nowela* i *opowiadanie* zdarzało się do końca XIX w., jednak już u progu pozytywizmu – jak podaje *Słownik literatury XIX wieku* (Bartoszewicz 1991: 653) – krystalizowały się cechy konstytutywne opowiadania i właśnie dzięki praktyce pisarskiej doby pozytywizmu zdobył sobie prawo obywatelstwa krótki utwór prozatorski nieodpowiadający rygorom kompozycyjnym noweli. Z kolei *Słownik*

² Do katalogów takich należą m.in.: *Katalog podstawowy książek dla bibliotek powszechnych z 1922 r.* (Gorzechowska, Ostromęcka 1922), *Polska literatura dla dzieci i młodzieży* (Króliński 1927), *Katalog Biblioteki Wzorowej dla dzieci i młodzieży, z przedmową H. Radlińskiej* (Filipkowska-Szemplirska, Gutry 1927).

rodzajów i gatunków literackich podaje, iż „wyrazistsze granice między nowelą i opowiadaniem wniósł dopiero okres międzywojenny” (Gazda 2012: 358).

Tak więc można uznać, iż forma opowiadania w XIX w. stopniowo zyskiwała autonomię gatunkową, ale dopiero w XX w. wyparła niemal całkowicie poddaną rygorom konstrukcyjnym nowelę, przy czym przekształcenia gatunku w XX w. łączą się na ogół z wprowadzeniem narracyjnego toku refleksyjnego; akcja opowiadania stanowiła zbiór przykładów, będących jedynie lub przede wszystkim ilustracją do rozważań narratora.

Parafrazując definicje słownikowe z końca XIX i początku XX w., można stwierdzić, iż w badanym okresie opowiadanie było krótkim utworem prozaicznym, o prostej fabule i swobodnej (nieograniczonej tak jak w przypadku noweli) kompozycji (ze względu na obecne w nim dodatkowe wątki, postacie drugoplanowe i epizody, bez punktu kulminacyjnego oraz wyraźnego zakończenia, czyli puenty)³. Odróżniając opowiadanie od noweli, podkreślano, iż za cechy konstytutywne opowiadania należy uznać: **krótkość, narrację oraz fabułę**.

Uchwycenie specyfiki omawianych tekstów wymaga zatem, aby analiza genologiczna obejmowała poziomy: strukturalny (wraz z kompozycją), treściowy, stylistyczny oraz pragmatyczny, wskazujący na dominujące funkcje komunikacyjne badanych tekstów⁴.

Tytuły opowiadań

Jak wiadomo, istotnym miejscem ekspozycji „świadomości nadawczej” (Ostaszewska, Cudak 2007: 13) są tytuły utworów, podtytuły, wstępy i przedmowy, w których twórcy tekstów wskazywali na genologiczny status gatunku, umożliwiając odbiorcy dokonanie poprawnej interpretacji dzieła. Podobnie dzieje się w przypadku analizowanych tekstów. Oto przykłady:

- tytuły główne:

Opowiadania o ciekawych i pożytecznych rzeczach (Brzeziński 1912); *Gąski Marysi. Opowiadanie przyrodnicze (wcale nie o gęsiach)* (Dyakowski 1928); *Nasze zboża. Opowiadania przyrodniczo-obyczajowe* (Dyakowski 1933); *Leszek jedzie na Podole. Opowiadanie o jaszczurkach, węzach i żółwiach krajowych* (Dyakowski 1938); *Śmietnik. Opowiadania przyrodnicze z 48 rysunkami* (Haberkantówna 1928); *Nowe wieczory czwartkowe. Opowiadania przyrodnicze dla młodego wieku* (Joteyko-Rudnicka 1903); *Opowiadania z niwy naukowej. Dla młodych przyjaciół* (Kramsztyk 1905); *Wieczory czwartkowe. Opowiadania o cudach przyrody i znakomitszych odkryciach naukowych młodocianemu wiekowi poświęcone przez Starogo przyjaciela dzieci* (Zaleska 1871); *Gady i płazy. Opowiadania o życiu jaszczurek, węzów, krokodyłów, żółwi i płazów* (Umiński 1918),

³ W niniejszym artykule pominięta zostaje kwestia wpływu literatury obcej na polskie realizacje gatunkowe. Wymaga ona odrębnych i szczegółowych badań.

⁴ Analiza genologiczna obejmuje obecnie różne poziomy, przy czym M. Wojtak wymienia poziomy: strukturalny, poznawczy, pragmatyczny oraz stylistyczny (Wojtak 2004), z kolei A. Rejter, badając ewolucję gatunku noweli, dokonuje analizy źródeł gatunku, struktury, tematyki, funkcji komunikacyjnych oraz stylu (Rejter 2008).

- **początek opowiadania lub cyklu opowiadań:**

Do młodych czytelników. Składając wam tę niewielką książeczkę, z **opowiadań naukowych**⁵ złożoną, obawiam się, czy ją chętnie przyjmiecie. Przedkładacie książkę z powiastkami, bo jest weselsza, zabawniejsza, czyta się łatwiej, przedstawia losy rówieśników, zaciekawia nas żywo. Nie zamierzam wytrącać wam z ręki książek z powiastkami, pragnę tylko zwrócić uwagę waszą, że nie powinny wypełniać wszystkich godzin, na czytanie przeznaczonych (Kramsztyk 1905: 6),

- **środek tekstu zasadniczego:**

Całe to **opowiadanie**, nieco rozwlekle, da się przedstawić treściwie, jeżeli wpisemy kolejno temperatury, jakie przybiera woda w górze i na dnie jeziora (Kramsztyk 1905: 43–44),

- **koniec opowiadania lub cyklu opowiadań:**

Zawsze to dla mnie pociecha nie mała, że **moje opowiadania** was zajmują i zostają wam w pamięci. Jeszcze się wujaszek przyda na coś na świecie, jeżeli w **sercach waszych potrafi zaszczyć miłość nauki i ochotę do nabywania wiadomości**. Później, po latach kilku, daleko więcej usłyszycie jeszcze o tych cudach przyrody. Wymowniejsze głosy, opowiadać wam będą piękność dzieł Bożych. Wtenczas dzieci kochane, wspomnijcie wujaszka i te **wieczorne nasze pogadanki**. A teraz, dobranoc dzieci. KONIEC (Zaleska 1871: 448).

Także tytuły wielu rozdziałów przypominają często bardziej tytuły książki naukowej lub podręcznika aniżeli tytuły literackiej opowieści. Oto przykłady:

Jak powstały różne nauki? (Brzeziński 1912: 7); *Jak żyli niegdyś ludzie?* (Brzeziński 1912: 13); *W drogę na Podole!* (Dyakowski 1938: 3); *Jak zoolog upolował jaszczurkę i węża bez broni?* (Dyakowski 1938: 8); *Żmija czy nie żmija?* (Dyakowski 1938: 14); *Nareszcie zielona jaszczurka* (Dyakowski 1938: 38); *Nocni myśliwi* (Dyakowski 1938: 44); *Szkoła żółwi i jaszczurek* (Dyakowski 1938: 52); *Ogień ze słońca* (Kramsztyk 1905: 7); *Zagadka o cieple i pracy istot żyjących* (Kramsztyk 1905: 15); *Pod śniegiem i pod lodem* (Kramsztyk 1905: 30); *O sztucznej ziemi i o sztucznej lodzie* (Kramsztyk 1905: 56); *O deszczu, mgłę i rosie* (Kramsztyk 1905: 68); *O wapnie i wapieniach* (Kramsztyk 1905: 87); *Świeca i lampa w wieku dziewiętnastym* (Kramsztyk 1905: 107); *O drogach i wozach* (Kramsztyk 1905: 118); *Książka* (Kramsztyk 1905: 130); *Naucz się patrzeć* (Kramsztyk 1905: 156); *O wywoływaniu duchów* (Kramsztyk 1905: 169); *Co to jest głos?* (Zaleska 1871: 227); *Co to jest światło?* (Zaleska 1871: 306).

Cechy opowiadania

Struktura i kompozycja badanych tekstów jest przejrzysta i często przypomina (odzwierciedla) model struktury opowiadania literackiego. Tekst zazwyczaj otwiera realistyczny opis miejsca akcji oraz prezentacja bohaterów. Świat przedstawiony jest tutaj niczym fotografia ówczesnej rzeczywistości – wsi lub

⁵ Zastosowana w przytaczanych fragmentach czcionka pogrubiająca pochodzi od autorki niniejszego artykułu, natomiast wyróżnienia autorów cytowanych fragmentów zaznaczane są kursywą.

miasta, domu, obejścia itd., a w konsekwencji – jest niczym dokumentalna relacja o codziennym życiu bohaterów, „zastępująca realne fakty, tworząca ich komunikatywną reprezentację” (Mitosek 2004: 10).

Należąca do elementów statycznych struktura (wypowiedź) narracyjna wprowadza czytelnika w nastrój opowiadania, nawiązującego do ustnej formy podawczej jako żywej relacji z wydarzeń, których świadkiem ma być – coraz bardziej zaciekawiony treścią dzieła – młody człowiek, dla którego tekst jest przeznaczony. Forma opowiadania jako narracji umożliwia przenikanie się elementów świata fikcyjnego z rzeczywistym. I tak np. każde z opowiadań M.J. Zaleskiej, zawartych w tomie pt. *Wieczory czwartkowe. Opowiadania o cudach przyrody i znakomitszych odkryciach naukowych młodocianemu wiekowi poświęcone przez Starożytności przyjaciela dzieci*⁶, zaczyna się podobnie, tworząc swoistego rodzaju gatunkową ramę dla relacji narratora snującego swą opowieść w typowym dla opowiadań i powieści czasie przeszłym:

WIECZÓR PIERWSZY: **Było to w jesieni.** W pokoju wcześniej się ściemniło. Zapalono lampy; na kominku ogień płonął. Przy kominku, na dużym fotelu siedział gospodarz domu. Młody jeszcze, lecz ciężkiem dotknięty kalectwem, nigdy on fotela tego nie opuszczał. Miał obie nogi sparaliżowane. A jednak humor jego nic na tym nie cierpiał. Zawsze był wesół i ożywiony. Nie nudził się nigdy, chociaż mieszkał samotnie, bo lubił niezmiernie książki i miał ich zawsze zapas spory. Miał też licznych przyjaciół, którzy go odwiedzali, ale najmilszemi gośćmi dla niego, były dzieci jego siostry (Zaleska 1871: 1).

WIECZÓR DRUGI: **Nadszedł wreszcie następny czwartek.** Wieczorem, wujaszek siedział jak zwykle w fotelu przy kominku i wyglądał małych swoich gości. Już na schodach usłyszał i rozpoznał głosy dziecinne, uśmiechnął się odkładając książkę, drzwi się otworzyły i dzieci wpadły z hałasem wołając wszystkie razem: – Dobry wieczór wujaszku. Dobry wieczór wujaszku drogi! (Zaleska 1871: 44).

WIECZÓR TRZECI: Dobry wieczór wujaszku, dobry wieczór, wołały dzieci, wbiegając wesoło do pokoju, a wujaszek jak zwykle, wstał i ścisnął po kolei ukochanych gości (Zaleska 1871: 81).

WIECZÓR CZWARTY: **W następny czwartek**, ściemniło się zaledwie, a już dzieci wbiegły do wujaszka (Zaleska 1871: 116).

Bohaterami tychże opowiadań zazwyczaj są dzieci, młodzież szkolna lub studenci, przedstawiani w codziennych sytuacjach życiowych⁷, oraz osoba starsza, często przyjaciel rodziny lub krewny, znany dzieciom jako wspaniały towarzysz zabaw, wyrozumiały i chętny do rozmowy na rozliczne tematy.

⁶ Warto dodać, iż w latach 1880–1914 w Warszawie, pod nadzorem autorki wspomnianych opowiadań – M. J. Zaleskiej, było wydawane czasopismo ilustrowane (tygodnik) dla dzieci i młodzieży pt. „Wieczory Rodzinne”, mające na celu realizowanie pozytywnego programu wychowawczego. Jednym z redaktorów był także słynny popularyzator i autor analizowanych w artykule opowiadań – Władysław Umiński.

⁷ W bajkach „naukowych”, reprezentujących tzw. „niższy poziom popularyzacji”, bohaterami stają się także przedmioty przyrody ożywionej, tj. rośliny i zwierzęta.

Niejednokrotnie to on właśnie wymyśla pouczające zajęcia i eksperymenty, podczas których wyjaśnia dzieciom – językiem dostosowanym do ich poziomu percepcji – zjawiska zachodzące w otaczającym świecie. W ten sposób bohater utworu staje się głównym narratorem przekazu treści naukowych. Typowy dla form epickich narrator wszechwiedzący występuje tutaj rzadziej.

Troje ich było. Zygmunt najstarszy miał lat dwanaście, Jadwisia dziesięć skończyła, a najmłodszy Kazio, ósmy rok zaczął dopiero. [...] Trzeba i to dodać, że dzieci nigdy nie przebierały miary, i pobiegawszy, poswawoliwszy trochę, zasiadały przy fotelu wujaszka. On lubił niezmiernie z nimi rozmawiać i zawsze miał im coś ciekawego do opowiedzenia. Oto dziś właśnie był czwartek i gwar i ruch powstał w mieszkaniu wujaszka, bo dzieci już przybyły i rozgościły się natychmiast jak w domu (Zaleska 1871: 1-2).

Narracja opisowa często, dość nieoczekiwanie dla czytelnika, przechodzi w partie dialogowe. Prowadzone językiem potocznym rozmowy między bohaterami są żywe, dynamiczne, zaś zarysowany w dialogu obraz świata to rzeczywistość widziana oczami dziecka o prostym rozumowaniu i ciekawości świata. Dialogi występują naprzemiennie z opisami sytuacji, opowiadaniem, naukami, wykładami, doświadczeniami i sprawiają, że czytelnik śledzi tekst z zainteresowaniem, w sposób pośredni stając się nie tylko świadkiem opisanych rozmów i wydarzeń, ale także ich współuczestnikiem. Wszystkie powyższe elementy są tutaj sposobem podtrzymania kontaktu nadawcy z odbiorcą. Oto dwa znamienne przykłady wprowadzenia do tekstu dialogów w formie mowy zależnej z dominacją czasu przeszłego oraz mowy niezależnej z użyciem typowego dla opowiadań czasu *praesens historicum*, tworzącym wówczas tzw. „opowiadanie unaoczniające” (Sławiński 1989: 358):

Dla czego na górach zimno? – **zapytał mnie Kazio.** Jakżeż to dzieć się może, że szczyty ich wiecznie śniegiem są pokryte, chociaż wokoło nich, na powierzchni ziemi, w nizinach, panują upały letnie, a promienie słoneczne nieledwie nas parzą? A przecież, gdy się na wierzchołek góry wędzemy, będziemy bliżej słońca, powinniśmy tam być cieplej zatem? Ponieważ pytanie to łatwo każdemu nasunąć się może, **powtórzył to, com Kaziowi odpowiedział;** najpierw jednak **zastanówmy się,** czy w pytaniu jego nie tkwiła pewna niedorzeczność (Kramsztyk 1905: 46).

Wujaszek odłożył książkę, którą czytał [...], z upodobaniem patrzył na swoich małych przyjaciół, a że na wszystko baczną zwracał uwagę, spostrzegł, że Kazio co chwila zbliża się do samowara, który właśnie służący postawił na stole.

Wujaszek. Kaziu nie stój przy samowarze; możesz się oparzyć.

Kazio. O nie wujaszku, ja się nie oparzę, będę bardzo ostrożny. [...]

Kazio. Mój wujaszku, jakbym tak rad wiedzieć jakim to sposobem para może wozy posuwać. Niech tylko wujaszek zobaczy; zrobiłem sobie malutki wózek z papieru, postawiłem go na samowarze tam, gdzie najwięcej pary. Taki leciutki mój wózek, pary tak dużo, myślałem że od razu polecą; ale gdzie tam, ani się poruszył. O, widzi wujaszek, zmokł i przewrócił się. Nie, już ja nie wiem co tu robić.

Wujaszek. [...] kto nie zrozumie czego, niech się zapyta, a ja mu najchętniej wytłumaczę. Nie sztuka to słuchać; ale zrozumieć nie tak łatwo jak się wam zdaje. Trzeba wprzód poznać niektóre prawa przyrody, o których wy pewnie wyobrażenia nie macie. [...] W nauce moje dzieci, wszystko co tylko jest na świecie, każda rzecz, największa i najdrobniejsza, nazywa się ciałem. Ziemia nasza jest ciałem i z ciał różnych się składa (Zaleska 1871: 2–3)

Opowiadanie przyjmuje zatem formę uprzedmiotowionej narracji, zawierającej opisy i refleksje przeplatane dialogami bohaterów oraz epizodycznymi zdarzeniami fikcyjnymi, tworzącymi pewien ciąg wydarzeń. Należąca do elementów dynamicznych warstwa fabularna kreuje świat alternatywny dla rzeczywistego świata, w którym żyje odbiorca, a fikcyjna historia, zwykle zapowiadająca jakąś przygodę niejako zaprasza czytelnika do uczestniczenia w przedstawianych wydarzeniach (Szcześnie 2004: 253).

Od opowiadania do naukowego wykładu

Tematyka analizowanych tekstów jest wprawdzie zróżnicowana, ale omawiane utwory łączy szeroko rozumiana „wiedza o świecie”. Wszystkie inne składniki (strukturalne, kompozycyjne, treściowe), w połączeniu z dialogami i opisami, podporządkowane są funkcji poznawczej. Kluczowym dla opowiadania elementem okazuje się nie tyle rozgrywająca się w utworze akcja, ile obserwacja świata, wyjaśnienie treści naukowych oraz przedstawienie podstawowych pojęć z zakresu fizyki, chemii, biologii itd. Narracja opisowa często ma więc charakter relacji z przebiegu eksperymentu lub przystępnego dla młodych odbiorców wykładu. Styl opowiadania zaczyna w tych partiach tekstu przypominać lekcję, podczas której nauczyciel wyjaśnia uczniom różnorodne zjawiska. W analizowanych tekstach pojawiają się więc naukowe pojęcia (często podkreślone pogrubioną czcionką), wyjaśnienia w postaci definicji, przypisy (choć nieliczne), a nawet pytania i polecenia skierowane bezpośrednio do czytelnika, np.:

Z pomiędzy jaszczurek obcokrajowych na samym początku należy postawić rodzinę **gekonów** (po łacinie: **geconidae**), która ma sobie właściwe obyczaje (Umiński 1918: 18).

Tu w ziemi jest drugie laboratorium – chemików. Inne bakterie tu pracują, nie gnilne. **Uczony powie: to są bakterje nitryfikacyjne** (Haberkantówna 1928: 20).

Mulat – syn człowieka białego i murzynki (Umiński 1918: 53).

Pytasz jakim sposobem mogły sowy dojrzeć swoje ofiary z tyłu, gdy oczy ku przodowi są skierowane? (Haberkantówna 1928: 74).

Równie nieoczekiwanie, na kolejnych stronicach tekstu opowiadania czytelnik znajduje zdjęcie badacza wśród Alp, rysunek balonu, schemat młyna, maszyny parowej lub szkieletu ptaka. Ilustracje te w niczym jednak nie

przypominają ilustracji typowych dla powieści książkowej, ale raczej rysunki z podręcznika szkolnego, tym bardziej, że towarzyszą im charakterystyczne opisy, np.:

Ryc. 17. 1) Samiec. 2) Samica. 3) Robotnica. 4) Robaczek czyli liszka. 5) Poczwarzka. (Wszystko przeszło dwa razy większe, niż jest naprawdę, dla jasności rysunku) (Brzeziński 1912: 38).

Przyrząd do sprawdzania temperatury wody oziębianej (Kramsztyk 1905: 43).

Machina pneumatyczna. D i S dwie pompki. R podstawa na której stoi dzwon szczelnie przystający (Zaleska 1871: 37).

Styl partii narracyjnych, w których omawiane są prawa przyrody lub zasady mechaniki, jest przystępny, a środkiem najczęściej wykorzystywanym przez autorów jest metafora poznawcza, nierzadko stanowiąca makrofigurę, na bazie której zbudowane jest całe opowiadanie. Przykłady takie odnajdujemy m.in. w opowiadaniu Wandy Haberkantówny pt. *Mieszkańcy pokrzywy*:

Co się tak czepia i przytula do pokrzywy? To kaniańka *pospolita* udaje serdecznego i wiernego przyjaciela... Tak kocha, tak kocha pokrzywę, że bez niej naprawdę żyć nie może! Ale pokrzywa nie odplaca kaniańce wzajemnością: przygodna towarzyszka nie tylko do życia jej nie jest potrzebna, ale przeciwnie, jest nieznośnym natrętem, pasożytem przypajającym najcięższe nawet pokrzywy o śmierć powolną (Haberkantówna 1928: 31–33).

Oto matka kilku tysięcy dzieci: *babka średnia*. [...] Kilka tysięcy dzieci! To nie bagatela wyżywić tak liczne potomstwo [...]. Jest jednak ktoś, co ubogiej matce, obciążonej tyłoma dziećmi, pomaga w troskach macierzyńskich – to wiatr. [...] Można by tutaj powiedzieć, że matka-roślina „dobrze wychowała” swoje potomstwo: dzieci w zaraniu już doskonale sobie radzą i bronią się dzielnie od zguby (Haberkantówna 1928: 40–46).

Warto zauważyć, iż w analizowanych tekstach bardzo często pojawiają się komentarze i wyjaśnienia, mówiące o pracy uczonego, krótkie opowieści o wybitnych postaciach lub ich wynalazkach, a także zdania, mające (w sposób mniej lub bardziej bezpośredni) zachęcić młodego czytelnika do zgłębiania wiedzy o otaczającym nas świecie. Oto kilka znamienych przykładów pochodzących ze zbioru opowiadań Mieczysława Brzezińskiego:

Nie tylko dawniejsi ludzie lękali się piorunów, ale i dziś nie mało jest takich, którzy boją się ich i uważają je za coś tajemniczego. Tylko że dziś takich bojących się coraz mniej na świecie, bo teraz nie tylko że przez naukę poznali ludzie, co to jest ów straszny ogień niebieski, ale jeszcze nauczyli się chronić przed nim i uczynili go nieszkodliwym. Tak to często bywa, że najwięcej lękamy się tego, czego nie znamy zupełnie – a jak pozna człowiek dobrze to, co mu stracha napędziło, to wnet odwagi nabierze (Brzeziński 1912: 102).

Wiedział o tem wszystkim jeden uczyony Amerykanin, który nazywał się Franklin, a żył lat temu przeszło 130. Otóż Franklinowi temu przyszło na myśl, czy czasem i te straszne błyskawice i pioruny nie są też iskrami elektrycznymi takimi, jakie człowiek wydobyć może z laku, szkła, smoły szewskiej i innych rzeczy? (Brzeziński 1912: 104).

Przekonali się też uczeni ludzie, że elektryczność owa może z jednych rzeczy przechodzić na drugie – przytem widać zwykle maleńkie trzaskające iskiereki (Brzeziński 1912: 103).

A tymczasem inni uczeni myśleli nad tem, że kiedy piorun jest tylko iskrą elektryczną, to czy nie daloby się czasem sztucznie wydobyć takich wielkich i sztucznych iskiek, jak są prawdziwe pioruny. Myśleli – i wymyślili (Brzeziński 1912: 105).

Przeprowadzone obserwacje i analizy wyznaczników gatunkowych tekstów, będących reprezentantami wzorca opowiadania naukowego, które autorzy przełomu XIX i XX w. określali jako opowiadania „naukowe”, „przyrodnicze”, „z niwy naukowej”, pozwalają na wyciągnięcie kilku istotnych wniosków natury genologicznej.

Po pierwsze, teksty te potwierdzają teorię podobieństwa rodzinnego Wittgensteina (Witosz 2005), podkreślającą możliwość (w tym wypadku fakt) przenikania się cech gatunkowych tekstów literackich i użytkowych (Rejter 2011: 500), co pozwala na wyodrębnienie dla okresu przełomu XIX i XX w. rodziny gatunków paraliterackich (czytanki, opowiadania, gawędy, bajki o tematyce naukowej z dookreśleniem „naukowe”), będących gatunkami pokrewnymi dla gatunków dyskursu popularnonaukowego (takich jak: monografia popularnonaukowa, artykuł popularnonaukowy, wykład popularnonaukowy, odczyt popularnonaukowy, pogadanka).

Po drugie, tzw. „opowiadanie naukowe” jest gatunkiem o charakterze hybrydalnym, zawierającym jednocześnie cechy tekstów naukowych oraz literackich, na co wskazują z jednej strony elementy takie jak: narracja, fabuła i dialogi, a z drugiej strony – tematyka naukowa, bohaterowie (którymi mogą być ludzie, ale także elementy świata przyrody) i narrator, który w świecie fikcyjnym pełni rolę nauczyciela, przewodnika i towarzysza.

Trzeci wniosek jest związany z podstawową funkcją omawianego gatunku. Narracyjne strukturyzowanie tekstu opowiadania staje się narzędziem poznania i rozumienia rzeczywistości (Szczęsna 2004: 251), co oznacza, iż fabuła służy nie tyle funkcji artystycznej, ale także – poznawczej, dydaktycznej oraz moralizatorskiej – typowej dla „piśmiennictwa artystycznego 2. poł. XIX w., silnie motywowanego społecznie” (Rejter 2011: 499). Funkcja fabułowtórcza jest więc podporządkowana funkcji poznawczej, a wpisanie treści naukowych w gatunkową formę epickiej narracji (opowiadania) jest świadomym chwytem ówczesnych pisarzy-popularyzatorów, o czym świadczą m.in. końcowe fragmenty opowiadań, niekiedy przypominające puente:

Dużo bowiem uczyć się musi, kto chce dobrze zrozumieć zjawiska przyrody, jakie wokoło nas zachodzą, a kto ich wcale nie rozumie, jest jakby człowiek obcy w kraju, którego języka nie zna (Kramsztyk 1905: 56).

Książka jest do czytania. Wiele jednak dzieci mniema, że książka jest do zniszczenia. Kto wszakże tak lubi książki niszczyć, niech pamięta, że są dzieci, którym brak książek. Książkę więc, której już nie potrzebujemy, lepiej darować biednemu dziecku, aniżeli zniszczyć (Kramsztyk 1905: 155).

Po czwarte, jedną z najważniejszych funkcji analizowanych tekstów jest rozbudzenie zainteresowania młodego czytelnika otaczającym go światem oraz prawami, które nim rządzą. Zainteresowanie tematem ma wywołać u odbiorcy entuzjazm oraz chęć poszerzania swojej wiedzy, pragnienie uczestniczenia w procesie odkrywania wiedzy poprzez obserwacje i eksperymenty, przypominające typowe praktyki naukowe. Jak zauważa Ewa Szczęsna (2004: 255), zainteresowanie czytelnika zawartymi w opowieści wydarzeniami powoduje, iż staje się on ich uczestnikiem, a nawet współkreatorem, gdyż elementy opowiadania angażują go emocjonalnie i intelektualnie. Należy dodać, iż elementy wzbudzające ciekawość czytelnika odnajdujemy nie tylko w warstwie treściowej czy fabularnej, ale także w płaszczyźnie pragmatycznej oraz stylistycznej. Ta sama autorka zauważa ponadto, iż forma narracyjna spełnia jeszcze jedno zadanie, co w pełni potwierdzają analizowane teksty. Pośrednio jest ona chwytem mnemotechnicznym, wspomagającym zapamiętywanie naukowych pojęć i treści:

Ludzie opowiadają, ażeby pamiętać. Narracja, zakotwiczona w doświadczeniu ludzkiego bytowania, utrwała w pamięci ludzkiej zdarzenia i postaci łatwiej niż jakakolwiek inna forma wypowiedzi. Paradoksalnie, od sztuki narracji, a nie prawdziwości zdarzenia czy postaci zależy to, czy bardziej utrwali się nam historia Czerwonego Kapturka czy historia dokonania Aleksandra Wielkiego (Szczęsna 2004: 254).

Podsumowując, ze względu na różnego rodzaju uwikłania semiotyczne i pragmatyczne, tematykę, delimitację struktury narracji, zróżnicowanie stylistyczne itd. omawiany gatunek z przełomu XIX i XX w. należy uznać za wzorzec adaptacyjny (gatunek pograniczny, polifoniczny, hybrydalny, rozmyty, zob. Rejter 2008: 20) i proponuję, by na stałe określać go jako *opowiadanie naukowe*, pamiętając przy tym, iż nacechowania genologiczne obejmują zazwyczaj określone warstwy utworu. Miejsce analizowanych struktur gatunkowych z przełomu XIX i XX w. w taksonomii genologicznej znajduje się zatem na pograniczu gatunków literackich oraz użytkowych. Podobnie jak i inne gatunki, tak i ten nie funkcjonował w izolacji, a wręcz przeciwnie; łączenie odmiennych rejestrów stylistycznych: literackich, publicystycznych i naukowych było w XIX i na początku XX w. czymś stosunkowo naturalnym, wynikającym nie tylko z wysokiej kultury literackiej ich twórców, ale także społecznej roli szeroko rozumianej literatury.

Wykaz skrótów

- SJPDor – Doroszewski W. (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, t. 1–11, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- SL – Linde S.B., 1807–1814, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, Warszawa: Drukarnia XX. Pijarów.
- SW – Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiecki W. (red.), 1900–1927, *Słownik języka polskiego*, t. 1–8, Warszawa: nakładem prenumeratorów i Kasy im. Mianowskiego.

Wykaz źródeł

- Brzeziński M., 1912, *Opowiadania o ciekawych i pożytecznych rzeczach. Zebrał M. Brzeziński*, Warszawa: Wydawnictwo im. M. Brzezińskiego, Wyszyński i S-ka.
- Dyakowski B., 1928, *Gąski Marysi. Opowiadanie przyrodnicze (wcale nie o gęsiach)*, Warszawa: Gebethner i Wolff.
- Dyakowski B., 1933, *Nasze zboża. Opowiadania przyrodniczo-obyczajowe*, seria: „Biblioteczka Przyrodnicza”, Poznań: Księgarnia św. Wojciecha.
- Dyakowski B., 1938, *Leszek jedzie na Podole. Opowiadanie o jaszczurkach, węzach i żółwiach krajowych*, Warszawa: „Nasza Księgarnia”.
- Haberkantówna W., 1928, *Śmietnik. Opowiadania przyrodnicze z 48 rysunkami*, Lwów–Warszawa: Książnica–Atlas.
- Joteyko-Rudnicka Z., 1903, *Nowe wieczory czwartkowe. Opowiadania przyrodnicze dla młodego wieku*, Warszawa: Gebethner i Wolff.
- Kramsztyk S., 1905, *Opowiadania z niwy naukowej. Dla młodych przyjaciół*, Warszawa: E. Wende i S-ka.
- Umiński W., 1918, *Gady i płazy. Opowiadania o życiu jaszczurek, węzów, krokodylów, żółwi i płazów. Z licznymi rysunkami*, Warszawa: Wydawnictwo im. M. Brzezińskiego.
- Zaleska M., 1871, *Wieczory czwartkowe. Opowiadania o cudach przyrody i znakomitszych odkryciach naukowych młodocianemu wiekowi poświęcone przez Starego przyjaciela dzieci*, Warszawa: Gebethner i Wolff.

Literatura

- Bartoszewicz A., 1991, *Opowiadanie*, w: J. Bachórz, A. Kowalczykowa (red.), *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Filipkowska-Szemplińska J., Gutry M. (oprac.), 1927, *Katalog Biblioteki Wzorowej dla dzieci i młodzieży, z przedmową H. Radlińskiej*, Warszawa: Związek Księgarzy Polskich.
- Gajda A., 2020, *Monografia popularnonaukowa przetomu XIX i XX stulecia. Studium genologiczne*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

- Gazda G. (red.), 2012, *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gorzechowska M., Ostromęcka J. (oprac.), 1922, *Katalog podstawowy książek dla bibliotek powszechnych*, Warszawa: Książnica-Atlas.
- Lämmert E., 1980, *Formy budowy opowiadania*, w: R. Handke (red.), *Teoria form narracyjnych w niemieckim kręgu językowym*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, s. 183–219.
- Mitosek Z. (red.), 2004, *Opowiadanie w perspektywie badań porównawczych*, Kraków: Universitas.
- Ostaszewska D., Cudak R. (red.), 2007, *Polska genologia literacka*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Owczarek B., 1975, *Opowiadanie i semiotyka. O polskiej nowelistyce współczesnej*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Owczarek B., Mitosek Z., Grajewski W. (red.), 2001, *Praktyki opowiadania*, Kraków: Universitas.
- Rejter A., 2011, *Przeobrażenia gatunków literackich w kontekście komunikacji społecznej (na przykładzie noweli)*, w: D. Ostaszewska (red.), *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 4: *Gatunek a komunikacja społeczna*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 493–503.
- Sławiński J., 1989, *Opowiadanie*, w: M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, T. Okopień-Sławińska, J. Sławiński (red.), *Słownik terminów literackich*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Spis książek 1929, Spis książek poleconych do bibliotek szkolnych przez Komisję Oceny książek do czytania przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w latach od 1923 do 1928 włącznie*, Warszawa: Książnica-Atlas.
- Szczęsna E., 2004, *Narracja jako chwyt tekstowy*, w: Z. Mitosek (red.), *Opowiadanie w perspektywie badań porównawczych*, Kraków: Universitas, s. 251–266.
- Wojtak M., 2004, *Gatunki prasowe*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej.

Anetta Gajda

‘Scientific’ story – literary or popular science genre? A genological analysis

Summary. The article presents a genological analysis of scientific stories dedicated to young people from the turn of the XIX and XX century whose authors were both eminent scholars and promoters of this period. The author points out features typical for narrative genres and at the same time elements characteristic for scientific texts. She proves that typical elements of artistic literature are subordinated to the cognitive and facilitating function. Moreover, the author attempts to organise/classify texts which popularise scientific knowledge taking into account the theory of family similarity of L. Wittgenstein and including the studied texts of a hybrid nature into the family of genres (next to reading books, stories, tales) of paraliterary texts aimed at popularising science among children and young people. According to the author,

this family is related to a group of popular science genres (such as popular science: monograph, article, lecture, talk) intended for people who graduated from primary school and autodidacts.

Keywords: scientific story, linguistic and literary genetics, classification of popular science genre, turn of the XIX and XX century

Iwona Pałucka-Czeraniak

Uniwersytet Zielonogórski



<https://orcid.org/0000-0002-6037-7729>

**Porządkowanie źródeł polskiego prawa a refleksja nad językiem
(na materiale *Akt grodzkich i ziemskich z czasów Rzeczypospolitej
z archiwum bernardyńskiego we Lwowie, XIX wiek*)**

Streszczenie. Celem artykułu jest refleksja nad językowymi przejawami porządkowania informacji dotyczących edycji dokumentów źródłowych z dziedziny prawa przez XIX-wiecznych uczonych zajmujących się historią Polski. Prace nad utrwaleniem drukiem pomników polszczyzny były w XIX w. motywowane pragnieniem udokumentowania i udowodnienia dawności polskiej kultury i języka polskiego, historycznego znaczenia polskiego narodu w okresie utraty państwowości. Porządkowanie treści w badanym opracowaniu źródłowym następuje poprzez dobór materiałów, selekcję, nadanie im układu chronologicznego, określenie ich pochodzenia oraz opatrzenie komentarzem o tematyce językowej, historycznej, obyczajowej. Refleksja nad językiem dotyczy grafii, sprawności pisarza, poprawności gramatycznej i leksykalnej tekstu, realizacji łaciny, wyjątkowo etymologii. Autorzy komentarza najczęściej zabierają głos w sprawie autentyczności tekstu. Refleksje o języku dokumentu służą jako argument o oryginalności lub nieautentyczności źródła. Orzekanie o autentyczności tekstu i jego znaczeniu odzwierciedla jedną z podstawowych idei poznawczych tego okresu – porządkowania edycji pomników polskiego prawa. W strategii dyskursywnej historyków refleksje nad językiem zostały jej podporządkowane.

Słowa kluczowe: dyskurs, język, historycy, edycje źródeł prawa, XIX w.

Celem prezentowanego artykułu jest refleksja nad językowymi przejawami porządkowania informacji dotyczących edycji dokumentów źródłowych z dziedziny prawa przez XIX-wiecznych badaczy zajmujących się historią Polski. Prace nad utrwaleniem drukiem pomników polszczyzny w XIX w. były motywowane pragnieniem udokumentowania i udowodnienia dawności polskiej kultury i języka polskiego, a zatem historycznego znaczenia polskiego narodu w okresie utraty państwowości.

Idea edycji źródeł polskiego prawa w gronie historyków zaowocowała w 1. poł. XIX w. licznymi pracami, a dyskusja wokół odkrywanych i publikowanych tekstów zainspirowała również filologów, którzy włączając się w ideę utrwalenia drukiem pomników polskiego prawa, rozwinęli wkrótce warsztat badawczy i zapoczątkowali okres filologiczno-dokumentacyjny historii języka polskiego (Borawski 2000: 46–47). Dążenie do utrwalania drukiem polskich zabytków językowych w XIX w. zaistniało równoległe w dyscyplinach: historii Polski i historii języka polskiego. Choć przedmiot zainteresowań łączył badaczy i niekiedy współpracowali oni nawet w jednym zespole, z czasem wyznaczyli sobie różne cele oraz stosowali rozmaite metody zapisywania dawnych tekstów rękopiśmiennych.

Początkowo edycje źródeł polskiego prawa upowszechniano głównie za pomocą czasopism. W 2. poł. XIX w., po mniej więcej 40 latach prac nad archiwaliai, historycy, finansowani przez mecenasów w części pochodzących z magnaterii, dążyli nie tylko do okazjonalnego utrwalenia drukiem ciekawych dla nich dokumentów, ale do uporządkowania całych ich zbiorów oraz skorygowania wcześniejszych publikacji. W XIX-wiecznych zbiorczych edycjach tekstów źródłowych badacze nie tylko publikowali dokumenty, ale opatrywali je również aparatem krytycznym. W tym celu wyzyskiwali metateksty i parateksty (Mayenowa 2000: 280–303; Grochowski 1983: 247–258) typowe dla opracowań naukowych, dające możliwość skomentowania przedrukowywanych pomników dawnego prawa. Informacje ogólne, dotyczące procedur pozyskiwania materiału, niekiedy metod transkrypcji, finansowania oraz rozmaitych trudności związanych z podjętym zadaniem umieszczali przeważnie w przedmowach do tomów. W komentarzach pod tekstem, nazywanych przez redaktorów notami, często opisywali stan dokumentu, miejsce jego przechowywania, znaczenie oraz podawali ocenie jego wcześniejsze przedruki. W przypisach odnotowywali zmiany zapisu, błędy, pomyłki, korekty, a także wyjaśniali wyrazy i całe konstrukcje słowne oraz komentowali znaczenie historyczne dokumentu. Polemizowali w nich również z poglądami innych autorów. Podział funkcjonalny przedmowy, komentarza (noty) i przypisu nie był ściśle przestrzegany. Jako składniki większej całości, elementy paratektowe i metatekstowe tworzyły obudowę prezentowanego materiału źródłowego. Trudno jednoznacznie ocenić, czy z dzisiejszej perspektywy mamy do czynienia z metatekstem, czy z paratekstem. Aleksander Wilkoń twierdzi, że

Metatekst jest typem wypowiedzi, która nadbudowuje się nad wypowiedzią właściwą, organizując i sterując w poważnym stopniu jego strukturą semantyczną i formalną. Metatekst nie istnieje jednak bez tekstu, podczas gdy tekst może się obyć bez wyrażen metatekstowych czy całych wypowiedzeń metatekstowych (Wilkoń 2002: 95).

W tym znaczeniu omawiane uwagi zamieszczone w przypisach i notach są metatekstem. Iwona Loewe, opisując pojęcie metatekstu, podkreśla zaistnienie swoistej przestrzeni dialogu między nadawcą a odbiorcą, a jest to „dialog w aktualnej czynności odbioru”, „podczas aktualnej lektury i w porządku

przewidzianym ukształtowaniem graficznym tekstu” (Loewe 2007: 73, 77). To zjawisko ujawnia się szczególnie wyraźnie w badanym materiale. Zachodzi tu jednak szczególny rodzaj nawarstwienia się językowych wyznaczników funkcji metatekstowej. Warto zwrócić uwagę na odmienność instancji nadawczej w tekście głównym (prezentowanych dokumentach) oraz w tekstach nadbudowanych, czyli na ich różne autorstwo. Spośród wyznaczników paratekstowości proponowanych przez I. Loewe uobecniają się tu: tożsamość paratekstu z korpusem (wspólnota medium), wartościowanie (ocena korpusu) oraz funkcja prezentacyjno-rekomendująca. Te parametry uznaje się za sygnały paratekstu, a są one właściwe i dla obecnej w badanym materiale przedmowy, i dla komentarza (noty) oraz przypisów. Trudno jednak zgodzić się z właściwościami określanymi jako prefacjalność czy weryfikowalność. O ile można przyznać, że omawiane teksty sterują procesem odbioru, o tyle już założenie, że czynią to przed lekturą tekstu właściwego zwykle nie jest prawdziwe (pominąwszy przedmowę). Ponadto informacje w nich zawarte częściowo można rozważać w kategoriach prawdy i fałszu, ale w pewnej mierze nie podlegają one asercji. Najbardziej adekwatna wydaje się cecha hybrydyczności, lecz głównie ze względu na włączanie w paratekst właściwości metatekstu. Nie dążąc do ścisłego rozgraniczenia pojęć metatekstu i paratekstu, warto podkreślić, że to właśnie w nich w tego typu publikacjach otwierała się przestrzeń narracyjna, która pozwalała redaktorom na ocenę, polemikę i wartościowanie.

Ze względu na nagromadzenie materiału ilustracyjnego w jednym miejscu i jednocześnie ciągłość i swoiste przekształcenia strategii komentowania tekstu źródłowego podstawą analizy stał się cykl wydawniczy zatytułowany *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej z archiwum tzw. bernardyńskiego we Lwowie*, który był kontynuowany przez 67 lat (w latach 1868–1935), w czasie których wydano 25 tomów materiałów źródłowych. Serię wydawniczą poświęcono publikacji dawnych dokumentów prawnych i prawniczych z okresu I Rzeczypospolitej, pochodzących głównie z Rusi Czerwonej, a przechowywanych w zasobach Archiwum Krajowego Aktów Grodzkich i Ziemskich we Lwowie, tzw. bernardyńskiego. Głównymi autorami tomów byli: Lucjan Tatomir (tom 1), Ksawery Liske (tomy 2–15), Antoni Prochaska (pozostałe).

Seria wydawnicza została poświęcona przedrukowi średniowiecznych dokumentów urzędowych (dyplomatariusz w tomach 1–9), rejestrów z akt grodu i ziemstwa lwowskiego (w tomie 10), średniowiecznych zapisków sądowych (w tomach 11–19) oraz laud sejmikowych (tomy 20–22). Praca nad drukiem dokumentów, sfinansowana dzięki pośmiertnej darowiźnie hrabiego Aleksandra Stadnickiego i dotacji sejmu krajowego, rozpoczęła się w 1865 r. Utworzono wówczas komisję, w skład której weszli Oktaw Pietruski (przewodniczący), Kazimierz Stadnicki, August Bielowski (dyrektor Biblioteki Narodowej im. Ossolińskich), Wilhelm Rasp (kustosz archiwum miejskiego, sekretarz miejski), Izidor Szaraniewicz, Jan Wagilewicz, Lucjan Tatomir, a następnie także Zygmunt Sawczyński i Antoni Małecki (profesor literatury pięknej przy Uniwersytecie Lwowskim), a także Antoni Pietruszewicz.

Pracujący nad przepisywaniem tekstów uczeni doświadczali rozmaitych trudności, które częściowo zostały opisane we wstępie do pierwszego tomu. Wpływały one na jakość i tempo prac. Najistotniejsza z dzisiejszej perspektywy wydaje się informacja o przyjętej strategii doboru tekstów do druku oraz postępowania w przypadku istnienia innych odpisów lub oryginałów danego dokumentu. Postanowiono zebrać przede wszystkim te dokumenty, które odzwierciedlały decyzje władz królewskich i miejskich, o ogólnym znaczeniu; takie właśnie rada wydawnicza miała uznawać za zasługujące na miano „narodowego pomnika”. Kryterium doboru nie był natomiast język tych dokumentów. Zbierano archiwalia zarówno w języku łacińskim, polskim, jak i ruskim, a nawet niemieckim. Język ruski tłumaczono zwykle na język polski lub zamieszczano po zapisie obcojęzycznym tłumaczenie z komentarzami.

Drugim fundamentalnym kryterium okazała się jakość przechowywanych dokumentów, a zwłaszcza określenie ich oryginalności lub odtwórczości, co ilustruje cytat:

Akta ziemskie i grodzkie nie zawierały oryginalnych dokumentów, lecz tylko same kopie, często nawet kopie kopij i to bardzo późne, a po największej części bynajmniej nie starannie sporządzane. Biorąc z takiej kopii dokument i przysposabiając go do ogłoszenia drukiem, trzeba więc było oprócz uzupełniania uszkodzeń przez czas, szczególnie w dawniejszych aktach poczynionych, prostować jeszcze pomyłki kopisty, domyślać się powypuszczanych słów, starać się sprawdzić nazwiska, słowem trzeba było niejednokrotnie odtwarzać niejako text pierwotnego oryginału, na podstawie najnieodkładniejszej jego kopii i za pomocą skazówek zkaąd inąd wziętych (Przedmowa, t. 1, s. 22).

Skoro badacze pracowali przede wszystkim na odpisach dokumentów, warsztat analityczny musiał ulec poszerzeniu o kwerendę pozwalającą ustalić wydanie oryginału i miejsce jego przechowywania, a także inne możliwe odpisy. Uczeni korygowali więc tekst dokumentu w oparciu o istniejące inne kopie lub oryginały, a dostrzeżone różnice odnotowywali w przypisach i komentarzach do tekstów. Poza korektami pomyłek typu *pannum* zmienione na *pannorum* czy *emit* zmienione na *emerit*, proponowali w miejsce *sancti – beati, illustribus – nobilibus* czy *semper – super eo* (t. 1, s. 4), zgodnie z tekstem, który uznawali za poprawniejszy. Zmieniali także zapis ortograficzny. Wyjątkowość zachowania oryginalnego zapisu w rękopisie poświadczają przypisy typu:

Konstytucja sejmowa z r. 1567, pod tytułem „Moneta” powołując się na to rozporządzenie królewskie, zapowiada, że będzie w formie uniwersału niebawem do wiadomości publicznej podane. Nie znajduje się ono jednak ani w woluminach legum, ani, o ile nam wiadomo, w żadnym innym dziele nie zostało drukiem ogłoszone. Nie mogąc więc porównać naszej kopii archiwalnej ani z oryginałem, ani z żadnym innym wydaniem, przedrukowaliśmy wiernie text oblaty, zachowując wyjątkowo dla autentyczności nawet ortografię teje. Staraliśmy się jednakże sprostować, o ile się dało, niektóre przynajmniej błędy w napisach monet podług Koehlera „Munzelustigungen” (t. 1, s. 42).

Poszczególni redaktorzy przyjmowali różne zasady postępowania z tekstem. Nawet w obrębie jednego tomu zachodzą odmienności, wynikające zapewne z pracy zespołowej i czynników zewnętrznych, jak na przykład oddanie do druku tomu po śmierci autora/redaktora, którego zapisy należało dopełnić i skorygować. Najprawdopodobniej podstawową strategią utrwalania tekstu w tomie 1, pochodzącego głównie z XVII w. i zapisanego w polszczyźnie, była transkrypcja tegoż, a docelowy kształt zapisu był identyczny z normą XIX-wieczną. Stosowano ją również czasem w przypadku tekstów wcześniej niedrukowanych, choć nigdzie nie ma jasnego uzasadnienia podziału tekstów podawanych w transliteracji i transkrypcji (w dzisiejszym rozumieniu).

W tomie 2 znalazły się dokumenty z XIV i XV w., a nowy redaktor Ksawery Liske w przedmowie zadeklarował, że zachował sumiennie i ściśle pisownię oryginałów, zmodernizował jedynie zapis liter *v* i *u*, z wyjątkiem nazw własnych. W przypisach pod tekstem znalazły się dość liczne uwagi dotyczące identyfikacji poszczególnych nazw własnych oraz informacje wzbogacające odczytanie fragmentu o kontekst historyczny. Redaktor umieścił w nich również interpretacje wybranych faktów historycznych, politycznych i geograficznych, niekiedy prostował informacje zawarte w dokumencie lub polemizował z ich odczytaniem. Swoistym metatekstem w tomie 2 są też uzupełnienia dokumentów, wprowadzone przez autora tomu, zapisane w tekście głównym dokumentu kursywą i w nawiasie (np. s. 156–157).

Tom 3 ukazuje osobliwe podejście do metody opracowania i komentowania materiałów źródłowych. Został on ostatecznie zredagowany przez K. Liskego po śmierci pierwszego redaktora, Jana Wagilewicza, zawiera więc ślady mieszania dwóch podejść, właściwych dla tomu 1 i 2. Przypisy zostawiono w pierwotnym brzmieniu, bez korekty, zatem odsłaniają one pierwotny warsztat redakcyjny:

W oblacie napisano: Millesimo sexcentesimo octavo. Mając oryginał pod ręką, licznych błędów oblat jak w innych dokumentach nie wyliczam, nie widząc w tem żadnego celu. Amatorowie odmierek atoli znaleźliby tutaj bujny plon (t. 3, s. 40).

Cytat ten ukazuje zupełnie świadomie podejmowaną selekcję informacji o błędach w tekście, wskazywanie jednych, a pomijanie innych. Podstawowym kryterium rozstrzygania poprawności jest wskazanie matrycy, tekstu wyjściowego, najlepiej oryginału. Stąd wynika wtórne, ale niezwykle istotne w pracach systematyzujących orzekanie o autentyczności dokumentu.

W strategii dyskursywnej omawianego metatekstu analiza zagadnienia autentyczności dokumentu źródłowego pojawia się często i zajmuje najwięcej miejsca. Obejmuje ona omówienie grafii i ortografii, kontekstu czasoprzestrzennego i faktografii. W tym celu uczeni wdają się w polemikę z innymi sądami oraz oceniają i wartościują. W notach niekiedy szczegółowo objaśniają kształt zapisu, zwłaszcza świadczący o autentyczności tekstu. Warto zaznaczyć jednak, że stwierdzenie podrobienia dokumentu nie dyskwalifikowało go. Podstawowym bowiem argumentem przemawiającym za utrwaleniem tekstu drukiem była jego prawomocność, co ilustruje cytat:

Jest więc niezawodną rzeczą, że mniemana hramota Lwa na prawo, posiadłości i dziesięciny dla metropolitów halickich, podrobiona była na podstawie ustaw Włodzimierza i syna jego Jarosława, z którymi ma wiele podobieństwa, tak co do treści jak co do wyrażeń. Mimo atoli jej podrobienia nie wahał się wydrukować ją tu, ponieważ przez zatwierdzenie królów polskich stała się prawnocną (t. 1, s. 180).

Kwestia autentyczności lub nieautentyczności dokumentu jest podstawowym zagadnieniem wprowadzającym wartościowanie. Paleta określeń leksykalnych wykorzystywanych do opisanego tego fenomenu jest dość bogata, redaktorzy używają leksemów: *oryginał, pierwtwór, autentyk, kopia, falsyfikat, (nie)podrobiony, fałszywy, falsyfikacja, autentyczność*, jednak większą uwagę zwracają wywody argumentacyjne. Uczni stosują w nich często tryb przypuszczający (np. *wnosić by można*, t. 2, s. 122–123) oraz określenia stopniujące wyrażanie pewności (np. *zdaje się, najprawdopodobniej*), uwidaczniają się zatem strategie asekuracyjne (Wojtak 1999: 139–146). Leksemy stosowane do zasygnalizowania wątplenia, w tym rzeczowniki typu *przypuszczenie, wątpliwość*, zestawiane są z przymiotnikami w funkcji oceniającej lub intensyfikującej znaczenie, np. *ważny*, a czasowniki z przysłówkami: *trudno jest rozstrzygnąć* (t. 3, s. 31–32), *nie umiemy zatem orzec na pewne* (t. 7, s. 54). Wyrażaniu pewności sądów służą często czasowniki modalne oraz frazeologizmy z czasownikami z rodziny *wiedzieć* i *mówić* oraz ich synonimami, np. *nie możemy wątpić, nie śmiem wreszcie orzekać* (t. 7, s. 54–55), *O ile mi wiadomo* (t. 7, s. 92).

Badacze jako jeden z istotnych argumentów na rzecz autentyczności podają informacje o jakości pisma, lecz nie przeprowadzają dowodu, a opierają się na *opinio communis* oraz autorytecie znawcy, jak w cytatach:

Dokument nr. XIV w oryginale zachowany według wszelkich cech dyplomatycznych jest pierwtworem niepodrobionym, nosi on w sobie wszystkie znamiona pisma z wieku XIV, tak że na pierwszy rzut oka każdy znawca zadecyduje, że pochodzi z czasu tego (t. 2, s. 24).

Dokument ten [...] Nie jest on oryginałem, bo ręka nie jest współczesna i nie ma żadnych śladów, żeby u niego była zawieszona pieczęć. Jest zatem albo kopią albo falsyfikatem; tak za jednym przypuszczeniem, jak za drugim dużo przemawia, wątpliwość trudno jest rozstrzygnąć [...] (t. 3, s. 31–32).

Oryginał wilgocią i rdzą uszkodzony [...] Dokument ten niezawodnie jest oryginałem, wszystkie zewnętrzne znamiona stanowczo za tem przemawiają, tak pismo jak pergamin i zawieszona pieczęć, a mimo to zawiera on łamigłówkę, którą rozwiązać trudno. [...], dokument ten jest niewątpliwie oryginałem, a mimo to Wydzga nie był nigdy kasztelanem, lecz starostą sądeckim (t. 7, s. 71–72).

Pomiędzy tym dokumentem a wydrukowanym w tomie VI. A. G. Z. str. 67 zachodzi sprzeczność taka, że jeden z tych dokumentów nie może być prawdziwym. [...] choć zewnętrznie co do kształtu pergaminu, pisma, pieczęci nie obudza żadnego podejrzenia, to jednak co do treści

wywołuje bardzo ważne. Pismo dokumentu tego jest wprawdzie dość okrągłe, ale w każdym razie takie, że mogło powstać w r. 1461 a na dobitkę znajduje się na odwrotnej stronie tego dokumentu napis podający treść jego napisany niewątpliwie współczesną ręką (t. 7, s. 101).

Owa umiejętność oceny ręki pisarza (czyli autorstwa tekstu, jakości pisma), języka dokumentu, specyfiki zapisu dla danego okresu jest immanentnym elementem pracy historyka — piszący nie czują potrzeby udowadniania przesłanek swoich opinii na ten temat.

W przypisach natomiast znajdują się dość nieliczne uwagi na temat realizacji tekstowej łaciny, dotyczące zapisu liter, szyku wyrazów, poprawności czy kompletności tekstu, a nawet poprawności składniowej. Wnioski dotyczące realizacji łaciny w tekstach prowadzą do orzekania o sprawności pisarzy oraz autentyczności lub nieautentyczności zapisu, zwłaszcza gdy zachodzi podejrzenie tłumaczenia dokumentu. Ilustruje to przytoczenie:

Aktykacja przywileju tego nie jest niezawodnie aktykacją używaną w kancelarii Władysława Jagiełły przy spisywaniu łacińskich dokumentów. Lecz dokument ten jest jak najniezawodniej tylko tłumaczeniem i to bardzo nieosobliwym oryginalnego ruskiego tekstu i ztąd wynikają owe liczne usterki w aktykacji i owe niezliczone niegramatyczne zwroty i językowe błędy. Taką łaciną urzędnicy kancelarii króla Władysława nie pisali. Zresztą najniewątpliwiej przemawia zatem, że powyższy przywilej jest tylko tłumaczeniem, ta okoliczność, że tłumacz bezustannie nie tylko z konstrukcji łacińskiej wypada, ale nawet wprost z języka łacińskiego, podając całe zwroty w języku na pół ruskim, na pół polskim. Aktykacja zatem dokumentu tego jest aktykacją ówczesnych ruskich a nie łacińskich dokumentów, pierwotnie był on po rusku napisany a jaki nie wielce łaciny świadomy pisarz z kancelarii władzy przemyskiego przetłumaczył go na język łaciński (t. 7, s. 52).

W przypisach znajdują się także uwagi na temat realizacji pozostałych znaków graficznych, które zawsze są powiązane z dowodzeniem brzmienia lub znaczenia danego wyrazu. Dywagacje semantyczne, niekiedy zmierzające w stronę etymologii, najczęściej mają prowadzić do objaśnienia lokalizacji topograficznej lub tożsamości osób bądź obiektów. Interpretacja tożsamości osób jest budowana nie na językowych, lecz geograficznych i historycznych przesłankach, co ukazują cytaty:

Ten tutaj Nitschko Slancz jest według wszelkiego prawdopodobieństwa tą samą osobą, która się w dyplomie z r. 1386 (nr. XIII tego zbioru) nazywa Nicolaus Slanka (zobacz notę tamże do nazwiska tego dołączoną). W tym tu dokumencie nazwisko jego tylko w niemiecki sposób przekręcone robiąc ze Slanki lub Slonki Slancza, a z Mikołaja Nitschka (t. 2, s. 9).

Bucho de Pomorzany Palatinus Podoliensis według wszelkiego prawdopodobieństwa zamiast *Bucho* czytać należy *Hrycko*, w r. 1454 bowiem był wojewodą podolskim *Hrycko* z Pomorzany Kierdejowicz, prawdopodobnie więc przepisywacz dyplomu (kopia, według której przywilej ten drukujemy, pochodzi, zdaje się, dopiero z początku wieku tego) zamiast *Hrycko* odczytał *Bucho* (t. 2, s. 141).

Uwagi o toponimach ukazują próbę objaśniania danej nazwy własnej przez pryzmat analizy wielu tekstów powiązanych ze sobą tematycznie, proces identyfikacji obejmuje kilka języków oraz analizę obecnego stanu topograficznego, co ilustruje przytoczenie:

Schilzikikut należy z ruska czytać Selskykut to jest Sielski kąt. Podpresk allodium, podało początek do dzisiejszej wsi Podbereżce, za winnicami w powiecie lwowskim położone, gdzie część tejże wsi od Winnik nosi nazwę „Na kutach”, co przypomina powyższe uroczysko: Selsky kut (t. 2, s. 2).

Orzekanie o autentyczności tekstu wiąże się bezpośrednio z wartościowaniem, służy uzasadnieniu publikacji. Podobnie dzieje się w przypadku strategii omawiania różnic między kopią a oryginałem.

Językowe rozbieżności między kopią a oryginałem albo kopią o większej randze niż odnaleziona w archiwum bernardyńskim uczeni nazywają *myłkami* (t. 2, s. 78), *omyłkami* (t. 7, s. 28), *niedokładnościami* (t. 2, s. 127), którym to określeniom towarzyszą często kwantyfikatory, np.: *licznymi, drobnymi, wielu*. Stan dokumentu badacze określają jako *dobrze zachowany* (t. 2, s. 97), *dość dobrze zachowany* (t. 2, s. 154), *od wilgoci zniszczony* (t. 2, s. 226), *w paru miejscach uszkodzony i z trudnością czytelny* (t. 2, s. 229), *dość znacznie uszkodzony* (t. 2, s. 116), *bardzo uszkodzony* (t. 1, s. 9). W opisach tych niekiedy dochodzi do bezpośrednio wyrażonego wartościowania, np. *pergaminiowy oryginał dobrze zachowany, bardzo pięknie pisany ręką przypominającą jeszcze wiek XIII* (t. 3, s. 2). Uwagom na temat jakości i problemów z odczytaniem tekstu towarzyszą niekiedy informacje o technikach wykorzystanych do odczytania tekstu, te jednak bywają również zamieszczane w przypisach, co ukazuje przytoczenie:

Dwa ostatnie wyrazy zupełnie nieczytelne, po użyciu chemicznych ingrediencji atoli i przy pomocy szkła powiększającego zdaje się, że stoi tutaj: *sancte Hedvigis*, w takim razie dokument ten jest wystawiony dnia 12 Października (t. 2, s. 53).

Wartościowanie przejawia się w uwagach na temat ważności dokumentu:

Ten dokument wydany na prośbę Maryi kr. węgierskiej, lub właściwie jej męża Zygmunta margrabi brandenburskiego, pod względem historycznym ma bardzo wielką doniosłość. Aczkolwiek jak miemam z umysłu został on opóźniony, i do Lwowa wysłany już po przybyciu Jadwigi i uczynionem homagium, bo tak nakazywała polityka Władysławowi opolskiemu. Potąd znany był on z lichego przekładu polskiego dokonanego w drugiej połowie zeszłego wieku, który jest zamieszczony [...] (t. 3, s. 73).

Odpis dokumentu tego ręką pierwszej połowy XV. wieku znachodzi się w manuskrypcie biblioteki Zakładu nar. im. Ossolińskich pod nr. 1873 od str. 65–69. Potem po małym odstępnie następuje tą samą ręką zapiska zanadto ważna, abyśmy ją tutaj pominąć mogli. Brzmi ona jak następuje [...]. Otrzymujemy ztąd datę śmierci Spycimira protoplasty Melsztyńskich i Tarnowskich, która dotychczas znaną nie była (t. 7, s. 10).

Niniejszy i następujący dokument bierzemy wyjątkowo z xiąg archiwum miejskiego lwowskiego, ponieważ w bezpośrednim pozostają związku z trzema poprzedzającymi dokumentami, uzupełniając rzecz o Tomży i spółnikach jego (t. 1, s. 38).

W badanym materiale uczeni podejmują również polemikę z innymi historykami; zwykle po przedstawieniu poglądów innych badaczy następuje odpowiedź polemiczna, czasem rozległa i starannie uporządkowana. Szczególnie chętnie obalane są tezy opublikowane w „Kronice Miasta Lwowa”. Badacze odwołują się nie tylko do lokalnych czasopism, „Lwowianina”, „Starożytny Polski”, „Annales Ecclesiae Ruthenae” czy „Przyjaciela Chrześcijańskiej Prawdy”. We fragmentach polemicznych narrator często się ujawnia, często używane są pierwszoosobowe formy czasownika. Nasila się występowanie określeń zawierających ocenę, sygnalizujących przypuszczenie bądź pewność, np. *Dziwną zdaje nam się ta okoliczność, że [...] (t. 7, s. 21), Dopuszczalnym przeto jest domysł, iż [...] (t. 7, s. 21)*. Polemika bywa bardzo uporządkowana i oparta na argumentach rzeczowych oraz logicznych, ale to nie oznacza braku emocjonalności, wręcz przeciwnie. Bezpośredniość wyrażania sądów przejawia się w leksyce oceniającej (rzeczownikach, przymiotnikach i przysłówkach), strategiach intensyfikowania i łagodzenia oceny oraz argumentacji wzbogaconej o modulatory (dodatkowe wyznaczniki składniowe), jak np. *nareszcie, także, wcale*. Ilustrację stanowią cytaty:

Zubrzycki „Kronika miasta Lwowa” na str. 488 i nast., zamieścił transsumpt z r. 1460 tego dokumentu, ale z dość licznymi myłkami. [...] Odpowiadam co do a) Żle się rozpatrzył Zubrzycki w archiwum. Z oryginału został uczyniony odpis na początku XV. wieku w kopyarium księga 1. 223. Oryginał miał pod ręką arcybiskup halicki Jakób, jak widać z dokumentu jego wydanego we Lwowie [...] co do c) jeśli w starożytności podrabiano dokumenta, o czym nikt nie wątpi, nie ma to związku z Kazimierzowskim dokumentem [...] gdyby był Zubrzycki zajrzał do kapyarium księga 1.223, dowiedziałby się, iż odpis w nim znachodzący się inaczej opiewa [...] i tego Zubrzycki nie zrozumiał [...] Nareszcie co do g) Zubrzycki wcale z prawdą się minął [...] Tenże Zubrzycki tamże s. 82 jeszcze raz wspomina o nadaniu prawa magdeburskiego dla Lwowa przez Kazimierza Wielkiego [...] Odpowiadam: Widać że i tego nie zrozumiał, bo w przywileju nie jest mowa o nadaniu dla Lwowa uroczyśka Biłohoszczy, a tylko pozwolenia użytku bez opłaty z niego jako pastwiska [...] Jan Wigilewicz (t. 3, s. 14–16).

Ciekawy ten to dokument pokazuje czas osiedlenia i pochodzeniu znanego na Rusi Beńka z Żabokruk, w tym zbiorze tak często zachodzącego. Szkoda tylko, że ks. Władysław nie powiedział w jakiej ziemi te Kuchary leżą, nie wiemy bowiem do jakiej linii licznych Kucharskich go zaliczyć.

Z dokumentu tego pokazuje się także, jakie bajki o Beńku z Żabokruk popisał Ludwik Zieliński w Lwowianinie z r. 1841 w artykule: „Mikołaj Beńko z Żabokruk Cebrowski herbu Groty, mylnie Hołobok (str. 280). W ogóle nie wiemy wcale, jakiego herbu Beńko używał, a Cebrowskim sam nigdy się nie pisał (t. 7, s. 17).

Podsumowując przeprowadzoną analizę strategii porządkowania źródeł oraz refleksji nad ich językiem, wypada podkreślić, że porządkowanie dawnych źródeł polskiego prawa następuje poprzez dobór materiałów (ich selekcję), układ chronologiczny, określenie pochodzenia, opatrzenie komentarzem o tematyce językowej, historycznej, obyczajowej. Obecna w metatekście i paratekście refleksja nad językiem dotyczy grafii, sprawności pisarza, poprawności gramatycznej i leksykalnej, zwłaszcza łaciny, wyjątkowo etymologii. Uczni nie stronią od wartościowania, wyrażanego bezpośrednio przymiotnikami oceniającymi i przysłówkami intensyfikującymi. Ocena zjawisk i polemika z innymi uczonymi jest zabarwiona ekspresywnie, autorzy wykorzystują często formy deiktyczne, nadawca tekstu ujawnia się.

Autorzy komentarza najczęściej zabierają głos w sprawie autentyczności tekstu. Refleksje o języku dokumentu służą jako argument o oryginalności lub nieautentyczności źródła. Wiedza o języku polskim, łacińskim, ruskim czy niemieckim, ich jakości w czasach dawnych jest przedstawiona jako składnik wykształcenia historyka – znawcy, element niekwestionowalny i standardowy. Orzekanie o autentyczności tekstu i jego znaczeniu odzwierciedla jedną z podstawowych idei poznawczych tego okresu – porządkowanie edycji pomników polskiego prawa. W strategii dyskursywnej historyków refleksje nad językiem zostały jej podporządkowane.

Wykaz źródeł

Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z archiwum tzw. bernardyńskiego we Lwowie, 1868–1935, t. 1–25, Lwów: Księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego, <http://www.wbc.poznan.pl/publication/44646> (dostęp: 6.03.2019).

Literatura

- Borawski S., 2000, *Wprowadzenie do historii języka polskiego*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Grochowski M., 1983, *Metatekstowa interpretacja parentezy*, w: T. Dobrzyńska, E. Janusz (red.), *Tekst i zdanie: zbiór studiów*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 247–258.
- Loewe I., 2007, *Gatunki paratekstowe w komunikacji medialnej*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Mayenowa M.R., 2000, *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Wilkoń A., 2002, *Spójność i struktura tekstu*, Kraków: Universitas.
- Wojtak M., 1999, *Dyskurs asekuracyjny w dyskursie naukowym*, w: S. Gajda (red.), *Dyskurs naukowy – tradycja i zmiana*, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu w Opolu, s. 139–146.

Iwona Pałucka-Czerniak

*The ordering of the sources of Polish law and the reflection on language
(on the material of Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej
z archiwum bernardyńskiego we Lwowie, XIX century)*

Summary. The aim of the article is to reflect on linguistic manifestations of ordering information regarding the edition of source documents from the field of law by XIX century scholars dealing with the history of Poland. The work on preserving the printing of Polish monuments in the XIX century was motivated by the desire to document and prove the antiquity of Polish culture and Polish language, the historical significance of the Polish nation in the period of statehood loss. Organizing content in the studied source material is done by choosing materials, selecting them, giving them a chronological order, determining their origin and adding a commentary on linguistic, historical and moral themes. Reflection on the language concerns graphics, the writer's efficiency, grammar and lexical correctness of the text, the realization of Latin, and exceptionally etymology. The authors of the commentary most often take the floor on the authenticity of the text. Reflections on the language of the document serve as an argument about the originality or inauthenticity of the source. Adjudication about the authenticity of a text and its meaning reflects one of the basic cognitive ideas of this period – ordering the editing of monuments of Polish law. In the discursive strategy of historians, reflections on language have been subordinated to it.

Keywords: discourse, language, historians, editions of law sources, XIX century

Magdalena Jurewicz-Nowak

Uniwersytet Zielonogórski

 <https://orcid.org/0000-0003-0546-5846>

Aksjologiczna podstawa zachowania językowego nadawcy w przedmowach do prac popularyzujących wiedzę o języku polskim w XIX wieku

Streszczenie. Przedmiotem artykułu są wartości i wartościowanie w przedmowach do wybranych podręczników gramatycznych i stylistycznych przeznaczonych dla dzieci i młodzieży 2. poł. XIX w. autorstwa Ignacego Boczylińskiego, Augusta Jeskego, Józefy Kamockiej, Władysława Lercla, Filipa Olpińskiego, Teofili Radońskiej i Piotra Skrzypińskiego. Podobnie jak inne fenomeny społeczne, tak i wartości człowiek utrwała w języku, dzięki czemu jest możliwa analiza językowa nazw wartości, jak również rekonstrukcja systemu wartości określonej grupy społecznej. Autorów tekstów łączy rodzaj więzi wynikającej z podobieństwa zainteresowań językowych oraz wykonywanej pracy nauczyciela i wychowawcy. Zasadniczym celem ich prac jest popularyzacja wiedzy o języku polskim oraz kształcenie umiejętności poprawnego mówienia i pisania. Podręczniki ukazały się po powstaniu styczniowym, między 1870 a 1889 r. na obszarze trzech zaborów. Reprezentatywne dla nich są wartości poznawcze (np. *wiedza, zrozumienie*) i pragmatyczne (np. *pożytek, praktyczność, praca*). Ówczesne programy wychowawcze pod wpływem idei pozytywistycznych kładły nacisk na kształcenie zawodowe i walor pracy. Wartościowaniu podlega proces nauczania języka polskiego: praca nauczyciela – wychowawcy oraz ucznia, ćwiczenia, metody, podręczniki, gramatyka, ortografia itp. Podłożem dla formułowanych ocen lub zaleceń jest dobro dziecka (rozwój umysłowy) i nauczyciela (sukces pedagogiczny). Najczęściej wartości zostają wyeksponowane w tych pasażach, które realizują funkcję perswazyjną (wyrażają oceny i wywołują określoną presję na czytelniku).

Słowa kluczowe: wartość, wartościowanie, podręczniki do gramatyki i stylistyki, pedagogika językowa, XIX w.

Uwagi wstępne

Przegląd prac poświęconych XIX-wiecznym gramatykom języka polskiego wskazuje, że wyrażony w 1959 r. dezyderat Stanisława Urbańczyka o potrzebie badań dorobku XIX-wiecznego językoznawstwa polskiego, jego wartości naukowej i dydaktycznej, został w dużej mierze spełniony (Urbańczyk 1968: 371–372). Świadczą o tym nie tylko publikacje autora postulatu, zwłaszcza jego dzieło syntetyczne pt. *Dwieście lat polskiego językoznawstwa* (Urbańczyk 1993), lecz także opracowania m.in. Zygmunta Zagórskiego *Studia nad rozwojem językoznawstwa polskiego od końca XVIII wieku do roku 1918...* (Zagórski 1981), Haliny Rybickiej-Nowackiej *Dziewiętnastowieczni pionierzy językoznawstwa polskiego* (Rybicka-Nowacka 1990: 19–33), Mirosława Skarżyńskiego *W kręgu gramatyk polskich XIX i XX wieku* (Skarżyński 2001), Zenona Klemensiewicza *Podręczniki gramatyczne. Język polski jako przedmiot badań naukowych* (Klemensiewicz 2002: 666–680), Anety Lewińskiej *Ojców mowę znać należy. Język elementarzy polskich wydawanych na Pomorzu Gdańskim w latach 1840–1920 jako narzędzie kształcenia i wychowania* (Lewińska 2012) oraz wiele innych prac szczegółowych poświęconych konkretnym gramatykom i ich twórcom¹.

W artykule pragnę przyjrzeć się kwestii wartości i wartościowania w przedmowach do wybranych podręczników gramatycznych i stylistycznych przeznaczonych dla dzieci i młodzieży 2. poł. XIX w. Przyjmuje się, że w pracach polonistycznych tego okresu dominują wartości autoteliczne: moralne, estetyczne i poznawcze. Jak pisze Jadwiga Puzynina: „Dla XIX wieku i początków XX ideałem języka przyświecającym wszelkiej działalności kulturalnojęzykowej był język związany z kulturą narodu, jak najmniej skażony naleciałościami obcymi, w jak największej mierze zachowujący wszystkie te skarby, które złożyły w nim kolejne pokolenia narodu” (Puzynina 1984: 552). Z czasem, pod wpływem strukturalizmu, zaczęto postrzegać język jako instrument mierzony skalą użyteczności (język ma być przede wszystkim sprawny, precyzyjny i ekonomiczny w użyciu). Kryteria te uznaje się za bardziej obiektywne, w przeciwieństwie do ocen estetycznych lub narodowych (Puzynina 1984: 553). XIX-wieczni autorzy szkolnych gramatyk i stylistyk, zgodnie z panującą koncepcją języka, traktują przesłanki estetyczne i narodowe jako oczywiste i niepodlegające dyskusji. W pracach tych nie podnosi się problemu subiektywności bądź obiektywności kryteriów ocen, występuje za to kwestia autorytetu i pytanie o to, czy autor podręcznika może wypowiadać sądy i oceny dotyczące normy języka.

Pod względem ideowym 2. poł. XIX stulecia należy do myśli pozytywistycznej. Ówczesne programy wychowawcze kładły nacisk na działanie praktyczne oraz kształcenie zawodowe, techniczne, rzemieślnicze i handlowe, które miały równoważyć idealistyczną koncepcję wychowania dziecka (gotowość do poświęceń, hołdowanie wzniosłym wartościom i ideom). Popularyzator

¹ Stan badań w tym zakresie prezentuje Andrzej Piotr Lesiakowski w książce *„Gramatyka języka polskiego większa” Antoniego Małeckiego na tle dziewiętnastowiecznych podręczników gramatycznych i ówczesnej polszczyzny* (Lesiakowski 2014: 11–16).

myśli pedagogicznej, Henryk Wernic, zamysł ten uzasadniał następująco: „Albowiem każdy człowiek musi być wychowany dla swego czasu, dla swego narodu i dla stosunków, w których ma żyć i działać” (za: Wroczyński 1996: 153). Zmiana światopoglądu znalazła odbicie w komentarzu Piotra Chmielowskiego, współtwórcy programu pozytywizmu:

Zahukani dawniej, ośmieszeni, lekceważeni i pogardzeni, ludzie praktyczni przyszedli teraz do steru. Nie geniusz, nie genialny próżniak, nie fantasta, nie mistyk, nie zapaleniec, lecz człowiek pracowity, liczący swe dni nie na sen i marzenie, lecz na krótki spoczynek i długą, długą robotę, stał się typem szanowanym, cenionym, a nawet niekiedy uwielbianym (Chmielowski 1881: 14, zob. też: Mucha 2012: 41).

Obok nich głównymi głosicielami pedagogiki w duchu pozytywizmu byli publicyści i pisarze: Aleksander Świętochowski, Adolf Dygasiński, Aleksander Głowacki (Wroczyński 1996: 155–168). W związku z tym powstaje pytanie, czy nowe idee wpłynęły na system aksjologiczny twórców podręczników.

Materiał źródłowy stanowią przedmowy do podręczników autorstwa Ignacego Boczylińskiego (Estreicher 1961: 404), Augusta Jeskego (Estreicher 1979: 404–410), Józefy Kamockiej (Estreicher 1987: 76–80), Władysława Lercla (Estreicher 1874: 578), Filipa Olpińskiego (Estreicher 1876: 293), Teofili Radońskiej (Estreicher 1878: 12) i Piotra Skrzypińskiego (Estreicher 1878: 273). Poniżej znajduje się zestawienie prac wraz z informacją o ich kolejnych wydaniach:

- Boczyliński I. (1826–1883), *Zasady gramatyki języka polskiego, według najnowszych wyników nauki i wskazówek dydaktyki*; cz.1, *Źródłostów (Etymologia)*, druk. J. Bergera, Warszawa 1874; cz. 2, *Składnia (syntaxis)*. Z dodatkiem głównych prawideł pisowni, Warszawa 1975; cz. 1 i 2, wyd. 2, Warszawa 1882; cz. 1 i 2, wyd. 3, Warszawa 1890–1891,
- Jeske A. (1836–1875), *Mała gramatyka języka polskiego dla dzieci...*, Warszawa 1873; wyd. 2, Warszawa 1875; wyd. 3, Warszawa 1879; wyd. 4, Warszawa 1882; wyd. 5 (pod zmienionym tytułem: *Gramatyka języka polskiego*), Warszawa 1886; wyd. 6, Warszawa 1890; wyd. 7, Warszawa 1895; wyd. 8, Warszawa 1898; wyd. 9, Warszawa 1900,
- Jeske A., *Mała stylistyka zawierająca materiały wskazówki metodyczne do pierwszych ćwiczeń stylistyczno-gramatycznych*, cz. 1, druk. J. Jaworskiego, nakł. Księgarni St. Arcta w Lublinie, Warszawa 1873; wyd. 2 (pod zmienionym tytułem: *Cz. I dla dzieci od lat 9 do 12, które po skończeniu Elementarza przechodzą do „Wypisów, Stopień I”*), Warszawa 1876; wyd. 3, Warszawa 1886; wyd. 4, Warszawa 1897,
- Kamocka J. (1830–1897), *Praktyczny wykład nauki języka polskiego obejmujący źródłostów, składnię i pisownię...*, Warszawa 1870; wyd. 2 (pod zmienionym tytułem: *Praktyczny wykład nauki języka polskiego obejmujący etymologią, składnię i pisownią...*), Warszawa 1873; wyd. 3, Warszawa 1876; wyd. 4, Warszawa 1880; wyd. 5, Warszawa 1882; wyd. 6, Warszawa

1887; wyd. 7?²; wyd. 8, Warszawa 1895; wyd. 9 (pod zmienionym tytułem: *Praktyczny wykład nauki języka polskiego według uchwał Akademii Umiejętności w Krakowie*), Warszawa 1900,

- Kamocka J., *Teoryja Stylu Polskiego...*, Skład Główny w księgarni Gebethnera i Wolffa, Drukarnia Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych, Warszawa 1875; wyd. 2 (pod zmienionym tytułem: *Teoryja stylu według pisowni uchwalonej przez Akademię Umiejętności w Krakowie ułożona*) Kraków 1894; wyd. 3, Kraków 1894,
- Lercel W., *Gramatyka języka polskiego dla użytku Szkół elementarnych ułożona...*, Kraków 1869; wyd. 2, Kraków 1872; wyd. 3, Kraków 1877,
- Olpiński F. (1845–1926), *Praktyczna nauka stylu...*, nakładem Michała Wolfa, Lwów 1877,
- Olpiński F., *Praktyczna gramatyka języka polskiego...*, nakładem autora, Lwów 1872,
- Radońska T. (1846–ok. 1913), *Krótką gramatyka polska dla uczącej się młodzieży, w sposób łatwy i przystępny, opracowana...*, T.H. Daszkiewicz, u M. Leitgebera, Poznań 1872; wyd. 2 (pod zmienionym tytułem: *Gramatyka polska dla uczącej się młodzieży w sposób łatwy i przystępny opracowana...*), Poznań 1883,
- Skrzypiński P. (1817–1902), *Mownictwo polskie, z zastosowaniami dla początkującej młodzieży*, cz. I: *Rozbiór ogólny*, Warszawa, druk J. Ungra 1866; wyd. 2, *Mownictwo polskie z zastosowaniami w wszystkich swych częściach, dla użytku młodzieży*, Warszawa 1873 (obejmuje: *Rozbiór ogólny i szczegółowy, Słownik, Składnię i pisownię, z 144 Ćwiczeniami ustnymi i piśmiennymi*),
- Skrzypiński P., *Wykład Abecadła polskiego jako Wstęp do mowni polskiej, dla użytku młodzieży*, Warszawa, druk J. Ungra 1858.

Miały one na celu przekazanie wiedzy teoretycznej (najważniejszych zasad języka polskiego) oraz kształcenie umiejętności praktycznych (poprawnego mówienia i pisania). W niektórych podręcznikach, oprócz dążeń poznawczych, autorzy akcentują także cele wychowawcze (formowanie charakteru dziecka).

Tło społeczno-polityczne działalności pedagogicznej autorów podręczników

Książki te ukazały się po powstaniu styczniowym, między 1870 a 1889 r., na obszarze trzech zaborów. Następtwem styczniowego zrywu narodowego było całkowite zniesienie autonomii szkolnej w Królestwie Polskim (Orczyk 2008: 207). Wypracowana zaledwie rok wcześniej *Ustawa szkolna*, która nadała szkolnictwu w Królestwie charakter narodowy, straciła rację bytu. Od 1873 r. językiem nauczania w szkołach elementarnych stał się język rosyjski. Większość stanowisk kierowniczych szkół rządowych przejęli Rosjanie. Tylko w szkołach prywatnych funkcje przełożonych

² W dziele Estreichera brak informacji o miejscu i czasie wydania.

i nauczycieli pełnili przeważnie Polacy. W tym samym czasie niekorzystne zmiany w oświacie polskiej nasiliły się w zaborze pruskim. Po 1872 r. polityka Rzeszy Niemieckiej zmierzała w kierunku całkowitego ograniczenia prawa do nauki polszczyzny. Jedynie w Galicji, w zaborze austriackim, stan szkolnictwa polskiego uległ polepszeniu, gdy w 1867 r. wprowadzono ustawę o nauczaniu języka narodowego w szkołach ludowych i średnich (Orczyk 2008: 208–225).

Z zestawienia prac gramatycznych Zenona Klemensiewicza wynika, że mimo trudnej sytuacji politycznej, okres od 1863 r. do wybuchu II wojny światowej cechuje ożywiona aktywność piśmiennicza na polu językowym (Klemensiewicz 2002: 674)³. Sądzę, że działalność tę należy umieścić w szerszej perspektywie światopoglądu pozytywistycznego, w którym hasła oświatowe i dydaktyczne popychały ówczesne umysły do pracy naukowej i popularyzatorskiej, także w zakresie gramatyczno-stylistycznego kształcenia dzieci i młodzieży.

Lektura życiorysów autorów podręczników poucza, że zmiana warunków polityczno-społecznych po 1864 r. w mniejszym lub większym stopniu odbiła się na planach zawodowych pedagogów. Bezpośrednio wpłynęła na reorganizację pracy Ignacego Boczylińskiego i Józefy Kamockiej. Boczyliński wobec rusyfikacji szkolnictwa rządowego w Królestwie Polskim skoncentrował się na nauczaniu domowo-prywatnym (Skulski 1936: 179), podobnie Kamocka z tych samych powodów porzuciła pracę w szkole rządowej, aby nauczać na tajnych kompletach oraz w częściowo tajnej pensji Heleny Budzińskiej (Wawrzykowska-Wierciochowa 1964–1965: 584). Mimo trudności życiowych i zawodowych pedagodzy nie rezygnowali z działalności popularyzacyjnej. Jednakże jakość powstałych w tym czasie dzieł jest różna. Częstych wznowień doczekały się podręczniki Jeskego i Kamockiej (np. *Mała gramatyka języka polskiego* Jeskego miała 8 wydań, *Praktyczny wykład nauki języka polskiego* Kamockiej – 9). Były też prace pośledniej wartości, np. podręcznik Lercla (Klemensiewicz 2002: 674).

Założenia metodologiczne

Punktem wyjścia rozważań jest hipoteza, że wypowiedź przyjmuje określony kształt w wyniku wyboru odpowiedniego do sytuacji komunikacyjnej wzorca zachowania językowego spośród innych funkcjonujących w określonej wspólnocie komunikatywnej w danym czasie. Wzorce powstają jako wynik realizowania przez ludzi wspólnych potrzeb. To one prowadzą do umowności, powtarzalności, standardowości zachowania językowego (Borawski 2005). W grupach osób połączonych rodzajem więzi wynikającej z podobieństwa zainteresowań (filologicznych i językowych) oraz realizacji jednokrotnych potrzeb (popularyzacji wiedzy językowej i pedagogicznej) wytwarza się obyczaj językowy – „zbiór ustalonych typów zachowań językowych, przyporządkowanych w danej grupie społecznej (kulturowej) określonym

³ Autor wymienia ponadto publikacje: Antoniego Maleckiego, Adama Antoniego Kryńskiego, Franciszka Malinowskiego, Leopolda Winklera, Jana Łukomskiego, Tomasza Kurhanowicza, Edwarda T. Massalskiego, Antoniego Jerzykowskiego, Józefy Maleczyńskiej, Marii Dzierżanowskiej, Cecylii Niewiadomskiej i Jadwigi Warnkówny.

okolicznościom” (Cybulski 2003: 4). Wspólna dla autorów podręczników profesja nauczyciela jest dodatkowym czynnikiem wzmacniającym realizację potrzeb pedagogiki językowej. W kulturze polskiej z zawodem nauczyciela zwyczajowo łączy się etos posłannictwa i służby. Oczekuje się od niego osobistego zaangażowania na rzecz wartości nadrzędnych. Jest to fenomen społeczny, który znajduje odbicie w języku, ujawnia się m.in. poprzez językowe odwołania autorów podręczników do określonych wartości. Dzięki temu jest także możliwa rekonstrukcja systemu wartości określonej grupy społecznej, nawet jeśli z powodów politycznych działała ona w rozproszeniu, bez możliwości wsparcia instytucjonalnego państwa.

Na chwzięność terminu *wartość* zwracał uwagę Władysław Tatarkiewicz. Pojęcie to ma znaczenie ekonomiczne, filozoficzne i naukowe. Oznacza ono cechę rzeczą (nazwa abstrakcyjna) albo rzecz tę cechę posiadającą (nazwa konkretna). W odniesieniu do cechy filozof postuluje używać leksemu *wartość*, zaś na oznaczenie rzeczy proponuje termin *dobro*. Zwraca też uwagę na dwa ujęcia wartości: bliższe potocznemu – wówczas wartość oznacza cechę wyłącznie dodatnią (np. zdrowie ma wartość, nie ma zaś jej choroba) lub naukowemu – wyodrębniające wartość dodatnią (zdrowie) i ujemną (choroba) (Tatarkiewicz 1978: 62–63). Wciąż do podstawowych zadań aksjologii należy wyjaśnienie istoty wartości oraz jej związku z bytem (Ingarden 1970: 220–257). W dziedzinie językoznawstwa próbę zdefiniowania pojęcia wartości podjęła Jadwiga Puzynina. Badaczka przyjęła za wartość to, co nadawca odczuwa jako dobre i uważa za dobre, zaś za wartościowanie uznała nadanie czemuś wartości pozytywnej bądź negatywnej lub też przyznanie czemuś pierwszeństwa względem czegoś drugiego (Puzynina 1989: 130–136). Definicja ta stała się punktem wyjścia dla analizy podjętej w niniejszym artykule.

Głównym celem poznawczym językoznawców jest opisanie związku, jaki zachodzi między „światem wartości” a językiem. Jerzy Bartmiński wymienia trzy rodzaje tej relacji. Przedmiotem analizy mogą być formalne środki językowe służące do wyrażania ocen i wartości. Badania koncentrują się także na opisie leksyki i konstrukcji językowych, które odnoszą się do wartości. Można również spojrzeć na język jako na przedmiot wartościowania (Bartmiński 1991: 198). Powstało wiele opracowań książkowych i szczegółowych, które reprezentują te różne ujęcia badawcze (Puzynina 1984; 1992; Zgółka 1988; Laskowska 1993; Bartmiński, Mazurkiewicz-Brzozowska (red.) 1993).

W analizowanym niżej materiale poszukuje się odpowiedzi na pytanie, co stanowi rdzeń świata wartości pedagogów, wychowawców i autorów XIX-wiecznych podręczników do gramatyki.

Analiza systemu nazw wartości w przedmowach do podręczników gramatyki i stylistyki języka polskiego

Cechą badanych przedmów jest łączenie kilku funkcji języka: poznawczej, perswazyjnej, fatycznej oraz metatekstowej. Najczęściej wartości i wartościowanie zostają wyeksponowane w tych pasażach, które realizują funkcję

perswazyjną (wyrażają oceny i wywierają określoną presję na czytelniku). Ogólnie oceniający charakter ma leksem *dobry*, np.: „wykład mój – [...] składam, w Imię Boże, – w ręce **dobrych** i zacnych matek i tych drogich mi uczennic, które ledwie że niemi być przestały, już nauczycielkami dla młodszych od siebie być muszą” (KPw). Wartościowanie może mieć charakter czysto emocjonalny, jak w powyższym przykładzie, lub służyć uzasadnieniu obranej metodologii, np.: „W teorii gramatyki poszedłem środkiem między **najlepszymi powagami** języka polskiego” (JMg). Ogólnie oceniające są też przymiotniki *właściwy*, *odpowiedni*, *stosowny*, choć mają one węższą łączliwość leksykalną, np.: „Wymaga tego zarówno gramatyczna budowa zdania, jak i poznanie **właściwej pisowni** przypadków imion (rzeczownych, przymiotnych, liczebnych oraz zaimków), a także **właściwej** pisowni czasów i trybów” (JMs); „Szkoły tylko elementarne nie mają dotąd dla siebie **odpowiedniej** gramatyki” (LGj); „powodowany jedynie tylko chęcią dostarczenia Szanownym Panom Nauczycielom i uczącej się dziatwie **stosownego** podręcznika dla użytku po szkołach ludowych i wydziałowych” (OPn). Do wyrazów oceniających w granicach normy estetycznej należy przymiotnik *piękny*. Ma on charakter opisowo-oceniający, ponieważ należy wyłącznie do wartości wskazanego typu. Wartościowanie odwołujące się do pojęcia piękna jest charakterystyczne wyłącznie dla podręcznika Kamockiej, poświęconego zagadnieniu stylu. W proponowanym przez nią programie nauczania korzyści płynące z wykształcenia estetycznego są wyższe niż czysto poznawcze. Podręcznik ma służyć poznaniu „ducha języka i **sztuki pięknego nim władania**” (KTs). Piękno staje się następnie podstawą oceny i wartościowania myśli, języka i stylu (Jurewicz-Nowak 2019: 125–136).

Natomiast wartości poznawcze (np. *wiedza*, *badania*, *zrozumienie*) i pragmatyczne (np. *pożytek*, *praktyczność*, *praca*) występują we wszystkich badanych pracach. Wartość pożytku występuje w odniesieniu do bliźniego („ku pożytkowi bliźnich”, SWa), dziecka („pożytek dzieci”, KPw) i kraju („z pożytkiem dla kraju”, KPw), zaś praktyczność jako wartość dotyczy częściej kwestii nauczania: nauki („Praktyczna nauka stylu”, Pns, „nauka praktyczna”, OPg), gramatyki („Praktyczna gramatyka”, KPw), ćwiczeń („ćwiczenia praktyczne”, OPg), metody („w sposób praktyczny”, OPg, „uczenia gramatyki praktycznie”, OPg). Tylko w ujęciu Boczylińskiego wartość ta przekłada się na całe życie człowieka („życie praktyczne”, BZg). Z kolei praca rozumiana jest jako działanie nauczyciela na rzecz dobra dziecka. Jest to „twarda praca” dziecka i nauczyciela (JMg), „praca nad wyrobieniem biegłości” (JMs), rozwijana empirycznie „drogą własnych doświadczeń dziecka, kierowanych przez nauczyciela według obmyślanego z góry planu” (JMs), polega na przygotowaniu ucznia do „pracy samodzielnej” (BZg).

Istotną właściwością przedmów jest duża liczba wyrazów, w których element oceny nie jest obligatoryjny, ale wynika z przyjętych norm społecznych i kulturowych. W przedmowach mówi się o „krzewieniu i pomyślnym rozwoju oświaty ludowej” (OPg), „postępie w rozwoju ducha” (OPg), „zrozumieniu zasad języka” (KPw), „światłych Przewodnikach wychowania młodzieży” (KPw), „obszernym polu wszechstronnej wiedzy” (SWa), „wiedzy

z doświadczenia" (KTs), „badaniu mowy naszej” (BZg), „łatwym zrozumieniu i zapamiętaniu” (JMs), „oczyszczonej pedagogii” (OPg). Wszystkie obiekty i osoby w przywołanych przykładach nadawcy oceniają dodatnio.

W kręgu często wartościowanych pojęć znajdują się: podręcznik, wykład, dzieło, gramatyka, nauka, kształcenie, zasady i kompetencje językowe. Są one waloryzowane zarówno pozytywnie, jak i negatywnie: wykład jest „krótki, jasny, rozumowo-stosowany” (SWa) i „przystępny” (OPg). Dzieło jest ocenione jako „znakomite” (OPg), gramatyka jako „odpowiednia” (LGj), jest także „najpotężniejszym środkiem do rozwinięcia władz umysłowych” (BZg), podręcznik jako „stosowny” (OPn) i „ułatwiający mozolną z dziećmi naukę” (KPw), szkolny kurs – „prosty” (KTs), nauka i wykład są „przystępne” (OPg), zaś kształcenie pokierowane „umiejętnie i metodycznie” (OPg).

Pozytywnie ocenia się „gruntowność zasad” (BZg). Zasady języka polskiego są także określane jako „uświęcone” (JMg), „jasne i proste z natury” (JMg), „jasne i pewne” oraz „niezbędne”. (SMp). Ocenie podlegają również umiejętności ortoepiczne i ortograficzne, np. „poprawne” jest mówienie i pisanie (SMp), „prawidłowe” wymawianie (JMs), „umiejętne” dzielenie wyrazów (JMs). Autorzy stosują w ich ocenie kryteria logiczności, sensowności, skuteczności i autorytetu.

Do rzadkości należy wykorzystanie przez nadawców gramatycznych środków wartościowania, np. w wyrazach: *dzielko* (podręczne, pożądane) (BZg, SWa) i *gramatyczka* (JMg) ujawnia się pragmatyczna funkcja formantu. W pierwszym przypadku służy realizacji toposu retorycznej skromności, w drugim umniejsza wartość dotychczasowych gramatyk.

Te same pojęcia mogą zostać ocenione pejoratywnie, np. wykład jako „niesystematycznie prowadzony” (KTs), zasady jako „stare i błędne” (LGj), „niezupełne lub sprzeczne, mylne zwodnicze” (SWa), rzeczy „abstrakcyjne i zbyt trudne” (OPg), formy i wyrażenia „błędne” (JMs).

Z punktu widzenia dobra odbiorcy ocenie negatywnej podlegają także „wszelkie abstrakcyjno-naukowe subtelności, spory, nowatorstwa i definicje, cudacka terminologia” (BZg), a także metoda nauczania gramatyki na pamięć jako „najnieużyteczniejsza i najszkodliwsza dla umysłu dziecka” (BZg). Warto zauważyć, że umysłowość dziecka jest przedmiotem szczególnej uwagi autorów przedmów. Pozytywnie oceniają oni kształcenie, które prowadzi do rozwoju intelektualnego dziecka, np. „Umiejętnie i metodycznie pokierowane kształcenie władz umysłowych, rozwija je, zaostrza pojęcie, kształci myśl – słowem toruje drogę do **umysłowej doskonałości**” (OPg); „Im bowiem prostsze początki, tym więcej rękojmi dla **umysłowego rozwoju dziecka**” (JMg). Natomiast negatywnej ocenie podlega bezmyślna nauka gramatyki na pamięć, ponieważ „**stępią najszlachetniejsze władze umysłowe i napełnią takim do gramatyki wstrętem**, że i w dojrzałych latach pozbyć się go trudno” (BZg), a także niedopasowanie wiedzy do możliwości intelektualnych dziecka: „Przenaglenie umysłu jego rzeczami abstrakcyjnymi i zbyt trudnymi powoduje **osłabienie działalności władz umysłowych**, a następnie, jeżeli nie na zawsze, to na czas spory hamuje wszelki postęp w rozwoju ducha” (OPg).

Do przyjęcia wartości dodatnich autorzy nakłaniają za pomocą predykatów: *powinien, trzeba, musi koniecznie, jest niezbędny*, np. „Każdą nauka **powinna być przystępną** dla uczącej się młodzieży, tj. zastosowaną do wieku i pojętności, a tak stopniowo postępować powinna, jak stopniowo i naturalnie rozwijają się władze umysłowe i fizyczne młodych elewów” (OPg); „Dziecko **powinno słyszeć wyrazy dobrze wymawiane**, widzieć je prawidłowo napisane lub wydrukowane, wtedy nauczy się mówić i pisać bez błędów (JMs); „Aby dziecko umiało wyraz napisać, **trzeba mu pokazać**, jak ten wyraz wygląda napisany lub wydrukowany, wtedy zapamięta jego fizjonomię i pisać będzie **poprawnie**” (JMs); „Każde opracowanie piśmienne nauczyciel **musi koniecznie** przerobić z uczniem starannie i pracowicie” (JMs); „co **jest niezbędne** dla zaakrąglenia wiadomości o przymiotnikach jak i ze względu na znaczenie przysłówka w zdaniu” (JMs). Nie są to dyrektywy stanowcze, lecz postulatywne, ponieważ autorzy nie dysponują sankcją instytucjonalną. Sposób pouczenia opiera się na propagowaniu pożądaných działań pedagogicznych. Rzadko poprzedzają oni wyrażenie oceny wskaźnikami subiektywności, typu: *sądzę że, wydaje mi się, że*, np. „opuszczam rozmyślnie wszystko co **uważam za mniej potrzebne** dla młodzieży żeńskiej” (KTs). August Jeske w takiej sytuacji ucieka się do metonimii: „Mała stylistyka tedy uważa za najpierwsze swoje zadanie dostarczyć dziecku mnóstwa pojęć i wyrazów” (JMs). W przykładzie tym ocena została wyrażona w presupozycji. Na podstawie wspólnej dla nadawcy i odbiorcy wiedzy czytający może konstatować, że według nadawcy dostarczenie dziecku wielu pojęć i wyrazów jest dobre.

Na koniec warto zauważyć, że występowanie wypowiedzi emocjonalnych, w których autorzy akcentują relację języka z wartościami narodowymi, a także ujawniają wartości odczuć psychicznych jest związane z porządkiem strukturalnym przedmowy⁴. Najczęściej znajdują się one w segmentach końcowych, w których nadawcy wyrażają prośbę o sprawiedliwy osąd pracy, np. „Oddając niniejszą w tym kierunku podjętą pracę pod sąd opinii publicznej, przygotowany chętnie do przyjęcia krytyki: upraszam Szanownych Kolegów o udzielenie mi swych uwag, z którychbym mógł korzystać i – da Bóg – w drugim **nakładzie prawdziwie przysłużyć się ojczyźnie choć drobnym ziarnem**, rzuconym na rolę ojczyści pedagogii, oraz przyłożeniem ręki do krzewienia i pomyślnego rozwoju oświaty ludowej” (OPg); wyrażają nadzieję na pozytywny odbiór dzieła, np. „**Szczęśliwą** czułabym się, gdyby praca moja odpowiedziała zamierzonemu celowi” (RGp); „Na tychto przykładach z dzieł najpierwszych naszych pisarzy zebranych **buduję moje nadzieje**, że pod ich osłoną rzucone drobnuchne ziarenko własnej pracy mojej wyda choć jeden kwiateczek, choć jeden plenny kłosek na ukochanej mi niwie, i że młodzieży prawdę słów moich ukochają w pięknie, jakim

⁴ Elementem obligatoryjnym przedmowy jest wyjaśnienie celu pracy lub uzasadnienie powstania książki. Pozostałe składniki mają charakter fakultatywny. Do częstych segmentów tekstu należą: tytuł pracy, podpis autora, miejsce i data powstania książki, określenie jej adresata, omówienie zawartości dzieła (sposobu ujęcia materiału, metodyki pracy z dzieckiem, prezentacji problemów merytorycznych, struktury książki) oraz ocena książki i prośba do krytyków o jej sprawiedliwy osąd. Rzadziej spotyka się motto, polemikę z innymi autorami, wyrażenie nadziei autora na dobre przyjęcie książki, podziękowania i dedykację.

ją odziewają mistrze naszego języka, a przez nie rzetelne dobro swe znajdą” (KTs), oraz podziękowania lub wdzięczność dla mentorów i nauczycieli: „Jeżeli zaś Bóg dobrej chęci da błogosławieństwo, — jeżeli pomoc moja ulży im w zawodzie tak trudnym zwykle w początkach, — to niech z téj pracy mojej i pożytku dzieci, **cześć będzie pamięci Jachowicza, który dla mnie najlepszym był nauczycielem i wzorem**, bo praca jest moja — pomysły były jego” (KPw).

Podsumowanie

Na podstawie analizy przedmów do podręczników języka polskiego możemy odtworzyć obraz świata wartości pedagogów, wychowawców i gramatyków działających w szkolnictwie 2. poł. XIX w. W tekstach tych wartościowane są zwłaszcza te aspekty rzeczywistości, które dotyczą procesu nauczania języka polskiego (nauki, kształcenia, ćwiczeń, metod pracy, podręcznika), języka (gramatyki, zasad gramatycznych, kompetencji językowych), pracy nauczyciela — wychowawcy (jego działania z pożytkiem dla dziecka i kraju) oraz ucznia (jego rozwoju duchowego i umysłowego). Podłożem dla formułowanych ocen lub zaleceń jest przekonanie o wynikających z nich korzyściach dla dziecka. Wartościowanie łączy się w przedmowach z modalnością deontyczną.

W tle toczy się dyskusja w sprawie polityki językowej, o to, kto decyduje o zasadach ortografii i gramatyki, kryteriach rozstrzygnięcia o nich, kto akceptuje, a kto odrzuca nowe zasady pisowni. Z lektury przedmów wynika, że autorzy cenili *Gramatykę języka polskiego* Antoniego Małeckiego wydaną we Lwowie w 1863 r. Władysław Lercel opisuje entuzjastyczne przyjęcie jego pracy: „Gdy roku 1863 Dr. A. Małecki, profesor w uniwersytecie lwowskim, »Gramatykę języka polskiego« przez Stany galicyjskie nagrodą uwieńczoną wydał z wielką radością kraj dzieło to powitał. Tysiąc egzemplarzy w krótkim czasie rozeszło się po kraju, a prawdziwi znawcy języka, jakoż jego rozwoju, jak naprzychniej wyrażali się o niém” (LGj).

Cenione przez autorów są też gramatyki Onufrego Kopczyńskiego (*Gramatyka dla szkół narodowych*, cz. 1–2, wydana w Warszawie w latach 1778–1783), ks. Franciszka Malinowskiego (*Krytyczny pogląd na zasady głosowni*, opublikowana w Poznaniu w 1863 r. i *Krytyczno-porównawcza gramatyka języka polskiego*, wydana także w Poznaniu w latach 1869–1870), Teodozego Sierocińskiego (*Gramatyka polska*, która ukazała się w r. 1839 w Warszawie), Feliksa Żochowskiego (*Mownia języka polskiego*, wydana w Warszawie w 1852 r.), Józefa Muczkowskiego (*Gramatyka języka polskiego*, opublikowana w Poznaniu w 1825 r.) oraz prace metodyczne Stanisława Jachowicza (*Pomysły do poznania zasad języka polskiego*, wydane w Warszawie w 1958 r.).

Sytuacja braku jednolitości norm ortograficznych podlega ocenie negatywnej (zasady, które są *stare i błędne, niezupełne lub sprzeczne, mylne i zwodnicze*). Podobnie ujemnie waloryzują twórcy spory naukowe, kazuistykę, czyli drobiazgowo rozstrzygnięcia normatywne, uduchowioną terminologię.

Istotną właściwością przedmów jest duża liczba wyrazów, w których element oceny nie jest obligatoryjny, ale wynika z przyjętych norm społecznych i kulturowych, stąd pozytywnie oceniane są doświadczenie, rozwój, oświata ludowa, ojczysta pedagogia itp.

Wprawdzie w przedmowach występują zarówno wartości podstawowe (moralne, poznawcze i estetyczne), jak i instrumentalne, jednak drugie z nich wyraźnie wysuwają się na plan pierwszy. Obligatoryjnie pomocniczy charakter mają wartości pożytku, praktyczności i pracy. To dzięki nim odbiorca (nie tylko zawodowy nauczyciel) jest w stanie osiągnąć sukces pedagogiczny. Można zatem stwierdzić, że idee okresu pozytywizmu warszawskiego znajdują odbicie w systemie wartości autorów prac. Wydaje się, że takie wartości jak: *pożytek dzieci, rozwój umysłowy dziecka, ćwiczenia i metody praktyczne* oraz określenia wartościujące: *odpowiedni, stosowny, poprawny* można uważać za właściwe dla grupy społeczno-zawodowej pedagogów, wychowawców i nauczycieli. Natomiast łączenie wartości języka z wartością narodu ma szerszy zasięg społeczny. Występuje w pracach autorów reprezentujących różne środowiska zawodowe; wśród nich znajdują się lekarze (Józef Dietel, Józef Majer, Franciszek Skobel), prawnicy (Józef Muczkowski) i duchowni (Jan N. Deszkiewicz). Wszyscy oni tworzyli podwaliny ruchu miłośniczego języka polskiego.

Wykaz skrótów

- BZg – Boczyliński I., 1874, *Zasady gramatyki języka polskiego według najnowszych wyników nauki i wskazań dydaktyki*, cz. 1. *Źródłostów (etymologia)*, Warszawa: Księgarnia G. Sennewalda, <http://bc.wbp.lublin.pl/dlibra/doccontent?id=11847> (dostęp: 11.03.2019).
- JMg – Jeske A., 1873, *Mała gramatyka języka polskiego dla dzieci*, wyd. 1., Warszawa: Księgarnia S. Arcta, <http://zbc.uz.zgora.pl/dlibra/doccontent?id=27708> (dostęp: 31.01.2019).
- JMs – Jeske A., 1897, *Mała stylistyka zawierająca materiały wskazówki metodyczne do pierwszych ćwiczeń w nauce języka polskiego dla dzieci od lat 9 do 12*, wyd. 4, Warszawa: nakładem M. Arcta, <https://polona.pl/item/mala-stylistyka-zawierajaca-materyaly-i-wskazowki-metodyczne-do-pierwszych-cwiczen-w,ODQ5MTExODc/11/#info:metadata> (dostęp: 31.01.2019).
- KPw – Kamocka J., 1870, *Praktyczny wykład nauki języka polskiego, obejmujący źródłostów, składnię i pisownię*, Warszawa: Księgarnia M. Glücksberga, <http://www.sbc.org.pl/dlibra/doccontent?id=80442> (dostęp: 31.01.2019).
- KTs – Kamocka J., 1875, *Teoryja Stylu Polskiego*, Warszawa: Gebethner i Wolff, <http://www.sbc.org.pl/dlibra/doccontent?id=83922> (dostęp: 31.01.2019).
- LGj – Lercel W., 1877, *Gramatyka języka polskiego dla użytku szkół elementarnych*, wyd. 3, Kraków: J.M. Himmelblau, <https://polona.pl/item/gramatyka-jezyka-polskiego-dla-uzytku-szkol-elementarnych,ODI0NjAxMDE/16/#info:metadata> (dostęp: 11.03.2019).

- OPg – Olpiński F., 1872, *Praktyczna gramatyka języka polskiego*, Lwów: F. Olpiński, <http://bc.wbp.lublin.pl/dlibra/doccontent?id=11276> (dostęp: 11.03.2019).
- OPn – Olpiński F., 1877, *Praktyczna nauka stylu: opracowana na zasadach logiki i psychologii: do użytku po szkołach ludowych i wydziałowych*, Lwów: M. Wolf, <https://polona.pl/item/praktyczna-nauka-stylu-opracowana-na-zasadach-logiki-i-psychologii-do-uzytku-po,ODc0NjY1MjI/8/#info:metadata> (dostęp: 11.03.2019).
- RGp – Radońska T., 1883, *Gramatyka polska dla uczącej się młodzieży w sposób łatwy i przystępny*, wyd. 2 przejr. i popr. przez aut., Poznań: J.K. Żupański, <http://pbc.up.krakow.pl/dlibra/doccontent?id=2292> (dostęp: 31.01.2019).
- Smp – Skrzypiński P., 1889, *Mownictwo polskie z zastosowaniami we wszystkich swych częściach, obejmujące: rozbiór ogólny i szczegółowy, słowo rodnią, składnią i pisownią...*, wyd. 3, Warszawa: A. Pajewski, [https://polona.pl/item/mownictwo-polskie-z-zastosowaniami-we-wszystkich-swych-czesciach-obejmujace-rozbior,ODk3NzUzODA/5/#info:metadata](https://polona.pl/item/mownictwo-polskie-z-zastosowaniami-we-wszystkich-swych-czesciach-obejmujace-rozbior-ODk3NzUzODA/5/#info:metadata) (dostęp: 31.01.2019).
- Swa – Skrzypiński P., 1858, *Wykład abecadła polskiego jako wstęp do mowni polskiej, dla użytku młodzieży*, Warszawa: Drukarnia J. Ungra, <http://pbc.up.krakow.pl/dlibra/doccontent?id=578> (dostęp: 31.01.2019).

Literatura

- Bartmiński J., 1991, *Projekt i założenia ogólne słownika aksjologicznego*, w: J. Puzynina, J. Bartmiński (red.), „Język a Kultura”, t. 2: *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, Wrocław: Wiedza o Kulturze, s. 197–209.
- Bartmiński J., Mazurkiewicz-Brzozowska M. (red.), 1993, *Nazwy wartości. Studia leksykalno-semantyczne*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Borawski S., 2005, *Podstawy idei poznawczej studiów nad dziejami używania języka. Esej o diachronii*, w: S. Borawski (red.), *Rozprawy o historii języka polskiego*, Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, s. 13–61.
- Chmielowski P., 1881, *Poezja w wychowaniu*, Wilno: Gebethner i Wolff, <https://fbc.pionier.net.pl/details/nnsrTRh> (dostęp: 31.01.2019).
- Cybulski M., 2003, *Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie średniopolskiej*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Estreicher K., 1874, *Lercel Władysław*, w: K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia*, t. 2, Kraków: Wydanie Akademii Umiejętności, s. 578, <https://www.estreicher.uj.edu.pl/xixwieku/indeks/wpis/?id=1398&offset=0&index=1> (dostęp: 31.01.2019).
- Estreicher K., 1876, *Olpiński Filip*, w: K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia*, t. 3, Kraków: Wydanie Akademii Umiejętności, s. 293, <https://www.estreicher.uj.edu.pl/xixwieku/indeks/wpis/?id=5085&offset=0&index=1> (dostęp: 31.01.2019).

- Estreicher K., 1878a, *Radońska Teofila*, w: K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia*, t. 4, Kraków: Wydanie Akademii Umiejętności, s. 12, <https://www.estreicher.uj.edu.pl/xixwieku/indeks/wpis/?id=7756&offset=0&index=1> (dostęp: 31.01.2019).
- Estreicher K., 1878b, *Skrzypiński Piotr*, w: K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia*, t. 4, Kraków: Wydanie Akademii Umiejętności, s. 273, <https://www.estreicher.uj.edu.pl/xixwieku/indeks/wpis/?id=10117&offset=0&index=4> (dostęp: 31.01.2019).
- Estreicher K., 1961, *Boczyliński Ignacy*, w: K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia*, t. 2, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 404, <https://www.estreicher.uj.edu.pl/xixwieku/indeks/wpis/?id=78434&offset=0&index=1> (dostęp: 31.01.2019).
- Estreicher K., 1979, *Jeske Agust*, w: K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia*, t. 12, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 404–410, <https://www.estreicher.uj.edu.pl/xixwieku/indeks/wpis/?id=72873&fileId=0406> (dostęp: 31.01.2019).
- Estreicher K., 1987, *Kamocka Józefa*, w: K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia*, t. 14, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 76–80, <https://www.estreicher.uj.edu.pl/xixwieku/indeks/wpis/?id=40537&offset=0&index=2> (dostęp: 31.01.2019).
- Ingarden R., 1970, *Czego nie wiemy o wartościach*, w: R. Ingarden (red.), *Studia z estetyki*, t. 3, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 220–257.
- Jurewicz-Nowak M., 2019, *Kryterium estetyczne jako wyznacznik kształtowania wzorów językowych zachowań w „Teoryjnej stylu polskiego” Józefy Kamockiej (XIX w.)*, w: M. Kaczor, M. Steciąg (red.), *Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze 2018: Estetyka językowa w komunikowaniu*, Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, s. 125–136.
- Klemensiewicz Z., 2002, *Historia języka polskiego*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Laskowska E., 1992, *Wartościowanie w języku potocznym*, Bydgoszcz: Wydawnictwo Uczelniane WSP.
- Lesiakowski A.P., 2014, *„Gramatyka języka polskiego większa” Antoniego Mateckiego na tle dziewiętnastowiecznych podręczników gramatycznych i ówczesnej polszczyzny*, Toruń: Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu.
- Lewińska A., 2012, *Ojców mowę znać należy. Język elementarzy polskich wydawanych na Pomorzu Gdańskim w latach 1840–1920 jako narzędzie kształcenia i wychowania*, Pelplin: Wydawnictwo Bernardinum.
- Mayenowa M.R., 1986, *Józef Mroziński. Dzieła wszystkie*, t. 1, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Mucha D., 2012, *Poglądy pedagogiczne pozytywistów na wychowanie młodego pokolenia*, „Kultura i Wychowanie” 3, s. 30–41, http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Kultura_i_Wychowanie/Kultura_i_Wychowanie-r2012-t3/Kultura_i_Wychowanie-r2012-t3-s30-47/Kultura_i_Wychowanie-r2012-t3-s30-47.pdf (dostęp: 31.01.2019).

- Orczyk A., 2008, *Zarys historii szkolnictwa i myśli pedagogicznej*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie ŻAK.
- Puzynina J., 1984, *Problemy aksjologiczne w językoznawstwie*, „Poradnik Językowy”, z. 9–10, s. 539–556.
- Puzynina J., 1989, *Jak pracować nad językiem wartości*, w: J. Bartmiński, J. Puzynina (red.), „Język a Kultura”, t. 2: *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, Wrocław: Wiedza o Kulturze, s. 130–136.
- Puzynina J., 1992, *Język wartości*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Rybicka-Nowacka H., 1990, *Dziewiętnastowieczni pionierzy językoznawstwa polskiego*, w: M. Basaj, S. Urbańczyk (red.), *Slawistyka na przełomie XIX i XX wieku*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 19–33.
- Skarżyński M., 2001, *W kręgu gramatyk polskich XIX i XX wieku*, Kraków: Historia Jagellonica.
- Skułski R., 1936, *Boczyliński Ignacy*, w: W. Konopczyński (red.), *Polski słownik biograficzny*, t. 2, Kraków: Polska Akademia Umiejętności, s. 179.
- Tatarkiewicz T., 1978, *Pargea*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Urbańczyk S., 1968, *Językoznawstwo polskie pierwszej poł. XIX wieku*, w: S. Urbańczyk (red.), *Szkice z dziejów języka polskiego*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 370–412.
- Urbańczyk S., 1993, *Dwieście lat polskiego językoznawstwa (1751–1950)*, Kraków: Secesja.
- Wawrzykowska-Wierciochowa D., 1964–1965, *Kamocka Józefa*, w: E. Rostrowski (red.), *Polski słownik biograficzny*, t. 11, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 584–585.
- Wroczyński R., 1996, *Dzieje oświaty polskiej*, t. 2, Warszawa: Wydawnictwo ŻAK.
- Zagórski Z., 1981, *Studia nad rozwojem językoznawstwa polskiego od końca XVIII wieku do roku 1918 (ze szczególnym uwzględnieniem Wielopolski)*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Zgółka T., 1988, *Język wśród wartości*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.

Magdalena Jurewicz-Nowak

*The axiological basis of the sender's language behaviour
in the preface to the work popularizing knowledge
about the Polish language in the XIX century*

Summary. The subject of the article are values and valuation in preface to selected grammatical and stylistic textbooks intended for children and youth of the second half of the XIX century by Ignacy Boczyliński, August Jeske, Józefa Kamocka, Władysław Lecler, Filip Olpiński, Teofila Radońska and Piotr Skrzypiński. Similarly to other social phenomena, so does the human being perpetuates values in the language, thanks to which it is possible to analyze the language of value names as well as reconstruct the value system of a particular social group. The authors of the texts are combined by the type of ties resulting from the similarity of language interests and

the work of the teacher and educator. The essential goal of their work is to popularize knowledge about the Polish language and to develop the skills of correct speaking and writing. The textbooks appeared after the January Uprising, between 1870 and 1889 in the area of three partitions. Cognitive values (e.g. *knowledge, understanding*) and pragmatic values (e.g. *utility, practicality, work*) are representative for them. The then educational programs under the influence of positivist ideas emphasized vocational training and the value of work. The process of teaching the Polish language is valued: the work of the teacher – educator and student, exercises, methods, textbooks, grammar, spelling, etc. The basis for formulated assessments or recommendations is the good of the child (mental development) and teacher (pedagogical success). Most often values are exposed in these passages, which perform the persuasive function (they express grades and cause a certain pressure on the reader).

Keywords: value, valuation, grammar and stylistic textbooks, language pedagogy, XIX century

Urszula Wójcik

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie

 <https://orcid.org/0000-0003-4966-189X>

O neosemantyzacji zapożyczeń łacińskich we współczesnej polszczyźnie (na wybranych przykładach)

Streszczenie. Przedmiotem artykułu jest analiza wybranych czterech leksemów (zapożyczeń łacińskich), posiadających jedną formę i różne znaczenia nabyte w drodze zapożyczenia lub ich rozwoju na gruncie języka polskiego. Wychodząc z założenia, że neosemantyzacja jest zjawiskiem nasilającym się i dobrze widocznym w perspektywie ostatnich 30 lat, postanowiłam wykorzystać w analizie m.in. wyrazy, które były już przedmiotem opisu w 1. poł. lat 90. – *filozofia* i *opcja*. Następną parę tworzą leksemy *atencja* i *protagonista*, które obecnie modyfikują swoje znaczenia. Obserwując zjawiska leksykalno-semantyczne polszczyzny końca XX i początku XXI w., możemy mówić o powszechności procesu neosemantyzacji i jego intensyfikacji. Bez wątpienia neosemantyzacje są przejawem globalizacji językowej i postępującej homogenizacji kultury.

Słowa kluczowe: zapożyczenia łacińskie, neosemantyzacja, polisemy, anglosemantyzmy, globalizacja

W ostatnich dekadach znacznie zintensyfikowały się relacje pomiędzy językami, kulturami i tożsamościami. „Mobilność człowieka” stała się jedną z cech strukturalnych naszych społeczeństw (Bauman 2002). Jak podkreśla Joshua A. Fishman, zjawisko globalizacji spowodowało zmiany językowe w skali światowej. Jednym z rozważanych skutków tej interakcji kulturowej jest postępująca homogenizacja kultury. Obecnie język angielski jest językiem komunikacji międzynarodowej, polityki, ekonomii, nauki itd. Powstaje pytanie o status pozostałych języków i o kierunek przewidywanych zmian (Fishman 2000).

W centrum mojej uwagi w artykule znajdują się nowe znaczenia dawniejszych zapożyczeń łacińskich. Neosemantyzacja interesujących mnie leksemów – latynizmów poświadczonych w języku polskim przed 1989 r. – dokonuje się najczęściej w wyniku zapożyczeń semantycznych z obcego języka, rzadziej z zasobu słownictwa międzynarodowego lub jako efekt rozwoju nowych znaczeń na gruncie języka polskiego. Obydwa mechanizmy – inkorporowanie znaczeń i samodzielny rozwój – nie powodują zwiększenia zasobu słów, jedynie wzbogacają ich semantykę, zgodnie z koncepcją leksemu zakładającą istnienie jego wieloznaczności. Zagadnieniom tym poświęcona jest niezwykle bogata literatura, liczona w dziesiątkach opracowań¹. To pokazuje skalę analizowanego zjawiska. Powstałe w jego wyniku neosemantyzmy zaczynają odgrywać istotną rolę w systemie leksykalnym współczesnej polszczyzny.

Na początku przedstawię kilka uwag o charakterze metodologiczno-teoretycznym, będących wprowadzeniem do dalszych rozważań. Zapozyczenia językowe są przedmiotem refleksji językoznawczej co najmniej w kilku obszarach: w badaniach diachronicznych, w kulturze języka (językoznawstwo normatywne), w socjolingwistyce i w psycholingwistyce (Bańko i in. 2016: 13). Szczególnie ważne jest ujęcie socjolingwistyczne, które eksponuje zapożyczenia jako istotne fakty świadczące o globalizacji również w sferze języka naszej codziennej komunikacji. W artykule przyjęto panchroniczny model oglądu zjawisk językowych, który pozwala wyeksponować procesualny charakter analizowanych przypadków. Panchronia w takim ujęciu to wypadkowa diachronii i synchronii, która umożliwia komplementarny opis interesujących nas zjawisk (Łozowski 2018: 165).

Zapozyczenia leksykalne wzbogaciły polszczyznę, głównie zaspokajając jej potrzeby nominatywne, w mniejszym stopniu ekspresywne. Przejmowanie zapożyczeń leksykalnych zawsze miało jednak charakter ograniczony co do zasięgu pod względem społecznym, środowiskowym i funkcjonalnym (Walczak 1992). Najstarsze i najliczniejsze w polszczyźnie są łacińskie pożyczki leksykalne. Pierwsze latynizmy pojawiły się już w średniowiecznej polszczyźnie i były związane głównie ze słownictwem religijnym. Od XVI w. do 2. poł. XVIII w. ich liczba wzrasta, później nie są już tak częste, co związane jest zapewne ze zwiększającym się użyciem języka francuskiego. Wiele latynizmów często określa się jako zapożyczenia łacińsko-greckie ze względu na ich etymologię. Łacina opanowała środowiska naukowe, kościelne i szkolnictwo, przede wszystkim szkoły jezuickie. Trzeba podkreślić, że jej znajomość była jednakże w Rzeczypospolitej ograniczona do wyższych warstw stanu szlacheckiego (Urbańczyk 1992: 239). Zapozyczenia łacińskie powiększały zasób słownictwa abstrakcyjnego i specjalistycznego, głównie terminologię.

W związku z tymi ograniczeniami do zasobu leksykalnego polszczyzny nie przeniknęło tak wiele latynizmów. Potwierdzają to wyniki badań statystycznych Małgorzaty Witaszek-Samborskiej, przeprowadzone na korpusie

¹ W literaturze przywołuję tylko wybrane pozycje, związane w sposób bezpośredni z artykułem. Bibliografię prac związanych z zapożyczeniami w polszczyźnie i powstałych w okresie od lat 90. XX w. do 2010 r. przygotowała Ewa Lewicka (2011).

badawczym, obejmującym po 100 tys. wyrazów tekstowych z 5 stylów polszczyzny i 100 tys. jednostek polszczyzny mówionej. Udział leksemów pochodzenia łacińskiego kształtuje się w przedziale od 5,8% (w tekście) do 9,9% (w słowniku próby). Mirosław Bańko liczbę latynizmów w *Wielkim słowniku wyrazów obcych PWN* na podstawie zliczonych skrótów w informacjach etymologicznych szacuje na prawie 6 tys.² Zasób wszystkich zapożyczeń leksykalnych w polszczyźnie jest określany na około 25% ogółu wyrazów (Witaszek-Samborska 1992: 38; Bańko 2016: 34), w tym zbiorze zapożyczenia łacińsko-greckie stanowią szacunkowo, na podstawie różnych badań, od 30% do 40% ogółu wszystkich wyrazów obcego pochodzenia (Bańko 2016: 34). Głównie są obecne w słowniku ludzi wykształconych i dominują w tekstach naukowych. Jak pokazały badania Danuty Buttler i Andrzeja Markowskiego (1991), w wypadku polskiego słownictwa książkowego w większości przypadków możemy mówić o genezie łacińsko-greckiej.

Znaczna część zapożyczonych latynizmów miała charakter monosemantyczny – do języka polskiego zostało zapożyczone jedno znaczenie. Na gruncie języka polskiego rzadko dochodziło do modyfikacji semantycznych polegających na rozszerzeniu znaczenia zapożyczonych wyrazów. Dopiero współcześnie w polszczyźnie paleosemantyzy pochodzenia łacińskiego nabierają nowych znaczeń i powstają liczne neosemantyzy, które wchodzą do języka ogólnego. W tym miejscu chciałabym się skupić na samym pojęciu neosemantyzy. Definicje przyjęte w różnych słownikach i opracowaniach teoretycznych nie różnią się co do istoty samego pojęcia, jest to ‘neologizm semantyczny’, czyli ‘wyraz, który nabrał nowego znaczenia’ (EJO, EJP, USJP). W definicji wskazuje się również na sposoby neosemantyzacji: ‘wyrazy dobrze znane jako składniki systemu słownikowego, używane w zupełnie nowym znaczeniu, ukształtowanym na gruncie języka rodzimego lub zapożyczonym z języków obcych’ (NSPP).

Proces neosemantyzacji leksemów pochodzenia łacińskiego oparty jest zasadniczo na mechanizmie zapożyczania, głównie z języka angielskiego. Są to zapożyczenia ukryte, bez formalnych wykładników i dlatego przez użytkowników języka nie są identyfikowane jako elementy obce (Markowski 2005: 217). Nowe znaczenie jest nakładane na zapożyczenia już przyswojone, ale rzadko odnoszone do pierwszego historycznie zapożyczenia. Pożyczki znaczeniowe znacząco powiększają liczbę anglosemantyzy w polszczyźnie, a w efekcie internacjonalizmów semantycznych (Maćkiewicz 1984). Do wyjaśnienia pozostaje kwestia relacji neosemantyzacji do zapożyczenia wyrazu homonimicznego, czyli zapożyczenia semantycznego do leksykalnego. Brak jednoznacznych kryteriów praktycznie uniemożliwia w wielu wypadkach rozgraniczenie tych zjawisk. Z reguły przyjmuje się, że o neosemantyzacji mówimy w odniesieniu do leksemów, które nie miały odnotowanego interesującego nas znaczenia w słownikach językowych biorcy wydanych do 1990 r., a znaczenie to było potwierdzone znacznie wcześniej w języku dawcy (kryterium chro-

² Zob. odpowiedź w internetowej poradni językowej Wydawnictwa Naukowego PWN pod adresem: <https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/ile-zapozyczen-w-polszczyznie;11958.html> (dostęp: 5.01.2020).

nologiczne)³. Stosuje się też kryterium rozbieżności semantycznej – w wypadku kiedy między tradycyjnym a zapożyczonym sensem jest daleko idąca odległość semantyczna, mówimy o zapożyczonym leksemie homonimicznym (Markowski 2005: 217). Inne stanowisko prezentuje Buttler, pisząc o podwójnym zapożyczeniu leksykalnym, podkreślając homonimiczny charakter drugiej pożyczki. Neosemantyzmy mogą też powstawać w wyniku wewnętrznego rozwoju językowego (Buttler 1978).

Przedmiotem artykułu jest analiza 4 leksemów, wybranych z grupy zapożyczeń łacińskich, mających jedną formę i różne znaczenia nabyte w drodze zapożyczenia lub samodzielnego rozwoju na gruncie języka polskiego. Wychodząc z założenia, że neosemantyzacja jest zjawiskiem nasilającym się i dobrze widocznym w perspektywie ostatnich 30. lat, postanowiłam wykorzystać w analizie m.in. wyrazy, które były już przedmiotem opisu w 1 poł. lat 90. Wtedy na łamach „Języka Polskiego” została opublikowana seria krótkich artykułów autorstwa Mirosławy Mycawki. Szkice były poświęcone nowym znaczeniom następujących leksemów: *filozofia* (Mycawka 1991a), *opcja* (Mycawka 1991b), *aborcja* (Mycawka 1992b), *konsensus* (Mycawka 1992a; 1994b) i *totalny* (Mycawka 1994a). Prześledziłam losy tych zapożyczeń zarówno w perspektywie diachronicznej, jak i synchronicznej. Interesował mnie przede wszystkim ich obecny status w polszczyźnie, tj. zakres obecności w języku: uzus czy norma, reprezentacja w NKJP, stosunek między starym a nowym znaczeniem. Odwołując się do koncepcji Markowskiego, przedstawionej w artykule *Miejsce neosemantyzmu w strukturze polisemu* (Markowski 2006), analizuję artykuły hasłowe z 4 słowników: SWJPDun, ISJP oraz 2 elektronicznych, zawierających najbardziej aktualny materiał, SJP PWN i WSJP PAN. Na potrzeby artykułu omawiam 2 ciekawe i reprezentatywne dla tego zjawiska przykłady – *filozofia* i *opcja*.

Filozofia (łac. *philosophia*, z gr. *philosophía*) to ‘wiedza, znajomość czegoś, philosophia, scientia’. Poświadczona jest w polszczyźnie w tym podstawowym znaczeniu od XVI w. (Sstp – *Rozmyślanie przemyskie*). W SJPDor odnotowano następujące znaczenia: 1. ‘nauka o najogólniejszych prawach rozwoju całej rzeczywistości [...]’; 2. wydział filozoficzny na wyższej uczelni; 3. mądrość, pogląd na świat’. Potoczne znaczenie wyrazu zostało odnotowane w SJPSzym – ‘rzecz trudna do zrobienia, wykonania’.

Mycawka wskazuje na widoczne poszerzenie znaczenia leksemu *filozofia*. Analiza tekstów wystąpień polityków od 1989 r. i artykułów prasowych pozwoliła jej na eksplikację nowego znaczenia jako ‘koncepcji’. Badaczka nie przesądza o genezie zmian, wskazuje na możliwość neosemantyzacji w wyniku zapożyczenia znaczenia angielskiego lub wewnętrznego rozwoju od notowanego znaczenia ‘mądrość, pogląd na świat’ (SJPDor). Sprawę pochodzenia jednoznacznie przesądziła Redakcja w dopisku, stwierdzając, że jest to zapożyczenie semantyczne z języka

³ Taką cezurę w kryterium chronologicznym przyjmuje się w większości opracowań (por. m.in. Markowski 2005: 217). Jest to również początek transformacji ustrojowej i otwarcia Polski na Zachód.

angielskiego. To nowe znaczenie rozwijało się na gruncie angielszczyzny od XIX w. W adnotacji redakcyjnej dokonano też oceny normatywnej tego neosemantyzmu, którą przytaczam w całości:

Świeżo przyjęte znaczenie terminu jest więc jednym ze znaków „naszego włączania się do Zachodu” [...] naszym zdaniem posługiwanie się nią [tzn. *filozofią* – U.W.] w tekstach dla mas przeznaczonych jest bardzo szkodliwe. Nowe, mgliste i przez to niepokojące znaczenie musi zniechęcać czytelnika i słuchacza, nawet z wysokim wykształceniem. I gdzie ten słuchacz ma znaleźć objaśnienie: w największym słowniku języka polskiego – nie, w największym naszym słowniku angielsko-polskim Stanisławskiego z uzupełnieniami Jassema (1983) też nie. Używanie w informacji masowej i publicystyce mało znanych wyrazów jest z pewnością jedną z przyczyn dezorientacji i odsunięcia się ludzi od udziału w życiu publicznym (JP 1991: 105).

Nowe znaczenie tego leksemu zostało odnotowane w słownikach języka polskiego wydanych pod koniec XX w. W SWJPDun *filozofia* została objaśniona w następujący sposób: ‘zespół poglądów, przekonań, rzadziej działań tworzących spójny system; koncepcja, idea, dewiza, zasada, a także polityka’. Interesujące nas znaczenie znajduje się na ostatniej pozycji z uwagą: „To ostatnie znaczenie wyrazu powstało pod wpływem j. ang., w języku polskim jest zbędne i nadużywane, zaleca się stosowanie wymienionych synonimów” (SWJPDun). Podano m.in. następujące przykłady: *filozofia grubej kreski*, *filozofia rządu*, *filozofia ochrony zdrowia*. Podobne znaczenie (‘koncepcja’) notuje ISJP na 3 pozycji w strukturze artykułu hasłowego⁴; za tym znaczeniem podano kolejne objaśnienie: *czyjaś filozofia* ‘poglądy, przemyślenia i system wartości danej osoby’. Hasło zamyka potoczne znaczenie leksemu *filozofia* ‘mówimy, że coś nie jest filozofią, jeżeli nie jest trudne do zrozumienia’ (ISJP). W hasle brak informacji o charakterze normatywnym. Należy podkreślić, że Markowski oceniał to znaczenie jako użycie niepoprawne (Markowski 2005: 221).

W elektronicznym SJP PWN interesujące nas nowe znaczenie jest rozbite na 2 części, pozostające w związku z rozszerzoną łączliwością samego leksemu, tzn. *filozofia czego* lub *czyja filozofia* (ew. bez żadnych określeń): ‘ogólne zasady, idee, cele leżące u podstaw powstania lub funkcjonowania czegoś’ (przedostatnia pozycja), po tym znaczeniu kolejne na ostatniej pozycji: ‘czyjeś poglądy, przemyślenia i system wartości tworzące spójną całość’. WSJP PAN przypisuje leksemowi *filozofia* najwięcej sensów (5). W artykule hasłowym powtórzone są oczywiście definicje znane z wcześniejszych słowników (SJPDor i SJPSzym), równocześnie autorzy dodali nowe treści. I tak odnotowano *filozofię* w znaczeniu ‘kierunek studiów’, też ‘wydział’. Na uwagę zasługują przytoczone trzy kolokacje z wyjaśnieniem: *filozofia życiowa* ‘zasady postępowania, którymi się ktoś kieruje’, *filozofia rządu* ‘cel przyświecający czyjemuś działaniu’, *żadna filozofia* ‘to, co jest trudne do wykonania’. Drugie znaczenie opatrzone kwalifikatorem *kwestionowane* z dopiskiem o charakterze normatywnym, że w tym znaczeniu jest uznawane za błędne. Trzecie znaczenie zostało uznane za potoczne.

⁴ W ISJP za jednostkę leksykalną uznaje się każde znaczenie zamieszczonego tam wyrazu (ISJP t. 1, s. 16).

Źródłem większości przykładów użycia, a także podstawą wnioskowania o frekwencji i kolokacji, był Narodowy Korpus Języka Polskiego⁵. Na podstawie analizy danych z NKJP można stwierdzić, że jest to wyraz o dość wysokiej frekwencji w polszczyźnie. Częstość występowania słowa *filozofia* w korpusie wynosi w przybliżeniu 1 na 107 tys. wyrazów. Największą popularnością cieszyło się ono w latach 90. XX w., w pierwszej dekadzie XXI w. obserwujemy zdecydowanie niższą frekwencję użycia. W przywoływanych kontekstach dominuje podstawowe znaczenie. Pierwsze poświadczenie, w którym widoczna jest ewolucja znaczeniowa interesującego nas leksemu (*filozofia czego*) odnajdujemy w powieści L. Kruczkowskiego *Kordian i cham* (1979): „filozofia ofiarnego bohaterstwa”. Najczęściej spotykane kolokacje to: *filozofia życia* (30), *filozofia życiowa* (17), *filozofia polityki* (4). Sprawdzono również następujące połączenia: *filozofia rządu* (2), *filozofia rządzenia* (1), *filozofia programu* (1).

Odwołując się do typologii układów w obrębie struktur polisemicznych Markowskiego (2006), opartej na kryterium relacji między starymi i nowymi znaczeniami wyrazów, możemy opisać leksem *filozofia* jako polisemiczny z utrwalonym już nowym znaczeniem (obecne w normie i poświadczone w słownikach). Trzeba podkreślić, że pozycję dominującą zajmuje jednak stare znaczenie, nowe jest odbierane jako wtórne i można domniemywać o stabilności tego układu w strukturze opisywanego polisemu.

Przedmiotem kolejnego opisu jest wyraz *opcja* (łac. *optio* ‘wybór’). Obecny jest w polszczyźnie od XVI w. w znaczeniu ‘możność wyboru, wybór’ (SPXVI), notują go również SJPXVII/XVIII i SL w znaczeniu ‘prawo lub wolność wyboru’. W 2. poł. XIX w. wyraz ten zaczyna wychodzić z użycia: w SWil pojawia się uwaga, że wyraz nie jest używany, podobna adnotacja widnieje w SW. SJPDor podaje trzy znaczenia: 1. związane z handlem morskim, 2. praw. ‘prawo wolnego wyboru obywatelstwa [...]’, 3. ‘możność wyboru [...]’, opatrzone kwalifikatorem dawne. W SJPSzym nie podano już dawnego znaczenia ‘wybór’, pojawia się ono tylko jako termin prawny związany z prawem autorskim: ‘zastrzeżone prawo wydawnictwa do publikowania jakiegoś dzieła’. Do końca lat 80. wyraz *opcja* funkcjonował jako termin specjalistyczny o ograniczonym zasięgu. Jak pisze Mycawka, do języka ogólnego został wprowadzony przez polityków i publicystów (Mycawka 1991b: 208). Jego nowe znaczenie formowało się równocześnie z transformacją ustrojową Polski. W tym okresie był on niezwykle ekspansywny, autorka zebrała ponad 100 poświadczeń tego neosemantyzmu od momentu kampanii wyborczej w 1989 r. do końca 1990 r. Podkreśla brak ustalonego znaczenia leksykalnego. Oprócz sensów zapożyczonych, takich jak ‘wybór’, ‘możliwość wyboru’, znanych już w staropolszczyźnie, ‘alternatywa’, też ‘coś wybranego’ w znaczeniu przedmiotowym zapożyczonym z języka angielskiego⁶,

⁵ Do analizy została wykorzystana Wyszukiwarka PELCRA dla danych NKJP. Materiał zgromadzony w NKJP nie jest aktualizowany i ostatnie teksty wprowadzone do korpusu pochodzą z 2010 r.

⁶ Autorka nie wyklucza też rozwoju na gruncie języka polskiego. Neosemantyzm mógł powstać w wyniku zawężenia się znaczenia ogólnego paleosemantyzmu i konkretyzacji nazwy czynności (znaczenie czynnościowe zmienione na znaczenie przedmiotowe → odniesienie do konkretnego desygnatu) (Mycawka 1991b).

pojawia się nowe znaczenie kontekstowe – ‘orientacja’. Autorka przypuszcza, oceniając frekwencję, że właśnie ten nowy sens zajmie pozycję dominującą i stanie się synonimem leksemu *orientacja*. O „popularności” tego wyrazu świadczy też liczba późniejszych publikacji, w których jest on przywoływany jako przykład procesu szybkiej neosemantyzacji za pomocą zapożyczeń z języka angielskiego⁷. W ostatniej dekadzie XX w. był powszechnie uznawany za tzw. wyraz modny (Markowski 2005: 189).

Po kilku latach funkcjonowania leksemu *opcja* w uzusie i obecności w normie użytkowej, dochodzi do jego względnej stabilizacji i ustalenia dominandy znaczeniowej. Taki stan rozwojowy zaświadcza słowniki z końca XX w. W SWJPDun znajdujemy bardzo rozbudowany artykuł hasłowy z następującymi objaśnieniami: 1. ‘jedna z wielu możliwości wyboru; wariant (także w słownictwie komputerowym), 2. ‘wybór, możliwość wyboru, alternatywa’, 3. ‘orientacja (polityczna), partia, ugrupowanie, stronnictwo’, 4. ‘urzędowe zezwolenie na prowadzenie działalności gospodarczej, kulturalnej’. Po podanych znaczeniach (2. i 3.) znajdują się uwagi o charakterze normatywnym, zalecające używanie synonimów podanych w definicjach, ze względu na ekspansywność nowych znaczeń. ISJP w artykule hasłowym podaje podobne dwa pierwsze znaczenia, na trzeciej pozycji widnieje następujące objaśnienie: ‘określone stanowisko w jakiejś sprawie, zwłaszcza w zakresie polityki’, jako uzupełnienie ‘także grupa ludzi zajmująca takie stanowisko’. Ciekawa jest interpretacja przedstawionych znaczeń, zostały one opatrzone kwalifikatorem „książkowe” i odniesione do pisanej odmiany języka. Słownik podaje też na końcu objaśnienia *opcji* jako terminu specjalistycznego (znaczenie tradycyjne). W obydwu słownikach znajdujemy definicję połączenia *opcja zerowa* ‘rozpoczęcie negocjacji od stanu zerowego’. Syntetyczne objaśnienie leksemu *opcja* przedstawił również Markowski: ‘ta z możliwości danych do wyboru, którą się przedkłada nad inne; to, co się wybiera; to, za czym się opowiada’ (Markowski 2005: 208). W związku z takim ukształtowaniem definicji, wyrażenie *opcja wyboru* (obecne od lat 90. w polszczyźnie) uznał on za pleonazm, który niestety nadal współcześnie funkcjonuje w języku.

Słowniki elektroniczne, rejestrujące na bieżąco zmiany w obrębie leksyki, podają podobne znaczenia jak wcześniejsze opracowania. SJP PWN powtarza eksplikację Markowskiego (1. ‘jedna z możliwości do wyboru’, 2. ‘wybór jednej z możliwości’, 3. ‘stanowisko w jakiejś sprawie’). Dalsze pozycje (4.–9.) zajmują objaśnienia terminów specjalistycznych. WSJP posiada najobszerniejszy artykuł hasłowy, reprezentujący uaktualniony i rozbudowany sens leksemu *opcja*. Autorzy wskazują na dwa obszary znaczeniowe. Pierwszy został przypisany do wyboru: a) możliwy wybór – ‘jedna z kilku możliwości, spośród których możemy wybrać’, b) wybranie czegoś – ‘zdecydowanie się na jedną z istniejących możliwości’. Pośród prezentowanych połączeń związanych z pierwszym znaczeniem znajdują się m.in. *wybrać/wybierać opcję, wybór opcji*. Drugi sens jest związany z poglądami: a) poglądy ‘zespół czyichś poglądów lub przekonań w określonej sferze życia’, b) reprezentanci poglądów ‘osoby

⁷ Pisali o tym m.in. Markowski (2000), Miodek (1996), Waszakowa (1995).

reprezentujące określoną *opcję* – zespół poglądów’. Wskazano również specjalistyczne treści tego leksemu, który jest powszechny w języku informatyki. Redaktorzy WSJP na frazeologizmy uznali *opcję walutową* i *opcję zerową*.

Leksem *opcja* ma silną reprezentację w NKJP we wszystkich przywoływanych znaczeniach. Częstość występowania słowa *opcja* w korpusie wynosi w przybliżeniu 1 na 107 tys. wyrazów, czyli frekwencja jest na takim samym poziomie jak w przypadku *filozofii*. Najwięcej użyć zostało zaobserwowanych w latach 2007–2008 i zapewne wpływ na to miała ówczesna sytuacja polityczna w Polsce (przyspieszone wybory i ostra polaryzacja partyjna). Największą frekwencję posiada kolokacja *opcja polityczna* (48).

Wydaje się, że wyraz *opcja* z nowymi treściami na stałe zagościł w języku polskim. W obrębie jego struktury polisemicznej doszło do przesunięcia dominanty. Stare znaczenia związane z językami specjalistycznymi mają ograniczony zasięg użycia. Neosemantyzm ‘jedna z możliwości do wyboru’, który najprawdopodobniej został zapożyczony z angielszczyzny, awansuje do rangi sensu podstawowego w obrębie wyrazu polisemicznego. Można dodać, że to nowe znaczenie jest znaczeniem podstawowym w języku zawodowym (informatyka). Znaczenie drugie ‘wybór, możliwość wyboru’ tożsame jest z tzw. neosemantykiem wtórnym. Paleosemantyzm o tym znaczeniu był obecny w polszczyźnie od XVI w., w XIX w. zaczął wychodzić z użycia, w XX w. był odbierany jako przestarzały. Obecne nawiązanie do dawnego sensu dokonało się pod wpływem języka angielskiego i dlatego mówimy o wtórnym zapożyczeniu. Wszystkie użycia mieszczą się w normie językowej.

Końcowa część artykułu poświęcona jest analizie dwóch dotąd nieopisywanych leksemów: *atencja* i *protagonista*, które *in statu nascendi* modyfikują swoje znaczenia. Wyraz *atencja* (od łac. *attentio* ‘uwaga’) obecny jest w polszczyźnie od XVII w. (https://korba.edu.pl/query_corpus/4/). W wyniku ewolucji semantycznej (rozszerzenie znaczenia podstawowego) na gruncie języka polskiego ukształtowało się nowe, dodatkowe znaczenie ‘okazanie komuś szacunku’. Taki stan rzeczy zaświadcza SW, podając na pierwszym miejscu następującą definicję: ‘uwaga, uważanie, bacność, baczenie, natężenie uwagi, wyężenie słuchu’ (SW). Drugą pozycję w artykule hasłowym zajmuje neosemantyzm. W SJPdor występują obydwa znaczenia, opatrzone kwalifikatorami *przestarzałe* i „dawniej”: 1. ‘okazanie komuś szczególnego szacunku’, 2. ‘natężenie uwagi; uwaga, baczenie’ (SJPdor). Współczesne słowniki języka polskiego odnotowują zasadniczo ten wyraz w znaczeniu ‘szczególny szacunek’, podkreślając jego książkowy charakter. WSJP jako jedyny przywołuje też jego podstawowy, inkorporowany z łaciny, sens: ‘szczególne zainteresowanie czymś ze względu na cechy uznawane za wyjątkowe’. Podaje przykłady z pierwszej dekady XX w. wyekscerpowane z tekstów prasowych. W NKJP leksem *atencja* występuje tylko w znaczeniu ‘szacunek’ (4 razy).

W języku młodzieżowym, głównie wśród społeczności użytkowników Facebooka, doszło do przywrócenia pierwotnego znaczenia tego wyrazu. Neosemantyzm *atencja* powstał pod wpływem ang. *attention* ‘uwaga’ (por. zwrot *to attract attention* ‘przyciągnąć uwagę’) i w sposób chyba nie do końca świadomy

i zamierzony nawiązuje do pierwotnego sensu zapożyczenia łacińskiego w polszczyźnie. Współczesne znaczenie to: 'inaczej uwaga, zainteresowanie. Silna potrzeba zwracania na siebie uwagi. Potrzeba uwagi do chęć stania się sławnym, rozpoznawalnym (nawet w wąskim gronie)⁸. Na jego bazie utworzono kilka derywatów: *atencjusz/atencjuszka, atencyjny*, które były zgłoszone w plebiscycie na młodzieżowe słowo 2017 r. Trzeba podkreślić, że są to słowa związane z oceną negatywną — *atencjusze*, osoby *atencyjne* za wszelką cenę zabiegają o uwagę. To pejoratywne nacechowanie odnajdujemy m.in. w następujących przykładach: „Najbardziej w szkole wkurzały mnie osoby, które po sprawdzianie płakały i zbierały uwagę, że nic nie umiały i dostaną 1, a nagle dostają 5”; „Pozwolił się zmieszać z głównym i zaościć dla uwagi w grupce, a takich atencjuszy należy jeb[...].”; „Jak bardzo jestem dramatyczny, kiedy pragnę uwagi”⁹.

W języku środowisk młodzieżowych to znaczenie bez wątplenia jest odbierane jako podstawowe, ale pojawia się również w ogólnej odmianie języka polskiego. Szczególnie często występuje w mediach społecznościowych i wychodzi poza grupy młodych użytkowników. Można to zilustrować licznymi cytatami z ostatnich miesięcy (marzec–maj 2020 r.) i pochodzącymi z wpisów osób dorosłych na Twitterze: „W najbliższych dniach obserwujemy sondaże Kantar, MB/Kantar i IPSOS. Przyglądamy się także z uwagą przekazowi takich mediów jak Wyborcza czy TVN. JSKK (Jednolity System Kierowania Krajem) coraz bliżej decyzji o przestawieniu zwrotnicy. Czasu jest coraz mniej. Hołownia?”; „Panie, ale prezydent to większa taka uwaga jest. Jak to tak żeby byle poseł podpisywał...”; „Koniec z maseczkową uwagą”; „Uwaga karmi się kalkami”; „Uwaga Wikarego może się równać tylko z uwagą Warzechy”; „Lepszych podziękowań nie usłyszysz. Módl się: uwaga grzechem głównym twitera”.

Do grupy najnowszych neosemantyzmów w polszczyźnie należy zapewne leksem *protagonista* w znaczeniu 'główny bohater książki'. Taką definicję podaje tylko SJP PWN jako drugie znaczenie: 'odtwórca głównej roli w sztuce lub filmie; też: główny bohater', a jako pierwsze: 'człowiek przodujący w czymś lub walczący o coś'. WSJP nie odnotowuje tego leksemu. Trudno rozstrzygnąć jednoznacznie, czy mamy tutaj do czynienia z rozwojem semantycznym na gruncie języka polskiego, czy też z zapożyczeniem znaczenia z zasobu słownictwa międzynarodowego. Etymon zakotwiczony w grece, do polszczyzny dostał się przez medium łacińskie jako wyraz polisemiczny. Pierwotnie oznaczał w starożytnym teatrze greckim pierwszego aktora prowadzącego dialog z chórem, na gruncie łaciny w wyniku generalizacji wykształciło się podstawowe znaczenie 'bohater, człowiek przodujący w czymś lub walczący o coś'. Poświadczony jest w polszczyźnie dopiero od XIX w. w obydwu znaczeniach. W SJP Dor odnotowano nowszy sens, będący implikacją wcześniejszych znaczeń: 'najwybitniejszy członek zespołu, aktor grający najważniejszą rolę w sztuce'. Te znaczenia notuje SWJPDun, z tym, że na pierwszym miejscu jest treść podstawowa 'człowiek walczący o coś,

⁸ Zob. <https://www.miejski.pl/slowo> — *Uwaga* (dostęp: 5.01.2020).

⁹ Wszystkie przykłady pochodzą z otwartych profili na Facebooku.

bojownik, przywódca', na drugim miejscu (opatrzone kwalifikatorem *teatr.*) znaczenie związane z teatrem antycznym, na trzecim 'najwybitniejszy aktor w zespole w teatrze, aktor grający główną rolę w sztuce' (SWJPDun).

W NKJP występuje 25 użyczeń wyrazu *protagonista*, w tej liczbie tylko 2 poświadczania nawiązują do znaczenia 'walczący o coś, bojownik'. W pozostałych przypadkach pojawiają się nowe treści: bohater spektaklu teatralnego (5), dzieła filmowego (11) [2005] i bohater utworu literackiego (7) [2007].

Leksem *protagonista* w tym nowym znaczeniu jest niezwykle ekspansywny, znacznie poszerzył obszar występowania. Obydwa znaczenia funkcjonują w języku ogólnym, ale wydaje się, że nowe 'bohater dzieła teatralnego, filmowego i utworu literackiego' ma pozycję dominującą, zwłaszcza wśród młodego pokolenia, stare 'bojownik' powoli odchodzi w przeszłość.

Reasumując, zapożyczenia łacińskie we współczesnej polszczyźnie modyfikują w znacznym stopniu swoje znaczenia. Neosemantyzyzm powstają głównie w wyniku inkorporowania znaczeń z języka angielskiego (anglosemantyzyzm). Nie powoduje to zwiększenia zasobu wyrazów, jedynie wzbogaca semantykę już istniejących. Powstają leksemy o charakterze polisemicznym ze zmienioną dominantą znaczeniową. Bardzo często możemy wskazać tzw. wtórne zapożyczenia. Dotyczą one leksemów używanych w polszczyźnie w okresie wcześniejszym (od XVI do XIX w.), które w XX w. były odbierane już jako przestarzałe. Obecne nawiązanie tych leksemów do swojego dawnego znaczenia dokonało się pod wpływem języka angielskiego i dlatego mówimy o wtórnych zapożyczeniach semantycznych lub rzadziej o zapożyczeniu leksykalnych jednostek homonimicznych. Obserwując zjawiska leksykalno-semantyczne polszczyzny końca XX i początku XXI w., możemy mówić o powszechności procesu neosemantyzyzacji i jego intensyfikacji. Rzadziej nowe znaczenia starych zapożyczeń są modyfikowane na gruncie języka rodzimego. Wszystkie neosemantyzyzmy funkcjonują początkowo w uzusie, później niektóre z nich przechodzą do normy użytkowej. Zastanawia tempo i ilość zmian, w których można się dopatrywać potencjalnego niebezpieczeństwa dla kierunku przemian. Bez wątplenia są przejawem globalizacji językowej i postępującej homogenizacji kultury.

Wykaz skrótów

- EJO – Polański K. (red.), 1993, *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- EJP – Urbańczyk S. (red.), 1999, *Encyklopedia języka polskiego*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- ISJP – Bańko M. (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, t. 1-2, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- JP – [wypowiedź Redakcji] 1991, „Język Polski” 71, s. 105.
- NKJP – *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, <http://nkjp.pl/> (dostęp: 5.01.2020).

- NSPP – Markowski A. (red.), 2002, *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- SJP PWN – *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/> (dostęp: 10.01.2020).
- SJPDor – Doroszewski W. (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, t. 1–11, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- SJPSzym – Szymczak M. (red.), 1978–1981, *Słownik języka polskiego*, t. 1–3, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- SJPIXVII/XVIII – Gruszczyński W. (red.), *Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku*, Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN, <https://sxvii.pl/> (dostęp: 10.01.2020).
- SL – Linde S.B. (red.), 1809, *Słownik języka polskiego*, t. 2, Lwów: Drukarnia XX Pijarów.
- SPXVI – Mayenowa M.R. (red.), 1992, *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 21, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Sstp – Urbańczyk S. (red.), 1953–2002, *Słownik staropolski*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- SW – Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W. (red.), 1900–1927, *Słownik języka polskiego*, t. 1–8, Warszawa: nakładem prenumeratorów i Kasy im. Mianowskiego.
- SWil – Zdanowicz A. (red.), 1861, *Słownik języka polskiego*, t. 1–2, Wilno: M. Orgelbrand.
- SWJPDun – Dunaj B. (red.), 1996, *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa: Wilga.
- USJP – Dubisz S. (red.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- WSJP PAN – Żmigrodzki P. (red.), *Wielki słownik języka polskiego PAN*, Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN, <http://www.wsjp.pl> (dostęp: 10.01.2020).

Literatura

- Atencja*, <https://www.miejski.pl/slowo> (dostęp: 5.01.2020).
- Bańko M., Svobodová D., Rączaszek-Leonardi J., Tatjewski M., 2016, *Nie całkiem obce. Zapozyczenia wyrazowe w języku polskim i czeskim*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Bauman Z., 2002, *Globalizacja: i co z tego dla ludzi wynika*, tłum. E. Klekot, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Buttler D., 1978, *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Buttler D., Markowski A., 1991, *Słownictwo współnoodmianowe, książkowe i potoczne współczesnej polszczyzny*, w: J. Anusiewicz, J. Bartmiński (red.), „Język a kultura”, t. 1, Wrocław: Wiedza o Kulturze, s. 107–121.

- Doliński I., 2001, *Język użytkowników komputerów jako przejaw i czynnik globalizacji*, w: G. Szwat-Grybowa, A.Z. Makowiecki (red.), *Kultura, język, komunikacja. Problemy globalizacji i kultur narodowych*, Warszawa: Wydział Polonistyki UW, Instytut Slawistyki PAN, s. 175–180.
- Elektroniczny Korpus Tekstów Polskich z XVII i XVIII w. (do 1772 r.)*, https://korba.edu.pl/query_corpus/4/ (dostęp: 5.01.2020).
- Fishman J.A., 2000, *Can Threatened Languages Be Saved?*, Clevedon: Multilingual Matters.
- Lewicka E. (oprac.), 2011, *Zapożyczenia we współczesnej polszczyźnie: zestawienie bibliograficzne w wyborze*, Kielce: Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Kielcach.
- Łozowski P., 2018, *Panchronia, czyli język jako symbol doświadczenia*, w: P. Stalmaszczyk (red.), *Metodologie językoznawstwa. Od diachronii do panchronii*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 165–177.
- Maćkiewicz J., 1984, *Co to są tzw. internacjonalizmy*, „*Język Polski*” 74, s. 176–184.
- Mańczak-Wohlfeld E., 2006, *Angielsko-polskie kontakty językowe*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Mańczak-Wohlfeld E., Witalisz A., 2019, *Anglicisms in The National Corpus of Polish: Assets and Limitations of Corpus Tools*, „*Studies in Polish Linguistics*” 14, s. 171–190.
- Mańczak-Wohlfeld E., Witalisz A., 2019, *Wpływ angielszczyzny na języki europejskie i nieeuropejskie w kontekście projektu GLAD (Global Anglicism Database)*, „*Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego*” 75, s. 99–110. <https://doi.org/10.5604/01.3001.0013.6615>
- Markowski A., 2002, *Zapożyczenia dawne – dziś (stan z początku i końca XX wieku)*, w: W. Gruszczyński (red.), *Język narzędziem myślenia i działania*, Warszawa: Elipsa, s. 76–85.
- Markowski A., 2005, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Markowski A., 2006, *Miejsce neosemantyzmu w strukturze polisemu*, „*Przegląd Humanistyczny*” 5/6, s. 239–249.
- Miodek J., 1996, *Jaka jesteś polszczyzno?*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Mycawka M., 1991a, *O modyfikacji znaczeniowej wyrazu filozofia*, „*Język Polski*” 71, z. 2, s. 98–105.
- Mycawka M., 1991b, *Opcja – wyraz modny we współczesnych tekstach politycznych*, „*Język Polski*” 71, z. 3–5, s. 207–213.
- Mycawka M., 1992a, *Kilka uwag o wyrazie consensus*, „*Język Polski*” 72, z. 1, s. 64–67.
- Mycawka M., 1992b, *Dlaczego używamy wyrazu aborcja?*, „*Język Polski*” 72, z. 4–5, s. 297–301.
- Mycawka M., 1994a, *„Totalny luz” – o łączliwości modnego przymiotnika*, „*Język Polski*” 74, z. 2, s. 87–92.
- Mycawka M., 1994b, *Jeszcze o consensusie*, „*Język Polski*” 74, z. 4–5, s. 375–376.

- Urbańczyk S., 1992, *Sytuacja językowa w Polsce XVII wieku*, w: M. Stępień, S. Urbańczyk (red.), *Barok w polskiej kulturze, literaturze i języku*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 237-249.
- Walczak B., 1992, „Pawiem narodów byłaś i papugą”? *Megalomania i cudzoziemczyzna w dziejach języka polskiego*, „Język Polski” 72, z. 2-3, s. 95-101.
- Walczak B., 2016, *Globalizacja językowa – przejawy i prognozy*, w: H. Kurek, M. Świącicka (red.), *Globalizacja a przemiany języków słowiańskich*, Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, s. 13-24.
- Waszakowa K., 1995, *Dynamika zmian w zasobie leksykalnym współczesnej polszczyzny*, „Poradnik Językowy”, z. 2-3, s. 2-12.
- Witalisz A., 2007, *Anglosemantyzmy w języku polskim – ze słownikiem*, Kraków: Tertium.
- Witalisz A., 2016, *Przewodnik po anglicyzmach w języku polskim*, Kraków: Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego.
- Witaszek-Samborska M., 1992, *Wyrazy obcego pochodzenia we współczesnej polszczyźnie na podstawie słowników frekwencyjnych*, Poznań: Wydawnictwo Nakom.
- Zabawa M., 2012, *English lexical and semantic loans in informal spoken Polish*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Urszula Wójcik

Neosemantization of Latin loanwords in contemporary Polish (on selected examples)

Summary. The subject of the article is an analysis of selected four lexemes (Latin loanwords) having one form and different meanings, acquired through borrowing or their development on the basis of the Polish language. Based on the assumption that neosemanisation is an increasing phenomenon which is clearly visible in the last 30 years, I decided to use in the analysis, among others words that were already the subject of the description in the first half of the 90s' – *filozofia* (*philosophy*) and *opcja* (*option*). The next pair consists of lexemes *atencja* (*attention*) and *protagonista* (*protagonist*), whose meanings are currently being modified. Looking at the lexical and semantic phenomena of the Polish end of the XX century and the beginning of the XXI century, we can speak about the universality of the process of neosemanization and its intensification. Undoubtedly, neosemanisation is a manifestation of linguistic globalization and progressive homogenization of culture.

Keywords: Latin loanwords, neo-semantics, polisemy, Anglo-semantism, globalization

Magdalena Gozdek

Uniwersytet Łódzki



<https://orcid.org/0000-0002-2440-577X>

Adaptacja obcych imion męskich do polszczyzny na podstawie *Odporu na odpowiedź kwestyj* Erazma Glicznera z 1579 roku

Streszczenie. Głównym celem artykułu jest opis adaptacji obcych imion męskich w publikacji Erazma Glicznera pt. *Odpor na odpowiedź kwestyj niektórych podanych o Kościele Powszechnym* [...] (Grodzisk Wielkopolski 1579) na tle tendencji, które występowały w dawnej polszczyźnie. W wybranym do analizy tekście występują liczne antroponimy, zarówno te obecne w naszym języku od samego początku, jak również te, które były przyswajane dopiero w czasie powstawania dzieła. Autor *Odporu* był znanym działaczem reformacyjnym, pełniącym funkcję superintendenta kościołów protestanckich w Wielkopolsce. W badanym dziele podjął polemikę z przedstawicielami kontrreformacji. Przedmiotem sporu uczynił pięć prawd wiary, które, jego zdaniem, zostały niewłaściwie zinterpretowane przez katolików. W celu udowodnienia swoich przekonań autor wielokrotnie przywoływał różne postacie z kręgów religijnych oraz świeckich. Na zapis imion wpływ miało także to, jakie osoby za ich pomocą były identyfikowane. W *Odporze* spotykamy wszystkie trzy wyróżniane przez badaczy sposoby oddania obcych imion: translokację nazwy, adaptację nazwy oraz tłumaczenie nazwy.

Słowa kluczowe: onomastyka, nazwy osobowe, adaptacja nazw, Erazm Gliczner, XVI w.

Proces przyswajania nazw osobowych do polszczyzny był tematem chętnie wybieranym przez badaczy. Jedną z ważniejszych prac z tego zakresu jest książka Marii Malec *Imiona chrześcijańskie w średniowiecznej Polsce* (Malec 1994). Badaczka opisała w niej procesy fonetyczne, fleksyjne i słowotwórcze, jakie zaszły w najdawniejszych imionach chrześcijańskich od X do końca XV stulecia. Analizowany materiał został wydobyty ze *Słownika staropolskich nazw osobowych* oraz jego kartoteki (Malec 1994: 8). Warta uwagi jest również publikacja Rafała Zarębskiego *Nazwy osobowe w polskich przekładach Nowego Testamentu* (2006).

Przedmiotem analizy językoznawca uczynił nie tylko pojedyncze imiona osobowe, ale również nominacje złożone, nazwy tytułów i urzędów w funkcji nazw osobowych oraz nazwy odetniczne i odtoponimiczne stanowiące część zestawienia antroponimicznego (Zarębski 2005: 7). Materiał został wyekscerpowany z polskich przekładów Nowego Testamentu, pochodzących głównie z XVI i XX w. Dopełnieniem książki jest *Słownik nazw osobowych w polskich przekładach Nowego Testamentu* (Zarębski 2005), w którym autor zamieścił wszystkie obecne w analizowanych translacjach formy antroponimów. O adaptacji poszczególnych nazw osobowych powstał także szereg artykułów takich autorów, jak chociażby Maria Karpluk (1966; 1973; 1980), Marian Kucala (1984; 1999) czy — wspomniana już wcześniej — Maria Malec (1996; 2000).

Głównym celem artykułu jest opis procesu adaptacji obcych imion męskich w publikacji Erazma Glicznera pt. *Odpor na odpowiedź kwestiiy niektórych podanych o Kościele Powzzechnym, y ná książki náuk bárzo niezdrowych, á żadnego pewnego gruntu w piśmie Bożym nie máiących, o Mszách y iatmuźnách zá umárte wierne, y o ogniu czysfcowym zmyflonym od kŝięży ŝkolney Jęfuitow na tle tendencji, które występowały w dawnej polszczyźnie*. Autor wybranego do analizy dzieła od 1565 r. pełnił funkcję superintendenta kościołów protestanckich w Wielkopolsce. Przez wielu kojarzony jest jedynie ze swoją pierwszą publikacją z 1558 r. pt. *Kŝyjaŝki o wychowányu dzyeći bárzo dobre, pożyteczne, y potrzebne, s których rodzicy ku wychowányu dzyeći ŝwych, náukę dołóżną wyczerpnąć mogą. Teraz nowo uczynione y s pilnością wyrobione* (Gliczner 1558), dzięki której zyskał miano pierwszego polskiego pedagoga (Ottmann 1886a: 441). W *Odporze* Gliczner całkowicie porzucił zagadnienie wychowania na rzecz religijnej polemiki z przedstawicielami kontrreformacji. Przedmiotem sporu uczynił pięć prawd wiary, które, jego zdaniem, zostały niewłaściwie przez nich zinterpretowane. W celu udowodnienia swoich przekonań Wielkopolanin wielokrotnie przywoływał różne postacie z kręgów religijnych oraz świeckich. Utwór cechuje zatem bogactwo wyszukanej leksyki, w tym także obfitość nazw własnych.

W sumie analizie poddano 172 imiona męskie, określające 200 różnych postaci. Wśród nich wyróżnić można wszystkie 3 wskazywane przez badaczy rodzaje oddawania obcych imion: translokację nazwy, adaptację nazwy oraz tłumaczenie nazwy. Za nazwę translokowaną do polszczyzny uznaje się nazwę nawiązującą do języka oryginalnego pod względem graficznym, fonetycznym bądź morfologicznym. Adaptacja onimu polega natomiast na przystosowaniu obcej formy nazwy do rodzimego systemu fonetycznego, fleksyjnego lub słotwórczego (Malec 1994: 25, 63). Najbardziej praktykowaną metodą oddawania obcych nazw jest tłumaczenie nazwy. Polega ona na substytucji obcej formy onimu przez rodzimy odpowiednik apelatywny, oddający jego sens w języku rodzimym (Zarębski 2006: 162). Tłumaczeniu częściej ulegają nominacje złożone niż nazwy jednoczłonowe (Kamińska 1993: 323). Wariantywność imion zależna jest od ich stopnia przyswojenia. Brak form obocznych cechuje antroponimy najwcześniej zapożyczone, tzw. chrześcijańskie, jak chociażby imiona apostołów *Łukasz, Jan, Marek* czy *Mateusz*. Przy czym większość imion używanych w tym czasie posiada więcej niż jedną formę. Świadczy to o wciąż trwającym procesie przyswajania ich do polszczyzny.

Zaadaptowane do polszczyzny imiona męskie ulegały przekształceniom widocznym na płaszczyźnie fonetycznej. Ciekawym zjawiskiem jest realizacja nagłosowej grupy *chr-//kr-*, jaka wystąpiła w imieniu *Chryzostom*¹ (gr. *Χρυσόστομος*, łac. *Chrysostomus*, stczes. *Krizostom*). W analizowanym dziele autor nie zastoso-
wał – używanej we wcześniejszej polszczyźnie – formy *Krzyżostom*, powstałej w wyniku procesu fryktywizacji miękkiego *-r-*² (Malec 1994: 55, 268). Konsekwentne stosowanie nagłosowego *chr-* w tym antroponimie związane było ze zjawiskiem relatywnizacji (Sarnowska-Giefing 2003: 63). Innymi nazwami, w których można dostrzec tendencję do przywracania form podobnych do łacińskich, są onimy *Jezus Chrystus* i *Jan Chrzyciel*. Przydomek występujący w pierwszej nazwie do połowy XVI w. był częściej spotykany w formie *Krystus* (Kucała 1999: 206). Jego wariant z nagłosowym *chr-* upowszechniał się stopniowo w drugiej połowie stulecia. Dominujący w *Odporze* zapis omawianego przydomka w formie *Chrystus* wpisuje się w ówczesne tendencje normalizacyjne. Wariant z nagłosowym *k-* *Krystus* poświadczony został w utworze zaledwie kilkakrotnie: [...] *właŃnego głosu iedynego PáŃstyrzá Krystufá P. Ńtucháią* (O B3v). Zdaniem Józefa Reczka na upowszechnienie się formy *Chrystus* wpływ miały łacińskie zapisy. Poświadczona w tekstach wymowa z grupą *kr-* była bliższa oryginalnej wymowie łacińskiej (Reczek 1974: 365). Przydomek występujący w drugiej nazwie Gliczner zapisywał jedynie w formie *Krzyciel*: *Tak iáko wfzyfcy wiemy, iż w przód w Ierusalem niż gdzie indziej Chryftus owiec zaginionych Ńzukał, w przód Ńłowo pokuty weŃpotek z lanem Krzćicielem opowiadał [...]* (O Bv). Taki zapis – według *Słownika polszczyzny XVI wieku* – był znacznie popularniejszy niż forma z nagłosowym *chr-* (SPXVI³). Wynika z tego, że proces relatywnizacji znacznie później objął tę nazwę niż dwa wcześniej omówione antroponimy.

Na polskim gruncie zmieniała się również wymowa samogłosek. Warte uwagi jest imię *Piotr* (gr. *Πέτρος*, łac. *Petrus*), w którym już przed XII w. zaszedł przegłos polski, polegający na przejściu samogłoski przedniej *-e-* w tylną *-o-* (Malec 1994: 40). W *Odporze* imię *Piotr* jest najczęstsze. Autor stosował je w odniesieniu do dwóch osób: świętego Piotra Apostoła⁴ oraz Piotra ze Zborowa⁵, któremu dedykował swoje dzieło. W miejscowniku oraz w wołaczu l. poj., ze względu na brak warunków do przegłosu, w tekście wystąpiła jedynie nieprzegłoszona forma imienia *Piotr* – *Pietrze*⁶. Przegłos zaszedł natomiast w mianowniku oraz w pozostałych przypadkach zależnych. Taki stan był poświadczony także w innych XVI-wiecznych zabytkach (Zarębski 2006: 90). Dodajmy, że przykłady użycia formy *Pietrze* znajdziemy jeszcze w kolejnym stuleciu (Rejter 2016: 75). Zjawisko przegłosu dostrzegamy również w imieniu

¹ *ChryfoŃtomá* S. tym przydawam kthory Ńwiadczy iż KoŃcioł ná Apofłotech był ubudowan [...]. (O K4v).

² Fryktywizacja wskazuje na pośrednictwo czeskie w procesie zapoŃczania.

³ SPXVI w obrębie hasła *Krzyciel* uwzględnia także zastosowanie nazwy osobowej *Jan Chrzyciel* w ówczesnych tekstach.

⁴ *Naprzód Chryftus Pan niż owce Ńwe Piotrowi páŃc poruczał, po raz po trzy pytał go iefliby go miłował, y zá káżdą ráżá gdy Piotr odpowiadał że Páná miłował, Pan mu raczył mowić áby páŃc owce iego* (O I3v).

⁵ [...] Iego MoŃci Panu *Piotrowi ze Zborowá* Woiewodzie á Generałowi KrákówŃkiemu, *Ńobniczekiemu, Kámioneczekiemu ŃtároŃcie* etc. (O A2).

⁶ Msc.: *O Pietrze* niemaŃ nic tákowego [...]. (O F4); W.: *Iákoby rzekł* [Chrystus – przyp. M.G.]: *ThyŃ iuŃ Pietrze odemnie ŃyŃzał cŃym cię chcę mieć* [...]. (O I4).

Klemens (gr. *Κλήμης*, łac. *Clemens*, stczes. *Kliment*) (Malec 1994: 40). Samogłoska *-e*-widoczna w staroczeskiej postaci onimu *Klemens* – *Kliment* uległa przegłosowi, przechodząc w samogłoskę *-o-*, w wyniku czego otrzymaliśmy formę *Klimiont* (Malec 1994: 40). W obecnych w analizowanym materiale zapisach *Climunt*⁷, *Klimunt*⁸ nastąpiło dalsze przekształcenie nazwy *Klimiont*, polegające na podwyższeniu artykulacyjnym przegłoszonej samogłoski *-o-* do *-u-*. Zmiany w wymowie dostrzegamy ponadto w imieniu *Jakub*, w którym nastąpiło podwyższenie artykulacyjne samogłoski *-o-* do *-u-*. Zjawisko to nie zaszło jednak we wszystkich formach tego onimu, bowiem autor stosował również formę *Jakob*⁹, nawiązującą do oryginalnej – greckiej bądź łacińskiej – formy tego imienia.

Obecne w niektórych imionach nagłosowe grupy *ia-*, *ie-*, *io-*, *iu-* przyswajano do polszczyzny w postaci *ja-*, *je-*, *jo-*, *ju-* lub z interwokalizacyjnym *-j-* (Malec 1994: 34). Imiona rozpoczynające się w grece i łacinie od zestawienia obce *i-* + samogłoska zapisane zostały w naszym materiale bez protetycznej spółgłoski *j-*, która była obecna w wymowie (Łoś 1922: 10; Reczek 1968: 36). W zależności od posiadanego nagłosu w języku oryginalnym możemy wyróżnić imiona rozpoczynające się od zestawienia: 1) obce *i-* + samogłoska *-a-*, 2) obce *i-* + samogłoska *-e-*, 3) obce *i-* + samogłoska *-o-*, 4) obce *i-* + samogłoska *-u-*.

Pierwsza grupa reprezentowana jest w *Odporze* przez dwa antroponimy: *Jakub* (gr. *Ἰακώβος*, łac. *Iacob, Iacobus*) oraz *Jared* (gr. *Ἰάρητ*, łac. *Iared*). Hebrajskie imię *Jakub* określa w naszym materiale dwie osoby: Jakuba Większego Apostoła¹⁰ i Jakuba Wujka¹¹. Do polszczyzny zostało zapożyczone z języka greckiego lub łacińskiego (Malec 1994: 240). W dziele wystąpiło jedynie z nagłosową grupą *ja-*, jednak we wcześniejszym okresie rozwoju polszczyzny występowały również zapisy z nagłosowym *jo-*: *Jokob, Jokub* (Malec 1994: 34). Imię *Jared* natomiast wystąpiło w dziele jednokrotnie, jako element wyliczenia: *Bylić przodkowie á oycowie Abráhámowi. A ci zwłafzczá ktorzy obietnicę o błogostawionym nafieniu byli wzięli, oney w wierze prawdziwey strzegli, imienia Bożego wzywáli, iáko Adam, Abel, Seth, Enos, Cáinán, Máláleel, Iared, Enoch, etc.* (O P).

Do kolejnej grupy zaliczają się nazwy osobowe *Jezus* (gr. *Ἰησοῦς*, łac. *Iesus*) oraz *Jeremiasz* (gr. *Ἰερεμίας*, łac. *Ieremias*). Pierwsze z imion odnosi się w polemice do Jezusa Chrystusa i Jezusa Sprawiedliwego (Justusa). W obu przypadkach autor zastosował zapisal z nagłosową grupą *je-*: *Nayduiemy to że nie bywa uspráwiedliwion człowiek náukámi dobrego żywotá tylko przez wiárę Iezusá Chrystúsa [...] (O A5), [...] Páweł ś. w then čás w Rzymie będąc [...] wieczęrzą Páńfką spráwował maiąc też do tego pomocniki, Arištárchusá, Márká, Iezusá spráwiedliwego [...] (O H2). Imię to w XVI w. spotykane było także z nagłosowym *jo-* (Zarębski 2006: 84). Antroponim *Jeremiasz* wystąpił w polemice w dwóch formach: z protetyczną spółgłoską *h-*: *láko Hieremiafz widział figę dobrą, bárzo dobrą, á złą, złą bárzo (O N3v),**

⁷ *Iako co Eufebius pifze z náuki Climuntá onego [...] (O D3v).*

⁸ *Ták iáko też y on list Klimuntowi uczniewi Apostolfkiewi, od Jámych Papieżnikow przywófzczony [...] (O B2v).*

⁹ *Iákobowi brátu Páńfkiewi i biskupowi biskupow [...] (O B2v).*

¹⁰ *[...] w tytule listu tego biskupá Hierosolimfkiego Iákubá Apostolá (O B2v).*

¹¹ *[...] zwłafzczá że Iákub Wuiek ták też pifze, że náukę tę którą nám P. Bog dał z láfki Bożey zdrową á powfzeczną, kácyrftwem być sądzi [...] (O A5v).*

jak również z nagłosowym *je-* w derywatach przymiotnikowych, np.: *Słowá są iefzczę Ieremiafzewe* [...] (O P4v). Warto zaznaczyć, że w 2. poł. XVI stulecia pisarze preferowali już drugi ze wskazanych zapisów (Zarębski 2006: 84).

Trzecia grupa – obce *i-* + samogłoska *-o-* – zawiera antroponimy *Hiob* (gr. *Ιὼβ*, łac. *Iob*) oraz *Józef* (gr. *Ιωσήφ*, łac. *Iosephus*). Pierwsze z imion – zgodnie z XVI-wiecznymi tendencjami (Zarębski 2006: 85) – Wielkopolanin konsekwentnie zapisywał w postaci *Iob*: *A owfzem, iefliż święci ktorzy iuż korony á triumfy máią, IOB, Dániel, Noe, y infzij nic uprosić niemogą* [...] (O M2). Imię *Józef* natomiast – stosowane przez wielkopolskiego autora na określenie Józefa, syna Jakuba i Racheli ze Starego Testamentu oraz historyka Józefa Flawiusza – pojawiło się w formach z nagłosową grupą *jo-*: *O Iakobowym pogrzebie też czytamy. A osobliwie gdy pátriárchá ten czáfu śmierci fwej o pogrzebie á fchowaniu ciátá fwego namowę z fynem fwym Iozephem miał* (O Pv), *Pierwszy iest że Iofephus Zydowski hiftorik, kthory pilnie hiftorią Máchábeyfką spifał, żadney zmiánki o tey ofierze takowey Máchábeufzowey nie czyni* (O Rr4–Rr4v). W dawnej polszczyźnie innymi wariantami tego onimu były m.in. *Josyp/Hosep, Josyf, Osyp/Hosyp* (Malec 1994: 35).

Do ostatniej ze wskazanych grup należą imiona *Judasz* (gr. *Ιούδας*, łac. *Iudas*) oraz *Justyn* (gr. *Ιουστίνος*, łac. *Iustinus*). Pierwsze z imion pojawiło się w tekście jednokrotnie w postaci zaadaptowanej do polszczyzny na określenie Judasza Iskarioty: [...] *iáko i Judasz przed fwym zginieniem miał* [...] (O F2v). Drugi antroponim został użyty w odniesieniu do starożytnego filozofa Justynusa Martyra. Imię to konsekwentnie wystąpiło w dziele z inicjalną grupą *ju-*: [...] *iáko Iuftiná męczenniká ktoregom też pierwey świádectwá przywiódł* [...] (O L13).

Warty uwagi jest także proces wtórnego podwajania spółgłosek na gruncie polskim, czyli tzw. geminacja. Zjawisko uznawane przez badaczy za rzadkie (Malec 1994: 61; Zarębski 2006: 104) wystąpiło w naszym materiale w trzech imionach: *Apolinary*¹² (łac. *Apollinaris*), *Apollo*¹³ (gr. *Απόλλων*, łac. *Apollo*) oraz w drugim członie nazwy *Aulus Witeliusz*¹⁴ (łac. *Aulus Vitellius*). W pierwszych dwóch przypadkach podwojona została spółgłoska *-p-*, w ostatnim natomiast spółgłoska *-l-*. Procesem odwrotnym do geminacji jest redukcja geminat. Uproszczenie podwojonych spółgłosek występujących w formach źródłowych obserwujemy w imionach *Apolinary*, *Apollo*, *Kaliks*¹⁵ (gr. *Κάλλιστος*, łac. *Callixtus*), *Filip*¹⁶ (gr. *Φίλιππος*, łac. *Philippus*), *Mateusz*¹⁷ (gr. *Μαθθαίας*, łac. *Matthaeus*) oraz

¹² [...] y drugih zacnych, á iednák láty czáfy y náuką wielką obdárzonych, stárfzych doktorow á páftryzow, iáko był Iuftinus Mátyr, Hegefíppus, [...] Modestus, Meliton, Appolinary [...] (O M).

¹³ Nádto on z Areopágitow bárzo uczoney Dionify, ktory też w Athenách był metropolitą, Linus tákze y S. Climunt, Ignácy ś. á podziwny Appolos (O L4).

¹⁴ Począfwzy od trzech lat Tyberiusá iednego, ktore pánował po mece Páńskiey. Potym też 3 látá Cáuifá Cáligule kfieżyzy 10 y dni ósm, zás 14 lat Claudiufowe, [...] Aulufá Witelliusá ósm mieficy, aż do czáfu Wespáfianá Cefárzá, ktory dziefięć lat Cefárzem był [...] (O I2).

¹⁵ Abo też Cálixtus wtory co Grzegorzewi uczynił niechcąc áby z nim Papięzem był, poimawfzy go, dáł go ná wielbłądá wfádzic, oczymá do ogoná obroćwfzy, y ofkrobawfzy mu głowę mnichem go uczynił i do kłafztorá wepchnął (O E2).

¹⁶ [...] iáko z náuki Philipá diáconá Sámárya przyięłá byłá Ewángelią, do ktorey ná pomoc Philipowí ś. Apoftołowie Piotrá i Ianá byli postáli [...] (O G).

¹⁷ Naprzód było tho rofkázanie Chrifufowo, áby Apoftołowie wfzyfcy opowiadáli Ewángelią wfzelkiemu ftworzeniu chodząc po wfzytkim świecie, iáko Mátheufz y Márek píffą [...] (O F3).

Mesjasz¹⁸ (gr. *Μεσσίας*, łac. *Messias*). W pierwszych trzech nazwach osobowych: *Apolinary*, *Apollo*, *Kaliks*, redukcji uległa spółgłoska *-l-*. Zapis pozostałych imion w porównaniu do ich oryginalnych form uprościł się o spółgłoskę: w imieniu *Filip* *-p-*; w imieniu *Mesjasz* *-s-*; w imieniu *Mateusz* *-t-*. Dodajmy, że ostatnie ze wskazanych imion – *Mateusz* – występowało ówczesnie również z podwójnym *-tt-* (Zarębski 2006: 105).

Na uwagę zasługuje również realizacja obcej grupy samogłoskowej *-au-*. W imieniu *Paweł* (gr. *Παύλος*, łac. *Paulus*) dostrzegamy przejście *-au-* w *-aw-*. Uwidacznia się tu pośrednictwo języka staro-cerkiewno-słowiańskiego w procesie zapożyczenia (Malec 1994: 41, Zarębski 2006: 91). W scs istniały już dwie formy imienia *Paweł*: *Павѣль* i *Павѣль*. Jak pisze Maria Malec, jedynie zapis *Paweł* jest w polszczyźnie kontynuowany (Malec 1994: 41). U Glicznera również nie pojawił się inny zapis wspomnianej nazwy, natomiast w XVI-wiecznej polszczyźnie potwierdzona jest obecność formy *Pawieł* (Zarębski 2006: 91). W naszym materiale pojawiły się także imiona, w których obca grupa *-au-* realizowana jest jako monosylabiczne *-ău-* (Karplukówna 1966: 25). Mowa o antroponimach posiadających *-au-*: w nagłosie *Augustyn* (łac. *Augustinus*), *Aulus* (gr. *Αουλος*, łac. *Aulus*) oraz w śródgłosie *Klaudiusz* (gr. *Κλαύδιος*, łac. *Claudius*), *Laurencjusz* (gr. *Λοράν*, łac. *Laurentius*), *Saul* (gr. *Σαούλ*, łac. *Saul*). Największą liczbę poświadczeń miały nazwy osobowe *Augustyn* i *Klaudiusz*. Pozostałe onimy wystąpiły w tekście jednokrotnie. Imię *Augustyn* Gliczner stosował na określenie świętego Augustyna z Hippo: *láko ku temu tež mowi Augustyn święty* [...] (O K2). W polszczyźnie regionalnej występował także zapis *Agustyn*, mający związek ze średniowieczną łacińską postacią oboczną tego wyrazu, oraz forma z prejotacją *Jagustyn* (Karplukówna 1966: 29–30). Imię *Klaudiusz* pojawiło się w polemice w oryginalnej postaci *Claudius*: [...] *Piotr nigdy zá Claudiusá Cefárzá w Rzymie nie był* [...] (O H4). Należy dodać, że w XVI w. występował już zapis tej nazwy z nagłosową spółgłoską *k-* w miejsce łacińskiej *c-* (Karplukówna 1966: 27). Ponadto w imieniu *Klaudiusz* poświadczona jest realizacja grupy *-au-* jako *-aw-*: *Klawdyjusz*, obecna m.in. u Piotra Skargi (Karplukówna 1966: 28). Maria Karpluk uważa jednak, że jest to „zjawisko ruskie nie występujące na terenach rdzennie polskich” (Karplukówna 1966: 28).

Wśród zjawisk fleksyjnych, jakie zaszły w zaadaptowanych imionach, na uwagę zasługuje odrzucenie obcej końcówki *-us* w imionach zakończonych w łacinie na *-us*, *-ius*, *-ianus*, *-inus*. Możemy wydzielić tu trzy grupy imion: po pierwsze imiona, które w mianowniku oraz w przypadkach zależnych występują bez końcówki *-us*, np. *Augustyn* (łac. *Augustinus*), *Chryzostom* (gr. *Χρυσόστομος*, łac. *Chrysostomus*), *Cyprian* (gr. *Κυπριανός*, łac. *Cyprianus*), *Filip* (gr. *Φίλιππος*, łac. *Philippus*), *Hieronim/Jeronim* (gr. *Ιερώνυμος*, łac. *Hieronymus*), *Ignacy* (gr. *Ιγνάτιος*, łac. *Ignatius*), *Jakub* (gr. *Ιάκωβος*, łac. *Iacobus*), *Marek* (gr. *Μάρκος*, łac. *Marcus*), *Paweł* (gr. *Παύλος*, łac. *Paulus*), *Piotr* (gr. *Πέτρος*, łac. *Petrus*); po drugie imiona, które zachowały końcówkę *-us* jedynie w mianowniku, np. *Alfons* (gr. *Αλφόνσος*, łac. *Alphonsus*): mianownik *Alphonsus*, dopełniacz *Alphonsa*; *Justyn* (gr. *Ιουστίνος*,

¹⁸ [...] do roku trzynastego w Iudŕkiej á Syryfki źiemii opowiádáięc Mefyafzǎ prawdziwego y nauki iego żydom [...] (O H).

łac. *Iustinus*): mianownik *Iustinus*, dopełniacz *Iustina*; po trzecie imiona, poświadczone w tekście jedynie w formach przypadków zależnych, w których doszło do odrzucenia końcówki *-us*, np. *Anaklet* (gr. *Avάκλητος*, łac. *Anacletus*): celownik – *Anacletowi* (O Oo2); *Demetrian* (łac. *Demetrianus*): celownik – *Demetrianowi* (O Hh2v); *Fortunat* (łac. *Fortunatus*): miejscownik – *o Fortunacie* (O E3); *Łazarz* (gr. *Λάζαρος*, łac. *Lazarus*): dopełniacz – *Łazarza* (O Qq2), miejscownik – *o Łázárzu* (O Gg2); *Marcin* (gr. *Μαρτίνος*, łac. *Martinus*): dopełniacz – *Marciná* (O A3v), biernik – *Márciná* (O Bb4v). Największe przekształcenie zaszło w imieniu *Marek*¹⁹, które po odrzuceniu łacińskiej końcówki *-us* i procesie wokalizacji jerów zyskało zakończenie przystosowane do postaci polskich sufiksów (Malec 2001: 55; Zarębski 2006: 110–111). Ciekawym przykładem jest również – zakończone w łacinie na *-ius* – imię *Grzegorz* (gr. *Γρηγόριος*, łac. *Gregorius*). Nazwa ta – zastosowana na określenie dwóch papieży Grzegorza Wielkiego²⁰ oraz Grzegorza V²¹ – w analizowanym tekście wystąpiła w postaci całkowicie przystosowanej do polszczyzny. Adaptacja polegała na odrzuceniu obcego zakończenia i zyskaniu wygłosu spółgłoskowego przez przejście miękkiego *-r-* w *-r-* frykatywne, a następnie w *-rz-*. Za sprawą tego procesu można wnioskować, że imię to zapożyczono przed XIII w. (Malec 1994: 55). Zachowanie oryginalnej łacińskiej pisowni *Gregorius* spotkamy natomiast dla Grzegorza z Nyssy: *Skąd też ná niektórym mieyscu Gregorius Niffenus, ze świadectwá słow tych Apostofskich, mowi [...]* (O L3). Podobna sytuacja wystąpiła przy nazwie *Dionizy* (gr. *Διονύσιος*, łac. *Dionysius*). W odniesieniu do tej samej osoby – świętego Dionizego Areopagity – raz pojawiła się forma zaadaptowana: *Dionisy*²², a raz przeniesiona z łaciny: *Dionisius*²³. W całym zabytku przeważają jednak zapisy z pozostawieniem obcej końcówki *-ius*²⁴. Ponadto w naszym materiale mamy dwa przykłady imion, w których wygłosowe obce *-es* uległo uproszczeniu: *Jan* (gr. *Ιωάννης*, łac. *Joannes*) oraz *Herod* (gr. *Ηρώδης*, łac. *Herodes*). W przypadku drugiego imienia w *Odporze* pojawiła się jedynie postać mianownikowa: *Dáli pifze Łukafz ś. [...]* *o lákubie bráćie lanowym, ktorego Herod k woli Żydom dał zgubić [...]* (O G2). Jednakże na podstawie innych zabytków z tego okresu możemy stwierdzić, że końcowe *-es* w procesie adaptacji do polszczyzny zostało odrzucone również w formach przypadków zależnych (Zarębski 2005: 45).

W niektórych imionach obce grupy *-as/-ias*, *-us/-ius* oraz *-es* ulegały substytucji. Do przekształcenia wygłosowego *-as* w *-asz* oraz *-ias* w *-ijas/-yjasz* doszło w imionach: *Ananiasz*²⁶ (gr. *Avavias*, łac. *Ananias*), *Barnabasz*²⁷ (gr. *Βαρνάβας*,

¹⁹ [...] *wspomina theż Márká w thym liście przy tymże pozdrawianiu Piotr S. [...]* (O H4v).

²⁰ [...] *po czáfiech Grzegorzá wielkiego Cáthedry koscíołow á diocefij Greckich [...]* (O B3).

²¹ *Wpamięćcie sobie co Grzegorz Papież tego imienia piąty [...]* *czynił z lanem też Papieżem [...]* (O E2).

²² *Nádto on z Areopágitow bárzo uczoney Dionify, ktory też w Athenách był metropolitá [...]* (O L4).

²³ [...] *y drugich zacnych, á iednák láty czáfy y náuká wielką obdárzonych, ftáfzych doktorow á páfityrzwow, iáko był Iuftinus Mátyr, Hegefippus, Dionifius biskup Corintfki, Theophilus Antiocheńfki, Modeftus [...]* (O M).

²⁴ W przypadkach zależnych wystąpiły jedynie formy z łacińskim zakończeniem *-ius* uzupełnione polskimi końcówkami fleksyjnymi właściwymi dla odmiany twar-dotematowej.

²⁵ Spółgłoski *-j-* w końcówce *-ijas/-yjasz* nie zapisywano w ówczesnych tekstach (Zarębski 2006: 120).

²⁶ [...] *Piotr Anániafz y Záphire kłámliwie przeciw Duchowi świętemu Bogu, słowem do śmierci zaráził* (O G).

²⁷ [...] *Páwłá náwroconeego Bárnábafz mąż á uczeń Chryftufow ieden z onych siedmidziefiąt przywiódł do Apoftółow w Ierufalem* (O Gv).

łac. *Barnabas*), *Judasz*²⁸ (gr. *Ιουδᾶς*, łac. *Iudas*), *Łukasz*²⁹ (gr. *Λουκάς*, łac. *Lucas*), *Mesjasz* (gr. *Μεσσίας*, łac. *Messias*) czy *Tobiasz*³⁰ (gr. *Τωβίας*, łac. *Tobias*). Wymienione nazwy nie pojawiły się w tekście w innej postaci. Ówczesnie spotykano także realizację obcej grupy *-as* jako *-a*, np. *Barnaba*, *Juda*, *Łuka*, *Toma*, co świadczy o czeskim pośrednictwie w procesie zapożyczenia (Karplukówna 1972: 158–161). Ciekawy jest fakt, że imię *Judasz/Juda* stosowano w zależności od osoby, którą nim nazywano³¹ (Breza 1995: 49; Zarębski 2006: 118). W analizowanym materiale imię to odnosi się do Judasza Iskarioty: *Infzjij też Apostołowowie byli, ktorzy [...] część posługowania wespół z Piotrem máiąc, iáko i Iudafsz przed fwym zginieniem miał [...] (O F2v)*. Inny rodzaj substytucji obcej końcówki *-ias* zaszedł w onimie *Maciej* (gr. *Μαθθίας*, łac. *Matthias*), które już w scs zyskało końcówkę *-ej* (Malec 1994: 274; Karplukówna 1973: 163). Za sprawą wspólnego źródłosłowu z imieniem *Mateusz* (gr. *Μαθθαίας*, łac. *Matthaeus*) imiona te mylono na gruncie polskim (Zarębski 2006: 121). Jeszcze w 1. poł. XVI w. zdarzało się, że pisarze stosowali imię *Maciej* w miejsce imienia *Mateusz* (Karplukówna 1973: 164). W analizowanym tekście antropomim *Maciej* odnosi się do św. Macieja apostoła: *[...] thák z Apostoły y innemi [...] modląc się y Máćieią ná mieysce Iudafszowo obieráiąc (O F4v)*.

Substytucja sufiksu *-us* przez *-usz* oraz *-ius* przez *-ijusz*³² widoczna jest w imionach: *Euzebiusz* (gr. *Εὐσέβιος*, łac. *Eusebius*), *Ireneusz* (gr. *Ειρηναίος*, łac. *Irenaeus*), *Korneliusz* (gr. *Κορνήλιος*, łac. *Cornelius*), *Mateusz* (gr. *Μαθθαίας*, łac. *Matthaeus*), *Tymoteusz* (gr. *Τιμόθεος*, łac. *Timotheus*). Z wyjątkiem imienia *Mateusz*, które pojawiło się w tekście jedynie w postaci przyswojonej – zarówno w mianowniku, jak i w przypadkach zależnych – pozostałe nazwy autor zapisywał różnie. Najwięcej wariantów otrzymało imię *Korneliusz*. Gliczner zastosował je w odniesieniu do dwóch postaci: papieża Korneliusza oraz Korneliusza setnika/rotmistrza. Warianty z substytuowaną końcówką: *Corneliusz*, jak i te z zachowaniem oryginalnej pisowni: *Cornelius* pojawiły się przy obu osobach. Natomiast wariant *Corneli*, bez obcej końcówki *-us*, wystąpił jedynie w bezpośrednim zwrocie do papieża Korneliusza: *Wiedząc to fámi iż po ábfolucyą do Rzymu do ciebie Corneli brácie, niepotrzebá iezdzic [...] (E4v)*. W nazwach osobowych *Euzebiusz*, *Ireneusz* oraz *Tymoteusz* odnotowane zostały obocznie formy z zastąpieniem *-us* przez *-usz*, *-ius* przez *-ijusz*, jak również formy translokowane z łaciny. Dodajmy, że dwa pierwsze imiona częściej wystąpiły w zapisie oryginalnym³³. Zaadaptowana wersja imienia *Tymoteusz* pojawiła się jednokrotnie w formie mianownikowej oraz

²⁸ *Infzjij też Apostołowowie byli, ktorzy [...] część posługowania wespół z Piotrem máiąc, iáko i Iudafsz przed fwym zginieniem miał [...] (O F2v)*.

²⁹ *[...] Piotr o tey Cáhedralze niemyślił, ták też Łukafzewi o niey się nigdy nie sniło [...] (O G4)*.

³⁰ *Pátrzaymyfz tu iáko Tobiafz fynom Bożym po śmierci, nie czyścić ále żywot wieczny przywafzčia (O P3)*.

³¹ Imię *Judasz* określa apostoła Judasza Iskariotę, który zdradził Chrystusa, natomiast imię *Juda* odnosi się do Judy Tadeusza (apostoła Chrystusa) (Breza 1995: 49; Zarębski 2006: 118).

³² Podobnie jak w końcówce *-ijas/-yjasz* spółgłoska *-j-* nie była zapisywana w tekstach.

³³ *Eusebius* – 15 razy, np.: *Gdzie styszmy iáko Eusebius te trádicie Pápiáfowe zowie baykámí á obłádzniem wielkim [...] (O I)*; *Eusebiusz* – 2 razy, np.: *Ktemu Clemens będąc też Biskupem iednák Rzymfkiego kościoła, iáko y Eusebiufz (O D4)*; *Ireneus* – 15 razy, np.: *Gdyż Ireneus Doktor ten ták ważny o tym áni myślił [...] (O E2v)*, *Ireneusz* – 7 razy, np.: *[...] iáko Ireneufz Doktor ten świadczy (O E2)*.

dopełniaczowej³⁴. W bierniku natomiast autor zastosował formę łacińską – *Timotheusa*: [...] *wieczszą Páńską spráwował máiąc też do tego pomocniki, Arístárchusá, Márká, Iezufá spráwiedliwego, Demáfá, Łukaszá, **Timotheusá** [...] (O H2).*

Obce -es w wygłosie mogło być substytuowane przez -as/-asz, -os, -us, -ys lub -esz (Zareński 2006: 128). W *Odporze* doszło do przekształcenia końcówki -es w -esz w imieniu Mojżesz (gr. Μωϋσης, łac. *Moyses*). Substytucja nastąpiła we wszystkich wynotowanych formach tej nazwy. Taki stan adaptacji poświadczony jest już w tekstach dawniejszych (Wozniak 1994: 124–125). Imię to weszło do naszego języka za pośrednictwem niemieckim. W XVII w. pojawiły się w polszczyźnie inne formy imienia Mojżesz: *Moszek, Moszko, Moško, Mosiek*, które były wynikiem ponownego zapożyczenia nazwy od polskich Żydów (Altbauer 1965: 198–199).

Ostatnim zjawiskiem fleksyjnym, jakie zostanie omówione w niniejszym artykule, jest sławizacja łacińsko-greckich formantów -aus (gr. -αος) oraz -aeus (gr. -αιος), które przeszły w -ajus, -ejus, a następnie w -aj, -ej (Malec 2001: 56). W naszym materiale przekształcenie to widoczne jest w imieniu *Mikołaj* (gr. Νικόλαος, łac. *Nicolaus*). Nazwa ta pojawiła się w polszczyźnie na początku XIII w. w formie *Nikołaj* (Karplukówna 1980: 104). Zapis z nagłosową spółgłoską m-: *Mikołaj* po raz pierwszy odnotowano w 1369 r. (Karplukówna 1980: 105). W czasach współczesnych Glicznerowi forma *Nikołaj* nie była już używana³⁵. Wielkopolanin imię *Mikołaj* zastosował dla dwóch osób: papieża Mikołaja V³⁶ oraz Mikołaja Radziwiłła³⁷, któremu dedykował swój utwór.

Podsumowując, XVI-wieczne polemiki między protestantami a katolikami w znacznej mierze przyczyniły się do rozwoju polskiej leksyki religijnej. Sprzyjały także adaptacji nazw własnych, co uwidacznia się w zaprezentowanych przykładach. Gliczner jako jeden z najwybitniejszych przywódców polskiej reformacji (Ottmann 1886b: 740), autorytet dla wyznawców luteranizmu (Wojciechowska 1927: 102), przejawiał znaczną aktywność w sporach ideowych. W analizowanym dziele wyraźnie zarysowują się dwie ówczesne tendencje językowe: pierwsza do spolszczania leksyki (w tym także nazw własnych), druga do jej odpolszczania (Górski 1962: 234–235). Oba zjawiska najlepiej widać na przykładzie imienia *Grzegorz*. Zależnie od postaci nim określanej Wielkopolanin stosował raz formę spolszczoną *Grzegorz*, raz oryginalną łacińską *Gregorius*. Naprzemienne występowanie nazw w formach obcych i przyswojonych charakteryzuje również inne imiona znajdujące się w *Odporze*. Przykładem mogą być onimy *Dionizy/Dionisius, Euzebiusz/Eusebius, Ireneusz/Ireneus, Korneliusz/Cornelius*. Zapisy te mogą świadczyć o nieukończonym jeszcze procesie adaptacji tych imion do języka polskiego, jak

³⁴ M.: *Ale y Łukasz nieiedne miánowicie kładzie iákowy Tymotheufz on był, który pierwszy w Ephezie kościół był odzierzał [...] (O L4); D.: láko co pifał (Paweł św. – przyp. M.G) do Tymotheufzá onego uczniá swego: Prácu y Ewángeliey według mocy Bożey [...] (O Z).*

³⁵ W kartotece SPXVI zapis *Nikołaj* pojawił się zaledwie 5 razy w trzech zabytkach: 3 razy w rotach warszawskich (1521 r.) i po razie w *Nowym Testamencie* Szymona Budnego (1574 r.) oraz w *Kazaniach* Jana Paterka (1525 r.) (Karplukówna 1980: 105).

³⁶ *Wspomienie Jobie [...] co czynił [...] Mikołaj piąty lanowi [...] (O E2).*

³⁷ *Jego Mości P. Mikołáiwowi Rádziwiłłowi Kfiążęcúiu ná Dubnikách y Bierzy, Woiewodzie Wileńskiemu, Wielkiego Kfięłtwá Litewkfkiego Cánczlerzewi, y Wielkiemu Hetmánowi. etc. (O A2).*

również być częścią zabiegu polemicznego, polegającego na stosowaniu obcych form nazw w celu dyskredytacji przeciwnika religijnego (Górski 1962: 235). Najwcześniej zapożyczone do polszczyzny imiona, takie jak *Jan*, *Łukasz*, *Marek* czy *Mateusz* były w czasie powstania *Odporu* całkowicie przyswojone do polszczyzny. Dlatego też w analizowanym dziele nie wystąpiły już w formach nawiązujących do oryginalnej nazwy.

Wykaz skrótów

gr. — język grecki.

łac. — język łaciński.

stczes. — język staroczeski.

SPXVI — *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa (t. 1–34), K. Mrowciewicz (t. 35–38), t. 1–22, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1966–1994, t. 23–36, Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 1995–2020, <https://spxvi.edu.pl/> (dostęp: 24.11.2019).

Wykaz źródeł

O — Gliczner E., 1579, *Odpor na odpowiedź kwestii niektórych podanych o Kościele PowŹezchnym, y ná książki náuk bárzo niezdrowych, á żadnego pewnego gruntu w piśmie Bożym nie máiących, o MŹách y iałmuŹnách zá umárte wierne, y o ogniu czysfcowym zmyflonym od kŹięzy Źkolney Jefuitow*, Grodzisk Wielkopolski: Drukarnia Melchiora Neringa.

Literatura

Altbauer M., 1965, *Dublety imion biblijnych w polszczyźnie*, „*Onomastica*” 10, s. 196–203.

Breza E., 1995, *Jonasz, Jona*, „*Acta Onomastica*” 36, s. 48–50.

Gliczner E., 1558, *KŹyąŹki o wychowányu dzyeći bárzo dobre, pożyteczne, y potrzebne, s których rodzicy ku wychowányu dzyeći Źwych, náukę dołtoŹną wyczerpnąć mogą. Teraz nowo uczynione y s pilnoŹcią wyrobione*, Kraków: Drukarnia Mateusza Siebeneichera.

Górski K., 1962, *Zagadnienia słownictwa reformacji polskiej*, w: M.R. Mayenowa, Z. Klemensiewicz (red.), *Odrodzenie w Polsce. Materiały sesji naukowej PAN 25–30 października 1953 roku. Historia języka*, t. 3, cz. 2, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 233–270.

Kaleta Z., 1998, *Historia i stan dzisiejszy onomastyki w Polsce. Publikacje onomastyczne. Instytucje*, w: E. Rzetelska-Feleszko (red.), *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, Warszawa–Kraków: Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, s. 83–91.

- Kamińska M., 1993, *Onomastyka biblijnych tekstów przekładowych jako problem badawczy*, w: M. Biolik (red.), *Onomastyka literacka*, Olsztyn: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie, s. 321–328.
- Karplukówna M., 1966, *Przejmowanie obcej grupy au w polszczyźnie XVI wieku*, „*Język Polski*” 46, s. 25–33.
- Karplukówna M., 1972, *Ślady liturgii słowiańskiej w staropolskich imionach chrześcijańskich (typ Koźma, Łuka)*, w: W. Doroszewski, W. Kuraszkiewicz, Z. Stieber, M. Szymczak (red.), *Z polskich studiów slawistycznych*, seria 4: *Językoznawstwo*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 155–161.
- Karplukówna M., 1973, *O staropolskim przejmowaniu imion wczesnochrześcijańskich (typ Bartłomiej, Maciej)*, „*Onomastica*” 18, s. 153–172.
- Karplukówna M., 1980, *Staropolskie warianty imienia Mikołaj (na tle słowiańskim)*, „*Onomastica*” 25, s. 103–114.
- Kucała M., 1984, *Imię Jan, jego postaci oboczne i derywaty*, „*Język Polski*” 66, s. 64–70.
- Kucała M., 1999, *Nazywanie Chrystusa w historii polszczyzny*, w: B. Kreja (red.), *Tysiąc lat polskiego słownictwa religijnego*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, s. 205–212.
- Łoś J., 1922, *Gramatyka polska, cz. I: Głosownia historyczna*, Lwów–Warszawa–Kraków: Zakładu Narodowy im. Ossolińskich.
- Malec M., 1994, *Imiona chrześcijańskie w średniowiecznej Polsce*, Kraków: Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN.
- Malec M., 1996, *Fleksja imion zapożyczonych. Zjawiska wybrane*, w: M. Kucała, W.R. Rzepka (red.), *Studia historycznojęzykowe*, t. 2, Kraków: Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, s. 79–91.
- Malec M., 2000, *Adaptacja obcych nazw własnych w „Rozmyślanii przemyskim”*, w: K. Rymut, W.R. Rzepka (red.), *Studia historycznojęzykowe*, t. 3, Kraków: Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, s. 329–333.
- Malec M., 2001, *Imię w polskiej antroponimii i kulturze*, Kraków: Wydawnictwo Naukowe DWN.
- Ottmann R., 1886a, *Erazm Gliczner-Skrztuski. Przyczyńki do życia i pism jego*, „*Przewodnik Naukowy i Literacki. Dodatek do Gazety Lwowskiej*” 14 (5), s. 440–451, <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=97679> (dostęp: 19.11.2019).
- Ottmann R., 1886b, *Erazm Gliczner-Skrztuski. Przyczyńki do życia i pism jego*, „*Przewodnik Naukowy i Literacki. Dodatek do Gazety Lwowskiej*” 14 (8), s. 730–740, <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=97682> (dostęp: 19.11.2019).
- Reczek J., 1968, *Bohemizmy leksykalne w języku polskim do końca XV wieku. Wybrane zagadnienia*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Reczek J., 1974, *Zjawisko relatywizacji niektórych zapożyczeń polskich*, „*Język Polski*” 54, s. 363–367.
- Rejter A., 2016, *Nazwa własna wobec gatunku i dyskursu*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

- Sarnowska-Giefing I., 2003, *Od onimu do gatunku tekstu. Nazewnictwo w satyrze polskiej do 1820 roku*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Woźniak E., 1994, *Fleksja nazw własnych w Psalterzu krakowskim (na tle innych staropolskich przekładów Księgi psalmów)*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 39, s. 109–146.
- Zarębski R., 2005, *Słownik nazw osobowych w polskich przekładach Nowego Testamentu*, Łódź: Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie.
- Zarębski R., 2006, *Nazwy osobowe w polskich przekładach Nowego Testamentu*, Łódź: Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie.

Magdalena Gozdek

*Adaptation of foreign male names to the Polish language
in Odpór na odpowiedź kwestyj (1579) by Erazm Gliczner*

Summary. The main aim of this article is description of the adaptation the men's first names of foreign origin in Erazm Gliczner's *Odpór na odpowiedź kwestyj niektórych podanych o Kościele Powszechnym* [...] (Grodzisk Wielkopolski 1579) at the background of the old Polish language trends. In this publication we can see many personal names which was in our language from the beginning and personal names which were being adapted in second part of the XVI century. Gliczner was a well known person in the reformation community. In *Odpór na odpowiedź kwestyi* [...] he got into a polemic with the Jesuits. Author in order to prove his convictions frequently referred to religious and lay persons. Foreign personal names in Polish language can be translocated, adapted and translated. All of this types are present in Gliczner's book.

Keywords: onomastics, personal names, Erazm Gliczner, XVI century

Izabela Kuśnierek

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie



<https://orcid.org/0000-0002-6187-9376>

Nazewnictwo chemiczne w *Średniowiecznej historii naturalnej w Polsce* Józefa Rostafińskiego

Streszczenie. Celem artykułu jest analiza nazewnictwa chemicznego obecnego w dziele *Symbola ad historiam naturalem medii aevi* Józefa Rostafińskiego, w którym zebrane zostały glosy ze średniowiecznych tekstów z zakresu nauk przyrodniczych. Z tekstu wyekscerpowanych zostało 80 leksemów należących do słownictwa chemicznego. Wyrazy te charakteryzują się bogatą synonimiką, co jest charakterystyczne dla leksyki specjalistycznej doby staropolskiej. W artykule omówione zostały 3 szeregi synonimiczne odnoszące się do węglań ołowiu, tlenku żelaza oraz siarczana żelaza.

Słowa kluczowe: terminologia, chemia, szereg synonimiczny, język staropolski

W naszym wczesnym dzieciństwie nasze pojęcia wynikają z naszych potrzeb; odczuwanie naszych potrzeb rodzi pojęcia przedmiotów, właściwych by je zaspokoić i w sposób nie dający się zauważyć, dzięki ciągłemu odczuć, obserwacji i analiz powstaje kolejna generacja pojęć całkowicie ze sobą powiązanych, pomiędzy którymi uważny obserwator może nawet do pewnego stopnia znaleźć nic i więzy i które tworzą całość tego, co my wiemy (Lavoisier 2001: 12).

Choć w następnych fragmentach Antoine Lavoisier odnosi powyższe zdanie do ludzi rozpoczynających naukę, te słowa metaforycznie mogą opisywać proces powolnego kształtowania się chemii jako samodzielnej dyscypliny naukowej. Nauka ta powstała na bazie wszelkiego rodzaju nauk przyrodniczych oraz działalności praktycznej, związanej z przetwarzaniem rud oraz wytapianiem metali (Kwiatkowski 1962: 9; Bąk 1984: 126; Biniewicz 1992: 11). Z tego powodu nie można mówić o nazewnictwie chemicznym w oderwaniu od innych pokrewnych dyscyplin. W poszukiwaniu pierwszych nazw odnoszących się do chemii przydatne okazują się teksty alchemiczne, medyczne, zielniki oraz wszelkiego

typu kompendia nauk przyrodniczych. Ważnym źródłem jest niewątpliwie dzieło Józefa Rostafińskiego – botanika oraz historyka nauk przyrodniczych – *Symbola ad historiam naturalem medii aevi* (*Średniowieczna historia naturalna w Polsce*)¹ z 1900 r., w którym zebrał glosy z średniowiecznych tekstów oraz nazewnictwo z wcześniej nieopracowanych i nawet niepublikowanych rękopisów z zakresu nauk przyrodniczych (Rostafiński 1900a; 1900b).

Przedmiotem artykułu jest przedstawienie wyekscerpowanych z dzieła Rostafińskiego, charakterystycznych dla okresu kształtowania się słownictwa specjalistycznego² szeregów synonimicznych odnoszących się do pojęć z zakresu późniejszej chemii, analiza etymologiczna trzech z nich³ oraz omówienie ich funkcjonowania w historii polszczyzny. Ze względu na różnorodność leksyki obecnej w analizowanym kompendium konieczna była selekcja materiału, którą oparto na objaśnieniach podanych przez samego autora oraz na definicjach słownikowych, zwłaszcza ze *Słownika staropolskiego* (Sstp) oraz *Słownika polszczyzny XVI wieku* (SPXVI), co podyktowane było okresem, do którego odnoszą się oba słowniki, oraz ich zakresem. W analizie wykorzystano ponadto słowniki historyczne: *Słownik łacińsko-polski Bartłomieja z Bydgoszczy*, opracowany przez Bolesława Erzepkiego na podstawie rękopisu z 1532 r., *Słownik polsko-łaciński ze skarbu księdza Knapusza Benedykta Woronowskiego* (WoKn), *Słownik wileński* (eSWil) oraz *Słownik języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego (SJPDor). Dodatkowo wykorzystano, w celu weryfikacji zebranego materiału, dwa słowniki specjalistyczne: *Słownik wyrazów chemicznych* Ignacego Fonberga z 1825 r. (Swch) i *Słownik chemiczny* pod redakcją Jerzego Chodkowskiego z 1982 r. (Sch).

Dzieło Rostafińskiego stanowi jedno z największych kompendiów wiedzy o polskim słownictwie przyrodniczym doby staropolskiej. Źródła opracowane przez Rostafińskiego pochodzą przede wszystkim z XV w. (w mniejszym stopniu przywołane zostały również źródła z XIV i XVI w.), jednak nie można określić dokładnego czasu powstania wszystkich glos, co wiąże się z możliwością ich zapisania w różnym okresie. Badacz przy niektórych rękopisach informuje, że część notatek została utrwalona przez późniejszych właścicieli ksiąg. Zapisywanie polskich nazw w łacińskich księgach umożliwiało identyfikację poszczególnych leksemów oraz ich użycie, co było ważne przede wszystkim w praktyce lekarskiej. Było to o tyle istotne, że nie każdy posługiwał się łaciną, a komunikacja w języku polskim umożliwiała odpowiednie przygotowanie zalecanych specyfików (Rostafiński 1900a: 16–17; Wysocka 1980: 34). W niektórych źródłach obok glos występowały dodatkowo polsko-łacińskie słowniciki, które jeszcze bardziej

¹ Jako pierwszy na znacznie dzieła Rostafińskiego w badaniu polskiej terminologii chemicznej zwrócił uwagę Jerzy Matusiak w artykule *Początki polskiej terminologii chemicznej* (Matusiak 1988: 30).

² Jednoczesne funkcjonowanie kilku nazw na oznaczenie jednego desygnatu jest charakterystyczne również dla m.in. terminologii geometrycznej (Siekierska 1976) oraz medycznej (Jankowiak 2015).

³ Wybór określonych szeregów związany jest z wcześniejszą analizą niektórych z leksemów w referacie *Nazewnictwo chemiczne w najstarszym polskim tłumaczeniu Tajemnic Aleksego Pedemontana*, wygłoszonym podczas konferencji *Przeszłość w języku zamknięta II* (Częstochowa, 22–23 października 2018 r.). Ponownie omówiona została jedynie nazwa *blajwas*, co zostało uwarunkowane jego obecnością w najliczniejszym i najbardziej reprezentatywnym szeregu synonimicznym.

ułatwiały znalezienie odpowiedniej nazwy⁴. Zebranie tego typu źródeł oraz zestawienie dokonane przez Rostafińskiego umożliwiło zrozumienie znaczenia łacińskiej nazwy średniowiecznej w obcych tekstach, ale też identyfikację tych leksemów w polszczyźnie (Rostafiński 1900a: 9). O wartości i znaczeniu dokumentacyjnym *Średniowiecznej historii naturalnej w Polsce* świadczy również fakt, że stanowi ona jedno ze źródeł *Słownika staropolskiego* (Sstp t. 1, s. 26).

Omawiana praca składa się z dwóch tomów. W pierwszym słownictwo zostało podzielone na działy tematyczne: o roślinach, o zwierzętach, o kamieniach oraz inne leki proste i rzeczy będące w związku z medycyną. W interesującej nas części (o kamieniach) Rostafiński systematyzuje następnie nazwy minerałów, związków chemicznych oraz ich pochodnych poprzez uporządkowanie ich w większe działy wydzielone na podstawie materii – najczęściej pierwiastka, który stanowi podstawowy składnik wymienionych w określonej grupie substancji (Rostafiński 1900a: 459). Umożliwia to zwrócenie uwagi na mnogość nazw odnoszących się do tego samego desygnatu w średniowiecznych glosach. W ten sposób tworzą się swego rodzaju szeregi synonimiczne (różne nazwy w odniesieniu do tego samego desygnatu). Onomazjologiczny ogląd pokazuje skalę różnorodności w nazewnictwie, co wiązało się z funkcjonowaniem odmiennych nominacji w różnych regionach kraju oraz w różnym czasie (dialektologia i chronologia). W drugim tomie słownictwo zostało uporządkowane ze względu na źródło pochodzenia. Przy polskim leksemie został podany łaciński odpowiednik (jeśli możliwe było jego wyodrębnienie), numer wyrazu oraz strona, na której się pojawił, np. 7453 *aurum* 70 *złoto* 9139 → numer wyrazu łacińskiego, leksem łaciński, numer strony, leksem polski i na końcu jego numer.

Zanim przejdziemy do analizy poszczególnych leksemów, należy zastanowić się nad ich statusem oraz miejscem w polszczyźnie. Jadwiga i Waław Waniakowie w artykule *Polska terminologia astronomiczna – historia, stan obecny, tendencje* zwracają uwagę, że trudno mówić o astronomicznym słownictwie średniowiecznym jako o terminologii, ponieważ w tym czasie leksemy specjalistyczne nie są jeszcze ściśle i jednoznaczne (Waniakowa, Waniak 2017: 306). O konieczności ścisłego określenia pojęcia pisze również Witold Nowicki. Uważa on, że precyzyjne określenie i zdefiniowanie desygnatu musi poprzedzać dostosowanie odpowiedniej nazwy (Nowicki 1986: 13), z czym nie mamy do czynienia w staropolszczyźnie, kiedy znaczenia są często rozmyte oraz niejasne. W przypadku chemii o terminach możemy więc mówić dopiero od 1800 r., w którym to Jędrzej Śniadecki opublikował *Początki chemii* – dzieło zawierające pierwszą, w pełni usystematyzowaną polską terminologię chemiczną. Wcześniej można mówić o słownictwie specjalistycznym z zakresu chemii, ale jeszcze nie chemicznym⁵.

⁴ Rostafiński zwraca jednak uwagę, że wiele tego typu źródeł nie zostało odkrytych, ponieważ występują one nie tylko w tekstach z zakresu nauk przyrodniczych, ale również z innych dziedzin, co wiąże się ze spisywaniem tego typu nazw również przez teologów, zakonników, prawników czy rzemieślników (Rostafiński 1900a: 17).

⁵ Początek chemii jako nauki datuje się umownie na r. 1661, co wiąże się z publikacją irlandzkiego chemika Roberta Boyle'a *Sceptical Chymist*, w którym jako pierwszy przedstawił tezę, że pierwiastek stanowi jedyne ciało, którego nie da się rozłożyć na prostsze elementy, a złożoną substancję uznał za związek (Asimov 1970).

Podsumowując, termin jest to, jak twierdzi Stanisław Gajda, „jednostka leksykalna użyta w specjalnej funkcji, która polega na tym, że leksem wyraża pojęcie naukowe, wytworzone (istniejące) w toku działalności naukowej lub nazywa obiekt będący przedmiotem zainteresowania w tej działalności” (Gajda 1982: 314). Na termin składa się więc, zdaniem Bronisławy Ligary, „wyrażenie językowe/nazwa (denominacja) oraz treść semantyczna, do której sama nazwa (terminu) się odnosi, a którą stanowi na płaszczyźnie poznawczej koncept (terminu), usytuowany poza językiem” (Ligara 2017: 31).

Z tekstu wyekscerpowałam 80 nazw przynależących do słownictwa chemicznego⁶. Ze względu na ich charakter oraz funkcjonowanie w polszczyźnie można podzielić je na:

- określenia, które w aspekcie diachronicznym nabyły charakteru terminologicznego, a więc nie zmieniły formy i znaczenia oraz na stałe weszły w skład systemu terminologicznego chemii. Do tej grupy można zaliczyć przede wszystkim nazwy pierwiastków: *cyna, miedź, ołów, rtęć, siarka, srebro, złoto* oraz *żelazo* (łącznie 16 nazw),
- określenia, których forma językowa i znaczenie zmieniły się częściowo na przestrzeni wieków, a więc takie leksemy, jak: *siarka martwa, siarka żywa, saletra działana* i *saletra samorodna*. Do tej grupy możemy zaliczyć również *żywe srebro* ‘rtęć’, funkcjonujące jako termin przez prawie cały w. XIX (18 nazw),
- leksemy, które zmieniły znaczenie na przestrzeni wieków (doszło do uogólnienia poprzez pozostawienie funkcji, a pozbawienie wyrazu specjalistycznego charakteru): *atrament, bielidło, czernidło, mączka* i *pożłotka* (6 nazw),
- określenia zwyczajowe czy też terminy ludowe, jak je określa Gajda (1976: 18), do których należą m.in.: *boraks, cynobr (cynobir), grynszpan (grunszpan, gryszpan)* oraz *saletra* (18 nazw),
- leksemy, które funkcjonowały tylko w staropolszczyźnie: *dalit, dolet, kal-katar, okir* i *porysz* (22 nazwy).

Za terminy można więc uznać jedynie leksemy należące do pierwszej grupy. Pozostałe grupy odnoszą się do leksyki specjalistycznej z zakresu nauk przyrodniczych, z których wykształciła się chemia, a część (z wyłączeniem ostatniej grupy) następnie weszła w skład słownictwa chemicznego.

Rostafiński w swoim dziele wyróżniał leksykę polską i łacińską, przyporządkowując ją do odpowiedniej grupy, zależnej od substancji podstawowej, z której zbudowane były poszczególne desygnaty. Najczęściej była to nazwa późniejszego pierwiastka chemicznego. Grupy te składały się z różnych nazw tego samego związku chemicznego lub kamienia, np. *rtęć, żywe srebro, srebro żywe*; nazwy substancji podstawowej i jej produktów, np.: *siara, siarka, siarka żywa, siarka martwa*; nazwy produktów powstających w podobny sposób: *glet, glejt, piana z srebra, piana złota, ruda*; formy różniące się tylko zapisem: *cena* i *cyna* oraz

⁶ W liczbę 80 nazw nie włączam licznych wariantów fonetycznych jednej nazwy, por. *blajwas, blaywas, blejwas, blejwejs* oraz *grunszpan, grynszpan, gryszpan*.

tucia i tucyja oraz formy mieszane, w których mamy do czynienia z synonimami i leksemami z poprzedniej grupy: *zimar*, *grunszpan*, *grynspan*, *gryspan*, *szpanrun*. Najczęściej występuje ostatni typ – stanowią one 10 na 16 grup synonimicznych, obecnych w dziele Rostafińskiego i odnoszących się do leksyki specjalistycznej z zakresu chemii. Należy więc podkreślić, że nie wszystkie leksemy występujące w poszczególnych grupach stanowią synonimy absolutne. W poniższej tabeli synonimy takie zostały oznaczone kursywą. Tabela 1 obrazuje ponadto sposób podziału leksemów przez Rostafińskiego.

Tabela 1. Grupy synonimiczne w *Symbola ad historiam naturalem medii aevi*

ŁACIŃSKA NAZWA SUBSTANCJI NADRZĘDNEJ	PODSTAWOWA ŁACIŃSKA NAZWA ZWIĄZKU / SUBSTANCJI CHEMICZNEJ	NAZWY POLSKIE
sulphur	sulphur	<i>siara, siarka, siarka żywa, siarka martwa</i>
arsenicum	auripigmentum	<i>auripigment, auripigmentum, opirmint, pozłotka</i>
arsenicum	arsenicum rubrum	<i>piana rybia, realgar</i>
stannum	stannum	<i>cena, cyna</i>
plumbum	lithargyrus	<i>glet, głejt, litargirium, piana z srebra, piana złota, złota piana, ruda</i>
plumbum	cerussa	<i>bielidło, blajwas, blajwas, blejwas, blejwejs, ceruza, mączycza, biała mączka, popiół ołowiany</i>
zincum	electrum	<i>kontryfał, kontrywał</i>
zincum	tutia	<i>tucia, tucyja</i>
hydrargyrum	argentum vivum	<i>rtęć, żywe srebro, srebro żywe</i>
hydrargyrum	cinnabaris	<i>cynobir, cynobr</i>
cuprum	flos aeris	<i>grynspan, grunszpan, gryspan, szpanrun</i>
cuprum	chalcanton	<i>koperwaser, kopruch</i>
kalium	sal nitrum	<i>saletra, salnietra, saletra działana, saletra samorodna</i>
kalium	alumen	<i>atwn, atun, hałun, wódka alunowa</i>
ferrum	colcothar (też: atramentum rubeum)	<i>dalit, dolet, kalkatar</i>
ferrum	atramentum	<i>atrament, czernidło</i>

Źródło: opracowanie własne

W celu zilustrowania równoczesnego funkcjonowania synonimicznych nazw, co charakterystyczne jest dla okresu powstawania słownictwa specjalistycznego, warto przyjrzeć się najliczniejszemu szeregowi. Składa się on z 9 wyrazów, przy czym 4 z nich różnią się jedynie formą zapisu. Są to: *blajwas*, *blajwas*, *blejwas*, *blejwejs*, *bielidło*, *biała mączka*, *macica*, *ceruza* i *popiół ołowiany*. Wszystkie powyższe nazwy odnoszą się, zdaniem Rostafińskiego, do jednego desygnatu, określanego łacińskim leksemem *cerussa*, definiowanego w *Słowniku łaciny średniowiecznej w Polsce* jako 'biel ołowiowa, bielidło; pigmentum album e vitriolo plumbi factum' (eŚlśr).

Cztery pierwsze elementy szeregu stanowią różne warianty fonetyczne jednej nazwy – *blejwas*, która pochodzi od niemieckiego *Bleiweiss* – dosłownie ‘biały ołów’ (Brückner 1974: 28). Według *Słownika staropolskiego* forma *Bleyweys* poświadczona jest w polszczyźnie od 1419 r. i definiowana jako ‘biel ołowiana’ (Sstp). Bardziej uszczegółowione definicje podają *Słownik polszczyzny XVI wieku* ‘biel ołowiowa, zasadowy węglan ołowiu otrzymywany z ołowiu przy pomocy octu’ (SPXVI) oraz *Słownik wileński* ‘biała farba, wielce używana w malarstwie, gdyż zmieszana z pokostem, pokrywa nieprzezroczystą powłoką ciała nim pociągniętej jest to węglan ołowiu, rozmaitemi sposobami otrzymywany sztucznie na fabrykach’ (eSWil). Żaden z podanych leksemów nie występuje w słownikach specjalistycznych, ale notuje je, oprócz już wspomnianych, słownik Woronowskiego (WoKn). Brak wspomnianego leksemu oraz jego form pochodnych w najnowszych słownikach świadczy o jego zaniknięciu w XX w.⁷

Bielidło, według Sstp, jest poświadczony w języku polskim od 1472 r. i definiowany jako ‘biel, skwara ołowiana, cerussa’⁸ (Sstp), natomiast w *Słowniku wileńskim* jako ‘węglan ołowiu’ (eSWil). Nieco inaczej wyjaśnia je SPXVI: ‘środek kosmetyczny używany do bielenia twarzy’ (SPXVI), jednak podaje również łacińskie odpowiedniki omawianego leksemu, wśród których znajduje się i *cerussa*. *Słownik języka polskiego* pod redakcją W. Doroszewskiego wskazuje jednak na zmianę znaczenia *bielidła*, odnosząc go w pierwszej kolejności do węglanu sodu, a więc innego związku, używanego do prania oraz sprzątnia. Drugie znaczenie, opatrzone kwalifikatorem *przestarzały*, odnosi się, podobnie jak w SPXVI, do środka kosmetycznego używanego do ‘nadawania białości skórze twarzy’, jednak bez wskazania na jego specjalistyczny charakter (SJPDor). Widoczna jest zmiana znaczenia leksemu funkcjonującego w różnych okresach historycznych polszczyzny, przy jednoczesnym zachowaniu jego pierwotnej formy. Andrzej Bańkowski wywodzi nazwę *bielidło* od czasownika *bielić*, pochodzącego od ogólnosłowiańskiego **běl-i-ti* ‘zrobić białym’ (Bańkowski 2000a: 48).

Biała mączka (w źródle *biała moczka*), zazwyczaj występująca jako *mączka*, bez wyrazu określającego, jest kolejną nazwą z omawianego szeregu synonimicznego. Nie jest ona notowana w Sstp, a według spisu Rostafińskiego występuje w źródle z XVI w. SPXVI oraz WoKn wskazują na synonimiczny charakter omawianego leksemu wobec *blajwasu* oraz *bielidła*. W SWil oraz SJPDor nie jest poświadczony znaczenie *mączki* jako konkretnego związku chemicznego, a pozostaje jedynie wyeksponowana funkcja – bielenie twarzy. Dochodzi więc do zaniku jego specjalistycznego znaczenia. Leksem ten pochodzi od *mąki*, a ta od ogólnosłowiańskiego **mōká*. Zdaniem Bańkowskiego zdrobnienie *mączka* zachowało formę wcześniejszego **molto* (:**mel-ti* ‘mleć’) (Bańkowski 2000b: 157).

Następną nazwą, wchodzącą do omawianej grupy synonimicznej, jest *mączycza*, odczytana błędnie przez Rostafińskiego jako *macica* (w źródłach zanotowana jako *maczycza* i *maczicza*). Sstp podaje dwa znaczenia omawianego

⁷ Leksem ten notuje jeszcze SW, obdarzając go kwalifikatorem *chemiczny*, czego nie czyni SWil. Jednak jego forma wskazuje na zwyczajowy charakter nazwy *blejwas*.

⁸ Sstp notuje w tym samym znaczeniu również sam leksem *biel*.

leksemu: 1. 'mączka, rodzaj pudru'; 2. 'biel ołowiana, mączka ołowiana, cerussa' – w znaczeniu drugim leksem ten jest poświadczony od około 1465 r. Występowanie *mączycy* jest poświadczone ponadto w SPXVI przy okazji omawiania hasła *Mączka*. Brak późniejszych poświadczeń może świadczyć o szybkim zaniku omawianego leksemu. Leksem ten, podobnie jak *mączka*, powstał na bazie wyrazu *mąka* z sufiksem *-ica*. Można założyć, że forma ta została utworzona w wyniku uniwerbizacji formy zestawionej *biała mąka*.

*Ceruz*a (w źródle występująca w formie *ceruzi*) nie jest rejestrowana w Sstp, a w tekście Rostafińskiego została wynotowana z zielnika *O ziołach i o mocy ich*, przygotowanego przez Stefana Falimirza w 1534 r. (Rostafiński 1900b: 259). Leksem ten definiowany jest w SPXVI jako 'biel ołowiana używana również jako lekarstwo', a w SWil pod hasłem *cerussa* jako 'nazwa węglańu ołowiu w handlu i malarstwie'. W tym samym znaczeniu występuje również w Swch. Sch oraz SJPdor notują *cerusyt*, będący minerałem, którego skład chemiczny ($PbCO_3$) wskazuje, że jest to substancja zbliżona do przywołanej przez Rostafińskiego⁹. Na przestrzeni wieku doszło więc do zmiany desygnatu nazwy. Forma *ceruz*a jest spolszczonym zapożyczeniem łacińskiego *cerussa*.

Ostatnią nazwą jest dwuczłonowy *popiół ołowiany* notowany w Sstp jako *proch ołowiany* 'biel ołowiana, cerussa, pigmentum album e vitriolo plumbi factum' – od XV w. Nazwa ta jest ponadto wyodrębniona w SWil pod hasłem *popiół* jako 'podniedokwas ołowiu (najniższy związek tego metalu z kwasorodem), który się otrzymuje topiąc ołów w przystępie powietrza'. Nazwa ta zanika w XX w.¹⁰ Pierwszy człon pochodzi zapewne od prasłowiańskiego **popelъ/*pepelъ* 'popiół', a to od praindoeuropejskiego **pel-/*pol-* 'palić się, płonąć' (Boryś 2005: 463). Drugi człon wywodzi się od prasłowiańskiego **olovo* (może też **olovъ*) 'ołów', którego wcześniejsza etymologia jest niepewna. Nie można wykluczyć jego pochodzenia od ie. przymiotników oznaczających kolory: stwniem. *ĕlo* 'żółty', łac. *albus*, gr. *alphós* – 'biały'. Wówczas nazwa *ołów* wywodziłaby się od ciemnoszarej barwy metalu, ale budowa wyrazu byłaby niejasna (Boryś 2005: 390).

Etymologia wszystkich elementów szeregu synonimicznego pozwala dostrzec różne sposoby nominacji tego samego związku chemicznego, w zależności od cechy, która została uznana za najważniejszą (kolor, por. *bielido*, *biała mączka*; substancja podstawowa, por. *popiół ołowiany*, *blajwas*). Współcześnie związek ten nazywany jest *bielą ołowianą*, połączono więc oba sposoby nominacji, co widoczne jest w definicjach poszczególnych leksemów. Według Sch jest to 'nazwa techniczna zasadowego węglańu ołowianego $2PbCO_3 \cdot Pb(OH)_2$, stosowanego jako biała farba. Ciężki proszek, nierozp. w wodzie, trujący. B.o. siarczanowa $PbO \cdot PbSO_4$ jest mniej trująca, lecz i mniej wartościowa jako farba'.

Warto przyrzeć się również krótszym szeregom synonimicznym odnoszącym się do dwóch różnych związków żelaza, których nazwy łacińskie mają za podstawę leksem *atramentum*, wywodzącą się od łac. *ater* 'czarny' (Bańkowski

⁹ Wzór bieli ołowianej to: $2PbCO_3 \cdot Pb(OH)_2$ (Sch).

¹⁰ Nazwa ta wspomniana jest przy okazji omówienia hasła *Popiół* w SW, nie jest jednak zdefiniowana jako związek chemiczny, a pozostałości prac hutniczych.

2000a: 19). Pierwszy szereg pochodzi od wspomnianego już słowa bez przydawek i składa się z dwóch elementów: *atramentu* oraz polskiego odpowiednika – *czernidło*. Jak już zostało nadmienione, oba te leksemy na przestrzeni wieków straciły swoje specjalistyczne znaczenie i przeszły do leksyki ogólnej. Oznaczają obecnie ‘roztwór barwny zawierający różne składniki chemiczne, służący do pisania lub kreślenia’ (SJPDor) oraz ‘atrament, tusz’ (SJPDor). Rostafiński wskazuje na ich specjalistyczny charakter, odnosząc je do siarczanu żelaza stosowanego do produkcji atramentu (Rostafiński 1900a: 483).

Leksem *atrament* stanowi zapożyczenie z języka łacińskiego i w większości słowników (Sstp, WoKn, Swch, eSWil) odnosi się do roztworu używanego do pisania. Wyjątek stanowi SPXVI, w którym definiowany jest jako ‘w średniowiecznej medycynie środek będący związkiem chemicznym z żelazem lub cynkiem; tzw. atramentum sutorium’ (SPXVI), jednak łacińska nazwa wskazuje, że nazwa ta odnosi się do innej substancji, wykorzystywanej również przez szewców do barwienia skóry (Rulandi 1612: 80).

Czernidło pochodzi od staropolskiego czasownika *czernić* < *čř'n-i-ti ‘czynić czarnym’ (Bańkowski 2000a: 226) z suf. *-dło* i definiowany jest w słownikach (WoKn, SPXVI, eSWil, SJPDor) jako ‘płynna czarna farba używana przy pisaniu, atramentum’ (Sstp). Leksem ten nie jest notowany w żadnym ze słowników specjalistycznych.

Kolejny szereg synonimiczny odnosi się do związku, który jedną ze swoich łacińskich nazw – *atramentum rubeum* – zawdzięcza czerwonemu kolorowi. Inna nazwa, używana częściej przez Rostafińskiego, to *colcothal*, pochodząca od arabskiego *qulquṭār*, a to zapożyczenie z greckiego *χαλκάνθη*, oznaczającego ‘roztwór siarczanu miedzi, żelaza lub cynku’ (DRAE). Związek ten odnosi się jednak nie do siarczanu któregoś z pierwiastków, a do tlenku żelaza, powstałego na skutek wyprażenia siarczanu żelaza. Był on stosowany w medycynie oraz służył do polerowania (Rostafiński 1900a: 483).

Rostafiński podaje trzy polskie nazwy omawianej substancji: *kalkatar*, *dalit* i *dolet*. *Kalkatar* jest zapożyczeniem z języka łacińskiego, notowanym jedynie przez Sstp jako ‘tlenek żelaza, colcothar’. Tak samo definiowane są pozostałe leksemy, jednak pierwsza nazwa (*dalit*) nie jest notowana w żadnym słowniku poza Sstp. Nie występuje również w dziele *Lexicon alchemiae* z 1612 r., w którym zebrane oraz zdefiniowane zostały nazwy stosowane przez alchemików (Rulandi 1612). Według źródeł Rostafińskiego występuje ona jedynie w anonimowym rękopisie przechowywanym w Bibliotece Publicznej w Petersburgu, datowanym na lata 1417–1419 (Rostafiński 1900a: 25–26). Należy przyjąć, że jest to wariant fonetyczny formy podstawowej *dolet*. Leksem *dolet* jest notowany we wspomnianym już leksykonie terminologii alchemicznej (Rulandi 1612: 189) i zdaniem Rostafińskiego pochodzi od łacińskiego *doletum* bądź od niemieckiego *doleth*, jednak forma łacińska nie jest poświadczona w *Słowniku łaciny średniowiecznej w Polsce* i nie występuje w słownikach historycznych z tego okresu (słownik Bartłomieja z Bydgoszczy, WoKn). Brak również poświadczenia formy niemieckiej w historycznym internetowym korpusie języka niemieckiego (DWDS). Musimy przyjąć, że jest to wyraz o nieznanym powonieniu.

Podsumowując, początki kształtowania się nazewnictwa chemicznego charakteryzuje bogata synonimiczność. Brak tekstów o zasięgu ogólnopolskim uniemożliwił ujednoczenie i upowszechnienie wspólnego nazewnictwa. Z czasem niektóre leksemy wychodziły z użycia w wyniku zaniku desygnatów (por. *kuperos*, *okir*, *porysz*) lub było to implikowane rozwojem wiedzy. Widoczne jest to zwłaszcza w przypadku chemii, której rozwój przyczynił się do weryfikacji wielu błędnych założeń, co następnie prowadziło do zaniku wielu desygnatów¹¹. Z pewnością było to związane również z przemianami cywilizacyjnymi – rozwój techniki przyczynił się do powstawania lepszej aparatury do wykonywania nowych eksperymentów. Możemy też wskazać na przyczyny wewnątrzjęzykowe, tj. spolszczanie zapożyczeń, a czasami nawet ich eliminacja z polskiego języka naukowego.

Leksemy powstające w początkowym okresie kształtowania się dziedziny wiedzy tworzyły rozbudowane szeregi synonimiczne, które były redukowane w miarę postępu i krystalizacji wiedzy (Jankowiak 2015: 9–10). W wypadku opisywanych apelatywów możemy mówić o synonimii absolutnej, która zawsze odbierana jest jako zakłócenie normy, skutkujące zachwianiem równowagi w systemie leksykalnym (Nagórko 1998: 329). Jeżeli dotyczy to języka specjalistycznego, tym bardziej zrozumiała jest tendencja do ograniczenia redundancji. Jak pisze Krystyna Kleszczowa, zgodnie z dynamiką przekształceń języka, bogata synonimika jest eliminowana (Kleszczowa 2012: 245). Wiele jednak nazw pozostaje w języku nawet po systematyzacji leksemów i utworzeniu terminologii danej dziedziny. Stanisław Gajda zwraca uwagę, że funkcjonowanie dwóch nazw na określenie jednego desygnatu wiąże się z używaniem jednych nazw (terminów) w tekstach ściśle naukowych, a innych w przeznaczonych dla szerokiego grona odbiorców (Gajda 1976: 17). Do tej pory spotykamy więc wyrazy, takie jak: *saletra*, *cynober* czy *grynszpan* w języku ogólnym, a ich specjalistyczne odpowiedniki funkcjonują w języku naukowym. Wiele wyrazów utraciło specjalistyczne znaczenie – *atrament* nie jest już dla nas ‘siarczanem żelaza używanym do wyrabiania inkaustu’ (Sstp), a barwnym roztworem służącym do pisania (SJPdor).

Wykaz skrótów

- DRAE – *Diccionario de la lengua española*, <https://dle.rae.es/> (dostęp: 3.02.2020).
DWDS – *Der deutsche Wortschatz von 1600 bis heute*, <https://www.dwds.de/> (dostęp: 3.02.2020).
eSłr – Kulbicka A., Ledzińska A., Maciąg A. i in. (red.), 2011–2014, *Elektroniczny słownik łaciny średniowiecznej w Polsce (A–Q)*, <http://scriptores.pl/elexicon/pl/> (dostęp: 3.02.2020).
eSWil – Zdanowicz A. (red.), 1861, *Słownik języka polskiego*, t. 1–2, Wilno: M. Orgelbrand, <https://eswil.ijp.pan.pl/> (dostęp: 3.02.2020).

¹¹ W tym miejscu można przywołać choćby teorię flogistonu, która została obalona przez Antoine Lavoisier’a w XVIII w. (Kwiatkowski 1962: 84).

- Sch – Chodkowski J. (red.), 1982, *Słownik chemiczny*, Warszawa: Wiedza Powszechna.
- SJPDor – Doroszewski W. (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, t. 1–11, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- SPXVI – Mayenowa M.R. (red.), 1966–2012, *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 1–36, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, <https://spxvi.edu.pl/> (dostęp: 3.02.2020).
- Sstp – Urbańczyk S. (red.), 1953–2002, *Słownik staropolski*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- SW – Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiecki W. (red.), 1900–1927, *Słownik języka polskiego*, t. 1–8, Warszawa: nakładem prenumeratorów i Kasy im. Miąnowskiego.
- Swch – Fonberg I., 1825, *Słownik wyrazów chemicznych*, Wilno: B. Neuman.
- WoKn – Woronowski B. (red.), 1769, *Słownik polsko-łaciński ze skarbu księdza Knapiusza Societatis Jesu wybrany a przeszło dwomasty słow początkowych nád to słów i jmion rodzajáiami o odmiánáiami, tudzież porządnym zebraniem pisarzow łacinskich podług wieków łaciny, ułożonym pomnozony. Przez M. Bened. Woronowskiego S.J. We dwóch tomach zawarty z dozwoleńm zwierzchności*, t. 1–2, Kalisz: Drukarnia J.K.M. Societatis Jesu, <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/409373/edition/485370#structure> (dostęp: 3.02.2020).

Literatura

- Asimov I., 1970, *Krótká historia chemii*, tłum. R. Bugaj, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Bańkowski A., 2000a, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bańkowski A., 2000b, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 2, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bąk M., 1984, *Powstanie i rozwój polskiej terminologii nauk ścisłych*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Biniewicz J., 1992, *Rozwój polskiej terminologii chemii nieorganicznej*, Opole: Wydawnictwo WSP im. Powstańców Śląskich w Opolu.
- Biniewicz J., 2002, *Kształtowanie się polskiego języka nauk matematyczno-przyrodniczych*, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Boryś W., 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Brückner A., 1974, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Erzepki B. (red.), 1900, *Słownik łacińsko-polski Bartłomieja z Bydgoszczy*, Poznań: Drukarnia Dziennika Poznańskiego.
- Gajda S., 1976, *Rozwój polskiej terminologii górniczej*, Opole: Wydawnictwo WSP im. Powstańców Śląskich w Opolu.

- Gajda S., 1982, *Zawartość treściowa terminu a nauka o terminach*, „Poradnik Językowy”, z. 5, s. 307–316.
- Jankowiak L.A., 2015, *Synonimia w polskiej terminologii medycznej drugiej połowy XIX wieku (na podstawie Słownika terminologii polskiej lekarskiej z 1881 roku)*, Warszawa: Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy Instytutu Sławistyki PAN.
- Kleszczowa K., 2012, *Tajemnice dynamiki języka. Księga jubileuszowa*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Kwiatkowski E., 1962, *Dzieje chemii i przemysłu chemicznego*, Warszawa: Wydawnictwa Naukowo-Techniczne.
- Lavoisier A., 2001, *Traktat podstawowy chemii. Przedstawiony w nowym układzie i na podstawie nowoczesnych odkryć z ilustracjami przez p. Lavoisiera członka Akademii, Towarzystwa Lekarskiego, Towarzystw Rolniczych Paryża i Orleanu, Towarzystwa Londyńskiego, Instytutu Bolońskiego, Szwajcarskiego Towarzystwa w Bazylei, Towarzystw w Filadelfii, Harlemie, Manchesterze, Padwie itd.*, tłum. R. Mierzecki, „Analecta” 1 (19), s. 7–122.
- Ligara B., 2017, *Terminologia specjalistyczna i kultura: dychotomia czy punkty wspólne?*, w: R. Przybylska, W. Śliwiński (red.), *Terminologia specjalistyczna w teorii i praktyce językoznawców słowiańskich*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 29–52.
- Matusiak J., 1988, *Początki polskiej terminologii chemicznej*, „Poradnik Językowy”, z. 1, s. 30–35.
- Nagórko A., 1998, *Synonimia kontekstowa i sytuacyjna. Implikacje leksykograficzne*, „Prace Filologiczne” 43, s. 327–340.
- Nowicki W., 1986, *Podstawy terminologii*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Rostafiński J., 1900a, *Symbola ad historiam naturalem medii aevi*, t. 1, Kraków: Sumptibus Universitatis.
- Rostafiński J., 1900b, *Symbola ad historiam naturalem medii aevi*, t. 2, Kraków: Sumptibus Universitatis.
- Rulandi M., 1612, *Lexicon alchemiae sive dictionarium alchemisticum, cum obscuriorum Verborum, & Rerum Hermeticarum, tum Theophrast-Paracelisificarum Phrasium, Planam Explicationem contiens*, Frankfurt: Prostat apud Johannem Andream & Wolfgangi Endteri Junioris haeredes.
- Siekierska K., 1976, *Z dziejów kształtowania się polskiej terminologii naukowej. Podstawowe słownictwo geometryczne*, „Poradnik Językowy”, z. 6, s. 272–281.
- Uździcka M., 2013, *Leksyka terminologiczna w Słowniku wileńskim i rękopiśmiennych notatkach z wykładów agronomicznych z poł. XIX wieku*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Linguistica” 47, s. 99–110.
- Waniakowa J., Waniak W., 2017, *Polska terminologia astronomiczna – historia, stan obecny, tendencje*, w: R. Przybylska, W. Śliwiński (red.), *Terminologia specjalistyczna w teorii i praktyce językoznawców słowiańskich*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 305–318.
- Wysocka F., 1980, *Polska terminologia lekarska do roku 1838*, t. 1: *Anatomia. Proste prymarne nazwy nie motywowane*, Wrocław: Zakład Naukowy im. Ossolińskich.

Izabela Kuśnierek

Chemical nomenclature in Józef Rostafiński's
Symbola ad historiam naturalem medii aevi

Summary. The aim of the article is analysis the chemical naming present in the *Symbola ad historiam naturalem medii aevi* written by Józef Rostafiński, in which glosses from medieval texts in the field of natural sciences were collected. 80 lexemes belonging to chemical vocabulary were extracted from the text. These words are characterized by a rich synonymy, which is characteristic of the specialist lexis of the Old Polish period. The article discusses three synonymous series relating to: lead carbonate, iron oxide and sulfate iron.

Keywords: terminology, chemistry, series synonymous, Old Polish language

Artykuły recenzyjne

Marzena Makuchowska

Uniwersytet Opolski



<https://orcid.org/0000-0003-1357-2211>

**RECENZJA: Maria Wojtak, *Do Boga..., o Bogu..., przed Bogiem...*
Gatunki przekazu religijnego w analizie filologicznej,
*„Teolingwistyka” 15, Tarnów: Wydawnictwo Biblos, 2019, ss. 379***

Najnowszy tom Marii Wojtak znów wzbogaca dorobek polskiej teolingwistyki, czyli językoznawczych badań nad komunikacją w religijnej sferze życia. Tym razem książka jest poświęcona ważnym gatunkom religijnym, tworzącym niejako centrum tej sfery (w tym wypadku jest to polski katolicyzm), a więc gatunkom modlitewnym, kazaniu i homilii oraz listom pasterskim. Nie są to analizy zupełnie nowe. Badaczka bowiem – jak sama zapowiada we *Wprowadzeniu* – powraca do swych wcześniejszych prac (monografii o modlitewnikach oraz kilkudziesięciu artykułów), wprowadzając zarazem gruntowne modyfikacje i uzupełnienia, które tę wersję „w istotnym stopniu oddalają od publikacji źródłowej” (s. 10).

Już od wielu lat M. Wojtak spełnia się na polu genologii i pozwala spełniać się innym. Wypracowała bowiem własną, autorską koncepcję teoretyczną i własny warsztat badawczy, zaprezentowany i rozwijany na gatunkach „bytujących” (jak lubi mawiać) w różnych dyskursach, nie tylko religijnych (por. np. jej prace o gatunkach dziennikarskich), stworzyła też własną szkołę stanowiącą niemałe już grono badaczy, którzy zastosowawszy stworzone przez Wojtak procedury badawcze, z sukcesem opisali kolejne gatunki i dyskursy. Omawiane tu studium mieści się całkowicie w tej szkole, co oznacza, iż autorka korzysta wyłącznie z własnego instrumentarium, przywołując także – dla pełności kreślonych obrazów – ustalenia uczniów i/lub adeptów swojej teorii. W całej okazałości prezentuje się więc potencjał tej metodologii, choć tym razem badaczce bardziej zależy na przetestowaniu możliwości poszerzenia horyzontów genologii lingwistycznej o to, co wnieść do niej może teologia i jej refleksja nad wzorcami gatunkowymi wypowiedzi

w Kościele katolickim. Przede wszystkim chodzi o wzorce stanowione, nazwane tak przez M. Wojtak, a konstruowane czy modelowane m.in. pod presją regulacji instytucjonalnych i wskazań teologów, soboru, papieży itp.

Książka ma 11 rozdziałów, licząc z *Zakończeniem*, rozdział 12 to cytowana literatura, a rozdział 13 podaje wykaz stosowanych skrótów. Całość układa się właściwie w dwie zasadnicze części: pierwszą tworzą analizy poświęcone gatunkom modlitewnym, drugą – tzw. formom przepowiadania.

Część modlitewną rozpoczyna charakterystyka tzw. modlitwy ustalonej. W ujęciu lingwistki wzorzec gatunkowy tej modlitwy realizuje się w liturgicznych kolektach oraz w wypowiedziach, które w modlitewnikach poleca się wiernym jako stosowną formę dialogu z Bogiem, nazywanych tam okolicznościowymi lub przygodnymi (s. 27). W wersji kanonicznej są to teksty o pięcioskładnikowym schemacie strukturalnym (*anakleza, anamneza, prośba, konkluzja, aklamacja*), wyróżnionym już przez liturgistów i religioznawców (tu szczególnie trzeba wspomnieć fundamentalną pracę Jana Wierusza-Kowalskiego z 1973 r.), lecz przez M. Wojtak dokładnie opisanym pod kątem praw i reguł rządzących jego tekstowymi wcieleniami (szablonowość, formułczość, petryfikacja, powtórzenia, kliszowanie itp.). W swych wieloletnich obserwacjach badaczka ustaliła także, iż poznawczo i pragmatycznie są to teksty poddane wymogom poprawności doktrynalnej, o dominacji „bieguna teologicznego” (s. 93), oraz hieratyczne w warstwie stylowej (słownictwo oficjalne, terminologiczne, archaizmy, specyficzna metaforyka i symbolika). Analizy pomieszczone w książce pokazują zakresy i kierunki przekształceń alternacyjnych, tworzących pole gatunkowe modlitwy ustalonej.

Korzystając z okazji, chciałabym wyjaśnić pewne nieporozumienie terminologiczne, które ujawniło się w przypisie 19 na s. 27. Nazywanie „prywatnymi” (w cudzysłowie) tekstów modlitw ustalonych, które ukazują się w publikacjach wydawanych pod auspicjami Kościoła (czyli na przykład w modlitewnikach opatrzonych *imprimatur* biskupa), nie jest niekonsekwencją (Makuchowska 2014). W tym wypadku chodziło o rozróżnienie modlitwy ustalonej liturgicznej – zapisanej w tzw. księgach liturgicznych, publicznej, oficjalnej modlitwy Kościoła, która stanowi jego *locus theologicus* oraz *lex credendi*, jest tłumaczona wyłącznie z *editio typica*, tłumaczenie zaś aprobowane do użytku przez Stolicę Apostolską i objęte zasadą *nihil variet*, a modlitwą ustaloną „prywatną” (w modlitewnikach), która takiego statusu nie ma, służy pobożności osobistej w życiu codziennym i mogą ją tworzyć i do woli zmieniać „zwykli” księża. Nie jest to modlitwa prywatna w tym sensie, że autentycznie tworzona przez wiernych (jak modlitwa wotywna), stąd cudzysłów. Można oczywiście przyjmować różne kryteria, ale z punktu widzenia tego, jaki przyjął, podział jest logiczny.

Kolejny rozdział stanowią analizy tzw. modlitwy wotywniej, która swą nazwę wzięła od gestu ofiarowania wotów, chodzi zatem o rozumienie jej jako gestu/aktu napisania modlitwy w księgach wyłożonych w miejscach szczególnego kultu (przy tzw. cudownych obrazach, figurach, najczęściej Matki Boskiej) lub na kartkach wrzucanych do specjalnych urn. Przyjęło się więc określenie Piotra Kowalskiego (1993; 1994), religioznawcy, który zwrócił uwagę na

(w jego nomenklaturze) inskrypcje wotywnie i opisał je m.in. w kategoriach filologicznych. W analizach M. Wojtak niezwykle bogaty materiał empiryczny (setki tekstów z różnych miejsc w Polsce) poddany został kolejnym etapom procedury badawczej, dzięki czemu wyraziście i precyzyjnie, a zarazem wieloaspektowo opisany został (w autorskich kategoriach) wzorzec kanoniczny tego gatunku, jak i wzorce alternacyjne oraz adaptacyjne, czyli takie, które powstały w wyniku nawiązania do schematów konstrukcyjnych obcych modlitwie (jak list, urzędowe podanie czy dialog z bliską osobą). Są to uwagi bardzo interesujące i ogromnie wartościowe poznawczo, pokazujące mechanizmy, kierunki i zakresy przemian gatunkowych (eksplikowanych w również autorsko zaadaptowanych terminach, takich jak redukcja, substytucja i inne).

Zastanowił mnie tylko donos znaleziony w trzech podanych przykładach (s. 52). Taka „pożyczka gatunkowa” (termin M. Wojtak, s. 50) z pewnością ma miejsce, gdy przeniesione są elementy strukturalne (formalne, stylistyczne), ale jeśli chodzi o samą intencję, to wydaje mi się, że skarga, nawet skarga na kogoś, nie jest elementem obcym modlitwie. Świadczą o tym na przykład starotestamentowe psalmy lamentacyjne, w których skarżono się Bogu na wrogów, prześladowców, oskarżycieli itp. (zob. Borowski 1983: 19). Nie do końca też wiemy, czy w przytoczonych modlitwach oranci skarżą (się), opisują problem czy wyrażają autentyczną troskę o bliźnich, bo są to illokucje powstające pragmatycznie (innymi słowy – tylko modlącej się osobie i Bogu wiadome). Wydaje mi się też, że wpisy do księgi gości zacytowane na s. 53 są jednak wpisami do księgi gości, których dokonali *zwiedzający* (nie *pielgrzymi*, nie *oranci* – chodzi oczywiście o role komunikacyjne), wykorzystując udostępnioną w sanktuarium księgę, zasadniczo może do tego nie przeznaczoną, ale przecież nie wykluczającą innych użyć.

Nie ustając w oświetlaniu nowych aspektów, Maria Wojtak zadała też pytanie o wpływ zmiennego kontekstu życiowego na kształt gatunkowy modlitw wotywnych. Pod lupę wzięła kontekst nabożeństw, poddając obserwacji modlitwy odczytywane w ramach specjalnej nowenny. Uwzględnienie drugiego typu kontekstu zaowocowało odrębną sekcją pt. *Modlitwa wotywna jako forma pielgrzymiej rozmowy z Maryją* (s. 64–77), w której przedmiotem uwagi stały się modlitwy pozostawiane w miejscach będących celem pielgrzymek (materiał egzemplifikacyjny pochodził z sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej w Wąwolnicy). Wyraźnym śladem takiego kontekstu są na pewno autodeskrypcje orantów typu *Twoja wielbicielka z Kielc* (jest więc informacja, skąd przyszedł pielgrzym) lub – jeszcze dobitniej – *Twój pątnik z Lublina*. Przyznam jednak, że wśród pozostałych elementów charakterystyki nie dostrzegłam rysów, które by znacząco odróżniały *modlitwy pielgrzymie* od wpisów do ksiąg wotywnych rozpatrywanych wcześniej. Doceniam jednak pomysł i efekt przedsięwzięcia, dzięki któremu badaczka wykazała rolę kontekstu sakralnego i liturgii na normy gatunkowe w dyskursie religijnym.

Rozdział ten zamykają rozważania o funkcjach modlitwy wotywniej, których wyliczenie obejmuje zjawisko – zwane przez badaczkę – rozszczepieniem komunikacyjnym (obaj Kowalscy je rozpoznali, ale mówili o nim w sposób opisowy),

które z kolei skutkuje wiązkami funkcji realizowanymi na różnych poziomach i o różnych „wektorach” — jak to określa M. Wojtak. W ostatecznej konkluzji stwierdza natomiast, iż najbardziej od modlitwy ustalonej odróżnia wotywną dominacja bieguna antropologicznego i perspektywa ludzkiej biedy (s. 93).

Rozdział następujący, o modlitewnikach, nawiązuje do opublikowanej w 2011 r. przez badaczkę monografii (również w serii *Teolingwistyka*), ocenianej bardzo wysoko za uporządkowane, przejrzyste i eksplikatywne ujęcie w kategoriach genologicznych rzeczywistości różnorodnej, złożonej, o rozmytych strukturach, niejasnym statusie, wielofunkcyjnej i wielobarwnej stylistycznie. Zbiorem takich tekstów jest właśnie modlitewnik, który — scalony parą okładek — jednorodnej całości bynajmniej nie stanowi. M. Wojtak udało się jednak zarówno znaleźć „wspólny mianownik”, rodzaj więzi, łączącej zawartość „makrogatunków”, jak i stworzyć stosowne instrumentarium terminologiczne, pozwalające uchwycić te skomplikowane zjawiska (por. gatunek w formie kolekcji, kolekcja gatunków, tekstowa sylwa, gatunek wędrujący, gatunek stowarzyszony, scenariusz itp.). To samo udało się jej w zakresie opisu dynamiki i charakteru przemian, którym gatunki (zarówno proste, jak i złożone) podlegają (por. hybryda gatunkowa, synkretyzm gatunkowy, reminiscencja gatunkowa, interferencje gatunkowe, gatunek poruszony, przebitka gatunkowa i in.). W głównej mierze to obraz zmienności właśnie przedstawia nowa książka, mając za podstawę parę modlitewników dla konkretnego typu adresata (pracowników straży granicznej, żołnierzy, policjantów i strażaków) i ukazując ciekawe procesy łączenia rytuałów sakralnych ze świeckimi. Czasem tylko, i to w kwestiach bynajmniej nie kluczowych, rodzi się jakaś wątpliwość, np. czy rzeczywiście modlitewniki te są „dostosowane” do religijnych potrzeb adresatów, np. strażaków (s. 118). Znając trochę środowisko, sądzę raczej, że są to (przynajmniej po części) potrzeby projektowane (i dość wyidealizowane) przez twórcę modlitewnika.

Następne 3 sekcje książki to analizy poświęcone osobnym gatunkom modlitewnym: litanii, drodze krzyżowej i różańcowi, czyli gatunkom leżącym w samym sercu katolickiej i polskiej pobożności. Tu dzięki analizie nowych tekstów poznajemy między innymi ich żywotność i niezwykły potencjał tekstotwórczy, ale także specyfikę rozwoju związaną z faktem stanowienia i normowania wzorców (przez decyzje Kościoła). Badaczka przekonująco uzmysławia także, iż teologiczna kategoria *modlitwy* na gruncie genologii lingwistycznej nie może wystarczyć, bo to ogólne pojęcie nie zdaje sprawy z różnorodności, a zarazem wyraźnej odrębności strukturalnej (tożsamości) poszczególnych form.

Nim przejdę do części niemodlitewnej (*o Bogu*), odniosę się do kwestii, która wciąż budzi pewne kontrowersje, a mianowicie do pytania o dominującą intencję modlitwy. W książce M. Wojtak znajdujemy dwie różne odpowiedzi. Na s. 31 czytamy, iż illokucją dominującą jest prośba, a uwielbienie Boga stanowi działanie subsydiarne, wspierające illokucję główną. Na s. 130 natomiast pisze autorka coś odwrotnego, że intencje modlitewne tworzą układ subsydiarny z intencją uwielbienia Boga jako dominującą, przywołując też swój artykuł z 1999 r., w którym rozwija to stwierdzenie. Moja znajomość zagadnienia każe

mi zgodzić się ze stanowiskiem badaczki przedstawionym na s. 31. To prośbę – wprost wyrażoną – najczęściej poświadczą tekstowy materiał empiryczny. W analizach M. Wojtak *prośba, petycja, petent* – to słowa-kłucze, nazwa *litania* – o czym informuje w przypisie na s. 129 – pochodzi od łac. *litanea* ‘prośba, błaganie’. Przywoływanemu Lohfingowi (s. 31 i 130) można przeciwstawić innych teologów, jak np. Węclawskiego (1995: 95), który błagalny charakter widział w bezwzględnej większości modlitw (i pisał: modlitwa prawie zawsze jest wyrazem ludzkiego pragnienia wyjścia poza ograniczenia i ulotność własnego teraz ku dobru, którego teraz jeszcze nie ma, nawet jeśli nie zawsze jest wyraźnie prośbą i błaganie). Także religioznawca (Wierusz-Kowalski 1973: 79–94) odtworzył „prosbocentryczną” strukturę modlitwy (*invocatio – petitio – fructus*), patrząc na ten fenomen z rozległej, wieloreligijnej perspektywy.

To prawda, że samo zwrócenie się do Boga jest wyrazem wiary w Jego istnienie, wszechmoc i miłość, ale czy to już można nazwać *uwielbieniem*? Wystąpienie ze zwykłą, ludzką prośbą (*Pożycz stówkę!*) też wiąże się z wiarą w czyjeś możliwości i ufnością w jego dobre serce (por. tzw. warunek wstępny aktu mowy – Searle, Austin, Awdiejew i in.). Z pewnością można mówić o afirmacji Boga, ale pojęcie *uwielbienie* ‘wyrażanie czci, podziwu, miłości’ lepiej zostawić dla aktów, które pełnią takie funkcje w sposób bardziej ewidentny.

Zgadzam się z wywodem w artykule M. Wojtak z 1999 r. (s. 112), że intencja adorowania Boga, unizania się przed Nim, może wyrażać się w sposobie formułowania wszystkich segmentów (anakleza, np. *O najmiłociwszy Jezu!*, anamneza jako wdzięczne uznanie Bożej mocy, nieogarnionego poświęcenia i miłości dla człowieka). Niemniej jednak więcej logiki widzę w takim odczytaniu układu poszczególnych intencji (aktów, właściwości stylistycznych itp.) modlitwy, które wspierają prośbę. Wysoce pozytywnie wartościujące sensory anaklezy i anamnezy, pełen pokory, grzeczny ton wysłowienia, można też uznać za elementy strategii (por. techniki ingracyjnej), które służą usposobieniu Adresata do spełnienia prośby. Pisał o tym m.in. Wierusz-Kowalski, ale i ze zwykłych, świeckich próśb płyną takie wnioski (*Janku złoty, kochany, ty jesteś taki dobry, wszystkim pomagasz, już z tyłu bied mnie wyciągnąłeś, pożycz stówkę!*). Inne akty modlitewne: podziękowanie, przeproszenia/wyznanie win, obietnice itp. też znacznie łatwiej (niż w wypadku uwielbienia) dają się zinterpretować jako pomocnicze w stosunku do prośby (zob. Makuchowska 1998: 91–94). Czy zwrócimy się z prośbą do osoby, której nie podziękowaliśmy za doznane od niej dobro, nie przeprosiliśmy za wyrządzone jej wcześniej zło? Czy nie składowy obietnic, zachęcając adresata wizją przyszłej odpłaty? Tak działamy w międzyludzkich kontaktach, które – z antropologicznej konieczności – przenosimy na kontakty z Transcendencją.

Wracając do książki, jej druga, trochę „mniejsza połowa” zawiera analizy gatunków, które często nazywa się kaznodziejскими, choć to uogólnione określenie pozostaje w kontraście z dążeniem M. Wojtak do naukowej precyzji definicyjnej, zdającej sprawę z odrębności gatunków takich, jak: kazanie, homilia oraz list pasterski. Problem dotyczy głównie dwóch pierwszych. Ich koncepcje teologiczne zmieniały się bowiem, a wywołały tym zamęt nie całkiem jeszcze

przewyciężono. Ponieważ są to gatunki stanowiące, których wzorce mają charakter teologicznie uzasadnianych postulatów, lingwistka podjęła się zadania integracji dwóch perspektyw opisu – teologicznej oraz filologicznej, nakładając na koncepcje homiletyczne (swą autorską) genologiczną siatkę pojęciową. W ten sposób zinterpretowała postulowane przez współczesną homiletykę wzorce kazania i homilii, zwracając uwagę na kwestie dyferencyjne tych gatunków, a następnie zanalizowała w ich świetle po kilka przykładowych realizacji, stwierdzając w konkluzji, że troska o związek z postulatami homiletów jest w badanych egzemplarzach zauważalna. Analiza pewnego korpusu kazań na tę samą okazję (kazania ślubne) pozwoliła badaczce zaobserwować elementy schematu i sposoby ich indywidualnych realizacji. Ciekawe i cenne poznawczo są tu również spostrzeżenia dotyczące aksjologicznej sfery obu form przepowiadania, podobnie jak porównanie dwóch kazań tego samego autora (ks. J. Tischnera), które świetnie pokazuje wpływ parametrów sytuacyjnych na konkretne teksty.

Ostatni z analizowanych gatunków – list pasterski przedstawiła M. Wojtak zarówno w jego odmianie indywidualnej (pisany przez jednego biskupa), jak i zbiorowej (komunikaty episkopatu), przywołując w tym drugim wypadku studium Katarzyny Skowronek (Skowronek 2006). Rozdział tworzą analizy szeregu listów indywidualnych autorstwa kilku biskupów – postaci z mniej lub bardziej odległej historii oraz współczesnych. Z analiz materiału empirycznego wyłania się uzualny wzorzec gatunku, a także przestrzeń między obligacjami gatunkowymi a oryginalnym wykonaniem konkretnego biskupa, oraz kierunek ewolucji gatunku, który coraz wyraźniej zmierza ku kontaminacji listu z kazaniem. To wartościowe efekty, dzięki którym poznajemy wpływ dyskursu na procesy gatunkowe, a przez to sam dyskurs. Czytelnik doceni zarówno klarowność metodologiczną, jak i rzetelność analiz, choć wejście na szczyt, z którego będzie mógł podziwiać tę rozległą panoramę, trochę go utrudzi. Być może też nie zawsze zgodzi się z subiektywnymi ocenami autorki (słowa biskupa „poruszają i zachwycają”, są „dobre i piękne” itp.).

Zakończenie, związłe syntetyzujące wyniki, dobitnie uświadamia nieprzeciętną skalę osiągnięć M. Wojtak. Jej wielowątkowe i konsekwentnie przeprowadzane analizy (jak sama je określa, a co należy z mocą potwierdzić) wniosły trudny do przecenienia wkład zarówno do teorii genologicznej, jak i do poznania samego dyskursu religijnego, który dla „bytujących” w nich gatunków jest środowiskiem specyficznym, osobliwym, rodzącym zjawiska niepowtarzalne w innych obszarach komunikacji. Poszerzenie horyzontów poznawczych o perspektywy teologii zaowocowało odkryciem szczególnych dróg tworzenia (się) gatunków oraz ich ewolucji, czynników stabilizujących wzorce gatunkowe, jak i dynamizujących przemiany. Pokazało także odmienny aparat obu dziedzin i wynikające stąd rozbieżności w obrazie gatunkowego pejzażu, co zarówno teologom, jak i lingwistom, wspólnie „bytującym” w teolingwistyce pomoże w zrozumieniu siebie nawzajem, a tym samym w efektywnej współpracy. Choć za mało chyba uwyraźniło różnicę postaw epistemologicznych tych dwóch nauk, a – jak sądzę – między teologią a filologią różnica taka zachodzi.

Trochę też szkoda, iż pozostając tak konsekwentnie w kręgu własnej teorii badawczej, autorka nie podejmuje dialogu z innymi koncepcjami, które również dążą do spójnego, całościowego opisu gatunków religijnych (np. Ickovič 2019), a przecież jej głos byłby tak ważny i kompetentny, że wielu chciałoby go usłyszeć.

Teolodzy mogą narzekać na barierę językową, jaką stwarza książka *Do Boga..., o Bogu..., przed Bogiem...*, nie jest ona bowiem lekturą łatwą w odbiorze ze względu na silne nasycenie terminologią i innymi wykładnikami stylu naukowego (słownictwo, składnia, kondensacja myśli etc.). Jednak od pierwszych publikacji styl naukowy jest dla M. Wojtak tak naturalny jak oddech, a ponieważ jest to przede wszystkim styl myślenia, fakt ten budzi ogromny podziw i respekt. Choć czytelnik ze swej strony chciałby również, by kolejna książka była trochę przystępniejsza.

Literatura

- Borowski W., 1983, *Psalmy. Komentarz biblijno-ascetyczny*, Kraków: Wydawnictwo OO. Karmelitów Bosych.
- Ickovič T.V., 2019, *Sistema žanrov religioznogogo stilâ v komunikativno-pragmatičeskom aspekte*, „*Studia Rossica Posnaniensia*” 44 (2), s. 231–242. <https://doi.org/10.14746/strp.2019.44.2.21>
- Kowalski P., 1993, *Samotność i wspólnota. Inskrypcje w przestrzeniach współczesnego życia*, Opole: [s.n.].
- Kowalski P., 1994, *Prośba do Pana Boga. Rzecz o gestach wotywnych*, Wrocław: Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej.
- Makuchowska M., 1998, *Modlitwa jako gatunek języka religijnego*, Opole: IFP Uniwersytetu Opolskiego.
- Makuchowska M., 2014, *Funkcje modlitwy ustalonej liturgicznej i „prywatnej”*. *Aspekt językoznawczy*, w: R. Przybylska, W. Przyczyna (red.), *Funkcje wypowiedzi religijnych*, „*Teolingwistyka*” 11, Tarnów: Wydawnictwo Biblos, s. 97–113.
- Skowronek K., 2006, *Między sacrum a profanum. Studium językoznawcze listów pasterskich Konferencji Episkopatu Polski (1945–2005)*, Kraków: Wydawnictwo LEXIS.
- Węclawski T., 1995, *Wspólny świat religii*, Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Wierusz-Kowalski J., 1973, *Język a kult. Funkcje i struktura języka sakralnego*, „*Studia Religioznawcze PAN*” 6, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Wojtak M., 1999, *Wyznaczniki gatunku wypowiedzi na przykładzie tekstów modlitewnych*, „*Stylistyka*” VIII, s. 105–117.
- Wojtak M., 2011, *Współczesne modlitewniki w oczach językoznawcy. Studium genealogiczne*, „*Teolingwistyka*” 9, Tarnów: Wydawnictwo Biblos.

Bartłomiej Cieśla

Uniwersytet Łódzki



<https://orcid.org/0000-0002-4624-791X>

**RECENZJA: Maria Wojtak, *Wprowadzenie do genologii*, Lublin:
Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2019, ss. 292**

Książka Marii Wojtak wydana w 2019 r. nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej zasługuje na uwagę z wielu powodów. Trzeba podkreślić, że jest to jedno z nielicznych opracowań, w których dokonuje się syntetycznego ujęcia dorobku polskich genologów. Choć co prawda dysponujemy bogatą kolekcją antologii zbierających artykuły dotyczące zagadnień genologicznych (np. Bartmiński i in. 2004; Bilut-Homplewicz i in. 2009; Ostaszewska 2000; Ostaszewska, Cudak 2007; 2008), opracowań sygnowanych nazwiskiem jednego autora nadal brakuje. W tym kontekście należy przywołać pracę Bożeny Witosz (Witosz 2005), poświęconą genologii lingwistycznej.

Myśl naukowa M. Wojtak – dochodząca do głosu w imponującej liczbie rozproszonych publikacji – wielokrotnie była adaptowana przez innych badaczy na potrzeby opracowań stanowiących opis konkretnych gatunków. Bogactwo genologicznych ustaleń poczynionych przez autorkę, uznawanych za doskonałe instrumentarium przydatne w rozświetlaniu zakamarków gatunkowej empirii tekstowej, od długiego już czasu domagało się systematycznego wykładu.

M. Wojtak, choć unika szczegółowych odniesień do badań w obrębie folklorystyki, dramatologii, muzykologii czy filmoznawstwa (s. 18–19), przedstawia genologię w szerokim kontekście poznawczym. Wyznaczają go trzy zakresy wiedzy filologicznej: językoznawstwo, literaturoznawstwo oraz medioznawstwo, przez co książkę można potraktować jako interdyscyplinarne ujęcie genologii podejmowanej w kategoriach stylu myślowego.

Jeśli dodać, że w prawie 300-stronicowym wykładzie omawia się najbardziej problematyczne miejsca polskiej genologii – idzie rzecz jasna o kwestie terminologiczne, metodologiczne, wielość perspektyw i spojrzeń badawczych – a ich prezentacja dokonywana jest w toku rzeczowej i przystępnej analizy, otrzymujemy książkę niezwykle cenną i bardzo potrzebną.

Publikacja, jak podkreśla M. Wojtak, została napisana z kilku powodów. Jednym z nich była chęć podsumowania autorskiego dorobku naukowego, który od 30 lat konsekwentnie budowany jest przez badaczkę wokół problemów genologicznych. Impulsem do napisania książki, jak czytamy we wstępie, stała się reorientacja rozważań językoznawczych i sytuacja w polskiej humanistyce:

Podejmuję więc próbę uporządkowania podstawowych zagadnień z pola badawczego genologii w sytuacji, gdy spada dynamika badań, a pokaźna grupa genologów staje się dyskursologami [...]. Nie bez znaczenia wydaje się ponadto klimat intelektualny ostatnich lat, a także sytuacja poznawcza w naukach humanistycznych sprzyjająca poszerzaniu obszarów badawczych i poszukiwaniu nowych metod dla komplikujących się przedmiotów badań po to, aby osiągać jak najlepsze rezultaty poznawcze (s. 11).

Wśród najważniejszych wstępnych założeń poczynionych przez autorkę widoczne jest przekonanie, że badania gatunków wypowiedzi nie muszą być osadzone dyscyplinowo i mogą mieć przypisany różny status. Przeświadczenie to pobrzmiewa wielokrotnie i znajduje refleks w sposobie prowadzenia wywodu.

M. Wojtak dzieli książkę na dwie zasadnicze części. Pierwszą z nich stanowi podsumowanie dotychczasowych badań prowadzonych w środowisku polskich genologów. Druga zaś – to prezentacja własnej postawy badawczej:

Ma to być portret genologii ujmowanej jako styl myślowy, w znaczącym stopniu autorski, a więc mój, wyrastający z doświadczeń i pracy badawczej całego środowiska, łączący określone składniki bardziej odległej przeszłości z koncepcjami wypracowanymi w XXI wieku (s. 19).

Jednym z zadań realizowanych w części pierwszej jest przywołanie poglądów naukowych mających istotny wpływ na rozwój dyscypliny. Autorka referuje zarówno koncepcje klasyczne, których twórcami byli Michaił Bachtin, Stefania Skwarczyńska oraz Anna Wierzbicka, jak również ich twórcze kontynuacje. W osobnych paragrafach streszczone są poglądy Antoniego Furdala, Stanisława Gajdy, Aleksandra Wilkonia, Bożeny Witosz, Ewy Malinowskiej, Danuty Ostaszewskiej, Małgorzaty Kity, Jerzego i Stanisławy Bartmińskich (s. 38–55). Najważniejsze myśli przedstawiane jako charakterystyczny rys postawy badawczej autorów, przywoływane niekiedy w formie cytatów, składają się w całościowy obraz genologii, pełen twórczych, często dyskusyjnych poglądów, które w toku nieustannie prowadzonego dialogu stale są rozwijane lub poddawane weryfikacji.

Interesującym punktem pierwszej części opracowania jest kronika najważniejszych wydarzeń genologicznych otwierana prezentacją *Wstępu do nauki o literaturze* autorstwa Stefanii Skwarczyńskiej (1965). Spis poprzedzony został krótką uwagą wprowadzającą:

Nie dążę do uwzględnienia wszystkich publikacji (co powinno być obowiązkiem kronikarza), lecz kreślę panoramę genologii złożoną z syntez, artykułów, rozpraw i szkiców, które jawią mi się jako ważne, dlatego opatruję każdą publikację komentarzem (s. 56).

W kronice uwzględnia się nie tylko najważniejsze pozycje z zakresu genologii lingwistycznej – działu autorce najbliższego – lecz także publikacje stanowiące twórczy wkład w rozwój całej dyscypliny. Kalendarium, poprzedzone prezentacją dylematów, z którymi styka się osoba podejmująca badania nad gatunkami, niewątpliwie będzie traktowane jako nieoceniona pomoc dla wszystkich młodych naukowców wkraczających na genologiczne ścieżki. Genolog – jak podkreśla uczona:

Powinien dostrzegać walory różnych typów ujęć podstawowych zagadnień z zakresu genologii, znać całe bogactwo propozycji analitycznych i interpretacyjnych. Ma też prawo do poszukiwania własnych ścieżek i dróg poznawczych. Świat wypowiedzi jest bowiem bogaty, a dojrzałych analiz różnych fragmentów logosfery (czy semiosfery) nie da się przeprowadzić, wybierając jedną drogę, choćby się badaczowi zdawała, jak kiedyś napisałam, poznawczą autostradą (s. 37).

Część pierwszą wieńczy opis trzech subdyscyplin genologii, które uznawane są za szczególnie ważne dla filologów. Zwięzła charakterystyka pięciu etapów dających się wyszczególnić w rozwoju genologii literackiej wzbogacona jest o uwagi dotyczące twórczości Stefanii Skwarczyńskiej, która oprócz tego, że dowartościowała pojęcie gatunku i wypracowała metody niezbędne do analiz różnych typów wypowiedzi, otworzyła genologię na nieliteracką przestrzeń tekstową. Genologia lingwistyczna przedstawiana jest przez M. Wojtak jako dyscyplina relatywnie młoda, której główne założenia, formułowane w latach 80. XX w. (Furdal 1982), dały asumpt do rozpoczęcia badań genologicznych na gruncie językoznawstwa. W książce eksponuje się poznawcze ramy dyscypliny, przedstawia jej metodologię i naukowe instrumentarium. Autorka szkicuje też sekwencje, w ramach których można porządkować najistotniejsze fakty wylaniające się w procesie kształtowania subdyscypliny (począwszy od okresu, kiedy formułowano postulat rozwijania badań, po przełom XX i XXI w., kiedy teoretyczne zdobycze genologii lingwistycznej przekuwane były w liczne opracowania analityczne). Genologia medialna, korzystająca w znacznej mierze ze zdobyczy myśli literaturoznawczej, stoi współcześnie w obliczu wielu wyzwań, spośród których największym wydaje się rozproszenie przejrzystości gatunkowej i zmienność bytów medialnych. Do opisu rzeczywistości, w której „gatunek jest postrzegany jako wytwór historyczny danego medium, jako podstawowy kontekst interpretacyjny, sprawiający ogromne kłopoty taksonomiczne” (s. 99), repertuar pojęć wypracowany na gruncie genologii literackiej okazuje się jednak niewystracający. Maria Wojtak nie tylko formułuje najważniejsze problemy badawcze i przygląda się niuansom terminologicznym, które związane są z ewolucją genologii medialnej, ale określa też wyzwania, przed którymi stoją medioznawcy podejmujący problematykę gatunkową.

Refleksje dotyczące trzech genologicznych orientacji puentowane są wskazaniem najważniejszych zadań stojących przed każdą z nich: genologia literacka „czeka na możliwość reinterpretacji swych narzędzi poznawczych i badawcze przebudzenie” (s. 105–106); w wypadku genologii lingwistycznej

„nęćą dzieje gatunków, choć to problematyka trudna i wysublimowana [...] wielkim zadaniem badawczym pozostaje charakterystyka kontrastywna i charakterystyka gatunków jako składników kultury” (s. 106). Genologia medialna próbuje „zakotwiczyć się w naukach o mediach” (s. 106), musi wypracować własne metody badawcze i dookreślić przedmiot dociekań.

W części drugiej autorka, nawiązując do propozycji własnych i koncepcji Stanisława Gajdy, postuluje podział genologii na pięć zasadniczych działów: teoretyczny, opisowy, historyczny, praktyczny i kontrastywny. Jest to propozycja bardzo cenna, która prężyć przeciw prowadzone badania genologiczne pozwala porządkować i nadawać im status wpisujący się w odpowiednie ramy poznawcze. Zarysowanie wszystkich wskazanych przestrzeni kreuje przyszłość dyscypliny i wyznacza możliwe, a zarazem niezbędne kierunki analiz. Każdy z działów postulowanych przez autorkę został szczegółowo scharakteryzowany z wyraźnym określeniem celu i przedmiotu badań. Zagadnienia metodologiczne wzbogacono o uwagi dotyczące osiągnięć poczynionych na każdym z genologicznych traktów, a także wyliczeniem ich pustych miejsc, które domagają się uszczegółowienia.

Fragment poświęcony genologii opisowej stanowi prezentację instrumentarium badawczego, którym posługuje się autorka. W części tej zostały omówione pojęcia znane czytelnikom z poprzednich prac M. Wojtak. Wśród nich: gatunek wypowiedzi, wzorzec gatunkowy, aspekty i warianty wzorca, paradoksy gatunku, pole gatunkowe, pole gatunkowych odniesień, redukcjonizm genologiczny, gatunki w formie kolekcji, kolekcje gatunków i ich tekstowe realizacje (mozaiki, kolaże tekstowe, sylwy i serie), przebitki gatunkowe. Szczegółowe objaśnienie wskazanych pojęć, mające dużą wartość poznawczą i dydaktyczną, dowodzące wszechstronności działań badawczych podejmowanych przez M. Wojtak, pokazuje genologię jako przestrzeń wielopłaszczyznowych refleksji, zarówno abstrakcyjnych, jak i konkretnych – które dotyczą zagadnień związanych z istotą kategorii gatunkowości, a także wiążą się z analizą jej tekstowych wyznaczników (na poziomie strukturalnym, stylistycznym, pragmatycznym i poznawczym).

W części drugiej dokonano też analizy kilku przekazów, którym można nadać odrębną wartość genologiczną. Jak zauważa M. Wojtak: „wybór obiektów analiz jest subiektywny. Staram się skupiać uwagę na zjawiskach nowych w logosferze, rzadko lub w ogóle nieanalizowanych, trudnych w interpretacji” (s. 209). Przedmiotem rozważań są wypowiedzi medialne (jak kolumna gazety i metamorfozy prasowych miniatur – teksty, w których dostrzec można cechy wzmianek i kroniki wydarzeń), wypowiedzi religijne (książeczkę stylizowaną na telefon komórkowy, oryginalny podręcznik katechetyczny, w którym partie ewangelizacyjne oraz formacyjne obudowane są składnikami typowymi dla poradników do nauki jazdy), a także użytkowe (e-mail w formie ogłoszenia, instrukcja obsługi sprzętu, dwie krótkie wypowiedzi informacyjno-instrukcyjne oraz nieudolnie zredagowany regulamin).

Recenzowana książka to obszerne i rzetelne kompendium wiedzy genologicznej. Autorka przybliży genologię, prezentując jej ramy poznawcze, terminologię i wewnętrzne rozwarstwienie, mające źródło w obieranej przez uczonych perspektywie dociekań. Na tym tle silnie akcentuje własne spojrzenie badawcze. Co ważne, książka nie jest wyłącznie zbiorem licznych podsumowań mających syntetyzować stan badań poświęconych gatunkom, lecz stanowi również spojrzenie w przyszłość: przewiduje i kreuje możliwe kierunki analiz.

Jasny, wciągający wywód prowadzony przez lubelską uczoną, oprócz tego, że dotyka bardzo szczegółowych zagadnień natury teoretycznej, wzbogacony został o liczne informacje współtworzące zręby wiedzy genologicznej. Takie elementy, jak prezentacja najważniejszych autorskich ujęć gatunku, kronika wydarzeń genologicznych, szczegółowy opis zagadnień terminologicznych czy wreszcie przykładowa analiza kilku gatunków mowy w świetle wypracowanej przez autorkę metodologii – powodują, że książka, wbrew intencjom badaczki, z pewnością będzie wykorzystywana jako podręcznik na zajęciach uniwersyteckich z zakresu lingwistyki tekstu czy genologii medialnej. Stanowi ona rodzaj tekstologicznej mapy, dzięki której można poznać obecną sytuację dyscypliny.

Z publikacją powinni się zapoznać doświadczeni już badacze, którym bliska jest tematyka gatunków wypowiedzi. Spostrzeżenia, które – wydawać by się mogło – od lat są dobrem wspólnym genologów, przywołuje się bowiem z wyraźnym odniesieniem do źródła i konkretnego naukowca. Sama dyscyplina jawi się jako dialog rozmaitych przekonań i punktów widzenia wywodzonych ze spersonalizowanej narracji, którą to – ze względu na rzetelność i dokładność naukową – należy znać i upowszechniać. Praca, jaką wykonała autorka, misję tę niewątpliwie ułatwia.

Wprowadzenie do genologii to przede wszystkim książka streszczająca poglądy Marii Wojtak i podsumowująca twórcze dokonania uczoney, które wielokrotnie doceniane i adaptowane na potrzeby wielu prac naukowych, zyskują wreszcie odpowiednią dla nich oprawę.

Literatura

- Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S., Szadura J. (red.), 2004, *Współczesna polszczyzna. Wybór opracowań*, t. 3: *Akty i gatunki mowy*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Bilut-Homplewicz Z., Czachur W., Smykała M. (red.), 2009, *Lingwistyka tekstu w Polsce i w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe.
- Furdal A., 1982, *Genologia lingwistyczna*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 39, s. 61–70.
- Ostaszewska D. (red.), 2000, *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 1: *Mowy piękno wielorakie*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Ostaszewska D., Cudak R. (red.), 2007, *Polska genologia literacka*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Ostaszewska D., Cudak R. (red.), 2008, *Polska genologia lingwistyczna*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Skwarczyńska S., 1965, *Wstęp do nauki o literaturze*, t. 3, Warszawa: Pax.

Witosz B., 2005, *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Rafał Zarębski

Uniwersytet Łódzki



<https://orcid.org/0000-0003-1918-2169>

**RECENZJA: Artur Rejter, *Nazwy własne w kon/tekstach kultury*,
Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2019, ss. 308**

Onomastyka należy do tych dziedzin polskiego językoznawstwa, które poszczycić się mogą stale przyrastającym wartościowym dorobkiem. Nie sposób tu zreferować choćby w największym skrócie stanu badań w zakresie poszczególnych subdyscyplin onomastycznych, tak by nie uniknąć uproszczeń i nie pominąć publikacji istotnych o tyle, że w jakimś sensie przełomowych. Do takich ważnych, przełomowych nie tylko w polskiej onomastyce należeć będzie zapewne wydana nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego w 2019 r. książka Artura Rejtera pt. *Nazwy własne w kon/tekstach kultury*. Autor – wytrawny badacz zwłaszcza przeszłości językowej – swoją pozycję na niwie badań onomastycznych ugruntował sobie już wcześniej, bo w r. 2016, kiedy to opublikował równie nowatorską, co stanowiącą przedmiot mojego zainteresowania, monografię pt. *Nazwa własna wobec gatunku i dyskursu* (Rejter 2016), mieszczącą się w nurcie onomastyki literackiej.

W najnowszej książce Rejter poszerza pole obserwacji o inne niż wyłącznie upiśmiennione teksty, a mianowicie o teksty kultury zgodnie z zamierzeniem, „by zaproponować różne spojrzenia na możliwości, jakie daje obecnie onomastyka wraz z jej różnorodnym instrumentarium” (s. 7). Nie tracąc z pola obserwacji solidnych, tradycyjnych podstaw dyscypliny (tak w odniesieniu do celu, jak i specyfiki badań), swoją uwagę kieruje ku nowym obszarom zarówno w sferze obiektu/obiektów badań, jak też metody/metod ich opisu.

Publikacja składa się z *Wprowadzenia*, pięciu części tematycznych, z których każda zawiera po kilka (od dwóch do sześciu) odrębnych rozdziałów, *Bibliografii*, *Wykazu skrótów* oraz streszczenia w języku angielskim i francuskim. W *Nocie bibliograficznej* zamieszczono informacje na temat pierwodruku poszczególnych rozdziałów – gdyż, co ważne – książka stanowi zbiór studiów wcześniej już opublikowanych w tomach zbiorowych i czasopismach specjalistycznych.

Układ treści został bardzo dobrze przemyślany i sprawia wrażenie, jakby już wcześniej, kiedy każdy z poszczególnych tekstów powstawał z osobna, z innym przecież przeznaczeniem (a to na potrzeby tematycznych konferencji, a to do poświęconych danej tematyce zbiorów, to znów do fachowych czasopism), autor miał wizję całości dopiero co wydanej monografii. Część pierwsza (*Konteksty ogólne – teoria, metoda, synteza*) poświęcona została ogólnym kontekstom dyscypliny. Pokazano tu onomastykę w rozmaitych jej uwarunkowaniach pozaonomastycznych: od przedstawienia jej roli w badaniach diachronicznych, poprzez konteksty tekstologiczno-genologiczne, po odniesienia do konstruktów tzw. pamięci kulturowej.

Rozdział drugi (*Konteksty re/interpretacyjne – epoki minione*) skupia się na onomastyce dawnych tekstów literackich, zróżnicowanych w wymiarze stylistyczno-pragmatycznym. Znalazły się tu opracowania onimii barokowej, nazw własnych w dawnej poezji (np. w twórczości Jana i Hieronima Morsztynów) i prozie (w powieści *Bez dogmatu* Henryka Sienkiewicza), w tym także w repertoarze XX-wiecznym.

W dalszej kolejności autor kieruje swoją uwagę ku – chyba wcześniej na tę skalę nieporównywanym w literaturze onomastycznej – zagadnieniom genderowym, które determinują kształt i funkcje nazw własnych w określonych typach tekstów. Tu interesują Rejtera onimy jako sygnały „nieheteronormatywnych obliczy płci” (s. 159), występujące w prozie Michała Witkowskiego. Wychodząc poza tradycyjnie rozumiany tekst literacki, w pozostałych studiach pomieszczonych w tej części badacz poświęca uwagę tekstom kultury. Znalazły się tu bowiem dwa bardzo interesujące, nowatorskie ujęcia tytułów dzieł sztuki kobiecej i aktów męskich w polskiej sztuce współczesnej.

Część pt. *Konteksty popkulturowe* w jeszcze większym stopniu poszerza obszar zainteresowań onimicznych Rejtera. Przedmiotem opisu stały się tu nazwy własne w polskiej literaturze popularnej, w twórczości Agnieszki Osieckiej i Andrzeja Pilipiuka, a także w tekstach piosenek Katarzyny Nosowskiej.

Część zamykająca, zatytułowana *Konteksty inne – roz/poznanie* obejmuje dwa podrozdziały: jeden poświęcony analizie tytułów obrazów z motywem dziecka oraz, nieco rozbijające spójność książki, studium z zakresu, co prawda, onomastyki, ale jednak tej jej subdyscypliny, która wydaje się bardzo odległa od tematyki zajmującej autora w innych partiach omawianej publikacji. Jest to bowiem opracowanie dotyczące imion koni, a zatem mieszczące się w obrębie zoonimii.

Odrębnym komentarzem należałoby opatrzyć każdy rozdział z osobna, ponieważ – mimo wielu miejsc wspólnych – poszczególne teksty dotyczą nieco odmiennych zagadnień. Nie umniejszając wartości pozostałych części, chciałbym jednak zwrócić uwagę tylko na niektóre, moim zdaniem najważniejsze. Trzeba podkreślić, że tak jak w przypadku innych, pozaonomastycznych prac autorstwa A. Rejtera, każda z zamieszczonych w książce minimonografii charakteryzuje się nienaganną kompozycją, właściwie dobraną bibliografią, ciekawą selekcją materiału, jasno sprecyzowanymi celami, błyskotliwością analiz i trafnymi wnioskami.

Otóż moim zamiarem jest zwrócenie uwagi z jednej strony na wybrane studia o charakterze bardziej ogólnym (tu szczególnie interesują mnie teksty poświęcone onomastycznym kontekstom historii języka oraz uwikłaniom tekstologiczno-genologicznym nazw własnych), z drugiej zaś na te propozycje, które stanowią istotne *novum* w polskich badaniach onomastycznych (zaliczyłbym do nich przede wszystkim studia na temat tytułów wybranych kategorii dzieł sztuki).

Jeśli chodzi o teksty ogólne, to bardzo ciekawie prezentuje się otwierający książkę rozdział dotyczący związków onomastyki z historią języka. Pokazuje w nim autor w sposób niezwykle sprawny, nieobciążony zbyt wieloma przykładami, rzecz już znaną, czyli swego rodzaju służebną rolę onomastyki wobec gramatyki i leksykologii historycznej, związku onomastyki ze stylistyką funkcjonalną (omawia je na przykładzie stylu potocznego) oraz – niedostrzegane wcześniej lub słabo dostrzegane – powiązania onomastyki z pragmatyką historyczną. Odwołując się do klasycznej już dziś pionierskiej monografii z zakresu pragmatyki diachronicznej Marka Cybulskiego pt. *Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie średniopolskiej* (Cybulski 2003), Rejter omawia funkcje teonimu *Bóg* w dawnych formułach zawierających czasowniki illokucyjne. Nie traci z pola widzenia także ważnych związków onomastyki z refleksją tekstologiczną i mediolingwistyczną. Rozdział ten ze względu na syntetyczny charakter i niewątpliwie walory dydaktyczne winien się stać ważną, obowiązkową lekturą na studiach polonistycznych.

Horyzonty tak chętnie uprawianej przez badaczy onomastyki literackiej widzi Rejter w znacznie szerszym wymiarze, czemu dał wyraz już we wcześniejszej książce na temat onimii barokowej (Rejter 2016). Analizę funkcjonalną badacz łączy z ujęciem tekstologicznym i teorią/teoriami dyskursu. Celem rozdziału pt. *Onomastyka literacka wobec tekstologii i teorii dyskursu – perspektywa historyczna* (s. 29–40) jest „spojrzenie na problem relacji onomastyki literackiej i tekstologii oraz dyskursologii przez pryzmat możliwości wykorzystania korpusu tekstów dawnych do badań nad gatunkiem i dyskursem [...]” (s. 30). Autor odwołuje się tu do ustaleń m.in. Czesława Kosyła i Ireny Sarnowskiej-Giefing, które rozwija i uzupełnia o nowe konteksty, gdyż interesuje go różnorodność funkcji nazw o charakterze topicznym na poziomie nie tylko tekstu i gatunku, ale dyskursu właśnie. Jest to istotne *novum* w porównaniu z ujęciami dawniejszymi, w tym także w odniesieniu do przełomowej w polskiej onomastyce literackiej książki Sarnowskiej-Giefing (2003).

Onimiczno-tekstologiczno-genologiczne dociekania Rejtera w tekście pt. *Nazwa własna – gatunek – idiolekt* (s. 41–52), poświęconym wielowymiarowemu opisowi onimów w zróżnicowanej pod względem gatunkowym twórczości Jana Parandowskiego, poszerzone zostały o aspekt idiolektalny. Mimo tak różnorodnych form gatunkowych (opowiadanie, powieść, esej, reportaż podróźniczy), z których został wyekscerpowany materiał onimiczny, udało się autorowi wydobyć grupę tzw. nazw idiolektalnych, które „zdają się [...] wyznaczać mapę języka osobniczego badanego twórcy” (s. 45). Sądzę, że w przyszłości poszukiwanie nazw idiolektalnych i analiza ich funkcji w całej twórczości danego twórcy może stanowić nowy, obiecujący kierunek badań onomastycznych.

Na szczególną uwagę zasługują pomieszczone w zbiorze studia na temat tytułów dzieł sztuki. Rzecz interesująca, bo w znacznej mierze pionierska, wykorzystująca słabo zbadany do tej pory materiał – tytuły dzieł reprezentujących różne rodzaje sztuki pozaliterackiej: malarstwa, rzeźby, fotografii, instalacji, performansu, projektów multimedialnych itd. Tytuły dzieł sztuki kobiecej zgrupowano wokół kilku typów semantycznych (choć w związku z faktem, że omawia się tu również nazwy odwołujące się do innych niż polski języków lepiej byłoby mówić o typach – polach semantycznych i polach genetycznych): nawiązujące do płci, seksualności, ciała, tytuły intertekstualne, obcojęzyczne, otwarte (w typologii nawiązującej do ustaleń Umberta Eco są to takie tytuły, które pozwalają „odbiorcy na swobodną jego [dzieła – R.Z.] interpretację”, s. 173) oraz nieposiadające tytułów. Ważną część tego tekstu stanowią fotografie dzieł, których tytuły zostały poddane analizie.

Paralelną, dwuzdziałną kompozycję posiada tekst *Mężczyzna obnażony? Tytuły aktów męskich w polskiej sztuce współczesnej* (s. 183–195). W pierwszej jego części dokonano charakterystyki semantycznej tytułów, zaś część drugą poświęcono analizie studiów konkretnych przypadków, np. opisowi funkcji tytułu rzeźby *Piotr* autorstwa Aliny Szapocznikow (s. 188–190). Tytuł, rozumiany przez Rejtera jako „ideonim będący odmianką chrematonimu” (s. 184), może być zróżnicowany formalnie i semantycznie (wyodrębniono tytuły-imiona, tytuły odwołujące się do ciała, płci, seksualności, tytuły intertekstualne, tytuły z komponentem *meta-*, tytuły otwarte).

Podobny kierunek badań i układ kompozycyjny reprezentuje rozdział pt. *Nie tylko Portret chłopca. Tytuły obrazów z motywem dziecka w sztuce polskiej* (s. 265–278). Bogato ilustrowane rozważania na temat funkcjonalnej płaszczyzny tytułów obrazów z motywem dziecka pozwoliły autorowi wydzielić następujące typy: tytuły o funkcji informacyjnej bezpośrednio nawiązujące do tematyki dziecięcej, np. *Portret córeczki Artysty*, tytuły z funkcją informacyjną nienawiązujące lub pośrednio nawiązujące do tematyki dziecięcej, np. *Sprzedaż krowy Żydowi*, oraz tytuły metaforyczne/wieloznaczne, np. *Ciche szczęście*.

Trzeba powiedzieć, że dobrze się stało, że te opublikowane wcześniej w różnych miejscach teksty zostały zebrane w jednym tomie. Po pierwsze, rozwiązanie to znacznie ułatwia dostęp do poszczególnych prac, po drugie, czytelnik (językoznawca, student, wreszcie każdy odbiorca zainteresowany rolą nazw własnych w tekstach i kontekstach kultury) otrzymuje dzieło spójne, nowoczesne, odważne w sposobie odczytania i doboru materii badawczej, polimetodyczne, wykraczające poza granice tradycyjnie rozumianej onomastyki, transdyscyplinarne (Skowronek 2019: 317), wreszcie rzetelnie przygotowane i przemyślane. Jako takie stanowić może znakomitą pomoc i ważny punkt odniesienia dla współcześnie podejmowanych prac badawczych. Pozostaje żywić nadzieję, że szybko zostanie rozpowszechnione i zyska właściwą pozycję nie tylko w polskich i słowiańskich badaniach onomastycznych.

Literatura

- Cybulski M., 2003, *Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie średniopolskiej*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Rejter A., 2016, *Nazwa własna wobec gatunku i dyskursu*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Rejter A., 2019, *Nazwy własne w kon/tekstach kultury*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Sarnowska-Gieffing I., 2003, *Od onimu do gatunku tekstu. Nazewnictwo w satyrze polskiej do 1820 roku*, Poznań: Wydawnictwo Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu.
- Skowronek K., 2019, Clifford Geertz w onomastyce? Refleksje na marginesie lektury monografii Artura Rejtera „*Nazwy własne w kon/tekstach kultury*”, „*Onomastica*” 63, s. 315–322.

Recenzenci artykułów w roku 2020

dr hab. Renata Bizior (UJD)
dr hab. prof. UMCS Anna Dunin-Dudkowska (UMCS)
dr hab. prof. UMK Małgorzata Gębka-Wolak (UMK)
dr hab. prof. UR Anna Hanus (UR)
dr hab. prof. UP Ewa Horyń (UP)
dr hab. prof. IS PAN Lucyna Jankowiak (IS PAN)
dr hab. prof. UW Alina Kępińska (UW)
dr hab. prof. UwB Joanna Kuć (UwB)
dr hab. prof. UwB Beata Kuryłowicz (UwB)
dr hab. Agata Kwaśnicka-Janowicz (UJ)
prof. dr hab. Tadeusz Lewaszkiewicz (UAM)
dr hab. Anetta Luto-Kamińska (IBL PAN)
dr hab. Agnieszka Małocha-Krupa (UWr)
dr hab. prof. UŚ Magdalena Pastuch (UŚ)
prof. dr hab. Artur Rejter (UŚ)
dr hab. prof. UJ Mirosława Sagan-Bielawa (UJ)
prof. dr hab. Urszula Sokólska (UwB)
dr hab. prof. UZ Magdalena Steciąg (UZ)
prof. dr hab. Irena Szczepankowska (UwB)
prof. dr hab. Jolanta Szpyra-Kozłowska (UMCS)
dr hab. prof. UZ Marzanna Uździcka (UZ)
prof. dr hab. Małgorzata Witaszek-Samborska (UAM)
dr hab. prof. UZ Anna Wojciechowska (UZ)
dr hab. prof. UJD Urszula Wójcik (UJD)
dr hab. prof. UL Maria Wtorkowska (Uniwersytet w Lublanie)

Wydrukowano z gotowych materiałów dostarczonych do Wydawnictwa UŁ

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-131 Łódź, ul. Lindleya 8

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. (42) 665 58 63

Ark. druk. 13,25